

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE
UNIwersytet MIKOŁAJA KOPERNIKA

RUCH FILOZOFICZNY

KWARTALNIK

z a ł o ż o n y p r z e z

KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

TOM LXIII

NUMER 3

Alla Strełkowska – Filozofia rumuńska w drugiej połowie XX wieku – dążenia i rzeczywistość. Agnieszka Skrobas – Antropologia wartości – przerwane dzieło. W dziesiątą rocznicę śmierci profesora Krzysztofa Jarosława Broziego (1952–1996). Teresa Rzepa – Stögbauer Adam; 1882–1916; filozof, psycholog. Leszek Kusak – Tischner redivivus. – Odczyty i wykłady. – Życia PTF. – Przegląd czasopism (W. Mincer). – Zapiski bibliograficzne (W. Mincer). – Wiadomości bieżące.

SPIS RZECZY

Alla Strełkowska – Filozofia rumuńska w drugiej połowie XX wieku – dążenia i rzeczywistość	345
Agnieszka Skrobas – Antropologia wartości – przerwane dzieło. W dziesiątą rocznicę śmierci profesora Krzysztofa Jarosława Broziego (1952–1996)	363
Teresa Rzepa – Stögbauer Adam; 1882–1916; filozof, psycholog	371
Leszek Kusak – Tischner redivivus	375
Odczyty i wykłady	379
Marcin Jaranowski – Problem postępu moralnego w etyce Richarda Rorty’ego	379
Magdalena Godlewska – Antypsychologizm W <i>Badaniach logicznych</i> Edmunda Husserla. Próba rekonstrukcji pojęcia psychologizmu i argumentów antypsychologicznych	393
Janusz Maciaszek – Performatywny aspekt perswazji językowej: kilka uwag o definicjach perswazyjnych profesora Tadeusza Pawłowskiego	407
Jolanta Żelazna – Fascynacja, projekcja, resentyment a zagadnienie ocen moralnych. Uwagi dotyczące zjawiska resentymentu w ujęciu Schelera, Nietzschego i tzw. psychologii głębi	437
Timm Lampert – Explaining formulae of first order logic	459
Z życia PTF	481
Lech Grudziński – Czterdziestolecie istnienia Oddziału Gdańskiego PTF ...	481
Przegląd czasopism (Wiesław Mincer)	509
Zapiski bibliograficzne (Wiesław Mincer)	513
a) Prace publikowane w Polsce, s. 513, b) Piśmiennictwo obce, s. 525	
Wiadomości bieżące	533
Wiadomości wydawnicze: Publikacje jednostkowe, s. 533, Publikacje zbiorowe, s. 535, Wydawnictwa ciągłe, s. 535, Czasopisma, s. 537, Zjazdy i konferencje, s. 538, Nekrologia, s. 540	

PL ISSN 0035-9599

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE
UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA

RUCH FILOZOFICZNY

KWARTALNIK

z a ł o ż o n y p r z e z

KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

TOM LXIII
NUMER 3

TORUŃ 2006

Komitet Redakcyjny
ZARZĄD POLSKIEGO TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO
DYREKCJA INSTYTUTU FILOZOFII UMK

Redaktor

Leon Gumański

Zastępca Redaktora

Ryszard Wiśniewski

Sekretarz Redakcji

Marcin T. Zdrenka

Korespondenci

Zbigniew Drozdowicz (Poznań), *Czesław Głombik* (Katowice),
Lech Grudziński (Gdańsk), *Ryszard Kleszcz* (Łódź), *Wojciech Krysztofiak* (Szczecin),
Leszek Kusak (Kraków), *Maciej Manikowski* (Wrocław), *Adam Olech* (Częstochowa),
Marek Rembierz (Cieszyn), *Piotr Teodorczuk* (Warszawa),
Bogumiła Truchlińska (Lublin), *Witold Tulibacki* (Olsztyn), *Andrzej Kucner* (Olsztyn)

Adres Redakcji

Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Instytut Filozofii
87-100 Toruń, ul. Fosa Staromiejska 1a

Printed in Poland

© Copyright by Redakcja „Ruchu Filozoficznego”
Toruń 2006

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

ul. Gagarina 39, 87-100 Toruń
tel. (0 56) 611 42 95, fax 611 47 05
dwyd@uni.torun.pl

DYSTRYBUCJA: Biuro Promocji, ul. Reja 25, 87-100 Toruń
tel./fax (0 56) 611 42 38
books@umk.pl

www.wydawnictwo.uni.torun.pl

Wydanie I. Ark. Druk. 12. Nakład 600 egz.
Skład: COBAMA, tel. (0 56) 648 31 31
Druk: Zakład Poligrafii UMK

Alla Strelkowska

Filozofia rumuńska w drugiej połowie XX wieku – dążenia i rzeczywistość

Rumunia. Pierwsze skojarzenia, które wywołuje ta nazwa u przeciętnego Polaka to „cyganie” i „Ceașescu”. Po chwili zastanowienia się może przypomnieć się co nieco o M. Eliade czy też E. Cioranie. Niestety wciąż zdecydowanie za mało wiemy o tej „łacińskiej wysepce” na krańcach Europy: jak kształtowała się świadomość kulturowa i historyczna jej mieszkańców, co wpłynęło czy też kto wpłynął na uformowanie myśli i filozofii narodowej? Toteż podstawowym założeniem niniejszego artykułu jest przedstawienie najważniejszych postaci filozofii rumuńskiej II połowy XX wieku, a także ukazanie jej głównych cech rozwojowych.

Na szczęście w ciągu ostatnich kilku lat kultura rumuńska, nadal egzotyczna i nieznana, zyskuje na wartości i popularności. Ukazują się prace poświęcone różnym aspektom obyczajowości, historii, tradycji oraz miejsca Rumunii w dzisiejszym świecie¹. Uwagę przyciągają, pomimo że nieliczne, lecz warte przeczytania dzieła wybitnych rumuńskich myślicieli². Ci, którzy się odważyli zwiedzić ten kraj, przywożą do Polski wrażenia dalece odbiegające od wizerunku niebezpiecznej i nieprzyjaznej Rumunii.

Dzisiejsza Rumunia pozostaje jednak nadal w cieniu zmian, które przyniósł ze sobą koniec drugiej wojny światowej; na swoje nieszczęście podzieliła ona losy Polski i znalazła się w strefie wpływów komunistyczno-radzieckich. Dla przedwojennego pokolenia Rumunów, których świadomość kulturowo-historyczna oscylowała pomiędzy kierunkami proniemieckim i profrancuskim, nagły zwrot w kierunku zupełnie przeciwnym, co więcej skierowanie sympatii w stronę dawnego wroga, było oszołamiające.

¹ Do najnowszych pozycji można zaliczyć: Boia Lucjan, *Rumuni, świadomość, mity, historia*, przeł. z rum. Kazimierz Jurczak, Wyd. UJ, Kraków 2003; Pavel Câmpeanu, *Ceașescu. Lata odlizczane wstecz*, przeł. z rum. Halina Mirska Lasota, Wyd. ISKRY, Warszawa 2004; Krzysztof Dach, Tadeusz Dubicki, *Marszałek Antonescu. Biografia żołnierza i polityka*, Wyd. Ibidem, Łódź 2003.

² Warto przeczytać: Emil Cioran, *Pokusa istnienia*, przeł. Krzysztof Jarosz, Wyd. KR, Warszawa 2003; Gabriel Liiceanu, *Dziennik z Păltinișu: Pajdeja jako model w kulturze humanistycznej*, z rum. przeł. Ireneusz Kania, Pogranicze, Sejny 2001; Mircea Eliade, *Moje życie. Fragmenty dziennika (1941–1985)*, przeł. Ireneusz Kania, Wyd. KR, Warszawa 2001.

Radykalne zmiany w ustroju polityczno-społecznym państwa (totalitarny system komunistyczny był wyjątkowo nietolerancyjny dla odmiennych idei i poglądów) wpłynęły na dalszy kształt i rozwój rumuńskiej kultury. Wszystkie dotychczasowe spory dotyczące źródeł oraz kierunków postępu rumuńskiej myśli kulturotwórczej, które się wahały z większym lub mniejszym natężeniem pomiędzy własną tradycją narodową a kulturą zachodnią, zostały przekreślone jednym zdecydowanym ciosem komunistycznych władz. Żaden burżuazyjny Zachód i żadna tradycja narodowa – Rumunia miała przyjąć nowy model kulturowy zgodny z wizją Wielkiego Brata.

Kluczowym dla całej kultury zwrotem było przeniesienie akcentu z kwestii narodowej (czyli obsesyjnego zamiłowania w tematyce duchowej wyższości i szczególnym przeznaczeniu Rumuna³) na kwestię walki klasowej. Duch klasowy, a nie narodowy miał odtąd kształtować wizję światopoglądowe. Rumuńska elita intelektualna uległa rozproszeniu: niektórzy nie przeżyli więzień, inni wybrali wygnanie i kontynuowanie twórczości na emigracji, ci którzy zostali nie mogli się odnaleźć w wirze narzucanych, dotychczas nieznanymi, wartości. Po roku 1948, gdy nowa władza już mocno stała na nogach, większość kadry profesorskiej została odsunięta od prowadzenia wykładów. Komuniści nie życzyli sobie obecności tzw. agentów „starego systemu”, propagatorów zachodnio-burżuazyjnego typu myślenia.

Wszechogarniająca stalinizacja i komunizacja wkroczyła także do obszaru filozofii, hamując rozwój tej i tak stosunkowo młodej rumuńskiej dziedziny nauk. Zanim jednak przejdziemy do zmian wymuszonych przez nową władzę po drugiej wojnie światowej, przyjrzyjmy się dokładnie temu, w jakim stanie była rumuńska filozofia w tym okresie i jakie zagrożenie dostrzegali w niej komuniści.

Otóż lata międzywojenne były dla rumuńskiej filozofii okresem rozkwitu tzw. „złotej generacji”⁴: rozwijała się demokracja, powszechne było również zamiłowanie do filozofii. Dla międzywojennego pokolenia filozofia była symbolem wolności i długo oczekiwanej jedności narodowej, dla przeważającej większości inteligencji była drogą do wyrażenia i podkreślenia na tle kultury europejskiej tożsamości narodowej Rumunów. Trzeba przyznać, że to pokolenie w pełni wykorzystało ten niezwykle moment historycznej wolności, by rozwinąć, zgłębić i umocnić rumuńską myśl filozoficzną. To było wołanie z głębi duszy: „My, Rumuni, też mamy wybitne umysły!” Odnosi się takie wrażenie, że każdy intelektualista starał się maksymalnie sprężyć, by złożyć w hołdzie

³ Należy tu wspomnieć o pracach: Luciana Blagi *Spațiuł mioritic (Przestrzeń pasterska)*, Mircea Vulcănescu *Dimensiunea românească a existenței (Rumuński wymiar istnienia)*. Narodowej specyfiki bronili Nae Ionescu i Georgie Călinescu, nie wspominając już o członkach radykalnych ugrupowań nacjonalistycznych (Żelazna Gwardia) i o wieszczu narodowym Mihaiu Eminescu.

⁴ „Złote pokolenie” – to pokolenie, które zaczęło swoją drogę filozoficzną w latach 30. XX wieku. Często można spotkać też inną nazwę „pokolenie Eliade” (na cześć jednego z najwybitniejszych myślicieli, światowej sławy filozofa, którego geniusz właśnie w okresie międzywojennym zabłysnął po raz pierwszy) lub nazwę „młode pokolenie”, ponieważ większość jego reprezentantów to byli ludzie młodzi.

swojemu krajowi najbardziej owocną twórczość, tak jakby przeczuwano, że osiągnięta wolność może nie trwać wiecznie.

Filozofia rumuńska okresu międzywojennego opierała się na dwóch tytanach filozoficznej myśli europejskiej: filozofii francuskiej oraz filozofii niemieckiej. Większość studentów Wydziałów Filozoficznych odbywała staże naukowe, otrzymywała stypendia, broniła prace magisterskie czy doktorskie na uniwersytetach w Paryżu lub w Berlinie. Poglądy i nurty europejskie w oczywisty sposób przedostawały się na grunt rumuński, np. dla filozofii rumuńskiej charakterystyczny był ogólnoeuropejski proces przenikania się kierunków kulturowo-naukowych z filozofią, czego naturalnym skutkiem było pojawienie się twórców interesujących się szczegółowo jedną gałęzią filozoficzną: filozofia religii (N. Ionescu, M. Eliade) lub łączących różne dziedziny naukowe: filozof-poeta (L. Blaga), filozof-matematyk (O. Onicescu, A. Dumitriu), filozof-lekarz (N. Paulescu, D. Danielopolu), filozof-inżynier (P. Postelnicu) filozof-krytyk (T. Vianu), filozof-muzyk (Al. Bogza, D. Cuclin). Jednak specyficzną cechą twórczości filozofów rumuńskich, jak już wspominałam powyżej, było szczególne akcentowanie wartości narodowych oraz rumuńskiej tradycji duchowej, kolebką której pozostawała wieś. Wpływ na to miało tak ogólne nasilenie się nastrojów nacjonalistycznych w całej Europie, jak również chęć podkreślenia odrębnej tożsamości narodowej Rumunów, ich prawo do własnego państwa i własna filozofia bytu. Burzliwy bieg wydarzeń historycznych międzywojennych lat dotknął Rumunię w równym stopniu, jak pozostałe kraje europejskie. Toteż powyższa charakterystyka wskazuje na to, że filozoficzna myśl rumuńska, pomimo iż tkwiła na marginesie, niepodzielnie należała do łańcisko-europejskiego kręgu kulturowego.

Nazwiska filozofów, należących do „złotego pokolenia” oraz ich dzieła są w przeważającej większości dobrze znane w Polsce: Mircea Eliade, Lucian Blaga, Emil Cioran, Mircea Vulcănescu, trochę mniej Constantin Noica, Mihail Rălea, Tudor Vianu. Ich dzieło, ich dorobek filozoficzny sprawił, że mało znana Rumunia oraz jej kultura i filozofia stały się bardziej bliskie i zrozumiałe.

Warto podkreślić, iż należy docenić szczególną rolę wybitnych profesorów okresu międzywojennego, którzy swoją wiedzą i charyzmatyczną osobowością bezpośrednio przyczynili się do wzrostu zainteresowania się filozofią młodego pokolenia. Wśród nich trzeba wymienić przede wszystkim:

Nae Ionescu (1890–1940) – filozof, logik, pedagog, publicysta, profesor na uniwersytecie w Bukareszcie od roku 1922, który zaczął swoją karierę od wykładu na temat *Epistemologiczna funkcja miłości*. Będąc profesorem M. Eliade’ego, C. Noici, E. Ciorana, M. Vulcănescu wpłynął na kształtowanie się ich poglądów w kierunku prawicowym i na stałe związał ich życie z filozofią. M. Eliade powiedział o nim tak:

Nae Ionescu nauczył nas myśleć. Jego geniusz miał, przede wszystkim, strukturę sokratejską: pomagał nam szukać i odnajdywać prawdę. Nie dawał jej gotowej, nie przedkładał jej. [...] Uczył nas czytać teksty filozoficzne i wzywał nas zawsze, byśmy sięgali do źródeł: odradzał czytania pozycji krytycznych o jakimś filozofie lub systemie filozoficznym. Nae Ionescu był jednym z pierwszych profesorów, który w czasach, gdy pozytywizm

i agnostycyzm panowały na rumuńskich uniwersytetach, pokazał wartość metafizyki i zrozumiale mówił o misticznych doświadczeniach religijnych⁵.

Constantin Rădulescu-Motru (1866–1957) – filozof, psycholog, pedagog, polityk, dramaturg, akademik oraz przewodniczący Rumuńskiej Akademii Nauk w latach 1938–1941, profesor Uniwersytetu w Bukareszcie, kierownik Zakładu Logiki i Teorii Poznania, założyciel i przewodniczący Rumuńskiego Stowarzyszenia Filozoficznego, jak również wielu periodyków, był jednym z niewielu w Rumunii twórców systemu filozoficznego.

Petre Paul Negulescu (1872–1951) – rumuński filozof i polityk, w latach 1920–1921, minister oświaty i kultury, w latach 1926–1927 przewodniczący Izby Poselskiej. W 1936 r. został członkiem Rumuńskiej Akademii Nauk. Doskonale przygotowanie w dziedzinie filozofii (lata nauki na uczelniach wyższych w Berlinie, Lipsku i Paryżu) sprawiły, że został profesorem na Uniwersytecie w Jassach. W ciągu szesnastu lat spędzonych na tym stanowisku P. P. Negulescu przygotowywał studentów i wzbogacał ich myślenie, znacznie podniósł poziom intelektualny nie tylko Wydziału Filozofii, na którym wykładał, lecz również całej elity kulturowej miasta Jassy. Wyjątkowa aktywność i bogate doświadczenie w pracy naukowej zostały zauważone. Negulescu został powołany na Uniwersytet w Bukareszcie, by tam objąć kierownictwo prestiżowego Zakładu Historii Filozofii i Encyklopedystyki.

Dimitrie Gusti (1880–1955) – wybitny socjolog, filozof-idealista, minister edukacji w latach 1932–1933, przewodniczący Rumuńskiej Akademii Nauk w latach 1944–1946, profesor na Uniwersytetach w Jassach (od 1910 roku) i Bukareszcie (od 1922 roku), założyciel bukareszteńskiej szkoły socjologicznej. Jednym z najbardziej znanych jego uczniów był Mircea Vulcănescu, o którym jeszcze wspomnimy w niniejszym artykule.

Międzywojenny okres wolności zrodził tak błyskotliwe umysły, że wpisały się one na stałe do filozoficznego dorobku całej Europy. Rzecz jasna, że po zakończeniu drugiej wojny światowej wpływy młodego pokolenia filozofów pozostawały żywe i wciąż zachęcały inne genialne umysły do tworzenia i rozwoju kultury ojczystego kraju. Pozostaje jednak tylko się domyślać ilu jeszcze wybitnych uczonych poświęciłoby swoje życie filozofii, gdyby nie nagła zmiana układów politycznych. Objęcie władzy przez komunistów przyniosło, jak już wspominałam, nie tylko zmiany ustrojowe, ale także całkowitą przebudowę hierarchii preferowanych wartości oraz tolerowanego światopoglądu. Przedstawiciele pokolenia Eliade znaleźli się w opozycji do władzy, w obozie popleczników ideologii kapitalistycznej Europy oraz burżuazyjnego typu myślenia: przekazywane w ich dziełach wartości narodowe straciły oficjalne uznanie. Filozofia, jako umiłowanie mądrości, utraciła sens istnienia, a więc niepotrzebni, wręcz zbędni, stali się jej dotychczasowi wyznawcy.

Komuniści w Rumunii kroczyli ścieżką uitorowaną we wszystkich krajach komunistycznych; kierunkowskazem były słowa bolszewickiego przeboju: „My

⁵ Dan Ciachir, *Gânduri despre Nae Ionescu*, Cluj 2001, s. 16.

nasz, my nowy świat zbudujemy!”). Tak też postępowano – większość ludzi kultury, z wyjątkiem tych, którzy opuścili kraj bądź nie wrócili do niego po wojnie (to M. Eliade i E. Cioran), trafiło do miejsc przymusowego osiedlenia się lub do więzień, w najlepszym wypadku zostali usunięci ze stanowisk akademickich. Dobrym przykładem może tu być profesor P. P. Negulescu, którego poglądy stały się antypaństwowe i niebezpieczne w sensie ideologicznym. Filozof został usunięty w cień: zniszczono jego notatki, odebrano możliwość publikowania, a w roku 1951 umarł w ubóstwie i zapomnieniu. Rumuńską Akademię Nauk 9 czerwca 1948 roku przekształcono w instytucję państwową i przemianowano na Akademię Nauk Republiki Ludowej Rumunii, która miała program zgodny z kierunkiem partii komunistycznej; rozpoczął się proces sowietyzacji i rozposzczelniania kultury proletariackiej. Praktycznie cała dotychczasowa kadra akademicka została zwolniona i pozbawiona tytułów, m.in. wybitny filozof i niedawny przewodniczący Akademii C. Rădulescu-Motru, który przeżył jeszcze dziewięć lat i odszedł bez żadnej nadziei na polepszenie sytuacji: „Akademia nie będzie w przyszłości instytucją kształtującą kulturę narodową, lecz instytucją do dyspozycji międzynarodowej polityki komunistycznej”⁶. Podobny los spotkał również innego członka Rumuńskiej Akademii Nauk, którego twórczość jest dziś znana i doceniana na całym świecie, filozofa-poetę Luciana Blagę (1895–1961). Po wyrzuceniu z Akademii dostał stanowisko bibliotekarza przy jednej z filii Akademii Nauk w mieście Cluj, gdzie pracował do końca życia. Pogardę rządów wobec tradycji zachodniej, a także pozycję przydzieloną dla największych osobistości rumuńskiej elity intelektualnej w pełni odzwierciedla sytuacja z 1956 roku. Gdy L. Blaga został nominowany do prestiżowej nagrody Nobla, władze komunistyczne zabroniły pod karą więzienia odpowiedzieć na wezwanie Szwedzkiej królewskiej Akademii Nauk.

Wiadomo jednak, że komunistyczny system totalitarny nie poprzestał na zmianach kadrowych, na „najgroźniejszych” czekały długoterminowe wyroki pozbawienia wolności: dość skuteczny sposób uciszenia najbardziej oświeconych ludzi w państwie. Oto ci, którzy padli ofiarą systemu komunistycznego i mocno ucierpieli jedynie za to, że należeli do elity intelektualnej kraju bądź odważyli się uprawiać inną filozofię, wypowiadać inne poglądy, niż oficjalnie obowiązujące.

Ion Petrovici (1882–1972) – filozof, eseista, pisarz i polityk, profesor na Uniwersytecie w Jassach, od 1935 roku członek Rumuńskiej Akademii Nauk, jako minister edukacji narodowej w rządzie Octaviana Gogi (1937–1938) utworzył Zakład Filozofii na Uniwersytecie w Cluj, był także ministrem kultury narodowej w rządzie gen. Antonescu. W latach międzywojennych był najbardziej znanym za granicą rumuńskim filozofem, przez wiele lat współpracował z największymi czasopismami filozoficznymi we Francji i Niemczech. Prowadził badania w dziedzinie logiki i metafizyki, był autorem dzieł filozoficznych tak w języku rumuńskim *Paralelismul psiho-fizic* (*Psychofizyczny paralelizm*) (1905), *Rolul și însemnătatea filosofiei* (*Rola i znaczenie filozofii*) (1907),

⁶ Analele Sighet, vol. 6, București 1998, s. 549.

Teoria noțiunilor. Studii de logică (Teoria pojęć. Studium z zakresu logiki) (1910), *Introducere în metafizică (Wprowadzenie do metafizyki)* (1924), *Teoria noțiunilor (Teoria pojęć)* (1924), *Studii istorico-filosofice (Studium historyczno-filozoficzne)* (1925), *Viața și opera lui Kant (Życie i twórczość Kanta)* (1936), *Schopenhauer* (1937), *Scrieri istorico-filosofice (Pisma historyczno-filozoficzne)* (1943), jak również w języku niemieckim oraz francuskim (*Kant und das rumänische Denken* (1927), *La nationalité en philosophie* (1932), *Réflexions sur l'inconséquence* (1934), *La connaissance humaine et le transcendent* (1937), *La philosophie du compromis* (1937)). Zapewne inaczej potoczyłyby się dalsze życie i twórczość tej ważnej osobistości rumuńskiej kultury, gdyby nie przyszedł komunizm. Ion Petrovici został aresztowany i skazany, po siedemnastu ciężkich latach, spędzonych w więzieniu, schorowany, wyszedł na wolność w 1964 roku. Ostatni wielki przedstawiciel szkoły Titu Maiorescu, resztę lat życia przeżył pod czujnym okiem tajnej policji „Securitate”.

Mircea Vulcănescu (1904–1952) – rumuński filozof, socjolog, ekonomista i profesor etyki. Był jednym z założycieli i duchowych przywódców „Rumuńskiego Stowarzyszenia Studentów Chrześcijańskich” (Asociația Studentilor Crestini din Romania), jednym z przewodniczących Naukowego Stowarzyszenia na rzecz powstania „Rumuńskiej Encyklopedii”, jednym z teoretyków „młodego pokolenia”. Był również redaktorem czasopisma „Criterion”. Jest autorem wielu prac filozoficznych: między innymi opracowywał model ontologiczny Rumuna („Omul românesc” („Człowiek rumuński”), „Ispita daciă” („Pokusa dacka”), „Existenta concreta în metafizica românească” („Realne istnienie w metafizyce rumuńskiej”) oraz „Dimensiunea românească a existenței” („Rumuński wymiar istnienia”)); współpracował z wieloma czasopismami – Cuvântul, Gîndirea, Realitatea ilustrată, Azi, Convorbiri literare, Izvoare de filosofie, Floare de Foc, Gînd românesc, Ideea Românească, i inne. W latach 1941–1944 pracował na wysokim stanowisku w Ministerstwie Finansów w rządzie gen. Antonescu, za co, jako „zbrodniarz wojenny” został w 1946 roku aresztowany. W procesie toczącym się między grudniem 1947 roku a styczniem 1948 został skazany na osiem lat pozbawienia wolności i konfiskatę majątku. Korzystając z prawa „ostatniego słowa” osądnego wygłosił czterogodzinną mowę w obronie siebie i pozostałych skazanych, która była prawdziwą lekcją historii i patriotyzmu. Po wielu latach spędzonych w ciężkich warunkach, torturowany, zmarł w więzieniu w Aiud w 1952 roku.

Petre Țuțea (1902–1991) – filozof-ekonomista, eseista, polityk. Ściśle współpracował z czasopismem „Cuvântul”, powadzonym przez Nae Ionaescu. Zajmował wysokie stanowiska w Ministerstwie Finansów w Rządzie Narodowo-Legionowym. Został aresztowany w 1948 roku i skazany na pięć lat więzienia. Karę później przedłużono i skazano go ponownie na osiemnaście lat ciężkich robót. W 1964 wyszedł na wolność, lecz był stale obserwowany przez tajną policję, wskutek czego aż do momentu obalenia reżymu komunistycznego nie mógł publikować. Wszystkie notatki Petre Țuți zostały skonfiskowane przez „Securitate”.

Constantin Noica (1909–1987) – filozof, publicysta i pisarz. W latach trzydziestych był związany z ruchem nacjonalistycznym Legionu Michała Ar-

chaniola. Jeden z przedstawicieli „młodego pokolenia”, dopiero zaczynał swoją przygodę z filozofią. Po wojnie został poddany represjom politycznym i skazany na przymusowe osiedlenie na prowincji w miejscowości Cămpulung Muscel w latach 1949–1958, a lata 1958–1964 spędził w więzieniu, jako osoba zagrażająca „bezpieczeństwu publicznemu”. Przez cały ten okres nie przestał tworzyć: pisał do szuflady, bez żadnej nadziei na publikację.

Anton Dumitriu (1905–1992) – filozof, logik, od roku 1940 profesor logiki i teorii poznania naukowego na Uniwersytecie Bukareszteńskim, w latach 1942–1946 przewodniczący ugrupowania racjonalistycznego „Nauka i poznanie”, dyrektor czasopisma „Zeszyty filozoficzne” („Caiete de filozofie”) oraz tygodnika „Demokracja”, na łamach którego nawoływał do zbliżenia z Rosją. W tym czasie wydał też wiele dzieł: *Logica noua (Nowa logika)* (1940), *Logica polivalentă (Poliwalentna logika)* (1943), *Orient și occident (Wschód i Zachód)* (1943), *Paradoxele logice (Paradoksy logiczne)* (1944) *Curs de istoria logicii (Kurs historii logiki)* (1947–1948). Pomimo sympatii okazywanej nowej władzy, został usunięty z systemu edukacyjnego i skazany na dwanaście lat więzienia (zwolniony w 1964 roku).

Od tego jednak momentu można stwierdzić, że dalszy rozwój filozofii w Rumunii poszedł dwiema samodzielnymi drogami: oficjalna filozofia, wykładana na uczelniach wyższych, zajmująca się niemalże wyłącznie filozofią marksistowską, i filozofia potajemna, uprawiana przez nielicznych w gronie najbliższych przyjaciół, stanowiąca kontynuację pracy, podjętej przez pokolenie filozofów z lat trzydziestych XX wieku.

Po pierwszym okresie dotkliwych czystek wśród elity intelektualnej kraju, nastąpiły lata odwilży (1953–1958), zaczęto wybiórczo publikować prace niektórych autorów międzywojennych. W tych latach najwięcej intelektualistów wstąpiło do partii, gdyż z jednej strony obawiali się losu uwięzionych kolegów, a z drugiej we współpracy z systemem widzieli możliwość kontynuowania pracy naukowej i dalszego rozwoju filozofii w kraju, niektórzy zaś również sposobność wyrażenia poglądów lewicowych. Z tego kręgu naukowców wymienić należy dwie, moim zdaniem, najważniejsze osoby:

Mihai Ralea (1896–1964) – filozof, socjolog, psycholog, lewicowy polityk, profesor na Uniwersytecie w Jassach, od roku 1933 redaktor naczelny czasopisma „Viața Românească”, członek Rumuńskiej Akademii Nauk od roku 1948, w latach 1957–1964 przewodniczący Rumuńskiego Komitetu do spraw Historii i Filozofii Nauki i Techniki przy Akademii Nauk Republiki Ludowej Rumunii. W dziedzinie filozofii do najważniejszych należą jego prace z zakresu antropologii, teorii wartości i teorii kultury: *Introducere în sociologie (Wprowadzenie do socjologii)* (1927), *Ideia de revoluție în doctrinele socialiste (Idea rewolucji w doktrynach socjalistycznych)* (1930), *Valori (Wartości)* (1935), *Explicarea omului (Wytłumaczenie człowieka)* (1946), *Studii de psihologie și filozofie (Studium z zakresu psychologii i filozofii)* (1955), *Prelegeri de estetică (Wykłady z estetyki)* (1972).

Tudor Vianu (1897–1964) – krytyk literacki, filozof, pisarz, wybitny profesor estetyki Uniwersytetu w Bukareszcie, od 1955 roku członek Akademii Nauk Republiki Ludowej Rumunii, generalny dyrektor Narodowego Komitetu przy UNESCO. Jego dorobek filozoficzny w dziedzinie rumuńskiej estetyki i aksjologii jest imponujący: *Dualismul artei (Dualizm sztuki)* (1925), *Idealul clasic al omului (Klasyczny ideał człowieka)* (1934), *Estetica (Estetyka)*, 2 vol. (1934–1936), *Filosofie și poezie (Filozofia i poezja)* (1937), *Studii de filosofie și estetică (Szkice filozoficzne i estetyczne)*, (1939) *Introducere în teoria valorilor (Wprowadzenie do teorii wartości)* (1942), *Filosofia culturii (Filozofia kultury)* (1944), *Dicționar de maxime comentat (Słownik maksym z komentarzem)* (1962) oraz wiele innych dzieł.

Nie sposób nie powiedzieć również o człowieku, do którego prowadziły wszystkie ścieżki w dziedzinie filozofii w latach pięćdziesiątych – siedemdziesiątych. Był nim *Constantin Ionescu Gulian*, urodzony w roku 1914, ukończył Wydział Filologii Romańskiej (1938), obronił pracę doktorską z filozofii (1947). Już w następnym roku otrzymał posadę profesorską na Uniwersytecie w Bukareszcie, żeby w parę lat później zostać dyrektorem Instytutu Filozofii (1954–1967), a następnie przewodniczącym Sekcji Filozoficzno-Psychologiczno-Prawnej Rumuńskiej Akademii Nauk (1967–1992). Jest autorem trzydziestu dzieł, z których piętnaście przetłumaczono na języki obce, a wśród trzydziestu należy wymienić: *Problematica vieții (Problematyka życia)* (1966); *Hegel in filosofia artei (Hegel w filozofii sztuki)* (1970); *Antropologia politica și geneza ideologiilor (Polityczna antropologia oraz geneza ideologii)* (1984); *Hegel. Tânărlul Nietzsche. Mircea Eliade (Hegel. Młody Nietzsche. Mircea Eliade)* (1992). W latach pięćdziesiątych sekcja propagandy ideologicznej powierzyła mu przekształcenie filozofii rumuńskiej na wzór sowiecki. Musiał przenieść na język rumuński terminologię marksistowsko-leninowską. Jako kierownik Instytutu Filozofii miał zatem uformować pokolenie aktywistów i ideologów partyjnych. W tym celu w szybkim tempie są tłumaczone z języka rosyjskiego (!) dzieła wyłącznie filozofów-materialistów – Voltaire’a, D’Holbacha, La Mettrie’a, Locke’a, Feuerbacha... – wszystkie podpisane przez C. I. Guliana. Podstawowym kierunkiem badań stała się „krytyka filozofii burżuazyjnej”, co spowodowało, iż z filozofii rumuńskiej na wiele lat zniknęły nazwiska T. Maiorescu i L. Blagi, najwięksi myśliciele okresu międzywojennego byli przedstawiani odąd jako osoby za trute kapitalistyczno-idealistyczną filozofią niemiecką. Gruba czerwona linia partii komunistycznej przekreśliła wolność poglądów i prawdę obiektywną.

Atmosferę tamtych lat doskonale opisuje Gabriel Liiceanu w przedmowie do książki *Dziennik z Păltinișu*:

Ukończyłem Wydział Filozofii (oczywiście marksistowskiej) Uniwersytetu Bukareszteńskiego w 1965. Na materiał wykładów i seminariów składały się głównie fragmenty dzieł Marksa, Engelsa i Lenina; niekiedy sięgano do ich praźródeł – materialistów francuskich, Feuerbacha, a nieraz nawet do Hegla. Fundamentalne dzieła filozoficzne przechowywano w „zbiorach specjalnych”, do których studenci mieli dostęp jedynie za specjalnym zezwoleniem. Przez cały pięcioletni okres studiów nikt z nas nie oglądał ani razu ani jednego tekstu Platona. [...] Literatura filozoficzna sprowadzała się do streszczeń istniejących przekła-

dów z filozofów radzieckich, głównie z pisma „Woprosy filozofii”. Odniesienia do „filozofii burżuazyjnej”, pod którą to nazwę hurtem podciągano niemal wszystkich filozofów, od Platona do Schellinga, i całą współczesną filozofię zachodnią, można było czynić jedynie w duchu krytycznym i opierając się, rzecz jasna, wyłącznie na źródłach pośrednich⁷.

W latach pięćdziesiątych jeszcze obecny był krąg inteligencji międzywojennej, która pamiętała normalne życie, poza systemem totalitarnym. Większość jej przedstawicieli nie mogła uwierzyć, że poprzez represje, zesłania i więzienia odbiera jej się wszystko. W kręgu odrzuconych i niepotrzebnych partii ludzi zaczęło się kształtować swojego rodzaju intelektualne podziemie Rumunii. To był swoisty „paralelny świat” dla tych, którzy nie mogli publikować i wykładać przy obecnym systemie politycznym. Bardzo charakterystyczny jest tu przykład działalności rozwiniętej przez Constantina Noicę w miejscu przymusowego osiedlenia Cămpulung Muscel niedaleko od Bukaresztu. Będąc osobą podejrzaną i nadzorowaną przez „Securitate”, stworzył w tym ubogim miasteczku „oazę kulturową”, organizując prywatne seminaria z filozofii. Al. Paleologu⁸ tak opowiada o tamtych czasach

Nie mogliśmy publikować, byliśmy na wygnaniu, lecz nie mogliśmy zrezygnować z aktywności umysłowej, kulturowej, z pracy na rzecz szeroko rozumianej kultury. Przechowywaliśmy niezależny stan ducha, zupełnie nie uwarunkowany obecną sytuacją⁹.

Nagonka komunistyczna jednak się nasilała: Noica wraz z kolegami dostał wyrok i trafił do więzienia.

Podsumowując lata powojenne, do roku 1964, można stwierdzić, że był to w dziedzinie filozofii rumuńskiej okres prześladowań i stagnacji. Wymiana kadry uniwersyteckiej, całkowita zmiana celów i ogólnego kierunku filozofii oraz w gruncie rzeczy brak publikacji i badań naukowych zasadniczo wpłynęły na zahamowanie rozwoju myśli filozoficznej. Władze komunistyczne w tym okresie wykorzystywały filozofię wyłącznie do celów ideologicznych i propagandowych.

Po roku 1964 zmienił się polityczny kierunek Komunistycznej Partii Rumunii: ideologia stalinowsko-marksistowska została zastąpiona ideologią nacjonalistyczną połączoną z kultem jednostki „wielkiego przywódcy Rumunów” Nicolae Ceaușescu. Dokonał się gigantyczny zwrot: w tym samym roku ogłoszono amnestię dla osadzonych za przestępstwa polityczne, dlatego też większość postaci, o których powyżej wspomniano właśnie w tym roku odzyskała wolność; nastąpiło względne rozluźnienie dotychczasowego reżimu komunistycznego, opadło wiszące w powietrzu napięcie. L. Błądę nie tylko zrehabilitowano¹⁰, ale też dołączono do czołówki klasyków literatury rumuńskiej. Pojawia się możli-

⁷ G. Liiceanu, *Dziennik z Păltinișu...*, s. 31.

⁸ Alexandru Paleologu (ur. 1919) – rumuński krytyk i pisarz, polityk i dyplomata. Razem z Constantinem Noicą mieszkał w miejscu przymusowego osiedlenia się w Cămpulung Muscel, a później był więziony do roku 1964.

⁹ A. Paleologu, S. Tănase, *Sfidarea memoriei (Convorbiri)*, Style, București 1996, s. 156.

¹⁰ Wymowny jest fakt, że jedno z największych jego dzieł: *Spațiul mioritic (Przestrzeń pa-sterska)* wznawiano w roku 1969 oraz w 1985.

wość publikacji oryginalnych, lecz nieortodoksyjnych dzieł: rumuńska filozofia zaczęła powoli wynurzać się z głębin zapomnienia. Ogólnie mówiąc nowy kierunek ideologiczny niewiele odbiegał od poglądów przedwojennej prawicy, z tą różnicą, że nie wspomniano raczej o rumuńskich tradycjach prawosławnych.

Bez wątpienia można stwierdzić, że filozofia rumuńska skorzystała na zmianie koniunktury politycznej. Obecny dziekan Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Bukareszteńskiego, opowiadając historię swojego Wydziału w *Informatore*, poświęconym sto czterdziestej rocznicy powstania Uniwersytetu, pisze, że został udostępniony, prawie niemożliwy dotąd, wgląd do ksiąg filozoficznych z prawdziwego zdarzenia ukrytych w tajnych archiwach¹¹. Od końca lat sześćdziesiątych już praktycznie każdy mógł korzystać z europejskiego dorobku filozoficznego. Państwo przydzielało ogromne sumy na tłumaczenia i badania. Dobrym przykładem, opisującym postęp w tej dziedzinie nauki, będzie powstanie w 1964 roku przy Rumuńskiej Akademii Nauk „Centrum Logiki”, organizowanego przez Athanase Joja¹², w którym dostali oficjalną pracę m.in. byli więźniowie polityczni Anton Dumitriu, Dan Badarau¹³, Constantin Noica, a także rozpoczęcie w 1974 roku edycji wszystkich dzieł Platona po rumuńsku. Systematycznie zaczęły się również pojawiać przekłady dzieł Plotyna, Hume’a, Berkley’a, Kanta, Schellinga, Freuda, Carnapa, Heideggera. Rozwijał się także pewien program wymiany międzynarodowej: pojawiła się możliwość prenumeraty czasopism zagranicznych, odbywały się międzynarodowe konferencje i kongresy (np. Światowy Kongres Estetyki, który odbył się w Bukareszcie w 1972 roku), rumuńscy badacze mogli uczestniczyć w podobnych wydarzeniach poza granicami kraju¹⁴. To co zostało zrobione w tym stosunkowo niedługim okresie odwilży, było w wielu przypadkach wystarczające by zapewnić na przyszłe lata materiały bibliograficzne, dokumentalne oraz dydaktyczne. Szerszy dostęp do tekstów źródłowych oraz nieznaczna liberalizacja sprawiły, iż znacznie wzrosła liczba publikacji o treści filozoficznej. Pierwszeństwo mieli oczywiście ci, którzy dotychczas współpracowali z władzą, przede wszystkim więc wydawano książki kadry profesorskiej i akademickiej. Przywróceniu do życia publicznego dawni „wrogowie ludu” również otrzymali, pod czujnym okiem Securitate, możliwość publikacji niektórych dzieł, zdaniem cenzury niegroźnych dla zachowania ideologicznej równowagi w państwie. Znakomitym przykładem jest tu postać Constantina Noici, który po wyjściu z więzienia zaczął publikować wspaniałe dzieła, zupełnie odmienne, wyróżniające się na tle dostępnej literatury filozoficznej. Już po pierwszych publikacjach książek *Douazeci și șapte trepte ale realului (Dwadzieścia siedem stopni rzeczywistości)* (1969), *Rostirea filozofică românească (Rumuńszczyzna – język filozoficzny)* (1970), stał się popularny w całym kraju.

¹¹ *Buletin Informativ*, București 2004, s. 36.

¹² Athanase Joja (1904–1972) – filozof i logik, członek Rumuńskiej Akademii Nauk od 1955 roku, jej przewodniczący w latach 1959–1963 oraz wiceprzewodniczący w latach 1966–1972, minister edukacji i kultury.

¹³ Dan Badarau (1893–1968) – filozof, członek Rumuńskiej Akademii Nauk od 1963 roku.

¹⁴ C. Brădățan, *O introducecere la istoria filosofiei româniești în secolul al XX*, București 2000, s. 65.

Będąc na emeryturze stworzył prawdziwą „szkołę filozoficzną” w górskiej miejscowości Păltiniși, która stała się duchowym ośrodkiem całego pokolenia intelektualnej młodzieży. Tajemnica Noici oraz tego, że będąc w przeszłości więźniem politycznym miał jednak możliwość wydawania wielu dzieł kryje się w stylu przekazywania ukrytych treści filozoficznych. Udało mu się pod osłoną rozważań na tematy etyczne, językowe, narodowe oraz kulturowe, stworzyć jeden z nielicznych i najciekawszych rumuńskich systemów ontologicznych. Decydujący w tej kwestii był też fakt, iż marksizm został, po dojściu do władzy Ceaușescu, zdeponowany przez nacjonalistyczny komunizm.

Nie należy jednak zbytnio wyolbrzymiać stopnia liberalizacji w dziedzinie kultury i nauki. W Rumunii, w porównaniu chociażby z PRL-owską Polską, odgórne przyzwolenie na publiczne wyrażanie swoich poglądów w prasie czy też w książkach było bliskie zera. Dlatego grono ludzi z wyboru zajmujących się filozofią było rzeczywiście niewielkie, gdyż było to działanie na granicy ryzyka, każde niefortunnie użyte słowo mogłoby być skierowane przeciwko autorowi. Zwraca też uwagę fakt, iż niegłośne przyzwolenie na rozwój miały wyłącznie niektóre dziedziny filozoficzne, takie jak logika czy etyka. Bardzo trafnie stan całej kultury, w tym też filozofii, scharakteryzował I. P. Culiuanu¹⁵ – była to „Syberia ducha”!

Charakterystyka okresu komunistycznego do początku lat osiemdziesiątych byłaby niepełna, jeżeli nie wymienić jeszcze jednego ważnego nazwiska w dziedzinie filozofii rumuńskiej:

Petre Botezatu (1911–1981) – rumuński filozof i logik, w latach 1929–1935 ukończył Wydziały Prawa oraz Filologii i Filozofii Uniwersytetu w Jassach, w ciągu następnych dziesięciu lat pracował jako wykładowca historii filozofii, etyki, socjologii oraz prawa w liceach wojskowych w Kiszyniowie (1935–1939) i Jassach (1939–1945). W roku 1945 obronił doktorat na temat *Cauzalitatea fizică și Panquantismul* (*Warunkowość fizyczna i pankwantyzm*) na Uniwersytecie w Jassach, gdzie w ciągu następnych lat pracował jako wykładowca najpierw na Wydziale Psychologii, a później na Wydziale Filozofii. Na stanowisku profesorskim prowadził wykłady z zakresu logiki ogólnej oraz teorii systemów logicznych. Jest autorem wielu dzieł: *Schiță a unei logici naturale – Logică operatorie* (*Szkice z logiki naturalnej – Logika operatorów*) (1969 – za które dostał nagrodę „V. Conta” Rumuńskiej Akademii Nauk), *Valoarea deducției* (*Znaczenie dedukcji*) (1971), *Semiotică și negație – Orientare critică în logica modernă* (*Semiotyka i negacja – Krytyczny kierunek we współczesnej logice*) (1973), *Silogistica – Teoria clasică și interpretările moderne* (*Sylogistyka – Teoria klasyczna oraz interpretacja współczesna*) (1976, jako jeden z autorów), *Preludiul ideii de libertate morală* (1976), *Interogații – Convorbiri asupra spiritului contemporan* (*Preludium do idei o wolności moralnej – Rozmowy*

¹⁵ Ioan Petru Culiuanu (1950–1991) – rumuński historyk religii, eseista, profesor na Uniwersytecie w Chicago, przyjaciel i uczeń M. Eliade, zamordowany najprawdopodobniej przez tajne służby za krytykę władz komunistycznych oraz rządów Iona Iliescu.

na temat współczesnej duchowości) (1978), *Note de trecător – Reflecții în marginea VIII (Notatki wędrowca – Refleksje na marginesie Życia)* (1979). W swoich pracach rozważa takie problemy, jak: wypracowanie systemu logiki naturalnej, badania metodologiczne, krytyczna systematyzacja współczesnych modeli sylogistycznych, filozoficzna geneza idei wolności moralnej, interpretacja filozofii Kanta i inne.

Koniec lat siedemdziesiątych i początek lat osiemdziesiątych aż do upadku systemu totalitarnego i władzy N. Ceaușescu to okres całkowitej stagnacji we wszystkich dziedzinach życia duchowego i kulturowego Rumunii. Stara elita intelektualna już praktycznie odeszła, a nowe pokolenie było zbyt słabe, zastraszone i rozproszone. Alexander Mușina w czasopiśmie *Contrafort* wyraża opinię, że w ogóle nie istniało coś takiego jak elita intelektualna w epoce komunistycznej, gdyż każdy współpracował z władzą, obawiał się cenzury i nie do końca mówił i pisał to, co myślał¹⁶. Oprócz Constantina Noici wśród osób, którym udało się przetrwać na różne sposoby lata systemu totalitarnego należy wymienić wielu innych znakomych przedstawicieli filozoficznej myśli rumuńskiej.

Alexandru Dragomir (1916–2002) – rumuński filozof, urodził się w rodzinie intelektualistów w mieście Cluj. Ukończył Wydział Prawa (1937) oraz Wydział Filologii i Filozofii (1939) Uniwersytetu Bukareszteńskiego. W ówczesnych Niemczech w mieście Breslau (dzisiejszy Wrocław) uczestniczył w seminariach językowych (studiował łacinę, grekę, niemiecki). We wrześniu tego samego roku rozpoczął studia doktoranckie na Uniwersytecie Alberta-Ludwiga we Freiburgu. Jego profesorem był Martin Heidegger, u którego przygotował pracę z metafizyki heglowskiej. Niestety w 1943 roku, tuż przed obroną pracy doktorskiej, został odwołany z powrotem do kraju i zaciągnięty do wojska. Po wojnie sytuacja polityczna uległa zmianie i stało się oczywiste, iż Dragomir nie mógł wrócić do Freiburga. Nadzieje i możliwości, dążenia i pragnienia, to wszystko zniszczyła nowa rzeczywistość historyczna. W roku 1946 jeszcze przeprowadził kilka lekcji, poświęconych różnym zagadnieniom filozofii heglowskiej, w organizowanej przez C. Noicę Szkole Mądrości w Andronache. Po roku 1948 przyszło mu podzielić losy większości intelektualistów rumuńskich: jego poglądy i rozważania filozoficzne były znane wąskiemu kręgowi przyjaciół i nawet oni nie wiedzieli, czy jego myśl przybrała postać książkową. Dragomir zdał sobie sprawę, iż Rumunia stała się strefą zamkniętą dla wolnej filozofii. Dopiero od roku 1984 w małym gronie (Gabriel Liiceanu, Sorin Vieru, Andrei Pleșu) udzielał lekcji na różne tematy: „O interpretare platoniciană la *O scrisoare pierdută*” („Interpretacja platońska *Zagubionego listu*”¹⁷), „Întrebare și răspuns” („Pytanie i odpowiedź”), „Modalități de autoînșelare” („Rodzaje samooszukiwania”), „Socrate – Înfruntarea filozofiei cu cetatea” (Sokrates – Konflikt filozofii z miastem”), „Despre lumea în care trăim” („O świecie, w którym

¹⁶ A. Mușina, *Cultura română comunisto-securistă, subcultură de bucurăție?*, „Contrafort”, marzec–czerwiec 2001, źródło: <http://www.contrafort.md/2001/77-80/156.html>

¹⁷ *Zagubiony list (O scrisoare pierdută)* – sztuka teatralna wybitnego dramaturga, satyryka, pisarza rumuńskiego Iona Luci Caragiale.

mieszkamy”). Umarł w Bukareszcie, nie pozostawiając po sobie żadnego dzieła. Dopiero po śmierci uczestnicy organizowanych przez niego spotkań podjęli próbę rekonstrukcji jego myśli filozoficznej, wydając prace: *Crase banalități metafizice (Skandaliczne banały metafizyczne)*, *Cinci plecari din prezent. Exercitii fenomenologie (Pięć ucieczek od terażniejszości. Ćwiczenia fenomenologiczne)*, *Caietele Dragomir (Zeszyty Dragomira)*.

Petru Creția (1927–1997) – profesor greki, tłumacz, filozof, eseista, w latach 1952–1971 rozwijał karierę naukową w dziedzinie języków klasycznych na Uniwersytecie w Bukareszcie. Największą jego zasługą w dziedzinie filozofii było koordynowanie od roku 1971 edycją wszystkich dzieł Platona. Należał też do zespołu tłumaczy.

Mihai Șora (ur. 1916) – rumuński filozof i eseista, w roku 1939, będąc już studentem Wydziału Filozofii i Filologii Uniwersytetu w Bukareszcie, jako jeden z nielicznych, dostał stypendium rządu francuskiego i wyjechał na studia do Paryża. Podczas pobytu we Francji mocno związał się z francuskim Ruchem Oporu oraz wstąpił do partii komunistycznej. W roku 1948 wrócił do kraju, gdzie spotkała go niemiła niespodzianka – dostał całkowity zakaz publikacji jakichkolwiek dzieł. Dopiero po upływie trzydziestu lat, w roku 1978 debiutował w Rumunii książką *Sarea pământului (Sól ziemi)*. Od tego momentu aktywnie włączył się do życia filozoficznego kraju, powstały więc kolejne dzieła: *A fi, a face, a avea (Być, robić, mieć)* (1985), *Eu&tu&el&ea... sau Dialogul generalizat (Ja&ty&on&ona... lub Dialog uogólniający)* (1990), *Despre dialogul interior (O dialogu wewnętrznym)* (1995), *Firul ierbii (Trawinka)* (1998), *Câteva crochiuri și evocări (Kilka rycin i wspomnień)* (2000), *Filosoficale. Filosofia ca viață (Filozofowanie. Filozofia jako życie)* (2000). Obecnie jest filozofem, propagującym otwarcie się na wartości europejskie oraz podjęcie „ogólnego dialogu”, opartego na fundamentach wolności i pluralizmu.

Oczywiście wśród filozofów oficjalnie pracujących w akademickich ośrodkach badawczych również było wiele znakomitych postaci. To grono myślicieli skupiało filozofów, którzy albo przychylali się do poglądów lewicowych, albo we współpracy z władzami widzieli możliwości wpływu na kształt filozofii w Rumunii. Szczególnie chciałabym wymienić następujących filozofów:

Ion Ianoși (ur. 1928) – pisarz i eseista rumuński, profesor filozofii na Uniwersytecie w Bukareszcie już od czterech dziesięcioleci (obecnie zajmuje stanowisko profesora-konsultanta na Uniwersytecie w Bukareszcie) specjalizujący się w dziedzinie filozofii i literatury rosyjskiej. Ukończył studia filologiczne na Uniwersytecie w Cluj oraz filozofię w Leningradzie, gdzie obronił też pracę doktorską. Jest myślicielem o poglądach lewicowych, w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, jako aktywny członek Komunistycznej Partii Rumunii odegrał ważną rolę w przetwarzaniu środowiska intelektualnego kraju, należał również do struktur cenzurujących, pomimo to w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wspomagał wydawanie dzieł należących do „niebezpiecznych” dla systemu, takich jak np. *Epistolar (Epistota)* i *Jurnalul de la Păltiniș (Dziennik z Păltinișu)*, autorstwa G. Liceanu. Jest autorem wielu dzieł filozo-

ficznych: *Thomas Mann* (1965); *Dialectica si estetica (Dialektyka i estetyka)* (1971); *Schiță pentru o estetică posibilă (Zarys estetyki potencjalnej)* (1975); *Umanism: viziune și întruchipare (Humanizm: wizja i ucieleśnienie)* (1978); *Hegel și arta (Hegel i sztuka)* (1980); *Literatură și filosofie. Interacțiuni în cultura română (Literatura i filozofia. Współoddziaływanie w kulturze rumuńskiej)* (1986); *O istorie a filosofiei românești – în relația ei cu literatura (Historia filozofii rumuńskiej w jej relacji z literaturą)* (1996); *Constantin Noica – între construcție și expresie („Constantin Noica – między konstrukcją i wyrazem”)* (1998); *Prejudecăți și judecăți (Przesady i sądy)* (2002); *Karl Marx în 1234 de fragmente alese și adnotate de Ion Ianoși (Karl Marks w 1234 fragmentach wybranych i opracowanych przez Iona Ianoși)* (2004).

Alexandru Boboc (ur. 1930) – filozof i muzyk, członek Rumuńskiej Akademii Nauk od 1991 roku. W roku 1957 ukończył wydział Filozofii i Filologii Uniwersytetu w Bukareszcie, czerpiąc wiedzę od takich profesorów, jak Tudor Vianu, Aram Frenkian, Grigore Moisil i innych. Specjalista w dziedzinie filozofii współczesnej, wykładaniu której poświęcił całe swoje życie. Zdobyte doświadczenie zawarł w pracach dotyczących różnych aspektów filozoficznych: ontologicznych, aksjologicznych, z zakresu filozofii języka i kultury. W niniejszym artykule przedstawiam wykaz najważniejszych jego dzieł: *Kant și neokantianismul (Kant i neokantyzm)* (1968); *Etică și axiologie în opera lui M. Scheler (Etyka i aksjologia w dziełach M. Schelera)* (1971), *N. Hartmann și realismul contemporan (N. Hartmann oraz współczesny realizm)* (1973), *Istoria filosofiei contemporane (Historia filozofii współczesnej)* (1976), *Fenomenologia și științele umane (Fenomenologia i nauki humanistyczne)* (1979), *Filosofia contemporană (Filozofia współczesna)* (I, 1980; II, 1982), *Confruntări de idei în filosofia contemporană (Zestawienie idei w filozofii współczesnej)* (1983), *Adevăr și conștiință istorică (Prawda i świadomość historyczna)* (1988), *Limbaj și ontologie (Język i ontologia)* (1997), *Adevăr și hermeneutică (Prawda i hermeneutyka)* (2002).

Trudne, a jednocześnie intrygujące losy tych ludzi tworzą ciekawą historię filozofii rumuńskiej w XX wieku. To oni poprzez swoje zmagania się z przeciwnościami społeczno-historycznymi wpłynęli na obecny sposób myślenia postkomunistycznego pokolenia filozofów rumuńskich. Niektórzy z nich poświęcili własne życie i zdrowie, by w historii filozofii europejskiej zaistniał termin „filozofia rumuńska”.

Pokolenie filozofów, które przejęło stery życia intelektualnego Rumunii po upadku komunizmu, czyli po roku 1989, wykształciło się już po drugiej wojnie światowej. Zwłaszcza w czasie odwilży politycznych myślący młodzi ludzie, interesujący się filozofią, poszukiwali dróg rozwoju umysłowości rumuńskiej, jej źródeł i korzeni. Pomimo iż filozofia nie była kierunkiem popularyzowanym przez władzę, oczywisty pozostaje fakt, iż absolwenci studiów filozoficznych różnych uniwersytetów rumuńskich, ukończonych w latach sześćdziesiątych – osiemdziesiątych, należą dziś do czołówki elity intelektualnej kraju. Szczególnie chciałabym wymienić nazwiska dwóch uczniów C. Noici. Zainspirowani przez wybitnego „trenera filozoficznego”, „duchowego mistrza”, nie tylko odna-

leźli swoją własną drogę w dziedzinie filozofii, ale także wpłynęli na wzmożony rozwój kulturowy Rumunii po roku 1989.

Gabriel Liiceanu (ur. 1942) – filozof i pisarz, ukończył filozofię (1960–1965) oraz „filologię” klasyczną (1968–1973) na Uniwersytecie w Bukareszcie, obronił doktorat z filozofii w roku 1976. W tym czasie (1965–1975) pracował jako badacz w Instytucie Filozofii, a później (1975–1989) w Instytucie Historii Sztuki. Był jednym z tłumaczy dzieł Platona, wydawanych w latach siedemdziesiątych. Od roku 1990 dyrektor wydawnictwa Humanista, które opublikowało wiele nieznanych, pisanych do szuflady dzieł filozofów okresu komunistycznego. Od roku 1992 profesor na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Bukareszteńskiego. W latach dziewięćdziesiątych tłumaczył dzieła filozofów niemieckich – Heideggera i Schellinga. Autor wielu prac, które zdobyły umysły czytelników, tak w kraju, jak i za granicą: *Tragicul. O fenomenologie a limitei și depășirii (Tragedia. Fenomenologia granic i przełamania)* (1975, 1993), *Jurnalul de la Păltiniș (Dziennik z Păltinișu)* (1983, 1991), *Epistolar* (we współpracy z innymi autorami) (*Epistoła*) (1988, 1996), *Cearta cu filozofia (Kłótnia z filozofią)* (1992), *Apel către lichele (Oroędzie do niegodziwców)* (1992), *Despre limită (O ograniczoności)* (1994), *Itinerariile unei vieți: Emil Cioran – Apocalipsa după Cioran (Szlaki pewnego życia: Emil Cioran – Apokalipsa po Cioranie)* (1995), *Declarații de iubire (Miłosne wyznanie)* (2001), *Ușa interzisă (dziennik) (Zakazane drzwi)* (2002), *Om și simbol. Interpretări ale simbolului în teoria artei și filozofia culturii (Człowiek i symbol. Interpretacja symboli w teorii sztuki oraz filozofii kultury)* (2005).

Sorin Vieru (ur. 1934) – rumuński filozof, ukończył wyższe studia filozoficzne oraz obronił pracę doktorską z filozofii na Uniwersytecie Bukareszteńskim, później pracował w Instytucie Filozofii Rumuńskiej Akademii Nauk. Jest autorem tłumaczeń tekstów Platona i Fregego, własnych prac z zakresu filozofii: *Axiomatizări și modele ale silogisticii (Aksjomatyzacja oraz modele sylogistyczne)* (1975), *Riscul Gindirii (Ryzyko myślenia)* (1990), *Studii de logica (Studium z zakresu logiki)*, tom I (1997), *Incercări de logica. Studii freegene (Szkice z zakresu logiki. Omówienie logiki Fregego)* (2000), a także dzieł napisanych we współpracy z innymi autorami: *Direcții in logica contemporană (Kierunki badań we współczesnej logice)* (1974), *Cartea interferentelor (Księga interferencji)* (1985), *Orientari contemporane in filosofia logicii (Współczesne orientacje w filozofii logiki)* (1991), *Cum să gândim corect și eficient (Jak myśleć prawidłowo i skutecznie)* (1999), *Explorări logico-filozofice (Badania logiczno-filozoficzne)* (2004). W latach dziewięćdziesiątych brał czynny udział w organizowaniu Grupy na Rzecz Dialogu Społecznego. Dotychczas jest stałym współpracownikiem jej tygodnika „Revista 22”, a także profesorem-konsultantem na Wydziale Filozofii Uniwersytetu w Bukareszcie.

Prezentację filozofów II połowy XX wieku, którzy w latach dziewięćdziesiątych należeli już do trzonu kadry profesorskiej, dodatkowo uzupełnić trzeba nazwiskami dwóch znakomitych logików – Alexandru Surdu i Teodora Dima – oraz epistemologa Mirci Flonty.

Alexandru Surdu (ur. 1938) – ukończył Wydział Filozofii UB (1963), następny rok spędził na uniwersytecie w Amsterdamie, robiąc specjalizację z logiki, w roku 1976 obronił doktorat z filozofii. Pracował w Instytucie Filozofii Rumuńskiej Akademii Nauk, a od roku 1997 stał się jego dyrektorem. Od roku 1993 jest wykładowcą i profesorem na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Bukareszteńskiego, aktywny członek Rumuńskiej Akademii Nauk od roku 1993, a także Akademii w Bolonii i Lugano. Na uwagę zasługuje duży wkład A. Surdu w zakresie wielu dziedzin logiki: historię logiki, logikę tradycyjną oraz symboliczną, a także w sferze filozofii sztuki oraz historii filozofii. Wydał ponad trzysta pięćdziesiąt dzieł, wśród których najważniejsze: *Logica clasică și logica matematică (Logika klasyczna oraz logika matematyczna)* (1971), *Elemente de logica intuiționistă (Elementy logiki intuicyjnej)* (1978), *Neointuitionismul (Neointuicjonizm)* (1977), *Teoria formelor prejudicative (Teoria predykatywnych form)* (1989), *Pentamorfoza artei (Przeobrażenie sztuki)* (1993), *Elogiul filosofiei românești (Ku czci rumuńskiej filozofii)* (1994), *Vocații filosofice românești (Rumuńskie filozoficzne powołania)* (1995), *Contribuții românești în domeniul logicii în secolul XX (Rumuński wkład w dziedzinie logiki w XX wieku)* (1999), *Filosofie contemporană (Filozofia współczesna)* (2003).

Teodor Dima (ur. 1939) – ukończył studia filozoficzne na Uniwersytecie „Al. I. Cuzy” w Jassach, obronił doktorat z dziedziny logiki oraz przeszedł wszystkie stopnie akademickie, by w roku 1990 zostać profesorem. W latach 1992–2000 był dyrektorem Instytutu Filozofii Uniwersytetu w Jassach. Jest specjalistą w zakresie logiki ogólnej, dedukcyjnej i indukcyjnej, filozofii nauk, wypracował strategię logiczno-metodologiczną opartą na teorii prawdy, zaproponował, by redukcja stanowiła formalny fundament rozumowania indukcyjnego, wyróżnił cztery kroki testowania hipotez. Autor wielu artykułów naukowych, publikowanych w prestiżowych czasopismach tak w kraju, jak i za granicą, m.in. w czasopismach: „Noesis”, „Revue roumaine de philosophie”, „Revistei de filozofie”, „Proceedings of de Roumanian Academy”; „Analele stiintifice ale Universitatii „Al.I.Cuza” din Iasi” (którego jest koordynatorem), „Symposion”. Jest autorem dzieł: *Metodele inductive (Modele indukcyjne)* (1975); *Intre prudenta și eroare. Eseu asupra naturii și dinamicii științei (Między ostrożnością a błędami. Esej o przyrodzie i dynamice naukowej)* (1978); *Dialectica procesului de cunoaștere (Dialektyka procesu poznania)* (1978); *Explicație și înțelegere (Wyjaśnienie oraz zrozumienie)* (2 vol., 1980, 1994); *Logica și argumentare (Logika oraz argumentacja)* (2000), a także współautorem lub koordynatorem wielu innych.

Mircea Flonta (ur. 1932) – odbył studia filozoficzne na Uniwersytecie w Bukareszcie w latach 1951–1955, obronił doktorat na tym samym uniwersytecie w roku 1970. Profesor na Wydziale Filozofii Uniwersytetu w Bukareszcie, członek Rumuńskiej Akademii Nauk od roku 1992. Specjalizuje się w dziedzinach epistemologii, filozofii nauk oraz filozofii języka. Jest autorem tłumaczeń dzieł K. R. Poppera, D. Hume’a, I. Kanta, A. Einsteina, L. Wittgensteina. Autor prac: *Adevaruri necesare? Studiu monografic asupra analiticității (Prawdy niezbędne? Monograficzne studium o analizowaniu)* (1975); *Presupoziții în știința*

exactă (Założenia w nauce ścisłej) (1985); *Cognitio. O introducere critică in problema cunoașterii* (Cognitio. Krytyczne wprowadzenie do problematyki poznania) (1994); *Imagini ale științei* (Profile nauki) (1994).

Podsumowując stulecie dojrzewania rumuńskiej myśli filozoficznej, przy tym biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności społeczno-polityczne, z całą pewnością można stwierdzić, iż dążenie do poznawania świata, do wytłumaczenia jego zasad i podstaw jego funkcjonowania, dążenie do rozwoju własnej, narodowej kultury i myśli filozoficznej sprawiło, że nic nie mogło zabić ducha poszukiwania mądrości wśród intelektualistów rumuńskich. Filozofia rumuńska w drugiej połowie XX wieku, do upadku dyktatury, podążała różnymi ścieżkami: były i potajemne spotkania, dzieła pisane i czytane tylko w kręgach przyjaciół, prześladowania i surowa cenzura, a jednocześnie istniały oficjalne instytucje państwowe, instytuty filozofii. Jednak nie przypadkowe jest to, iż największe szczyty filozoficzna myśl rumuńska osiągnęła w dziedzinie logiki, etyki oraz w innych pokrewnych filozofii dziedzinach. Główne nurty filozoficzne, takie jak ontologia, metafizyka, epistemologia, pozostawały na uboczu, a powrót do nich nastąpił dopiero w ostatnim dziesięcioleciu XX wieku. Pomimo trudnych w przeszłości chwil dla filozofii rumuńskiej, z każdym rokiem nabiera ona tempa rozwojowego, uprawianie filozofii staje się coraz bardziej popularne w środowiskach akademickich, pojawia się coraz więcej nowych nazwisk i ciekawych dzieł, rośnie także zainteresowanie zwykłego czytelnika literaturą filozoficzną.

Summary

Article *The Romanian Philosophy in a second part of the XX century – aspirations and reality* is speaking about the history of Romanian philosophy and about her main representatives during the second part of XX century. It is significant that the author mentioned about dependences between social and political changes after the Second World War and Romanian philosophical development. Communist regime caused that Romanian philosophers divided into two groups. The first one – it was representatives of Marxism ideology (most of the academy professors), the second one – it was a very small, but the most important for philosophical tradition, group of independent thinkers. This fact had a negative influence on Romanian philosophy, because it made that the main philosophical currents, like metaphysics, epistemology, ontology didn't have a possibility to grow. That's why the most of Romanian philosophers were logicians. The article also treats about a new generation of Romanian philosophers and about their ways to find a true culture.

Key words:

Romanian philosophy, Romanian Academy of Sciences, ideology, Marxism, logic, ontology

Agnieszka Skrobas

Antropologia wartości – przerwane dzieło W dziesiątą rocznicę śmierci Profesora Krzysztofa Jarosława Broziego (1952–1996)

Sprawozdanie z Sympozjum Naukowego organizowanego przez
Lubelski Oddział Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego
oraz Zakład Aksjologii Kultury Instytutu Kulturoznawstwa UMCS

Dnia 21 lutego 2006 roku odbyło się Sympozjum Naukowe zatytułowane *Antropologia wartości – przerwane dzieło. W dziesiątą rocznicę śmierci Profesora Krzysztofa Jarosława Broziego (1952–1996)*, zorganizowane przez Lubelski Oddział Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego oraz Zakład Aksjologii Kultury Instytutu Kulturoznawstwa UMCS pod naukowym kierownictwem prof. dr hab. Bogumiły Truchlińskiej. Sekretarzem konferencji była mgr Agnieszka Skrobas.

Spotkanie poświęcono pamięci Profesora Krzysztofa Jarosława Broziego (1952–1996), niezwykle ciekawej postaci w historii polskiej myśli filozoficznej i antropologicznej, postaci, która swoją bytnością i działalnością naukową tworzyła obraz Uniwersytetu, jak wspominał prof. dr hab. Artur Korobowicz, postaci, która jednak nie dała się „zaszufladkować”, bo „wybiegała” poza ramy schematów.

O Brozim mówi się jako o twórcy lubelskiego ośrodka antropologicznego, na jego wniosek bowiem w roku 1986 Rada Instytutu powołała Zespół Badawczy Historii i Teorii Antropologii Kulturowej, po uzyskaniu zaś przez niego habilitacji Rektor UMCS utworzył Zakład Antropologii Kulturowej na WFiS, w 1991 roku, powierzając kierownictwo Krzysztofowi Jarosławowi Broziem, człowiekowi, dla którego antropologia była stylem życia, pasją, ukochaną dyscypliną, w jakiej odnalazł samego siebie.

Na sympozjum wystąpili nauczyciele Profesora Broziego, przyjaciele, koledzy, uczniowie i inni znawcy jego twórczości. Stąd też interdyscyplinarny i międzywydziałowy charakter sesji (Wydział Humanistyczny, Wydział Filozofii i Socjologii, Wydział Prawa i Administracji UMCS) oraz międzyuczelniany (reprezentanci UMCS, KUL i Akademii Podlaskiej).

W centrum rozważań znalazła się myśl polskiego antropologa, która została przedstawiona w różnych kontekstach. Prezentacje i referaty można uporządkować w grupy tematyczne. Grupę „wspomnieniową”, ukazującą sylwetkę i dzieło uczonego, jego drogę do antropologii, działalność w Lubelskim Towarzystwie Naukowym, wkład w ogólnopolskie seminaria antropologiczne, pracę w redakcji serii RRR (*Racjonalizm, Realizm, Relatywizm*) oraz inne działania zaprezentowali: prof. dr hab. Zdzisław Cackowski w otwierającym obrady wystąpieniu zatytułowanym *Wspomnienia o Profesorze Krzysztofie Jarostawie Brozim* oraz prof. dr hab. Artur Korobowicz w kończącej sesję *Wspomnieniach o Krzysztofie Jarostawie Brozim* (celowa kompozycja ramowa sympozjum).

Druga grupa tematyczna skoncentrowana była na działalności naukowej twórcy i propagatora antropologii, którą przedstawiła dr Ewa Głazurewska w wystąpieniu *Krzysztof Jarostaw Brozi jako popularyzator antropologii kulturowej*.

Trzecia grupa zajęła się analizą prac i dorobku myślowego Krzysztofa Jarostawa Broziego. Problem wartości w aspekcie antropologicznym przybliżony został przez prof. dr hab. Bogumiłę Truchlińską w referacie *Wartości w kontekście rozważań antropologicznych*, kategorię standardu kulturowego omówił prof. dr hab. Andrzej Radomski w wystąpieniu *Antropologia jako nauka. Krzysztofa Jarostawa Broziego kategoria standardu kulturowego w badaniach kulturoznawczych*, zagadnienie materializmu kulturowego – dr hab. Zbysław Muszyński w referacie *Materializm kulturowy w refleksji Krzysztofa Jarostawa Broziego*, teorię zjawisk sakralnych Bronisława Malinowskiego w ujęciu Broziego zaprezentował dr Robert Ptaszek (Akademia Podlaska) w referacie pt. *O filozoficznych aspektach teorii zjawisk sakralnych Bronisława Malinowskiego*, problem narodu zarysował zaś prof. dr hab. Jan Lewandowski w *Wokół problemu narodu*. Rozważania K. J. Broziego dotyczące człowieka w świetle kryzysu cywilizacji przedstawiła mgr Anna Brzozowska w prezentacji *Człowiek wobec kryzysu cywilizacji*. Na spotkaniu ukazano także osobę K. J. Broziego jako antropologa Ameryki w wystąpieniu prof. dr. hab. Jana Pomorskiego pt. *Obserwacja uczestnicząca. Krzysztof Jarostaw Brozi jako antropolog Ameryki*, natomiast mgr Agnieszka Skrobas przedstawiła polskiego myśliciela jako antropologa Europy w referacie *Krzysztof Jarostaw Brozi jako antropolog Europy*.

Czwartą grupę tematyczną stanowią prezentacje, które ukazały twórcze nawiązania do myśli polskiego antropologa. Były to wystąpienia: *Antropologia wartości – otwarte dzieło* prof. dr. hab. Kazimierza Popielskiego (KUL), *Główne wartości antropologii prawa* prof. dr. hab. Romana Tokarczyka, *Prawo w antropologii Krzysztofa Jarostawa Broziego* mgr. Jarostawa Przychody oraz *Klasyczne tematy antropologii a kultura popularna* dr. Mirosława Haponiuka.

W swym wystąpieniu prof. dr hab. Zdzisław Cackowski wspominał swojego ucznia jako człowieka niezwykle aktywnego i samodzielnego, jeszcze za czasów studenckich. Krzysio – jak ciepło mówił Profesor – to osobowość wulkaniczna, zachłanna intelektualnie. Ogrom ambicji, zamierzeń, planów, pomysłów i idei to Krzysztof Jarostaw Brozi. Prof. Cackowski wymienił i krótko scharakteryzował jedno z licznych zagadnień, jakimi zajmował się Brozi w okresie swo-

jego owocnego pobytu w Ameryce. Były to między innymi: wpływ funkcjonalizmu B. Malinowskiego na amerykańskie nauki społeczne, kategoria standardu kulturowego, zarysowanego przez Malinowskiego, dopracowanego zaś przez Broziego, filozoficzne tło amerykańskich nauk społecznych, czyli pragmatyzm i nowy wymiar neopozytywizmu. Prof. Cackowski zakończył swoją wypowiedź uzupełnieniem myśli Sokratesa: mądrość to świadomość niewiedzy, o ile ci ona dokucza, żeby coś zrobić, bowiem trzeba chcieć więcej. „On dużo zrobił, bo chciał więcej”.

Sylwetkę i dzieło twórcy lubelskiego ośrodka antropologicznego przypomniła także dr Ewa Głazewska, której tekst *Krzysztof Jarosław Brozi jako popularyzator antropologii kulturowej* można uznać za pewnego rodzaju łącznik między dwiema grupami tematycznymi: wspomnieniową i grupą zajmującą się analizą dorobku K. J. Broziego. Autorka wyeksponowała najważniejsze etapy drogi antropologicznej Broziego oraz główne zainteresowania badawcze: przybliżenie dorobku B. Malinowskiego, koncepcję materializmu kulturowego M. Harrisa, koncepcję narodu i nacjonalizmu E. Gellnera. Ponadto referentka wyjaśniła, na czym polegał fenomen postaci i co tak „przyciągało” do Profesora Broziego i jego antropologii, stwierdzając, iż aby wyjaśnić ów fenomen należy użyć pojęcia *image*: „długie włosy zwisające spod kapelusza, kowbojskie buty z czubami, intrygujący radiowy głos [...]”. Łączył on w sobie duszę artysty i wnikliwego naukowca. Komunikatywność tekstów zachęcała do lektury, plastyczny, obrazowy język zaś „magnetyzował” słuchaczy.

Wizję antropologii kulturowej K. J. Broziego zarysował prof. dr hab. Andrzej Radomski w wystąpieniu *Antropologia jako nauka. Krzysztofa Jarosława Broziego kategoria standardu kulturowego w badaniach kulturoznawczych*. Autor wyeksponował podstawę celów i zadań antropologii oraz jej funkcję i rolę w świecie współczesnym. Prof. Radomski skupił się na głównej kategorii programu badawczego, a mianowicie pojęciu standardu kulturowego. Kategoria ta znalazła się w centrum zainteresowań badawczych lubelskiego uczonego, była ona podstawowym składnikiem jego teorii kultury i metodologii badań nad kulturą. Standard kulturowy rozumiał w perspektywie funkcjonalistycznego paradygmatu uprawiania badań antropologicznych. „Istotą” badań nad obcymi kulturami, zdaniem Broziego, była rekonstrukcja dominującego tam standardu kulturowego.

Doktor hab. Zbysław Muszyński, w prezentacji *Materializm kulturowy w refleksji Krzysztofa Jarosława Broziego* poruszył problem materialnej struktury kultury. Autor omówił koncepcję materializmu kulturowego Marviniego Harrisa, który traktował ją jako strategię opartą na założeniu, że ludzkie życie społeczne jest odpowiedzią na praktyczne problemy ziemskiej egzystencji; scharakteryzował jej elementy, problemy, cele; przeanalizował trzy poziomy zachowania (infrastruktura, struktura, superstruktura) oraz ich elementy składowe, a następnie przedstawił główne punkty krytyki koncepcji Harrisa dokonanej przez lubelskiego myśliciela. Infrastrukturalizm, zdaniem Broziego, nie tylko podkreśla znaczenie elementów materialnych w kulturze, ale metodologicznie

uniemożliwia zrozumienie aktywnej roli elementów pozamaterialnych; deterministyczne interpretowanie tzw. kultury duchowej przez elementy kultury materialnej ukazuje bezsensowność i bezzasadność podziału: infrastruktura, struktura, superstruktura.

Doktor Robert Ptaszek, w wystąpieniu pt. *O filozoficznych aspektach teorii zjawisk sakralnych Bronisława Malinowskiego*, starał się ukazać, w jaki sposób K. J. Brozi odtworzył filozoficzne uwarunkowania koncepcji zjawisk sakralnych Malinowskiego, a zwłaszcza jego sposób widzenia religii. Teoria zjawisk sakralnych obejmuje magię i religię. Tej ostatniej Prof. Brozi poświęcił szczególną uwagę, religia bowiem ma wymiar społeczny, spełnia dwie ważne funkcje: podtrzymuje tradycyjne zasady wyznaczające porządek funkcjonowania wspólnoty (ceremonie religijne stanowią manifestację najwyższej mocy i wartości tradycji w społeczeństwach pierwotnych, są skutecznym sposobem przekazywania nauki plemiennej, a także zapewniają trwałość tradycji i wartości) oraz „oswaja” nieuchronny fakt ludzkiej śmierci.

Na zakończenie autor podkreślił swoje uznanie dla autora *Antropologii funkcjonalnej Bronisława Malinowskiego*, który umiejętnie korzystał z prac Malinowskiego i jemu poświęconych oraz poddał ich treść krytycznej weryfikacji. Pokazał, co jest w nich inspirującego i jednocześnie, za pomocą dobrze wyważonych i przemyślanych argumentów, podważył szereg zawartych w nich twierdzeń. Ponadto, na uznanie zasługują nie tylko elementy jego warsztatu naukowego, skrupulatne wykorzystanie źródeł, ale także erudycja, wręcz błyskotliwy i świetny styl lubelskiego antropologa, połączony z precyzją i jasnością sformułowań.

Profesor dr hab. Jan Pomorski przedstawił K. J. Broziego jako antropologa Ameryki, posługującego się na co dzień metodą obserwacji uczestniczącej. Ameryka dla polskiego uczonego była źródłem inspiracji do przemyśleń i refleksji nad tą niezwykle dynamiczną kulturą. Brozi „doświadczał” Amerykę, stwierdził referent. Jego „kulturowe” obserwacje i ogólne spostrzeżenia przeplatają się z opisem ciekawych ulic i miejsc oraz wizyt w knajpkach, klubach, sklepikach pełnych urokliwych „detali” kulturowych. Polski myśliciel podkreślał, że Ameryka uczy alternatywnego myślenia o sobie, o kraju, o świecie, ta wyjątkowo „niefilozoficzna kraina” może być bowiem o wiele głębszą filozoficzną inspiracją, niż regiony z ugruntowaną pozycją myśli filozoficznej i naukowej. Wypowiedź Prof. Pomorskiego wzbogaciły liczne cytaty z prywatnych listów Broziego do referenta.

W centrum zainteresowania polskiego antropologa znalazła się także Europa, zgodnie bowiem z jego teorią, iż właściwie można poznać i zrozumieć jedynie własną kulturę, Brozi przedmiotem swych badań uczynił także kulturę rodzimą. Sylwetkę lubelskiego uczonego jako antropologa Europy ukazała mgr Agnieszka Skrobas. Lubelski uczonego badał wielkie kręgi kulturowe i cywilizacyjne Europy, poszukiwał symbolicznych czynników kultur europejskich, analizował źródła myśli europejskiej, przedstawiał historię cywilizacji europejskiej z perspektywy antropologii kulturowej, nadawał specyficzne miejsce antropolo-

gii, „jedynej dziedzinie czysto europejskiej *sui generis*”, jako nauki kształtującej tożsamość europejską i pomagającej rozwiązać kryzysy narodowościowe, religijne, kulturowe – dlatego też możemy mówić, stwierdziła referentka, że Brozi uprawiał antropologię Europy.

Antropologia, to nauka niezwykle potrzebna, mogąca wyjaśnić źródła wszelkich problemów i konfliktów nurtujących świat oraz pomóc zrozumieć również problematykę narodu wraz z wszelkimi narastającymi wokół tego zjawiska konfliktami i perturbacjami, o których przypomniał prof. dr hab. Jan Lewandowski. Wspólnota narodu, podkreślił, stanowiła obiekt badań autora *Ludzi i kryzysu cywilizacji*, który uważał, że problem ten i związane z nim napięcia narodowe towarzyszyły obydwu wojnom światowym, aż do upadku Związku Radzieckiego. Referent omówił następujące zagadnienia: ideę obywatelskiej postawy wobec świata, byt narodowy, ruchy narodowe, nacjonalizm, kryzys cywilizacji i inne. Wyeksponował ponadto umiejętność dyskusji o sprawach trudnych i bolesnych oraz otwartość i tolerancyjność Broziego, które owocowały ciekawymi koncepcjami.

W obszarze badań Krzysztofa Jarosława Broziego zawiera się także problem wartości cywilizacji oraz związane z tym zagadnienie kondycji człowieka w warunkach kryzysogennych. Problematykę tę naświetliła mgr Anna Brzozowska. Referentka wyakcentowała następujące zagadnienia: cywilizacyjny impas, oznaczający zmierzch określonych wartości w ujęciu polskiego uczonego oraz powiązanie go z myślą katastroficzną, Broziego definicja kryzysu wartości, problem próżni aksjologicznej, poczucie strachu i zagrożenia oraz ich wpływ na sytuację człowieka, a także przekonanie autora *Ludzi i kryzysu cywilizacji* o możliwości istnienia kryzysu mobilizującego człowieka, formującego kształt świata w sposób pozytywny.

Rekonstrukcji poglądów aksjologicznych K. J. Broziego dokonała prof. dr hab. Bogumiła Truchlińska, która odsłoniła dwa nastawienia i sposoby ujmowania wartości: 1) w tekstach popularno-naukowych, w szkicach antropologicznych, 2) w pracach naukowych, poddanych rygorystyce wymogów akademickich. Ta dwoistość postaw i stylów ujawnia trzy płaszczyzny ujmowania wartości przez Broziego: 1) ontologiczna (wartości „są”, „istnieją”), 2) funkcjonalistyczna (pełnią określoną funkcję w życiu ludzkim), 3) epistemologiczno-metodologiczna (jak je poznawać i ujmować). W praktyce naukowo-badawczej Brozi usiłuje skupić się na tej trzeciej płaszczyźnie, choć nie zawsze udaje mu się – zdaniem referentki – uciec od „tkanki” refleksji ontologicznej. Opór wobec ontologii wynika z chęci uniknięcia absolutyzmu i uwikłania w spory światopoglądowe.

Najważniejsze problemy omówione przez referentkę to: wartości a normy, wartości a standard kulturowy, wartości w kontekście zachowań. Stwierdzona wieloznaczność terminów wartości i norm wiedzy Broziego do pytań o zasadność rozróżnienia oraz twierdzeń, że normy, poprzez które urzeczywistniają się wartości, są wyróżnikiem kondycji ludzkiej. Autorka referatu zauważyła instrumentalne traktowanie wartości. Wartości są utożsamiane niekiedy z „żądania-

mi”, potrzebami, a to stawia Broziego w pozycji naturalizmu aksjologicznego. Analizy poglądów ujawniły też utożsamianie wartości z sądami ocennymi (przy omawianiu procesu „powstawania wartości”), a także problem uprawomocnienia w uprzywilejowaniu niektórych wartości tożsamych z potrzebami w obrębie standardu kulturowego.

Referentka postulowała też konieczność ponownego rozważenia pola teoretycznego, w którym Brozi usytuował swoją myśl, określając ją mianem kulturalizmu. Konfrontacja z klasycznym rozumieniem kulturalizmu wskazuje, że oprócz elementów genetycznych i naturalizmu aksjologicznego u Broziego są też elementy naturalistyczne w samym rozumieniu kultury. Rozważania aksjologiczno-antropologiczne Broziego mieszczą się w obrębie funkcjonalistycznej koncepcji kultury, która pozwala na przewyżczenie dualizmu w podziale „kultura duchowa” – „kultura materialna” oraz na uniknięcie sporów między materialistyczną i idealistyczną koncepcją kultury w pytaniu, co jest pierwotniejsze: byt czy świadomość. W kulturze pojętej jako wielka funkcjonalistyczno-strukturalistyczna całość każdy z elementów nadrzędnej kultury jest ważny, pełni bowiem istotną funkcję w całości, i zwrótnie jest stymulowany przez nadrzędną całość.

Problem wartości w kontekście rozważań antropologicznych stanowił także przedmiot dociekań prof. dr. hab. Kazimierza Popielskiego, który na wstępie swojego wystąpienia pt. *Antropologia wartości – otwarte dzieło* przyznał, że tytuł jego referatu, nawiązujący do tematu sympozjum, miał być prowokacją. Człowiek bowiem odszedł, ale pozostawił dzieło, które jest ciągle otwarte, stając się, mające wciąż nowe potencje i siły. Prof. Popielski w swojej refleksji psychologiczno-filozoficznej uprawia antropologię wartości (prace: *Człowiek – pytanie otwarte*, *Człowiek – wartości – sens*, *Noetyczny wymiar osobowości*), toteż jego wystąpienie uwzględniło następujące problemy: człowiek w świecie wartości, „ja” i wartość, wartości i ich skutkowanie, ja-podmiotowo-osobowe w odniesieniu do siebie i świata, czynniki sprzyjające i zagrażające zdrowej funkcji „ja”. W końcowej części referatu Prof. Popielski ukazał sens „ożywiony” i „ożywiający” wartości, podkreślając zarazem jak ważnym doświadczeniem jest sens. Człowiek bowiem nie tylko zaspokaja potrzeby, ale także pyta o sensowność tych potrzeb i wyraża troskę o sens swego bytu.

Zasadnicze wartości antropologii prawa zaprezentował prof. dr. hab. Roman Tokarczyk w referacie *Główne wartości antropologii prawa*, który podkreślił fakt, że prawo to ważny element antropologiczny, czynnik współkształtujący kulturę. To stwierdzenie pozwoliło na wyodrębnienie się antropologii prawa. Referent prześledził historię antropologicznego punktu widzenia: ukształtowane w XIX wieku etnograficzne i ewolucyjne podejście, które dominowało do lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia; w latach siedemdziesiątych w antropologii światowej rozpoczyna się ruch skierowany na podejście procesualne, około dziesięć lat później zaś – postmodernistyczna krytyka skierowana na zewnątrz Stanów Zjednoczonych; ostatnie dziesięciolecie zaowocowało nowymi polami badawczymi antropologii prawa, związanymi z problemami transgraniczności,

polidyscyplinarnymi studiami antropologicznymi i ruchem zwanym przez autora biojustudencją. Prof. Tokarczyk wyeksponował fundamentalną triadę wartości antropologii prawa, jakimi są narodziny, życie (dlatego tak istotne są wszelkie działania dążące do ochrony i poprawy jakości życia, normy moralne, obyczajowe, medyczne i inne) oraz śmierć.

Antropologia prawa była przedmiotem rozważań także mgr. Jarosława Przychody, który naświetlił rosyjską conceptualizację antropologii prawnej i pokazał pomysły związane z inspiracją Brozim, konfrontując myśl autora *Powstania i upadku wielkich cywilizacji* z myślą Anatolija Kowlera. Podkreślił on, iż rosyjski myśliciel odgrywa taką rolę w rosyjskiej antropologii prawa jak Brozi w polskiej antropologii kulturowej. Mgr Przychoda widzi wiele podobieństw między uczonymi. Poświadcza to np. rozdział podręcznika antropologii prawa Kowlera, dotyczący antropologii prawa pozytywnego, który przypomina tok myślenia Broziego, że nie sposób zrozumieć wielu zjawisk, jak uniwersytety, zakony rycerskie, Św. Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego, bez oglądu całości kultury i jej historii. Kolejnym problemem, który absorbował obu uczonych był wpływ globalizacji i uniwersalizacji – amerykańskiej kultury na prawo. Kowler rozpatrywał ten problem na dwóch płaszczyznach: pierwszą zarysowuje pytanie o konsekwencje, jakie ma powstanie gospodarki światowej dla państwa – podstawowego dotychczas twórcy i egzekutora prawa, drugą zaś – problem zacierania się różnic między kulturami prawnymi, rozumianymi tak, jak to się dzieje w komparatystyce prawnej. Brozi analizuje ten problem w kontekście wartości w ogóle. Stwierdza on, że uniwersalizacja wartości nie musi, a nawet nie może doprowadzić do uniwersalizacji systemów wartości, nie grozi nam zatem utworzenie jednej, uniwersalnej kultury.

Klasyczne tematy antropologii a kultura popularna przedstawił dr Mirosław Haponiuk. Referent podkreślił, iż antropologia dostrzegła własne ograniczenia dopiero w ostatnich dziesięcioleciach XX wieku, kiedy to poddano krytyce antropologię, dla której fundamentem było dzieło i praktyka badawcza Franza Boasa i Bronisława Malinowskiego; wówczas samoświadomość antropologii dojrzała, jak mówił referent, do tego, by stwierdzić, że ludzie Zachodu nie są jedynymi obywatelami świata. Podkreślił zacieranie się różnic między „dzikimi” społecznościami a społecznościami cywilizacyjnymi. „Dziki” bowiem stał się współobywatelem, sąsiadem, prawodawcą i szefem. Napięcie między „nimi” a „nami”, które nadawało dynamizm i patos dla badań antropologicznych, zanika.

Obrady zakończyła wypowiedź prof. dr. hab. Artura Korobowicza, który podzielił się swoimi wspomnieniami o K. J. Brozim. Zapamiętał go jako człowieka „intelektualnie rozbudzonego” o niezwykle chłonnym umyśle oraz bardzo dobrego organizatora (szczególną staranność przygotowawczą Broziego ujawniły m.in. organizowane przez niego ogólnopolskie sesje naukowe pod nazwą „Lubelskie seminaria antropologii kulturowej”). Odchodzą od nas ludzie, mówił, wszystkich żal, nie o wszystkich pamiętamy, ale o Brozim tak. Jest wciąż żywy w naszych umysłach i nieustannie wywoływany przy okazji nie tylko dys-

kusji naukowych. Sympozjum zorganizowane w dziesiątą rocznicę jego śmierci niewątpliwie poświadcza ten fakt.

K. J. Brozi to dusza nie tylko naukowca, ale i artysty. Przypomniała o tym część poetycko-muzyczna konferencji w wykonaniu studentów I i II roku Kulturoznawstwa UMCS, którzy zaprezentowali wybrane wiersze Norwida, Leśmiana, Gałczyńskiego i Herberta (ulubionych poetów lubelskiego antropologa) oraz poezję własną, przeplataną strofami muzycznymi.

Summary

Anthropology of Values – the Interrupted Work On the Tenth Anniversary of the Death of Professor Krzysztof Jarosław Brozi (1952–1996)

This paper is a report on the Scientific Symposium: *Anthropology of Values – the Interrupted Work. On the Tenth Anniversary of Death of Professor Krzysztof Jarosław Brozi (1952–1996)* organized by the Lublin Branch of the Polish Cultural Studies Society and the UMCS Institute of Cultural Studies Department of Cultural Axiology, under the scientific supervision of Prof. Dr Habil. B. Truchlińska, which was held on 21 February 2006. The author discussed the course of debates, dividing the reports and presentations into the following subject groups: 1) memorial reports presenting K. J. Brozi's profile and work (Prof. Z. Cackowski, Prof. A. Korobowicz); 2) reports dealing with the scholarly activities of the founder and exponent of cultural anthropology (Dr E. Głazewska); 3) reports analyzing the studies and intellectual achievements of J. K. Brozi (Prof. B. Truchlińska, Prof. A. Radomski, Prof. J. Pomorski, A. Skrobas, MA); 4) reports showing creative references to the thought of the Polish anthropologist (Prof. K. Popielski, Prof. R. Tokarczyk, Dr M. Haponiuk, J. Przychoda, MA).

The speakers focused their interest on the following problems: the concept and object of cultural anthropology, anthropology of law, anthropology and values, cultural materialism, category of cultural standard, theory of sacral phenomena, crisis of civilization, the problem of nation and K. J. Brozi's anthropological interests in America and Europe.

Teresa Rzepa

Stögbauer Adam; 1882–1916; filozof, psycholog

Urodził się 23 lipca 1882 roku, prawdopodobnie we Lwowie. Brakuje informacji na temat jego rodziców i rodzeństwa oraz przebiegu dzieciństwa i początkowej edukacji.

W latach 1893–1900 uczęszczał do dominikańskiego II Gimnazjum Wyższego we Lwowie i tamże zdał (w roku 1900) maturę. W 1902 roku podjął studia na Politechnice Lwowskiej, lecz po roku przeniósł się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego. Studiował filozofię i germanistykę. W czasie studiów wyjechał na dwa lata do Berlina (Friedrich-Wilhelms-Universität) w celu pogłębienia wiedzy filozoficznej. W 1907 r. uzyskał we Lwowie stopień doktora filozofii, na podstawie rozprawy *O wyobrażeniach ogólnych. Przyczynek do psychologii wyobrażeń*, opublikowanej nakładem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (Lwów, 1910). Ze względu na zły stan zdrowia, wyjechał tuż po obronie doktoratu na dwa lata do Porto Rose (wybrzeże adriatyckie, dzisiejsza Słowenia). Do Lwowa powrócił w 1910 roku. W latach 1914–1916 był najpierw praktykantem, a następnie – urzędnikiem w Bibliotece Uniwersyteckiej. Od sierpnia 1915 pracował dodatkowo w Kancelarii Rektoratu, zastępując jej dyrektora, który przebywał w niewoli. W tym czasie przygotowywał do druku rozszerzoną wersję pracy pt. *Teoria funkcji psychicznych a psychiczna analiza* (przesłana z Porto Rose i opublikowana w „Przeglądzie Filozoficznym”, 1909, t. 12, z. 4). Na podstawie tej pracy zamierzał uzyskać *veniam legendi* w zakresie filozofii. Zmarł 19 stycznia 1916 roku o piątej po południu. Pogrzeb odbył się 21 stycznia o godzinie dwunastej. Kondukt na cmentarz Łyczakowski poprowadził ks. prorektor, prof. Błażej Jaszowski (1856–1921). Nad grobem przemawiał dr Zygmunt Łempicki (1886–1947). W pogrzebie uczestniczyli profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego: Władysław Abraham (1860–1941), Marcin Ernst (1869–1930), Edward Porębowicz (1862–1937), Kazimierz Twardowski (1866–1938). Dnia 12 lutego 1916 roku podczas 162. posiedzenia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Władysław Witwicki (1878–1948) wygłosił słowa pamięci poświęcone Adamowi Stögbauerowi.

Stögbauer brał czynny udział w życiu lwowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, pełniąc w nim funkcję sekretarza. Dnia 12 lutego

1914 roku został zatwierdzony (przez X Walne Zgromadzenie PTF, Lwów) w tej roli na kolejną, pięcioletnią kadencję. Jako sekretarz oddziału PTF przygotowywał sprawozdania z posiedzeń naukowych i działalności wydawniczej Towarzystwa, a także sprawował funkcje reprezentacyjne jako członek Wydziału (zarządu) PTF (np. brał udział w I Zjeździe Neurologów, Psychiatrów i Psychologów Polskich, uczestniczył w uroczystym posiedzeniu Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej w dziesiątą rocznicę jego założenia oraz w uroczystym obchodzie 250. rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego). Był członkiem Komitetu Redakcyjnego „Ruchu Filozoficznego”, czasopisma założonego w 1911 r. przez K. Twardowskiego. Prowadził dział filozoficzny w czasopiśmie „Książka”. Był współredaktorem „Encyklopedii Powszechnej Podręcznej”.

Przetłumaczył dzieła: Artura Schopenhauera (*O wolności ludzkiej woli*, Lwów 1908), Rudolfa H. Lotzego (*Zarys metafizyki*, Warszawa 1909) oraz Immanuela Kanta (*O potędze ducha, czyli jak panem być chorobliwych uczuć przez samo tylko postanowienie*, Lwów 1913). Przekłady opatrzył autorskimi przedmowami, charakteryzując w nich historyczne konteksty dzieł i prezentując życiorysy ich autorów. W przedmowach kładł duży nacisk na kwestie terminologiczne. Przyświecał mu bowiem pomysł opracowania – tak potrzebnego i wymagającego zbiorowej pracy – słownika polskiej terminologii filozoficznej.

Przybliżył polskiemu środowisku naukowemu nową dziedzinę nauki – psychologię fizjologiczną (eksperymentalną), powołaną przez Wilhelma Wundta (1832–1920). Dokonał jej rzetelnej prezentacji w opracowaniu *Psychologia Wundta i jej geneza. Studium z dziejów psychologii eksperymentalnej* (Lwów, 1914). Zajmował się także popularyzacją wiedzy na temat tak wówczas „modnej” dyscypliny, jak psychologia, zamieszczając krótkie teksty w „Gazecie Wieczornej” (np. „Psychiczna maszynka (wspomnienia z dziejów materializmu)”, 1911; „U źródeł ideologii. Kartka z dziejów psychologii”, 1911), w „Kurierze Lwowskim” (np. „Z drogi ku tajnikom duszy”, 1912), czy w czasopiśmie adresowanym do pedagogów i nauczycieli – „Szkola” (np. „Psychologia wobec prawa Webera”, 1913; „Wilhelm Wundt jako psycholog”, 1913). Prezentacje te miały na celu przybliżenie źródeł psychologii, jej podstawowych założeń, stosowanych metod, przedmiotu badań oraz miejsca psychologii na tle innych nauk; a także kwestii bardziej złożonych i specjalistycznych, jak: paralelizm psychofizyczny, podobieństwa i różnice stanowisk zajmowanych wobec psychologii i jej zadań przez Gustava Th. Fechnera (1801–1887) i Wundta, perspektywiczne zamierzenia Wundta i jego oczekiwania wobec nowej subdyscypliny – psychologii społecznej, badającej twory „wyższego rzędu” (mowę, sztukę, obyczaje, moralność, religię).

Stögbauer był autorem wyjątkowo jasno, logicznie i starannie przygotowywanych artykułów naukowych z zakresu psychologii, w których prezentował głównie zagadnienia epistemologiczne. Zajmowały go ówczesne teorie pojęć i wyobrażeń, lecz najwięcej miejsca poświęcił funkcjom psychicznym rozumianym jako czynności psychiczne. Tym samym nawiązywał do teorii wyobrażeń i pojęć (1898) oraz czynności i wytworów (1912), powołanych przez K. Twar-

dowskiego, uznając dokonane w ich ramach rozróżnienie między czynnością (aktem), treścią i przedmiotem jako podstawę do wytyczenia granicy między przedstawieniami i sądami oraz jako argument przeciwko utożsamianiu ogólności pojęć z ogólnikowością wyobrażeń. Słynne rozróżnienie poczynione przez Twardowskiego (czynność, treść, przedmiot), wykorzystał do budowy oryginalnej teorii funkcji psychicznych, która miała być podstawą do uzyskania naukowej samodzielności. Tego zamiaru nie zdążył zrealizować. Jednakże zdołał opublikować podstawowe założenia rozwijanej teorii (1907, 1909, 1910). W artykułach zamieszczonych na łamach „Przeglądu Filozoficznego” dokonał udanej analizy relacji zachodzących między treścią funkcji psychicznej a samą funkcją (bezpośredniość, wzajemna zależność, inność) oraz między treścią funkcji psychicznej a przedmiotem (pośredniość, jednostronna zależność, inność w stopniu węższym). Tym samym podjął próbę zdefiniowania pojęć „obiektywności” i „subiektywności”.

Główne założenia zaproponowanej przez Stögbauera teorii funkcji psychicznych można odnieść do (naówczas niezwykle nowatorskiego) nurtu psychologii postaci. Uzasadniał on bowiem, iż dana treść psychiczna składa się zazwyczaj jedynie z niektórych, zsyntetyzowanych (wyobrażonych) właściwości przedmiotu. Pokazują one wyłącznie pewną jego stronę, tylko zatem część przedmiotu, którego ogół właściwości (także nieuwzględnionych w danej treści psychicznej) stanowi całość. Jednak to właśnie owe wyróżnione części (właściwości) przedmiotu decydują o istocie treści danej funkcji psychicznej. W tym sensie te „niektóre” właściwości są „wszystkim” dla funkcji psychicznej, chociaż nie są „wszystkim” dla przedmiotu. To ważne ustalenie pozwalało Stögbauerowi mówić o dynamice funkcji psychicznych, które zmieniają się wówczas, gdy poznający podmiot dostrzeże dodatkowe (dotychczas nieuwzględniane) właściwości przedmiotu. Następuje wtedy ich „nowe” zsyntetyzowanie, polegające na wytworzeniu „nowego” (co do treści) wyobrażenia przedmiotu. Jeżeli natomiast na drodze kolejnego uruchamiania pewnych treści psychicznych wyobrażamy sobie stale jeden i ten sam przedmiot, to treściom takim przysługuje określnik „tożsamościowe” (1907). Stögbauer zauważał, że w każdym przedmiocie poznawanym mogą również zachodzić niezliczone zmiany, które są nieistotne z psychologicznego punktu widzenia i które nie dynamizują wyobrażeń (np. zmiany molekularne).

Stögbauer uznawał, że czas najwyższy, aby psychologia stała się „czystą” jako nauka, to jest wyzwolona od „przygniatających” ją takich dyscyplin, jak: fizyka, fizjologia i psychologia eksperymentalna, które powinny pełnić wobec niej funkcję wyłącznie pomocniczą. „Czysta psychologia” powinna zaś skoncentrować się na „najistotniejszym i najbardziej psychologicznym zagadnieniu”, czyli na funkcjach psychicznych i związanej z nimi kategorii treści psychicznych. Zasadniczym celem, do którego zmierza psychologia, są ustalenia: „jak i za pomocą czego organizm psychiczny pracuje” (1909). Po przeprowadzeniu analizy obu pojęć kluczowych dla psychologii Stögbauer uznał, że jednak centralną rangę należy przypisać kategorii treści psychicznej, bowiem od niej pro-

wadzą dwie (najistotniejsze dla procesu poznania) drogi: (1) do wnętrza, ku funkcjom psychicznym, stanowiącym zasadniczy przedmiot zainteresowań psychologii; (2) na zewnątrz, ku przedmiotowi, pozostającemu obiektem badań teorii poznania i nauk pokrewnych.

Interesujące stanowisko zajmował Stögbauer w sprawie relacji między psychologią i logiką (1910). W tym czasie (od końca XIX wieku) trwały na ten temat ostre spory, a w środowisku naukowym nasilały się głosy przeciwko psychologizacji (nie tylko) logiki. Tymczasem Stögbauer uważał, że ponieważ psychologia i logika mają wspólne przedmioty badań, tj. pojęcia i sądy, więc powinny ze sobą ściśle współpracować. Proponował powołać nową subdyscyplinę i nazwać ją „psycho-logiką”.

Charakterystyczną cechą tekstów opublikowanych przez Stögbauera, jak przystało na humanistę wywodzącego się z filozoficznej szkoły lwowskiej, zapoczątkowanej przez K. Twardowskiego, pozostaje odwaga i niezależność sądów, antydogmatyzm, antyirrationalizm i specyficzny styl rozważań: ścisły, logiczny, jasny, oszczędny, rzetelny, adekwatny do prezentowanych treści. Tym samym realizował on wręcz wzorcowo (podnoszone kilkakrotnie przez Twardowskiego) postulaty jasności pojęciowej i językowej ścisłości. Ponadto głosił (np. w bezkompromisowych recenzjach) konieczność odróżniania światopoglądu religijnego od ustaleń naukowych, ze względu na „inaczej” ugruntowane uzasadnienia głoszonych poglądów. W ten sposób niejako dodatkowo potwierdzał swą przynależność do grona uczonych wywodzących się z filozoficznej szkoły Twardowskiego.

Stögbauer był znany w kręgach intelektualistów lwowskich również jako propagator kultury fizycznej i rzecznik wprowadzenia do szkół i na uczelnie zajęć z wychowania fizycznego. Swym przekonaniem o wartości kształcenia nie tylko umysłu, lecz i ciała dawał jawny wyraz jako aktywny członek paramilitarnego „Sokoła”.

Dziela: *Kiedy wyobrażenia ogólne mają „ten sam” przedmiot*, „Przegląd Filozoficzny”, t. 10, 1907; *Teoria funkcji psychicznych a psychiczna analiza*, „Przegląd Filozoficzny”, t. 12, 1909; *O wyobrażeniach ogólnych. Przyczynek do psychologii wyobrażeń*, Lw. 1910; *Pfordtena O. F. teoria sądu i pojęcia*, „Przegląd Filozoficzny”, t. 13, 1910; *Der Stand der psychologischen Forschung in Polen*, „Slavisches Tagblatt”, 1911; *O funkcjach intelektualnych*, [w:] *Księga Pamiątkowa XI Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Krakowie 18–22 VII 1911*, Kr. 1911; *Psychologia Wundta i jej geneza. Studium z dziejów psychologii eksperymentalnej*, Lw. 1914.

Opracowania: *Adam Stögbauer*, „Ruch Filozoficzny”, t. 4: 1914–1918, s. 268; *Stögbauer Adam*, „Słownik psychologów polskich”, Poznań 1992, s. 181; *Stögbauer Adam*, „A Concise Dictionary of Polish Psychologists”, Szczecin 2004, s. 75–76.

Leszek Kusak

Tischner redivivus

W listopadzie 2003 roku w Krakowie powołany został do życia Instytut Myśli Józefa Tischnera (IMJT). W skład Rady Programowej Instytutu weszli: ks. prof. Jan A. Kłoczowski OP (przewodniczący), prof. Tadeusz Gadacz (wiceprzewodniczący), dr Michał Bardel (sekretarz), prof. Aleksander Bobko, dr Wojciech Bonowicz, prof. Jacek Filek, ks. dr Jarosław Jagiełło, dr Anna Karoń-Ostrowska, dr Antoni Szwed, prof. Karol Tarnowski. Zarząd Fundacji, zajmujący się bieżącą działalnością, utworzyli: dr Zbigniew Stawrowski (dyrektor), mgr Dobrosław Kot (wicedyrektor ds. programowych), mgr Łukasz Putyra (wicedyrektor ds. organizacyjnych).

Założyciele Instytutu za główny cel swojej działalności uznali „ochronę i upowszechnianie intelektualnego dorobku ks. prof. Józefa Tischnera oraz twórczą kontynuację najważniejszych wątków Jego filozofii”. Instytucja ta – zgodnie z deklarowanymi przez pomysłodawców intencjami – miałaby się stać „centrum studiów nad myślą Józefa Tischnera”, „wspierającym najzdolniejszych badaczy Jego dorobku” oraz tych twórców, których dzieła, zainspirowane Jego myślą i stylem filozofowania, poruszają ważne kwestie etyczne, religijne i społeczne.

Od momentu utworzenia IMJT upłynęły już prawie trzy lata. Warto więc dokonać pewnego podsumowania i ocenić, w jakim stopniu twórcom i przyjaciółom Fundacji udało się osiągnąć wytyczone na wstępie cele.

Dzięki wsparciu różnych instytucji i osób prywatnych (Fundacja ma status organizacji pożytku publicznego) w maju 2004 roku Instytut wynajął w Krakowie przy ul. Stradomskiej 9 niezbędne dla prowadzenia swojej działalności pomieszczenia (w tym samym czasie uruchomiono również stronę internetową Instytutu www.tischner.org.pl). W miejscu tym urządzono sekretariat, salę seminarną oraz przygotowano pomieszczenie na potrzeby powstającego Archiwum Tischnerowskiego. Jednym z najważniejszych zadań Instytutu jest bowiem, planowana na wiele lat, archiwizacja spuścizny Józefa Tischnera. Nie chodzi przy tym tylko o spuściznę pisaną, lecz o wszelkie możliwe świadectwa Jego działalności filozoficznej, duszpasterskiej, literackiej i publicystycznej. Gromadzone są zatem również taśmy magnetofonowe i filmowe, na których zarejestrowano Jego wystąpienia oraz niepublikowane notatki z Jego wykładów i wystąpień. Co ważne, spuścizna ta będzie nie tylko przechowywana w archiwum, lecz, po opracowaniu, stopniowo publikowana.

W połowie 2004 roku zawiązał się Komitet Redakcyjny Dział Filozoficznych Józefa Tischnera. W jego skład weszli: Adam Węgrzecki (przewodniczący), Dobrosław Kot (sekretarz), Aleksander Bobko, Wojciech Bonowicz i Karol Tarnowski. Jest już pierwszy efekt działalności tego gremium. W 2006 roku ukazał się pierwszy tom dzieł filozoficznych Józefa Tischnera zatytułowany *Studia z filozofii świadomości*, zawierający Jego pracę doktorską (*Ja transcendentale w filozofii Edmunda Husserla*, 1962) i rozprawę habilitacyjną (*Fenomenologia świadomości egotycznej*, 1971). Te nigdy wcześniej niepublikowane prace, które rzucają nowe światło na źródła Tischnerowskiej filozofii, zostały wydane nadzwyczaj starannie, poprzedza je wstęp świetnego znawcy myśli i życia Tischnera, prof. Adama Węgrzeckiego, dopełnia zaś bardzo przydatny indeks nazwisk i pojęć.

W latach następnych będą udostępniane pozostałe prace filozoficzne Józefa Tischnera, w tym również nieznanne czytelnikom wykłady, które wygłaszał On wprawdzie z pamięci, lecz wcześniej pieczołowicie przygotowywał w formie maszynopisów. Oprócz wspomnianego pierwszego tomu dzieł Instytut opublikował również kilka broszur zawierających tłumaczenia artykułów Tischnera na język rosyjski, niemiecki i angielski. Jest to początek działań zmierzających do upowszechnienia Jego dokonań poza granicami naszego kraju.

Instytut zajmuje się nie tylko gromadzeniem i publikacją spuścizny Józefa Tischnera, lecz także szeroko rozumianą popularyzacją Jego dorobku. W październiku 2004 roku ruszył projekt otwartych seminariów Instytutu. W czasie cyklicznych spotkań, w których mogą uczestniczyć wszyscy zainteresowani, dyskutowane są problemy filozoficzne, które bezpośrednio lub pośrednio wiążą się z myślą Tischnera. Do tej pory uruchomiono pięć takich seminariów: prof. Czesław Porębski, *My i inni. Dialektyka wspólnoty, wykluczenia i radykalnej obcości*; dr Anna Karoń-Ostrowska, *Józef Tischner: filozof dialogu czy filozof podmiotu*; dr Michał Bardel, *Filozofia i rozmowa. Funkcja dialogu w filozofii od Platona do Rosenzweiga*; mgr Łukasz Putyra, *Myślenie według Tischnera. Warsztaty dla uczniów szkół średnich*; dr Anna Karoń-Ostrowska, *Karol Wojtyła i Józef Tischner – twórcy współczesnej myśli religijnej*.

Z kolei w 2005 roku rozpoczęto cykl wykładów pod hasłem *Tischner i inni*. Mają one służyć konfrontacji myśli Tischnera z wybitnymi postaciami filozofii europejskiej. W ramach tego cyklu odbyły się następujące wykłady: prof. Cezary Wodziński, *Tischner i Grecy* (październik 2005); ks. prof. Jan A. Kłoczowski OP, *Tischner i mistycy* (grudzień 2005); dr Adam Workowski, *Tischner i Husserl* (marzec 2006); prof. Adam Węgrzecki, *Tischner i Ingarden* (kwiecień 2006). Po zakończeniu całego cyklu teksty wykładów zostaną opublikowane w formie książkowej.

Instytut nie tylko aktywnie uczestniczy w corocznych krakowskich Dniach Tischnerowskich, lecz także, wyłącznie własnymi siłami, organizuje konferencje, panele oraz spotkania z autorami dzieł podejmującymi problemy, z którymi borykał się Józef Tischner. Publikuje również prace twórców, którym bliskie są idee i cele środowiska Instytutu; prace charakteryzujące się „myśleniem otwar-

tym na człowieka i na dialog”. W 2005 roku pod egidą Instytutu w ramach serii „Drogi myślenia” ukazały się dwie pozycje książkowe: Karola Tarnowskiego *Ustyszeć niewidzialne. Zarys filozofii wiary* oraz Adama Hernasa *Czas i obecność*. Obie zyskały przychylne (a niekiedy nawet entuzjastyczne) recenzje i spotkały się z dużym zainteresowaniem czytelników. Monografia Karola Tarnowskiego w 2006 roku wyróżniona została przyznawaną przez Społeczny Instytut Wydawniczy Znak i Ergo Hestia nagrodą im. Józefa Tischnera w kategorii „myślenie według wartości” (jest to nagroda wręczana corocznie w ramach Dni Tischnerowskich w Krakowie) oraz nagrodą Feniks przyznawaną przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich. W drugiej połowie 2006 roku w ramach tej samej serii opublikowana jeszcze zostanie praca Zbigniewa Stawrowskiego *Prawo naturalne a ład polityczny*.

Aktywność, zaangażowanie i dotychczasowy dorobek członków i sympatyków Instytutu budzą podziw i uznanie. Jeśli w latach następnych nie zabraknie im energii i determinacji, to większość zadań, które sobie postawili, zostanie zrealizowana. Kluczowe w tym przypadku jest słowo „jeśli”. Z doświadczenia znamy bowiem różne instytucje i fundacje, które bądź to kończyły swoją działalność na zapowiedziach, bądź też po krótkim czasie traciły impet i popadały w stan letargu. Należy mieć nadzieję, że w tym przypadku będzie inaczej. Biorąc pod uwagę pracowitość i energię osób odpowiedzialnych za to przedsięwzięcie, nie jest to nadzieja bezpodstawna.

Odczyty i wykłady

Marcin Jaranowski

Problem postępu moralnego w etyce Richarda Rorty'ego*

(Instytut Filozofii UMK, Seminarium Podoktorskie, II 2005 r.)

Niniejszy artykuł jest próbą wyciągnięcia konsekwencji z prac Richarda Rorty'ego, w których wypracowuje on pewną koncepcję moralności. Choć koncepcja ta z pewnością prowokuje do uzupełnień i komentarzy o charakterze socjologicznym czy politycznym, w tym tekście będę zmierzał przede wszystkim do zaakcentowania jej aspektów filozoficznych. Część główna artykułu, w której wyjaśnię znaczenie i wagę tytułowego problemu, poprzedzona będzie kilkoma zdaniem wstępu do filozofii Rorty'ego, napisanymi z myślą o czytelnikach, którzy nie mieli dotychczas okazji się z nią zapoznać. W owym z konieczności lakonicznym wprowadzeniu zaznaczę jedynie te elementy twórczości amerykańskiego filozofa, które pozwalają zrozumieć kontekst, z jakiego wyrasta jego teoria moralności. Nieco szerzej rozwinę problem etnocentryzmu i relatywizmu. W moim ujęciu problem postępu moralnego uwydatnia pewien niedostatek w etyce Rorty'ego. W ostatniej części artykułu zasugeruję możliwość dokonania jej uzupełnienia, korzystając z inspiracji, jakie daje etyka chrześcijańska.

Rorty identyfikuje się z tradycją pragmatyzmu i rozpatruje wszelkie koncepcje z punktu widzenia ich użyteczności praktycznej. Z kolei najbardziej podstawowym kryterium użyteczności, jakie znajduję w jego pracach, jest kryterium moralne, które sprowadza się do pytania: czy dany projekt teoretyczny

* Poniższy tekst stanowi zapis referatu, który miałem zaszczyt wygłosić w lutym 2005 roku na spotkaniu Seminarium Podoktorskiego z Filozofii Praktycznej, prowadzonego przez prof. W. Tyburskiego, prof. R. Wiśniewskiego oraz prof. A. Szahaja, odbywającego się w Instytucie Filozofii UMK w Toruniu. Dziękuję uczestnikom seminarium za wszystkie komentarze i uwagi, które zostały podniesione podczas dyskusji. Uwzględniłem je przygotowując artykuł do druku.

może przyczynić się do zmniejszenia ludzkiego cierpienia i oddalenia perspektywy okrucieństwa¹. Autor *Konsekwencji pragmatyzmu* twierdzi, że filozofia sama w sobie nie jest dziedziną ludzkiej aktywności, która posiadałaby jakiegś szczególne osiągnięcia na tym polu. Jego zdaniem pokojowe współżycie ludzi łatwiej jest osiągnąć formułując i wdrażając w życie projekty organizacji społecznej (projekty polityczne, nie zaś koncepcje filozoficzne). Nie oznacza to jednak, że Rorty całkowicie porzuca filozofię. Teorie filozoficzne są przez niego re-interpretowane (czy też, zgodnie z terminologią Rorty'ego: re-kontekstualizowane) i używane w celu wyrugowania pewnych tradycyjnych, bezużytecznych (jego zdaniem) przeświadczeń, oraz w celu obrony pewnej wersji liberalizmu, ale – co ważne – nie do jego filozoficznego ugruntowania czy uprawomocnienia².

Dość zaskakująca definicja liberała użyta w książce *Przygodność, ironia i solidarność* (przejęta od Judith Shklar), potwierdza obecność moralnych przesłanek u podstaw filozoficzno-politycznych preferencji Rorty'ego: liberał to osoba, dla której okrucieństwo jest najgorszą rzeczą, jakiej się dopuszczamy. Ironia, która – zdaniem autora – mogłaby z pożytkiem towarzyszyć temu przekonaniu, to wyrastająca z historycyzmu i nominalizmu akceptacja przygodności zarówno tego, jak i innych przekonań oraz pragnień. Liberalny ironista – osoba, którą staje się idealny czytelnik *Przygodności...* – zostaje zdefiniowany jako ktoś, kto do osobistych pragnień zalicza „nadzieję, że zakres cierpienia zmniejszy się, że ustać może poniżanie jednych ludzkich istot przez inne”³.

Wydźwięk najśłynniejszej książki Rorty'ego – jak i wielu innych jego prac – jest wyraźnie antymetafizyczny, szczególnie w tej mierze, w jakiej metafizyka wiąże się z esencjalizmem (rozumianym jako przekonanie, iż jakakolwiek rzecz posiada niezmienną istotę, którą można przeciwstawić jej cechom akcydentalnym). Amerykański filozof wymienia antyesencjalizm jako pierwszą cechę pragmatyzmu⁴ i obstaje przy poglądzie, zgodnie z którym wszelkie własności mają charakter relacyjny. W związku z powyższym krytykuje on wszelkie koncepcje moralności oparte na idei istoty człowieczeństwa czy też nieziennej natury ludzkiej. Zarówno obowiązujące normy moralne, jak i koncepcje moralności, są rozumiane jako wypadkowa przygodnych okoliczności społeczno-kulturowych, z których wyrastają. Zaakceptować tak rozumianą przygodność własnego sumienia, a mimo to pozostać mu wiernym – oto rodzaj heroizmu, o którym z uznaniem pisze Rorty i który w jego koncepcji stanowi przeciwwagę dla niezłomności w obstawaniu przy poglądach roszczeniowych pretensje do ponadkulturowej ważności⁵.

¹ Zob. R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, tłum. W. J. Popowski, Warszawa 1996, s. 14–15.

² Zob. ibidem, s. 73–74 oraz 83.

³ Ibidem, s. 13.

⁴ Zob. R. Rorty, *Pragmatyzm, relatywizm i irracjonalizm*, [w:] *Konsekwencje pragmatyzmu. Eseje z lat 1972–1980*, tłum. C. Karkowski, Warszawa 1998, s. 208.

⁵ Zob. R. Rorty, *Przygodność...*, s. 75.

Wyjaśniając swoje stanowisko Rorty nie waha się używać pojęcia etnocentryzmu i znany jest z prób jego rehabilitacji. Z pewnością świadome przyjęcie etnocentryzmu jako stanowiska teoretycznego (w odróżnieniu od nieświadomej postawy etnocentrycznej) przynajmniej częściowo zdejmuje z tego pojęcia złą sławę. Jawny etnocentryzm filozofii Rorty'ego w sposób oczywisty czyni ją odporną na zarzut relatywizmu w jego dość popularnej formie, tzn. takiej, w której uznaje się, że relatywizm prowadzi do odrzucenia idei uprzywilejowanego charakteru jakiegokolwiek tradycji, systemu wartości, przekonań, itd. W tym sensie mówi się o „pułapce relatywizmu”, tzn. o czymś, czego należy się wystrzeżać. Z pewnością koncepcji, w której deklaruje się przekonanie o wyższości tradycji i standardów życia rodzimej grupy etnicznej w stosunku do innych grup, nie można zasadnie przypisać braku preferencji aksjologicznych. Jeśli – tak jak Rorty – założymy, że w praktyce etnocentryzm jest powszechny, a jednocześnie zdefiniujemy relatywizm jako „pogląd, że każde przekonanie na pewne tematy lub być może na *wszelkie* tematy, jest tak samo dobre, jak każde inne”⁶, to relatywizm okazuje się czysto teoretyczną fikcją.

Reakcja Rorty'ego na zarzut relatywizmu w takiej właśnie teoretycznej formie sprowadza się nie tyle do wysiłku jego odparcia, co prób jego unieważnienia. Amerykański filozof uznaje, że nie musi podzielać samych przesłanek leżących u podstaw sporu absolutyzm–relatywizm. Jego zdaniem jedną z nich jest przekonanie o konieczności rozróżnienia dwóch władz, w jakie wyposażony jest człowiek, z których jedna (np. rozum) zdolna jest do wzniesienia ludzkich zdolności poznawczych do poziomu uniwersalnych i absolutnych kryteriów prawdziwości, druga zaś (np. uczucia) obniża ich loty do poziomu przesądów i uprzedzeń⁷. To rozróżnienie, stanowiące część „wertikalnego” modelu poznania, zostaje przez Rorty'ego przededefiniowane na terminologię odnoszącą się do wzajemnych, „horyzontalnych” relacji oraz cech opisów (np. nowatorstwo, zgodność, koherencja). W ujęciu tym przyjmuje się, że nie można wnieść się ponad lokalność takich opisów, by dokonać ich porównania. Nie można zatem bezstronnie rozstrzygać kwestii „względności”.

W moim przekonaniu to przededefiniowanie nie wystarcza, aby uwolnić koncepcję Rorty'ego od wszelkich związków z relatywizmem. Myślę, że można dopatrzeć się takiego powiązania, zwracając uwagę na *deklaratywny* charakter etnocentryzmu autora *Przygodności, ironii i solidarności*. Ujmując rzecz zwięźle, można powiedzieć, że tym, co różni tzw. „szczyry etnocentryzm” Rorty'ego, od etnocentryzmu, który moglibyśmy nazwać „nieszczerym”, jest właśnie przesłanka relatywizmu. Wyjaśnię, co mam na myśli.

Melville Herskovits, formułując swoje słynne stanowisko relatywizmu kulturowego, określił jego zadanie jako „wydźwignięcie nas z bagna etnocentryzmu”⁸.

⁶ R. Rorty, *Pragmatyzm, relatywizm i irracjonalizm*, s. 213.

⁷ Zob. R. Rorty, *Przygodność...*, s. 73–88 (unieważnienie zarzutu M. Sandela skierowanego pod adresem koncepcji I. Berlina) oraz *Pragmatyzm, relatywizm i irracjonalizm*, s. 213–222.

⁸ M. Herskovits, *Man and His Works. The Science of Cultural Anthropology*, New York 1948; przytaczam za: J. Hołówka, *Relatywizm etyczny*, Warszawa 1981, s. 89–90.

Ale argumentacja Herskovitsa mająca skłonić nas do tolerancji wszelkiej kulturowej odmienności zawiera jednocześnie twierdzenie, iż niemożliwe jest wydawanie sądów wartościujących niezależnych od układu odniesienia kształtowanego w procesie enkulturacji. Ów rodzaj nieuniknionej stronniczości jest tym, co charakteryzuje wszystkie kultury i zrównuje ich wartość w sensie formalnym, tolerancja ma wynikać z przekonania, iż nie ma wolnego od enkulturacji układu odniesienia, który umożliwiałby porównanie wartości dwóch odmiennych sposobów organizacji społecznej. To twierdzenie jest zaś całkowicie zgodne z tezą, iż jesteśmy skazani na wartościowanie kultur według preferencji nabytych w procesie wdrażania w system wartości *naszej* kultury. Po wydostaniu się z bagna nieszczerzego etnocentryzmu możemy nadal uznawać wyższość własnej kultury, z tą różnicą, że odrzucamy możliwość neutralnego kulturowo upromocnienia tej wyższości. Możemy powiedzieć otwarcie, że najwyższa pozycja przyznawana własnej kulturze jest – powiedzmy – wyróżnieniem w konkursie, którego reguły sami, zgodnie z jej wzorcami, wypracowaliśmy, i że wyobrażamy sobie, iż mogą istnieć inne, równie arbitralne konkursy, gdzie nasza kultura nie będzie wyróżniona.

Dlatego utrzymuję, że szczyry etnocentryzm Rorty'ego wynika, bądź przynajmniej może bez sprzeczności wynikać, z przyjętego w założeniu relatywizmu kulturowego, choć sam Rorty używa etnocentryzmu jako broni przeciw zarzutom relatywizmu jako „pułapki”. I faktycznie, nie jest on z pewnością relatywistą w sensie kogoś, kto zrównuje wartość wszelkich kultur lub tradycji, tracąc całkowicie aksjologiczne preferencje; ale jest relatywistą w tym znaczeniu, iż przyjmuje założenie, że nie ma kryteriów wartościowania, które nie byłyby relatywne kulturowo. Reasumując tę kwestię przy użyciu przyjętego rozróżnienia: etnocentryzm może być stanowiskiem niezgodnym z relatywizmem, ale tylko jeśli jest nieszczerzy, sama bowiem idea *szczerzego* wywyższania własnej kultury czy grupy etnicznej ponad inne stanowi opozycję wobec wiary, że w gruncie rzeczy, wyróżniając własną kulturę, wypowiadamy się w imieniu neutralnego kulturowo trybunału.

Akceptując powyższy wywód, akceptujemy jednocześnie definicję relatywizmu odmienną od tej, którą przytaczałem za Rorty'm. Jednakże nadal usprawiedliwia ona użycie pojęcia „relatywizm”. Możemy bowiem utożsamić relatywizm po prostu z przekonaniem, iż pewne (bądź wszystkie) cechy przedmiotów są względne, tzn. odpowiadają ich stosunkowi do innych przedmiotów⁹. Tak rozumiany relatywizm można wywieść wprost z antyesencjalizmu Rorty'ego. Ktoś mógłby uznać ten zabieg za zbyt pochopny, wskazując na fakt, że autor *Konsekwencji pragmatyzmu* powołuje się na stanowiska filozoficzne – w tym antyesencjalizm – stosując formułę typu „my, pragmatyści uważamy, że...” lub „my liberałowie wierzymy, iż...”, deklarując w ten sposób, że opowiedzenie się za konkretnymi poglądami wynika z bardziej podstawowego przekonania o uprzywi-

⁹ Korzystam z klasycznej definicji wyłożonej przez W. Tatarkiewicza w tekście *O bezwzględności dobra*, [w:] idem, *Pisma z etyki i teorii szczęścia*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 18.

lejowanym statusie rodzimej tradycji czy grupy etnicznej, której przedstawiciele takie poglądy głoszą. Jednakże właśnie ta deklaratywność, czy też szczerłość etnocentryzmu Rorty'ego świadczy o tym, że zakłada się tu, iż przynależność do grupy etnicznej o specyficznej kulturze, tradycji, historii i języku, stanowi czynnik relatywizujący wszelkie wartościowanie, kryteria wartościowania rodzimej lokalności nie wystarczają zaś do bezstronnej oceny innych lokalności. Osoba, której etnocentryzm nie zakłada relatywizmu, nie deklarowałaby go w sposób szczerzy, gdyż wypowiedanie się w imieniu własnej tradycji czy kultury traktowałaby jako bezstronne wypowiedanie się w imieniu pewnej władzy ponadkulturowej.

Relatywizm może więc towarzyszyć etnocentryzmowi jako jego przesłanka i akceptując oba w wyżej przedstawionym zestawieniu, nie musimy obawiać się ani „pułapek” ani „bagien”, gdyż oba stanowiska wzajem zabezpieczają się przed niepożądanymi konsekwencjami, do których w postaci zradykalizowanej mogłyby prowadzić: przed nihilizmem i fundamentalizmem.

Specyficzny charakter etnocentryzmu Rorty'ego nie jest bez znaczenia w kwestiach etycznych. Wyraża się on w określonych i zdecydowanych preferencjach aksjologicznych obecnych w jego filozofii (choć jednocześnie Rorty zakłada, że nie można ich w sposób bezstronny i obiektywny uprawomocnić). W polemice z Cliffordem Geertzem stwierdza on, że etnocentryzm uniemożliwia popadnięcie w postawę nazywaną czasami „miękkim” liberalizmem, postawę tolerancji tak szerokiej, iż prowadzącej do zaniku kulturowych preferencji oraz utraty wszelkiej zdolności do okazywania moralnego oburzenia i pogardy. Stan ten określa jako rozmycie tożsamości moralnej. W przypadku konkretnej tradycji, z jaką identyfikuje się Rorty, owo rozmycie charakteryzuje się tym, iż „[n]ie napawa nas już dumą fakt, że jesteśmy mieszczańskimi liberałami, że stanowimy część wspaniałej tradycji, że cieszymy się obywatelstwem niepośledniej kultury”¹⁰.

Postawa moralna w ocenie amerykańskiego filozofa nie jest zatem postawą eliminowania wszelkich kulturowych antypatii, lecz przeciwnie, tożsamość moralna wymaga ekskluzywizmu, umożliwiającego stanowcze wystąpienie przeciw działaniu uważanemu za niestosowne¹¹. Przechodząc teraz do bardziej szczegółowej wykładni etyki Rorty'ego, postaram się uwypuklić tę właśnie ideę, konfrontując ją z koncepcją postępu moralnego wyłożoną w jego pracach. Zastanowię się, czy nie wchodzi ona ze sobą w konflikt. Tytułowy problem postępu moralnego, przyjmie przede wszystkim formę pytania: czy i w jakim sensie idea takiego postępu sprzeciwia się założeniu o ekskluzywnym charakterze tożsamości moralnej.

Artykuł Rorty'ego pt. *Moral Universalism and Economic Trige*, rozpoczyna się propozycją odróżnienia dwóch sposobów zadawania pytania o moralną

¹⁰ R. Rorty, *O etnocentryzmie: odpowiedź Cliffordowi Geertzowi*, [w:] *Obiektywność, relatywizm i prawda. Pisma filozoficzne*, t. 1, tłum. J. Mariański, Warszawa 1999, s. 304.

¹¹ *Ibidem*.

tożsamość: metafizycznego („Czym jesteśmy?”) i politycznego („Kim jesteśmy?”)¹². W pierwszym przypadku pytamy o to, co odróżnia ludzi od zwierząt, poszukując istoty człowieczeństwa, nieziennej ludzkiej natury. Drugie pytanie ma za zadanie zorganizować ludzi dzielących pewne cele we wspólnotę, ma prowadzić do integracji danej grupy i podwyższenia jej samoświadomości. Rorty stwierdza, że tradycyjny uniwersalizm moralny miesza ze sobą te dwa pytania – jego zwolennicy zakładają, że wskazanie na istnienie cech wspólnych wszystkim istotom ludzkim może wyjaśniać, dlaczego (a być może także jak) ludzie powinni zorganizować się w powszechną moralną wspólnotę. Amerykański filozof opowiada się za oddzieleniem powyższych pytań. W kulturze zachodniej pytanie metafizyczne straciło walory integracyjne, gdyż osłabła sama wiara w istnienie niekontrowersyjnej na nie odpowiedzi.

Etyka Rorty’ego będzie zatem sprowadzała się do kwestii relacji wspólnotowych. Przedefiniowanie stanowisk teoretycznych w kierunku interesów grup społecznych jest charakterystyczne dla jego filozofii w ogóle. Już samo pragmatyczne pojmowanie teorii jako narzędzi do realizacji ludzkich celów, przekłada spory teoretyczne na spory pomiędzy grupami osób o odmiennych oczekiwaniach i pragnieniach. Problemy i pojęcia tradycyjnie uznawane za czysto teoretyczne, w ramach neopragmatyzmu Rorty’ego zostają sprowadzone do problemów moralno-politycznych. Racjonalność, dla przykładu, jest opisywana jako zespół cnót moralnych, takich jak tolerancja, otwartość, gotowość do dyskusji¹³. Pragnienie obiektywności to zamaskowana forma lęku przed zniknięciem jakiegś wspólnoty ludzi¹⁴, itd.

Spośród koncepcji moralności Rorty akceptuje te, które za punkt wyjścia analiz problemu zobowiązań moralnych przyjmują fakt integracji z rodzimą wspólnotą (szczególnie życzliwie wypowiada się o koncepcjach Willfrida Sellarsa i Anette Baier). Moralność w tym ujęciu rodzi się jako efekt identyfikacji z daną grupą społeczną. Poczucie odpowiedzialności moralnej za daną osobę jest rezultatem umiejętności postrzegania jej jako członka wspólnoty, z którą podmiot moralny się identyfikuje. Nie dziwi więc fakt, że w etyce Rorty’ego solidarność i lojalność odgrywają rolę podstawowych cnót moralnych.

W tekście *Sprawiedliwość jako poszerzona lojalność* znajdujemy próbę podważenia stanowiska, zgodnie z którym dwie tytułowe postawy moralne mogą wchodzić ze sobą w konflikt ze względu na fakt, iż wywodzą się z użycia dwóch różnych władz. U podstaw tego twierdzenia, i związanej z nim nieufności wobec lojalności, Rorty lokalizuje klasyczne kantowskie założenie, że rozpoznanie tego, co sprawiedliwe (czy też w ogóle – słuszne) wynika z podporządkowania się obiektywnej władzy rozumu, solidarność z najbliższymi zaś jest

¹² R. Rorty, *Moral Universalism and Economic Trige*, 1996, tekst dostępny na stronie internetowej: <http://www.unesco.org/phiweb/uk/2rpu/rort/rort.html>; w druku: *Diogenes* 1996, nr 173 (Spring).

¹³ Zob. R. Rorty, *Nauka jako solidarność*, [w:] *Obiektywność...*, (zawłaszcza) s. 58; a także: *Sprawiedliwość jako poszerzona lojalność*, tłum. zbior., *Transit* 1997, zeszyt 3.

¹⁴ R. Rorty, *Solidarność czy obiektywność?*, [w:] *Obiektywność...*, s. 51.

raczej efektem poddania się niekontrolowanym siłom uczuć. Wiemy już, że amerykański filozof jest nieufny wobec tego typu rozróżnień. W odpowiedzi stara się pokazać, że da się zdefiniować i wyjaśnić sprawiedliwość społeczną jako efekt rozszerzenia zakresu identyfikacji moralnej, a więc jako lojalność wobec większej grupy osób. Jeśli nasza bliska krewna dopuściłaby się przestępstwa, krzywdząc kogoś nam nieznanego, moglibyśmy odczuć pokusę złożenia fałszywych zeznań podczas rozprawy sądowej, która decydowałaby o wymiarze kary za przestępstwo, aby w ten sposób oszczędzić cierpień członkowi rodziny. W klasycznym, kantowskim ujęciu, dylemat, jaki rodziłaby taka pokusa, sprowadzałaby się do wyboru pomiędzy opartą na uczuciach lojalnością wobec bliskich a opartą na rozumie sprawiedliwością, na którą zasługują, i do której są zobligowane wszystkie istoty rozumne. W ujęciu Rorty'ego decyzja o mówieniu w sądzie prawdy nie oznaczałaby rezygnacji ze stronnicych uczuć (lojalności) na rzecz racjonalnej i bezstronnej oceny tego, co moralnie słuszne (sprawiedliwości), lecz świadczyłaby o umiejętności rozszerzenia zakresu lojalności w taki sposób, że obejmowałaby ona także ofiarę przestępstwa, np. jako współobywatela tego samego państwa¹⁵.

Tego typu rozszerzenie zakresu identyfikacji stanowi w etyce Rorty'ego definicję postępu moralnego. W ostatnim rozdziale *Przygodności, ironii i solidarności* pisze on:

Zgodnie z poglądem, który proponuję, istnieje coś takiego jak postęp moralny i w istocie zmierza on w kierunku większej ludzkiej solidarności. Lecz solidarności tej nie uznaje się w nim za rozpoznanie jakiejś rdzennej jaźni, istoty człowieczeństwa obecnej we wszystkich istnieniach ludzkich. Uważa się ją raczej za zdolność do postrzegania coraz większej liczby dawnych różnic (plemiennych, religijnych, rasowych, obyczajowych i tym podobnych) jako nieistotnych w porównaniu z podobieństwami, gdy chodzi o cierpienie i upokorzenie – zdolność do myślenia o ludziach zdecydowanie różniących się od nas jako o ob- jętych zasięgiem 'my'¹⁶.

Nasuwa się pytanie: co sprzyja takiemu rozwojowi, w jaki sposób ludzką tożsamość moralną uczynić możliwie jak najbardziej giętką? W artykule *Ethics Without Principles* amerykański filozof stwierdza: „najlepiej jest myśleć o postępie moralnym jako o kwestii powiększania *wrażliwości*, wzrostu uwrażliwienia na potrzeby coraz większej różnorodności ludzi i stworzeń”¹⁷. Istnieją grupy społeczne w sposób szczególny predysponowane do pobudzania *wrażliwości* moralnej. Rorty wymienia przede wszystkim pisarzy, etnografów i dziennikarzy. Literatura dostarcza nam obrazowych opisów konkretnych przypadków ludzkiego cierpienia czy upokorzenia, które mogą pobudzać moralną wyobraźnię i *wrażliwość* na krzywdę. Etnografowie pomagają zrozumieć pragnienia i racje grup etnicznych oraz specyfikę całych kultur, które w naszych oczach wydają się zacofane, nieracjonalne i obce. Dziennikarze mają możliwość wydobywania

¹⁵ Zob. R. Rorty, *Sprawiedliwość jako poszerzona lojalność*, tłum. zbior., Transit, 1997, z. 3.

¹⁶ R. Rorty, *Przygodność...*, s. 259.

¹⁷ R. Rorty, *Ethics Without Principles*, [w:] *Philosophy and Social Hope*, London 1999, s. 81.

na światło dzienne podobnych problemów, na które cierpią marginalizowane lub zapomniane grupy społeczne¹⁸.

Bardzo istotnym sposobem rozszerzania zakresu identyfikacji jest dyskusja. Rorty uznaje, że każda niewymuszona zgoda w kwestii tego, co należy czynić, powołuje do życia wspólnotę. Dialog umożliwia znalezienie wspólnych dla rozmówców pragnień i przekonań. Gotowość do potraktowania danej osoby jako potencjalnego partnera w dyskusji, oznacza gotowość do uznania, iż osoba ta jest na tyle rozsądna, że konfrontacja z nią nie wymaga użycia przemocy. Ta zdolność, będąca dla Rorty'ego niczym innym, jak racjonalnością, jest warunkiem postępu moralnego.

Można jednak zadać pytanie: czy tak rozumiany postępek moralny ostatecznie nie grozi przyjęciem postawy, którą Rorty – w dyskusji z Geertzem – nazwał „zapaścią moralnej pewności siebie”? Czy postępek ten nie jest procesem rozmyślenia tożsamości moralnej, pogłębiania braku pewności co do znaczenia słowa „my”? Nieustanna gotowość do rozszerzania zakresu identyfikacji jest przecież między innymi gotowością do akceptacji rozmaitych standardów moralnych i poglądów odnoszących się do relacji międzyludzkich.

Amerykański filozof dostrzega tę groźbę i wyznacza granice postępu moralnego. Wymóg, by traktować ów postępek jako proces, który powinien trwać w nieskończoność, może osłabić nasze poczucie moralnej odpowiedzialności. Dlatego też Rorty wprowadza ideę „siły kontrastowej” potrzebnej do zbudowania moralnej tożsamości i – w związku z tym – czyni obiektem krytyki uniwersalizm moralny. W *Przygodności, ironii i solidarności* zaprzecza bowiem, jakoby stwierdzenie „jeden z nas, ludzi”, miało wystarczającą siłę kontrastową (np. w postaci zwierząt), aby wyrażało poczucie solidarności. „Twierdzę, że ‘my’ – pisze Rorty – ma zazwyczaj siłę kontrastową w odniesieniu do jakiegoś ‘oni’, które również składa się z istot ludzkich – niewłaściwego rodzaju istot ludzkich”¹⁹.

Z definicji postępu moralnego wynika, że powinniśmy dążyć do zmniejszania zakresu osób, o których mówimy „oni”. Takie dążenie wydaje się pociągać za sobą konkretyzację definicji „niewłaściwego rodzaju ludzi”. Jeśli tak jest w istocie, to postępek moralny zmienia naszą wizję świata w taki sposób, że przestaje być on miejscem pełnym nieokreślonego, wszędobylskiego zła, które zagraża ściśle określonej, zamkniętej wspólnotcie, a staje się stopniowo miejscem, gdzie otwarta i mniej określona wspólnota odrzuca ściśle określone zło, tzn. konkretną wspólnotę złożoną z istot ludzkich „niewłaściwego rodzaju”.

Jak scharakteryzować ten rodzaj ludzi? Przede wszystkim nie spełniają oni wymogów racjonalności obowiązujących w „naszej” wspólnotcie, ich sposoby zachowania nie mogą być całkowicie zrozumiałe w świetle rodzimych standar-

¹⁸ Możemy do tego dodać, iż warunki globalizacji zdają się sprzyjać postępkowi moralnemu. Rozwój technologii informatycznych, techniki komunikacji i transportu, wzrost dostępności, prędkości przepływu oraz ilości informacji, z pewnością daje więcej okazji do identyfikowania się z rozmaitymi wspólnotami jednocześnie.

¹⁹ R. Rorty, *Przygodność...*, s. 257.

dów. Nie mogą zatem wzbudzić zaufania. Nie wykazują skłonności do negocjacji lub my nie jesteśmy w stanie potraktować ich jako partnerów do rozmowy. Jeśli zaś dochodzi do dyskusji – ujawnia ona różnice, które czynią mało istotnymi wszelkie podobieństwa. Wykluczenie ze wspólnoty moralnej odbywa się tu pomimo ewentualnej przynależności do tej samej wspólnoty innego typu. Naziści – sztandarowy przykład „siły kontrastowej” przytaczany przez Rorty’ego – mogą tak jak „my”, przeciwnicy bestialstwa, należeć do tego samego grona, np. wielbicieli muzyki poważnej, lecz jest to podobieństwo nieistotne wobec niemożliwej do zignorowania różnicy przekonań i standardów zachowania. W takiej sytuacji, bardziej prawdopodobne jest porzucenie zainteresowania muzyką poważną, niż potraktowanie go jako załączka moralnej identyfikacji z nazistami.

Ponieważ amerykański filozof odrzuca ideę powszechnie obowiązujących standardów moralnych i uznaje, że kryterium tego, co słuszne jest efektem zgody, integrującej lub powołującej do życia konkretną wspólnotę moralną, zatem jeśli odniesienie do grupy kontrastowej oznacza odmowę uczestnictwa we wspólnocie moralnej, która obejmowałaby tę grupę, musimy uznać, że na gruncie etyki Rorty’ego nie ma żadnych obowiązujących kryteriów moralnych, które regulowałyby nasze relacje z jej przedstawicielami. Nie ma czegoś takiego, jak odpowiedzialność moralna wobec „niewłaściwego rodzaju istot ludzkich”²⁰. Ich obecność odnosi się do naszej moralności tylko w taki sposób, że integruje „naszą” wspólnotę, reprezentując kogoś lub coś, czym sami nie chcemy się stać. Posługując się przykładem nietolerancji wobec Indian, Rorty ilustruje tezę, iż istoty znajdujące się poza zakresem identyfikacji moralnej, są uznawane za pozbawionych godności nie-ludzi, wymagających przedmiotowego traktowania²¹. Niesmak, jaki wywołuje ich postawa, każe nam wzbraniać się przed uznaniem, iż przynależymy do tego samego gatunku. Mamy ochotę zadeklarowania, że – jak to ujął Bogusław Wolniewicz, charakteryzując morderców – ich człokokształtność nie oznacza człowieczeństwa.

To ujęcie moralności może niepokoić z kilku powodów. Wynika z niego niezbitie, że moralność wymaga uprzedzeń. Tymczasem uniwersalizm chrześcijański, mający ogromny wpływ na kształtowanie moralnej wyobraźni w kulturze Zachodu, nauczył nas myśleć o takich postawach, jak duma czy pogarda wobec innych, jako raczej destrukcyjnych dla moralnej tożsamości, niż ją warunkujących. Ponadto można martwić się, czy opis ten nie oznacza pochopnego wyznaczenia nazbyt grubej linii podziału pomiędzy światem wzajemnych zobowiązań moralnych a światem, w którym rządzi przemoc. Jeśli bestialstwo obcych podnosi ocenę naszej własnej moralności, to nie widać powodów, dla których nie mielibyśmy dążyć do wzmacniania tego kontrastu i pogłębiania różnicy pomiędzy „my” a „oni”. Byłaby to tendencja przeciwna postępowi moralnemu. Znamy przypadki z historii, kiedy to przekonanie o wyższości własnej nacji prowadziło właśnie do wyznaczenia ścisłych kryteriów oddzielenia jej od kon-

²⁰ R. Rorty, *O etnocentryzmie...*, s. 307.

²¹ *Ibidem*.

kretnych grup etnicznych, zakazów mieszania ras, itp., niekoniecznie zaś do etnicznego ekumenizmu. Z tej pozycji można by zarzucić etyce Rorty'ego, że – co prawda – poucza ona jak unikać pochopnych wykluczeń oraz konfliktów, które mogą prowadzić do przemocy i okrucieństwa, ale znacznie mniej poucza nas o tym, jak unikać *samej* potrzeby wykluczania i jak zażegnać *istniejące* już konflikty z grupami, które odgrywają rolę siły kontrastowej dla naszej moralnej tożsamości.

Możliwą odpowiedź Rorty'ego na tego typu zarzut można wywnioskować z jego polemiki z J.-F. Lyotardem. W książce pt. *Zatarg* francuski filozof koncentruje się na eksponowaniu i badaniu nieprzewycięzalnych konfliktów, które nie mogą być zażegnane ze względu na brak języka, stanowiącego wspólną płaszczyznę porozumienia. Lyotardowski zatarg, sytuacja, w której „powód zostaje pozbawiony środków argumentacji i tym samym staje się ofiarą”²², mogłaby reprezentować nieprzewycięzalny brak możliwości porozumienia pomiędzy „nami” a „ludźmi niższego rzędu”, którego to braku się obawiamy, ze względu na możliwość przemocy. Amerykański filozof przeciwstawia pogładowi Lyotarda holizm językowy, który wywodzi z pism Davidsona i Wittgensteina. Do odrzucenia twierdzenia o możliwości istnienia nieprzewycięzalnych impasów językowych używa krytyki Davidsona wystosowanej przeciw stanowisku relatywizmu pojęciowego, polegającej na wykazaniu, że nie ma wspólnej płaszczyzny, na bazie której można by porównać schematy pojęciowe i uznać je za niewspółmierne. Rorty wyciąga z niej wniosek, że nie ma czegoś takiego jak niezmienna natura języka, tłumacząca istnienie w nim niemożliwych do usunięcia pęknięć, nie ma też przekonań i pragnień, które nie mogłyby zostać uzgodnione za sprawą kolejnych interpretacji. Język – pisze Rorty – „tak jak człowiek ma tylko historię. Tyle w języku jedności bądź przezroczystości, ile chęci do rozmowy zamiast walki. Toteż jednego i drugiego tyle, ile wypracujemy w toku historii”²³.

W ramach tej samej polemiki Rorty oddala także zarzut, że etnocentryzm jest przeciwny postępowi moralnemu, gdyż prowadzi do wykluczeń i zasklepienia się wspólnoty. Obrona dotyczy już jednak konkretnej wspólnoty. Postmodernistyczny liberalizm, z którym identyfikuje się Rorty, przekłada się na grupę osób, wierzących w wygrywanie sporów dzięki perswazji, nie zaś sile, dla których tolerancja wobec innych stanowi część opisu samych siebie. Dlatego wspólnota ta nie będzie mogła zachować przekonania o własnym wysokim standardzie moralnym, jeśli będzie się zasklepiać i upodabniać do monady. Poszukiwanie czystości rasy jest więc jej obce, a twierdzenie, że jej etnocentryzm jest tak samo niebezpieczny jak etnocentryzm nazistów, jest bezzasadne.

Argumenty użyte przeciw Lyotardowi podważają ideę nieprzewycięzalnych konfliktów, ale nie przeczą istnieniu konfliktów przekonań i moralnych uprzedzeń, które są przygodne i tymczasowe. W przypadku liberałów granica

²² Cyt. za Rorty'm: *Kosmopolityzm bez emancypacji. Odpowiedź Jean-François Lyotardowi*, [w:] *Obiektywność...*, s. 323.

²³ R. Rorty, *Kosmopolityzm bez emancypacji...*, s. 325.

oddzielająca perswazję od siły staje się giętka i ruchoma, ale nie znika. W wyniku powyższej argumentacji problem konieczności wykluczania pewnych grup ze sfery odpowiedzialności moralnej nie staje się wcale marginalny dla etyki Rorty'ego, ani nie przestaje ograniczać perspektyw postępu moralnego. Wyraznym tego dowodem jest artykuł pt. *Moral Universalism and Economic Triage*, w którym amerykański pragmatysta uwydatnia ekonomiczny aspekt problemu tożsamości moralnej. Jednocześnie przenosi naszą uwagę z problemu „obcych” jako wrogów na problem „obcych” jako ofiar. Czytamy tam, że odpowiadając na pytanie „kim jesteśmy”, zawsze powinniśmy brać pod uwagę dobra materialne, jakimi dysponujemy. Mówienie o jakiejś osobie jako o „jednej z nas” jest czystą hipokryzją, dopóki nie posiadamy wystarczających środków, aby odpowiedzieć na jej prośbę o pomoc. Dobra wola nie wystarcza do poszerzenia moralnej wspólnoty. Jeśli dobra wola nie przekłada się na żaden przekonujący i możliwy do zrealizowania projekt, który wyjaśniałby jak pomóc innym ludziom bez narażania szczęścia własnej wspólnoty, to moralne deklaracje stają się puste i bezużyteczne. Wyrazy współczucia i wsparcia duchowego dla bezrobotnych nie czynią ich członkami naszej wspólnoty moralnej, jeśli w żaden sposób nie możemy zmienić ich losu, nie narażając np. stabilizacji finansowej własnej rodziny. To stanowisko stanowi rezultat klasycznego dla pragmatyzmu ujęcia ludzkich przekonań: mówienie o czyimś przekonaniu jest pozbawione sensu, jeśli przekonanie to nie ma żadnego odzwierciedlenia w praktyce.

W tekście, o którym mowa, Rorty usprawiedliwia w ten sposób istnienie trudnej do zlikwidowania przepaści pomiędzy losem ludzi w biednych i bogatych społeczeństwach, próbując jednocześnie obnażyć czysto werbalny charakter uniwersalizmu moralnego. Jego zdaniem zachodnie państwa demokratyczne potrzebują wielu środków do zapewnienia szczęśliwości ich obywateli. Instytucje bogatych demokracji wymagają kosztów (np. związanych z biurokracją, edukacją, sądownictwem) i są splecione z zaawansowanymi technologiami (transportu, komunikacji), które także pochłaniają pieniądze. Trudno zatem wyobrazić sobie przetrwanie tego systemu, kiedy ludzie będą posiadali tylko tyle, ile niezbędne jest do zaspokojenia podstawowych potrzeb, gdyż reszta dóbr zostanie użyta do wsparcia mniej zamożnych społeczeństw. Pewna nadwyżka dóbr wydaje się po prostu potrzebna do szczęścia.

Zdaniem Rorty'ego nierówność i wykluczenie biednych społeczeństw z zakresu moralnej identyfikacji nie musi być wyrazem okrucieństwa, lecz może być wynikiem zwykłej kalkulacji. Jeśli ludzie bogaci (w efekcie tejże kalkulacji) uznają, że ten stan nierówności jest nieodwołalny, wtedy

...zaczną traktować pięć bilionów ludzi biednych i nieszczęśliwych jako nadwyżkę wobec ich wymagań moralnych, która nie będzie w stanie odgrywać roli w ich moralnym życiu. Bogaci i szczęśliwi ludzie szybko stracą umiejętność myślenia o biednych i nieszczęśliwych jako o swoich ziomkach, jako o części tego samego 'my'²⁴.

²⁴ R. Rorty, *Moral Universalism and Economic Triage*, 1996, <http://www.unesco.org/phiweb/uk/2rpu/rort/rort.html>

Dowiadujemy się zatem, że w ujęciu pragmatycznym także czynniki ekonomiczne mogą wyznaczać granice postępu moralnego. W tym przypadku poza zakresem moralnej identyfikacji nie znajdują się już wspólnoty, których zachowanie budzi naszą odrazę, lecz całe społeczeństwa złożone z ludzi porównywalnych przez Rorty'ego do ofiar wypadku pozostawionych bez pomocy, by ratować tych, którym pomoc jeszcze można. Co gorsza, na gruncie tego ujęcia, można zasadnie mierzyć możliwość postępu moralnego ilością pieniędzy, jaką dysponujemy. Jednocześnie – w ujęciu Rorty'ego – nie obliuguje nas jakiegokolwiek absolutne zobowiązanie moralne wynikające z koncepcji natury ludzkiej i mogące wzbudzać odpowiedzialność moralną także wobec ludzi, z którymi nic nas nie łączy.

Etyka Rorty'ego – w ogólnym spojrzeniu – jest całkowicie oparta na idei podobieństwa. I jest taką nawet jeśli w tekście *Ethics Without Principles* Rorty stwierdza, że termin „moralność” odnosi się przede wszystkim do relacji z obcymi, które przekraczają rutynową integrację rodzimej wspólnoty²⁵. Nie zmienia to faktu, że poczucie obowiązku wobec „obcego” jest zawsze opisywane w kategoriach umiejętności spojrzenia na niego jako „jednego z nas”. Ujmując rzecz bardziej abstrakcyjnie: obowiązek moralny może pojawiać się w konfrontacji z „obcością”, ale polega właśnie na jej redukcji. Twierdzenie, że redukcja ta – choć stanowi postęp moralny – nigdy nie może zostać doprowadzona do końca, oznacza akceptację konieczności współżycia ze wspólnotami, które w danym momencie historii wydają się pozbawione ludzkiej godności. Czasami nie możemy zmienić tej sytuacji z powodu braku przekonujących opisów, wychodzących zwykle spod pióra etnografów, dziennikarzy czy pisarzy, niekiedy nie możemy jej zmienić z powodu braku pieniędzy. W celu nadania godności tym grupom w sposób skokowy, etyka Rorty'ego musiałaby zostać uzupełniona koncepcją zobowiązania moralnego nie wynikającego z podobieństwa, tak jak (na gruncie jego filozofii) prywatne poszukiwania doskonałości wymagają uzupełnienia zasadami współżycia z innymi jednostkami.

Sądzę, iż etyka chrześcijańska dostarcza takiej możliwości. Stanowi ona bowiem połączenie uniwersalizmu opartego na idei braterstwa (czyli podobieństwa) oraz idei zobowiązania moralnego wobec ludzi, z którymi się nie identyfikujemy, gdyż standardy ich zachowania są nam całkowicie obce. Ta druga wyraża się najdobitniej w postulatcie miłości nieprzyjaciół (Mt 5, 43–48, Łk 6, 27–36). W biblijnej przypowieści, do której nawiązuję, zobowiązanie moralne wobec wrogów zostaje skontrastowane z miłością bliźnich. Może zostać ono zinterpretowane jako jej uzupełnienie, a nie przedłużenie. Nie mówi się tu bowiem abyśmy kochali nieprzyjaciół jako niesfornych bliźnich, lecz jako przesładowców: takich, którzy (jak czytamy) nas „nienawidzą”, „przeklinają” i „oczerniają”. Oczywiście w ujęciu chrześcijan wszyscy ludzie tworzą wspólnotę dzieci Bożych, ale ta wspólnota pochodzenia nie unieważnia moralnego podziału na dobrych i złych oraz nakazu miłowania złych jako „innych niż my”: obcych

²⁵ R. Rorty, *Ethics Without Principles...*, s. 79.

i wrogich. Rorty przedstawia etykę chrześcijańską jako taką, która mierzy w nie-
możliwy do zrealizowania ideał uniwersalnej tożsamości moralnej. Jednakże, je-
śli moja interpretacja jest słuszna, etyka chrześcijańska mogłaby uzupełniać
moralność opartą na solidarności zobowiązaniem wobec „obcych”, które nie
wymaga identyfikacji. W przypadku tejże etyki poczucie zobowiązania moralne-
go wobec wszystkich ludzi (także nieprzyjaciół), nie oznacza rozmycia tożsa-
mości moralnej ani zaniku moralnych preferencji.

Rorty, będąc wiernym założeniom swojej wersji pragmatyzmu, nie może
zdecydować się na tak poważny aneks do swojej etyki, ale – jak sędzę – dostrze-
ga potrzebę podobnego uzupełnienia. W artykule *Postmodernistyczny liberalizm
mieszczański* rozważa on hipotetyczną sytuację dziecka, które potrzebuje po-
mocy, ale nie należy do żadnej wspólnoty, będąc „obcym” dla każdego. Autor
zapewnia czytelnika, że wspólnota moralna, z którą on sam się identyfikuje, i do
której odnosi się tytuł artykułu, udzieliłaby pomocy takiemu dziecku, choć po-
stawa ta nie spełnia warunku podobieństwa; zrobiłaby to, gdyż częścią tradycji
tej wspólnoty jest idea, aby zaopiekować się kimś, kto utracił swoją godność.
Pisze przy tym: „Ten judeo-chrześcijański element naszej tradycji z wdzięczno-
ścią przywołują tacy ateści jak ja”²⁶. W *Ethics Without Principles* ponownie
pojawia się wątek postawy chrześcijańskiej, w kontekście opisu moralnej tożsa-
mości pozbawionej „siły kontrastowej”, która stanowiłaby nieosiągalny cel po-
stępu moralnego. Rorty pisze: „idealnym zwieńczeniem tego procesu poszerza-
nia [moralnej wyobraźni] jest jaźń przedstawiona w chrześcijańskim i buddyj-
skim rozumieniu świętości – idealna jaźń, dla której głód i cierpienie *jakiegokol-
wiek* ludzkiej istoty [...] są głęboko bolesne”²⁷. Zaryzykuję twierdzenie, że gdy-
by te elementy etyki religijnej, które w tekstach amerykańskiego filozofa ilustru-
ją raczej *wyjątkowe* przypadki poczucia moralnej odpowiedzialności, potraktow-
wać jako *specyficzny* rys „naszej tradycji”, mogłyby one stanowić ważny środek
zaradczy wobec impasu, polegającego na poczuciu braku jakichkolwiek zobow-
iązań moralnych wobec „niewłaściwego rodzaju istot ludzkich”. Mogą one
stanowić – a nawet wciąż stanowią – wartościowe uzupełnienie etyki solidarno-
ści, przełamując bariery, jakie etnocentryzm wyznacza postępowi moralnemu.

²⁶ R. Rorty, *Postmodernistyczny liberalizm mieszczański*, tłum. P. Czapliński, [w:] *Postmo-
dernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1997, s. 117.

²⁷ R. Rorty, *Ethics Without Principles...*, s. 79.

Magdalena Godlewska

Antypsychologizm w *Badaniach logicznych* Edmunda Husserla. Próba rekonstrukcji pojęcia psychologizmu i argumentów antypsychologistycznych

(Katedra Historii Filozofii UKW, Bydgoszcz 20 IV 2006 r.)

W 1900 roku ukazał się I tom *Badań logicznych*¹ Edmunda Husserla. W książce tej Husserl zdecydowanie opowiedział się przeciw psychologizmowi w logice. Jego wystąpienie, choć najpełniejsze, nie było pierwszym rzetelnym wystąpieniem przeciw psychologizmowi. Już wcześniej poglądy takie głosił Gottlob Frege. W 1884 roku Frege opublikował *Podstawy arytmetyki. Studium logiczno-matematyczne nad pojęciem liczby*², a dziesięć lat później recenzję Husserlowskiej *Filozofii arytmetyki*³. Oba teksty miały wymowę zdecydowanie antypsychologistyczną.

Wyżej przedstawiony, zwycięski jak się później okazało, atak na psychologizm nie jest jedynie faktem historycznym, czymś co zaczęło się i skończyło dawno temu. Konsekwencje tego wydarzenia są obecne do dzisiaj. Miało ono ogromny wpływ na filozofię XX wieku. Przewyciężenie psychologizmu dało początek dwóm potężnym kierunkom filozoficznym: filozofii analitycznej i fenomenologii, która znów przyczyniła się do powstania egzystencjalizmu fenomenologicznego. Wszystkie te szkoły mają do dziś swoich przedstawicieli, szczególnie liczna jest szkoła analityczna, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, krajach skandynawskich i w Polsce. Gdyby nie przełom antypsychologistyczny, nie byłoby strukturalizmu w lingwistyce, krytyce literackiej, czy antropologii.

Idee antypsychologistyczne są więc w filozofii nadal obecne. Ale nie tylko z tej przyczyny warto sobie przypomnieć bohaterów sporu psychologizmu z antypsychologizmem i rozważane przez nich problemy. Nie mniej istotnym powodem jest fakt, że ten stary spór znowu odżywa. Rzeczą, która świadczy

¹ E. Husserl, *Badania Logiczne*, t. 1, przeł. J. Sidorek, Wyd. Comer, Toruń 1996.

² *Die Grundlagen der Arithmetik. Eine logisch-mathematische Untersuchung über den Begriff der Zahl.*

³ G. Frege, „Rezension von E. Husserl”, *Philosophie der Arithmetik*.

o jego aktualności jest bardzo popularna obecnie kognitywistyka. Ta młoda nauka, badająca umysł i procesy poznawcze, korzysta z wyników wielu różnych nauk, między innymi logiki i psychologii. Uprawiający ją nie są więc w stanie uciec od problemu wzajemnego stosunku tych dwóch dyscyplin. Większość z nich opowiada się za psychologistyczną koncepcją logiki. Zazwyczaj rozumieją oni psychologizm jako pogląd, iż teorie logiczne dadzą się wyprowadzić z teorii psychologicznych. Niektórzy z nich jednak są zwolennikami psychologizmu głoszącego, iż przedmioty logiki należą do przedmiotów psychologii⁴. Kolejną przyczyną ożywienia sporu są pojawiające się coraz częściej opinie dotyczące charakteru praw logicznych. Chociaż Husserl uznał skrajny empiryzm (a psychologizm przy pewnym rozumieniu jest skrajnym empiryzmem) za teorię sceptyczną, to Kazimierz Ajdukiewicz, na przykład, w wydanym w roku 1947 artykule stwierdził, że logika, której prawa byłyby zdaniem pośrednio opartymi na doświadczeniu, jest możliwa. Taka logika mogłaby nawet, wedle niego, okazać się bardziej przydatna w naukach fizycznych niż aprioryczna⁵.

W związku z odrodzeniem się psychologizmu warto więc ponownie rozważyć stanowisko przeciwne w tym tak ważnym dla rozwoju logiki i filozofii sporze. Nie będziemy rozważać poglądów i argumentów wszystkich antypsychologistów łącznie, gdyż różniły się one czasami bardzo poważnie. Filozofowie ci zwalczali różne odmiany psychologizmu, używali odmiennych argumentów i optowali za różnymi koncepcjami logiki. Żeby więc uniknąć nadmiernych uproszczeń rozważymy stanowiska poszczególnych antypsychologistów po kolei. Najgłośniejszymi z nich byli Frege i Husserl. W niniejszym artykule zajmujemy się Husserlem, gdyż ten oddziałał zdecydowanie szerzej. Odtworzymy jego argumenty, następnie zastanowimy się, do obalenia jakich rodzajów psychologizmu mu one posłużyły. Zobaczymy też, jaka koncepcja logiki została dzięki nim wypromowana. Na koniec, rozważając dlaczego zwalczal te, a nie inne rodzaje psychologizmu, odtworzymy jego teorię poznania.

W *Badaniach logicznych* Husserl starał się wykazać, że psychologistyczną koncepcję logiki trzeba odrzucić, a na jej miejsce przyjąć logikę przez niego skonstruowaną. Psychologizm, według Husserla, jest nie do przyjęcia nie tylko dlatego, że jest wyraźnie fałszywy, ale również dlatego, że jego konsekwencje są dla rozwoju logiki zdecydowanie negatywne. Psychologistyczne uprawianie logiki zatrzymuje jej rozwój. Spowodowane jest to tym, że psychologizm niezgodnie z prawdą uważa psychologię za fundament logiki. W konsekwencji obiekty badane przez logikę, które nie mają niczego wspólnego z psychologią, uznane są za psychologiczne. Ta błędna interpretacja powoduje wyznaczenie nieprawidłowych celów i metod badawczych, mylne interpretacje wyników, a w konsekwencji zamieszanie i zastój⁶. Chcąc wykazać szkodliwość psychologizmu dla logiki Husserl zdecydował się postąpić inaczej niż większość antyp-

⁴ J. Bobryk, *Twardowski. Teoria działania*, Warszawa 2001.

⁵ K. Ajdukiewicz, *Logika a doświadczenie*, [w] idem, *Język i poznanie*, PWN, Warszawa 1985.

⁶ E. Husserl, *Badania logiczne...*, s. 16.

psychologistów. Uznał, że nie będzie się ustosunkowywał do argumentów żadnej ze stron. Postąpił następująco: Przede wszystkim określił przedmiot sporu; według niego spór toczy się o to, co jest istotą logiki. Według Husserla psychologisci twierdzą, że istotą logiki jest to, iż jest ona dyscypliną praktyczną, która swoje podstawy teoretyczne ma w psychologii, natomiast antypsychologisci utrzymują, że istotą logiki jest to, iż jest ona dyscypliną teoretyczną, jedyną podstawą logiki normatywnej, najważniejszą podstawą logiki praktycznej. Jak widać, istnienie logiki praktycznej, wedle Husserla, nie jest sprzeczne ze stanowiskiem żadnej ze stron. Dlatego też zaczyna on swoją argumentację od faktu istnienia logiki praktycznej, kierując swoje argumenty do wszystkich zainteresowanych statusem logiki. Następnie określa relacje zachodzące między naukami teoretycznymi, praktycznymi i normatywnymi. Stwierdza, że jeśli istnieje pewna dyscyplina praktyczna, to musi istnieć również odpowiadająca jej dyscyplina normatywna⁷, oraz że każda nauka normatywna opiera się na co najmniej jednej nauce teoretycznej⁸. To pozwala mu uznać, że skoro istnieje logika praktyczna, to musi istnieć również logika normatywna oraz że normatywna logika opiera się na przynajmniej jednej nauce teoretycznej. Następnie zamierza ustalić, na jakich naukach teoretycznych opiera się logika i czy są to nauki już istniejące⁹. Psychologisci twierdzą, iż dowiedli, że teoretyczną podstawą praktycznej logiki jest psychologia. Husserl stwierdza, że nawet jeśli tak, to nie dowiedli ani że jedyną, ani że najważniejszą. Husserl zamierza wykazać, że psychologia nie jest istotną podstawą teoretyczną logiki praktycznej. Jeśli to zostanie wykazane, to zakładając, że błędna interpretacja obiektów danej dyscypliny naukowej jest czymś dla tej dyscypliny szkodliwym, zostanie wykazana szkodliwość psychologizmu dla logiki.

Argumenty Husserla mają nas przekonać, że logika jest niezależna od psychologii. Autor dzieli je na dwie grupy. Do pierwszej zalicza te, w których przeciwstawia się psychologizmowi, wskazując na jego niemożliwe do zaakceptowania konsekwencje. Do drugiej należą te, które pokazują, że założenia psychologizmu są błędne.

W niniejszym artykule zajmiemy się argumentami z pierwszej grupy. Pozostałe mają już w zasadzie znaczenie jedynie historyczne. Możemy je podzielić na cztery główne rodzaje. Argumenty pierwszego rodzaju, pokazując różnicę między prawami logiki a prawami psychologii, mają obalić psychologizm rozumiany jako pogląd, iż podstawą teoretyczną logiki praktycznej jest empiryczna psychologia. Mają wykazać, że przedmiotu i praw logiki nie da się zredukować do przedmiotu i praw psychologii empirycznej. Husserl zwalcza więc zarówno psychologizm ontologiczny, jak i teoriopoznawczy. Oba rodzaje są, wedle niego, ze sobą nierozzerwalnie związane. Dowód tych argumentów przebiega następująco: Najpierw zakładamy tezę sprzeczną z tą, której chcemy dowieść – zakła-

⁷ Ibidem, s. 54.

⁸ Ibidem, s. 48.

⁹ Ibidem, s. 58.

damy mianowicie, że najistotniejsze podstawy teoretyczne logiki normatywnej tkwią w psychologii empirycznej. Następnie pokazujemy, że konsekwencje tej tezy są nie do przyjęcia – konsekwencją są prawa logiczne, o cechach sprzecznych z tymi, które rzeczywiście posiadają. Na koniec odrzucamy założoną tezę ze względu na jej konsekwencje i zgodnie z zasadą wyłączonego środka przyjmujemy tezę z nią sprzeczną.

W argumentach tego rodzaju Husserl raczej uświadamia konsekwencje psychologizmu niż psychologizm obala. Nie są więc one skierowane do zagorzałych psychologistów, lecz do badaczy, którzy ku psychologizmowi się skłaniają. Ci, którzy są świadomi konsekwencji psychologizmu i akceptują je, od psychologizmu nie odstępują.

Argument 1. Tutaj Husserl zaatakował psychologizm biorąc pod uwagę charakter praw logicznych. Zwrócił uwagę na to, jakie one są dla podmiotu poznającego, jak są ścisłe, tzn. jak ostro jesteśmy w stanie rozdzielić sytuacje, w których to prawo może być zastosowane od takich, w których nie może.

W argumentie tym Husserl przekonuje, że gdyby psychologia empiryczna była podstawą logiki, to twierdzenia logiki byłyby nieścisłe¹⁰. Byłoby to konsekwencją faktu, iż twierdzenia normatywne powstają przez dołączenie do twierdzeń teoretycznych myśli normatywnej, tak więc twierdzenia logiki normatywnej powstają przez dołączenie do twierdzeń psychologicznych myśli normatywnej. A że twierdzenia psychologii są nieścisłe, więc również te twierdzenia, które są teoretyczną podstawą normatywnych twierdzeń logicznych musiałyby być nieścisłe. Tymczasem one właśnie, wedle Husserla, są idealnie ścisłe. Zatem empiryczna psychologia o nieścisłych prawach nie może być podstawą logiki.

W argumentie tym Husserl występuje zarazem przeciwko pogładowi, że podstaw logice może dostarczać jakaś nauka empiryczna o nieścisłych prawach.

Argument 2. Następnie Husserl ponownie wykazał, że psychologia empiryczna nie może być fundamentem dla logiki, tym razem zwracając uwagę na sposób, w jaki poznajemy i uprawomocniamy prawa logiki i na stopień pewności, z jakim je uznajemy¹¹. Ponownie więc zwrócił uwagę na relację między prawem logicznym a podmiotem poznającym.

Husserl rozpoczyna od stwierdzenia, że prawa nauk empirycznych uzasadniamy i uprawomocniamy za pomocą indukcji z poszczególnych faktów doświadczenia, a indukcja uzasadnia jedynie prawdopodobieństwo obowiązywania prawa. Prawa nauk empirycznych są to więc twierdzenia jedynie prawdopodobne. A przecież twierdzenia logiki normatywnej powstają przez dołączenie do twierdzeń psychologicznych myśli normatywnej. Jeżeli więc twierdzenia psychologii są tylko prawdopodobne, to również te twierdzenia, które są teoretyczną podstawą normatywnych twierdzeń logicznych musiałyby być jedynie prawdopodobne. Tymczasem, wedle Husserla, prawa logiczne nie są prawami praw-

¹⁰ Ibidem, s. 69.

¹¹ Ibidem.

dopodobnymi, lecz apodyktycznie pewnymi. Nie poznajemy ich przez indukcję z poszczególnych faktów doświadczenia, ale we wglądzie.

W ten sposób Husserl próbował wykazać nie tylko, że psychologia empiryczna nie może być podstawą logiki, ale że również nie może nią być żadna inna nauka empiryczna.

Argument 3. W argumentcie trzecim Husserl odrzuca psychologizm również z uwagi na charakter praw logicznych, teraz ze względu na relacje między prawem logicznym a jego przedmiotem.

Chce wykluczyć możliwość, aby psychologia była podstawą logiki, z tego względu, iż prawa logiki musiałyby wówczas dotyczyć psychicznych czynności albo wytworów i zakładać ich istnienie, a żadne prawo logiki nie spełnia ani pierwszego ani drugiego warunku¹². Prawa logiki nie odnoszą się do przedmiotu psychologii empirycznej.

Zarazem Husserl występuje przeciwko możliwości, iż jakaś nauka, której przedmiotem są czynności lub wytwory psychiczne mogłaby być podstawą teoretyczną logiki.

Drugi rodzaj argumentów stanowią argumenty Husserla odnoszące się do postulowanego przez niego charakteru praw logicznych. W trzech poprzednich argumentach Husserl przyjął, że prawa logiczne nie są nieścisle, nie są jedynie prawdopodobne, a więc nie pochodzą z indukcji i nie są empiryczne¹³, nie mówią o faktach psychicznych i nie wnoszą ze sobą stwierdzeń egzystencjalnych o faktach psychicznych. Jak wiadomo zwolennicy psychologizmu się z tym nie zgadzają. Dlatego, aby trafić również do nich, w poniższych argumentach Husserl będzie starał się pokazać, że prawom logiki powyższe cechy faktycznie nie przysługują.

Argument 4. W pierwszym z argumentów drugiego rodzaju autor jedynie uzmysławia tym, którzy sobie tego dotychczas nie uświadomili, jakie konsekwencje pociąga przyznanie prawu statusu prawa prawdopodobnego¹⁴. Robi to, aby z całą jaskrawością skonfrontować tak scharakteryzowane prawo z tym, jak się według niego w rzeczywistości pojmują prawa logiczne.

Husserl stwierdza, że prawa empiryczne są prawdopodobne na dwa sposoby. Po pierwsze: ze względu na to, że prawa empiryczne powstają na drodze indukcji z zawsze ograniczonej ilości doświadczeń, a ilość możliwych doświadczeń jest nieograniczona, każde z tych praw może kiedyś zostać zakwestionowane. Z tego też względu nigdy nie będziemy w stanie stwierdzić, czy któreś ze znanych nam praw empirycznych jest jedynie przybliżeniem absolutnie obowiązującego prawa czy samym tym prawem. Dopiero o prawach już przez doświadczenie obalonych możemy stwierdzić, że nie były to prawa prawdziwie obowiązujące, lecz jedynie ich przybliżenia. Po drugie: prawa logiczne byłyby jedynie przybliżeniami faktycznie obowiązujących praw. Nieskończenie wiele

¹² Ibidem, s. 76.

¹³ W argumentcie 2. Husserl stwierdził, że jeżeli prawo jest empiryczne, to pochodzi z indukcji, a jeżeli tak, to jest prawem jedynie prawdopodobnym.

¹⁴ Ibidem, s. 70.

praw może być bowiem opartych na tym samym zbiorze faktów empirycznych, i nie ma żadnej możliwości, aby stwierdzić, które z nich jest tym właściwym. Dzieje się tak względu na nie dające się usunąć błędy obserwacji. Taka interpretacja praw logicznych jest według Husserla absurdalna. W żadnym razie nie mogą one być prawami prawdopodobnymi. Zatem są pewne.

Argument 5. W tym argumencie Husserl dowodzi, że prawa logiczne, będąc miarą słusznego myślenia, nie mogą opisywać rzeczywistego myślenia, gdyż byłyby wówczas prawami jedynie prawdopodobnymi¹⁵.

Husserl stwierdza, że jeżeli założymy, iż myślenie słuszne to myślenie zgodne z prawami myślenia, przy czym prawa myślenia są prawami empirycznymi, a więc prawdopodobnymi, to w konsekwencji miarą wszelkiej słuszności są prawa tylko prawdopodobne. Prawdopodobieństwo jako miara słuszności powoduje, że żadne twierdzenie nie może zostać uznane z całą pewnością za słuszne, a jedynie za prawdopodobne. Tak więc cała ludzka wiedza byłaby tylko prawdopodobna. Co więcej: cała nasza wiedza byłaby mało prawdopodobna, a w najgorszym przypadku mogłaby okazać się fałszywa, gdyż każdy następny stopień zmniejsza prawdopodobieństwo poprzedniego stopnia. Takie założenie prowadzi do sceptycyzmu, trzeba je więc odrzucić. Husserl przekonuje, że jeśli prawa logiki są miarą słuszności myślenia, to nie mogą być prawami empirycznymi.

Argument 6. Następnie Husserl jeszcze w inny sposób przekonuje, że prawa logiki, będąc wzorcem słusznego myślenia, nie mogą być prawami opisującymi jego faktyczny przebieg¹⁶.

Gdyby prawa logiki opisywały faktyczny przebieg ludzkiego myślenia, to myślenie musiałoby przebiegać tak, jak zostało to opisane. Ale myślenie ludzkie absolutnie nie zawsze przebiega zgodnie z prawami logiki. Jeślibyśmy nawet wszystkie przypadki niepoprawnego myślenia przypisali zniekształcającemu wpływowi, np. tradycji, nic byśmy nie osiągnęli. Przecież gdyby istniał człowiek, który nie potrafi myśleć niepoprawnie pod względem logicznym, to z tego, że jego myślenie zawsze przebiega zgodnie z prawami logiki nie wynika, iż prawa logiki są prawami przyrodniczymi wyjaśniającymi, dlaczego tak się w jego przypadku dzieje. Psychologowie twierdzą, że prawa logiki są to empiryczne prawa tłumaczące, dlaczego czyjeś myślenie przebiega w taki, a nie inny sposób. Ale prawa wyjaśniające, dlaczego czyjeś myślenie przebiega zgodnie bądź nie zgodnie z regułami logiki, oraz same te reguły są różnymi rodzajami praw. Czym innym jest bowiem ocena danej rzeczy, a czym innym jej przyczynowe wyjaśnienie. Skoro więc prawa logiczne służą do oceny słuszności myślenia, to nie mogą być prawami opisującymi, jak do tego myślenia dochodzi.

W tym argumencie, tak jak w poprzednim, Husserl występuje przeciwko psychologizmowi, rozumianemu jako pogląd głoszący, iż prawa logiki są prawami normatywnymi, a zarazem są prawami opisującymi przebieg słusznego

¹⁵ Ibidem, s. 72.

¹⁶ Ibidem, s. 74.

myślenia. Husserl jest przekonany, że argument szósty uderza również w możliwość, iż prawa logiki są prawami empirycznymi. Nie jest to prawdą. Argument ten jest pewną wersją tradycyjnego antypsychologistycznego argumentu, w którym twierdzi się, że wystarczy zwrócić uwagę na normatywny charakter praw logicznych, aby uznać logikę i psychologię za odrębne nauki. Tak jednak nie jest. To, że normy logiczne nie są tożsame z prawami opisującymi ludzkie myślenie, nie znaczy, iż nie mogą się na nich opierać jako na teoretycznym fundamencie, że prawa teoretyczne będące ich podstawą nie mogą być pochodzenia empirycznego.

Argument 7. W tym argumentcie Husserl zamierza pokazać, że zasady logiczne nie są prawami psychologii empirycznej¹⁷. A w konsekwencji nie pochodzą z doświadczenia i indukcji i nie są prawdopodobne.

Jeżeli zasady logiczne zinterpretujemy psychologistycznie, to otrzymamy, wedle Husserla, twierdzenia mętne i nienaukowe. Po wielu poprawkach twierdzenia takie mogą zostać przekształcone w mętne twierdzenia naukowe, które mogą obowiązywać, jeśli „uwzględni się ich sfery niedookreślenia”. Te dwa twierdzenia: logiczne i psychologiczne, według Husserla, nie mają ze sobą niczego wspólnego. Żadnego z nich nie można wyprowadzić z drugiego, nie są ze sobą tożsame, nie są też dwoma aspektami tego samego prawa. Ponadto, aby dowieść praw wnioskowań, trzeba skorzystać z logicznego sformułowania tych zasad.

Argument 8. W tym argumentcie Husserl w inny niż poprzednio sposób próbuje wykazać, że zasady logiczne nie są prawami psychologicznymi¹⁸. Ponadto chce pokazać, że ich następstwa: prawa logiczne, także nie mogą być psychologicznie ujmowane.

Empiryści rozumują następująco: skoro zasady logiczne są prawami psychologicznymi, a prawa wnioskowań są dedukcyjnymi konsekwencjami zasad logicznych, to prawa wnioskowań również muszą być prawami psychologistycznymi. Powyższe rozumowanie jest pod względem formalnym bez zarzutu. Jeżeli zasady logiczne opisują myślenie, jakie jest naszym udziałem, jedyne do jakiego jesteśmy zdolni, to prawa wnioskowań podają wyczerpujący opis naszego możliwego myślenia. Ale ludzie potrafią myśleć w inny sposób. Posługują się ogromną liczbą różnych błędnych wnioskowań. I to według Husserla przemawia przeciwko pogładowi, iż zasady logiki są prawami psychologicznymi.

Przeciw temu przemawia również fakt, że praw wnioskowań, w tradycyjnej interpretacji, w żaden sposób nie da się wywieść z zasad logicznych zinterpretowanych psychologicznie. Można je wyprowadzić jedynie z tradycyjnie sformułowanych zasad logicznych.

Argument 9. Husserl zauważa, że nie wolno uznać praw logiki za prawa psychologiczne również z tego powodu, że stracilibyśmy wówczas możliwość dzielenie myślenia na poprawne i niepoprawne¹⁹. A to dlatego, że zarówno je-

¹⁷ Ibidem, s. 86–107.

¹⁸ Ibidem, s. 108.

¹⁹ Ibidem, s. 110.

den jak i drugi rodzaj myślenia przebiega zgodnie z prawami psychologii. A funkcją praw logicznych jest przeciwieństwo bycia miarą słusznego myślenia.

Argument 10. Z jeszcze innej przyczyny, wedle Husserla, prawa logiczne nie mogą opierać się na psychologii²⁰.

Prawa logiki, według niego, swoją podstawę mają tylko w następujących pojęciach: prawda, twierdzenie, podmiot, własność, racja, następstwo, zdanie, orzeczenie, przedmiot, dowód, teoria itp. Pojęcia te „konstytuują ideę nauki jako obiektywnej jedności”. Prawa logiki zatem nie mogą być uzależnione od żadnej z poszczególnych nauk.

Argument 11. W następnym argumentacie Husserl chce pokazać, że prawa logiczne nie dotyczą psychicznych czynności ani wytworów i nie zakładają ich istnienia²¹. W przeciwieństwie do praw empirycznych, które mówią o faktach i implikują ich istnienie.

Najpierw Husserl pokazuje, że prawa logiki nie implikują istnienia faktów. Stwierdza, że prawa, które poznajemy za sprawą indukcji, są obciążone treścią egzystencjalną, natomiast te poznawane w inny sposób nie pociągają za sobą stwierdzeń egzystencjalnych. Prawa logiczne poznajemy w sposób naocznie zrozumiały²², nie pociągają one więc za sobą stwierdzeń egzystencjalnych. Powyżej Husserl zamierzał wykazać, że prawa logiki niczego nie mówią o istnieniu faktów, zarówno psychicznych, jak i fizycznych.

Następnie Husserl, korzystając z pierwszej części argumentu, pokazuje, że prawa logiki nie dotyczą faktów. Stwierdza, że prawa, które odnoszą się do faktów, pochodzą z doświadczenia i indukcji. Prawa pochodzące z doświadczenia i indukcji pociągają za sobą treści egzystencjalne. Prawa logiki nie zawierają treści egzystencjalnych, nie odnoszą się zatem do faktów.

Argument 12. W tym argumentacie²³ Husserl jeszcze raz stara się wykazać, że prawa logiki nie odnoszą się do faktów.

Stwierdza on, że przedmiotami niektórych praw logiki są prawdy. Przykładem takiego prawa jest „Dla każdej prawdy A obowiązuje, że jej kontrydiktoryczne przeciwieństwo nie jest prawdą”. Gdyby prawa logiki były prawami empirycznymi, to ich przedmiotami byłyby fakty. Ale, konstatuje Husserl, żadna prawda nie jest faktem. Fakty istnieją w czasie, powstają i przemijają, współistnieją w czasie z innymi faktami. Prawda istnieje poza czasem. Nedorzeczenie jest więc w odniesieniu do niej mówić o powstawaniu, znikaniu, poprzedzaniu

²⁰ Ibidem, s. 162.

²¹ Ibidem, s. 77–81.

²² Ale empiryści twierdzą, że prawa logiki poznajemy przez doświadczenie i indukcję. Dlatego twierdzenia przeciwnego trzeba dowieść. Husserl pewnie uznał tę przesłankę za dowiedzioną. Rozumował prawdopodobnie następująco: prawa, które poznajemy przez indukcję są prawdopodobne (przesłanka z argumentu 1). Prawa logiki nie są prawdopodobne (wniosek z argumentów 4, 5), nie poznajemy ich zatem przez indukcję. Ale Husserl nie powinien opierać argumentu 7 na wnioskach z innych swoich dowodów – to osłabia jego wymowę. Teraz dowód 7, jako uzależniony od dowodu 4 i 5, wykazuje tylko, że jeśli uznamy, iż prawa logiki nie mogą być prawdopodobne, to musimy uznać, że ich przedmiot nie jest ani psychiczny, ani fizyczny.

²³ Ibidem, s. 83.

czegoś, następowaniu po czymś, czy współwystępowaniu z czymś innym. Gdyby więc prawa odnoszące się do prawd, były prawami empirycznymi, to przypisywałyby swoim przedmiotom to, co sensownie można przypisać jedynie faktom. Problem polega na tym, że tymi przedmiotami tym razem byłyby prawdy. A w związku z tym, że prawo, które mówi o prawdach, mówi też o sobie, więc i sobie samemu te cechy przypisuje. Husserl komentuje to w ten sposób: „Prawo powstaje i przemija zgodnie z prawem – jawna niedorzeczność”²⁴. Tak więc praw dotyczących prawd nie można traktować jako dotyczących faktów. A skoro wszystkie prawa czysto logiczne mają, według Husserla, ten sam charakter, zatem to, co stosuje się do niektórych z nich, musi stosować się do wszystkich. Żadne więc prawo czysto logiczne nie może odnosić się do faktów.

W tym argumentcie Husserl chce uzasadnić przesłankę z argumentu trzeciego, iż prawa logiki nie odnoszą się do faktów. Przy okazji próbuje pokazać, że przepaść między prawami idealnymi a realnymi jest nieprzekraczalna.

Następny argument jest innego rodzaju niż poprzednie. Skierowany jest on przeciwko psychologizmowi jako skrajnemu empiryzmowi²⁵. Ma skłonić tych psychologów, których nie przekonały jego wcześniejsze argumenty, do porzucenia swojego stanowiska.

Argument 13. Husserl odrzuca skrajny empiryzm ze względu na to, że jest on teorią sceptyczną. Tym samym odrzuca psychologizm rozumiany jako pogląd, że teoretyczną podstawą logiki jest psychologia empiryczna. Tak rozumiany psychologizm jest empiryzmem. Jego konsekwencją bowiem jest uznanie praw logiki za prawa empiryczne, jedynie prawdopodobne, uzasadnione przez doświadczenie i indukcję – a tak właśnie charakteryzuje je skrajny empiryzm.

Skrajny empiryzm jest sceptycyzmem, gdyż pretenduje do bycia naukowo uprawomocnioną teorią naukową, a w tym celu trzeba być naukowo uprawomocnionym poznaniem pośrednim. Skrajny empiryzm wprawdzie twierdzi, że poznanie pośrednie jest możliwe, ale nie uznaje istnienia praw poznanych we wglądzie. A według Husserla, żeby można było mówić o rozumnym uprawomocnieniu poznania pośredniego, praw, zgodnie z którymi przechodzi się od poznań bezpośrednich do pośrednich, muszą dać się wyprowadzić dedukcyjnie z pewnych prawd ostatecznych, poznawanych a priori.

Tak więc empiryzm jest sceptycyzmem, czyli teorią, która unieważnia wszelką teorię w tym siebie samą. Husserl tak pisze o teoriach sceptycznych: „tworzyć teorię i w jej treści explicite bądź implicite przeczyć twierdzeniom uzasadniającym sens i roszczenie do prawomocności wszelkiej teorii w ogóle – to jest nie tylko fałszywe, lecz z gruntu opaczne”²⁶.

Argument 14. Husserl jeszcze w inny sposób próbuje pokazać, że psychologizm empiryczny jest sceptycyzmem. Psychologizm jest skrajnym empiryzmem, a skrajny empiryzm jest relatywizmem. Relatywizm, wedle Husserla, bo-

²⁴ Ibidem, s. 84.

²⁵ Ibidem, s. 91.

²⁶ Ibidem, s. 116.

wiem jest poglądem, który głosi, że prawa logiki wywodzimy z faktów. Relatywizm, jak będzie pokazane niżej, jest sceptycyzmem, jest więc nie do przyjęcia.

Argumenty ostatniego rodzaju skierowane są przeciwko psychologizmowi jako relatywizmowi.

Argument 15. Relatywizmem jest wszelki psychologizm rozumiany jako pogląd, że to, co dla podmiotu poznającego bądź grupy podmiotów poznających jest prawdą, uzależnione jest od ich konstrukcji intelektualnej. Tak więc, zwalczając relatywizm, Husserl zwalcza nie tylko psychologizm, uznający za podstawę logiki psychologię empiryczną, lecz również każdy pogląd głoszący, że prawa logiki zależą od naszej budowy, nawet jeśli są przy tym aprioryczne.

Wszelki relatywizm trzeba odrzucić, gdyż jest sceptycyzmem. Relatywizm jest sceptycyzmem, gdyż formuluje swoje tezy używając słów prawdziwy i fałszywy, w znaczeniu określonym przez zasadę sprzeczności i wyłączonego środka, a jednocześnie nadaje im nowe znaczenia stojące w sprzeczności z poprzednimi. Według Husserla relatywizm jest teorią sceptyczną, gdyż „odnajdujemy [w niej], nieco tylko zawoalowaną, oczywistą sprzeczność między sensem tezy a tym, co sensownie nie da się oddzielić od żadnej tezy jako takiej”²⁷.

Reasumując: Husserl rozpoczął swoją walkę z psychologizmem od argumentów ukazujących różnicę między prawami logiki i prawami psychologii empirycznej (Argumenty 1–3). Ich przesłanki mówiące o apriorycznym charakterze praw logicznych miały zostać dowiedzione w argumentach drugiego rodzaju (Argumenty 4–12). Do psychologistów, którzy nie zostali przekonani, Husserl kieruje argumenty, mające za cel pokazanie, że ich pogląd jest sceptycyzmem (Argumenty 13–15). Sceptycyzm podważa całą naszą wiedzę i jako taki musi zostać odrzucony. Argumenty 13, 14, 15 różnią się od wcześniejszych. Dotyczą nie tylko charakteru logiki, ale statusu wszelkiej wiedzy.

Husserl swoją walkę z psychologizmem rozpoczął od ataku na psychologizm empiryczny, głoszący, że teoretyczną podstawą logiki jest psychologia empiryczna. Większość argumentów skierowanych przeciwko tego rodzaju psychologizmowi uderza zarazem w skrajny empiryzm. Psychologizm empiryczny można rozumieć jako pogląd o możliwości redukcji przedmiotu logiki do przedmiotu psychologii lub redukcji praw logiki do praw psychologii. Oba rodzaje są, wedle Husserla, ze sobą nierozzerwalnie związane. Zwalczał on więc jednocześnie psychologizm ontologiczny jak i teoriopoznawczy. Konsekwencją psychologizmu empirycznego są prawa logiczne, których relacje do podmiotu poznającego i przedmiotu poznania są identyczne jak w przypadku praw psychologii empirycznej. Oczywiście, ktoś kto twierdzi, że prawa logiki pochodzą z doświadczenia i indukcji, są prawdopodobne i dotyczą faktów, nie koniecznie jest psychologistą. Na pewno jednak jest empirystą. Aby być psychologistą, trzeba dodatkowo twierdzić, że chodzi o fakty psychiczne. Psychologizm empiryczny jest skrajnym empiryzmem, gdyż jak empiryzm głosi, że prawdy logiczne są prawami empirycznymi. Według Husserla psychologizmem jest nie tylko przed-

²⁷ Ibidem, s. 122

stawiony wyżej pogląd głoszący, iż zasady logiczne są prawami psychologii. Aby być psychologią, wystarczy, wedle niego, twierdzić, że prawa logiczne można wyjaśniać psychologicznie. Tłumacząc bowiem prawa logiki psychologicznie, automatycznie zmieniamy ich interpretację na psychologiczną. Gdyż jak pisze „to, co nie jest psychologiczne, nie jest również dostępne psychologicznemu wyjaśnieniu”²⁸. Psychologizmem empirycznym jest również, według Husserla, pogląd głoszący, że zasady logiczne można interpretować psychologicznie, że z jednej strony są one prawami normatywnymi, a z drugiej opisują przebieg ludzkiego myślenia. Powyższe poglądy wynikają, wedle niego, z błędnego mniemania, iż jakieś prawo może być zarazem prawem realnym i idealnym, lub że istnieją stopnie pośrednie między prawami tych dwóch typów.

Kolejnym, zwalczanym przez Husserla, rodzajem psychologizmu jest pogląd, iż kształt logiki wynika z faktu naszej takiej, a nie innej budowy. Husserl zwalcza więc psychologizm relatywistyczny rozumiany jako pogląd, iż to jakie są prawa logiki zależy od podmiotu poznającego²⁹. W tym przypadku nie ma znaczenia, czy prawa logiki są empiryczne, czy aprioryczne. Jest absurdem, wedle Husserla, wywodzenie praw logicznych z faktów, gdyż prawa logiczne rozwijają tylko znaczenie występujących w nich terminów.

Podsumowując: Husserl zwalczał logikę, której prawa są empiryczne, oraz taką, której prawdziwość twierdzeń jest uzależniona od podmiotu poznającego.

Na jej miejsce proponuje własną koncepcję logiki. Jaka, według Husserla, jest logika? Jest faktem, że terminy logiki pochodzą z psychologii. Ta wspólność terminów była jedną z przyczyn umożliwiających psychologizm logiczny. Psycholodzy byli przekonani, że prawda, fałsz, sąd, racja czy następstwo są to nazwy czynności psychicznych albo wytworów tych czynności. Nie odróżniali bowiem treści aktów psychicznych od samych tych aktów i ich wytworów. Umysłu od tego, co się w nim zawiera. W konsekwencji terminy logiczne, identycznie brzmiące jak psychologiczne, uważali za jednoznaczne z nimi. Husserl wystąpił przeciwko temu mniemaniu pokazując jego konsekwencje. Prawa logiki byłyby wówczas prawdziwe jedynie prawdopodobnie, poznawalibyśmy je i uzasadniali w procesie indukcji. Taka koncepcja jest, wedle Husserla, niezgodna z prawdą. Tak więc terminy logiki muszą być zdefiniowane inaczej niż ich równobrzmiące odpowiedniki w psychologii.

Przedmiot logiki musi być różny od przedmiotu psychologii. Husserl starał się wykazać, że przedmiotem logiki nie mogą być fakty ani psychiczne, ani żadne inne. Skoro przedmioty logiczne nie należą do świata realnego, to muszą należeć do jakiegoś innego świata, świata idealnego. Tak więc w logice wnioski, racje, następstwa, twierdzenia, prawa czy pojęcia są bytami idealnymi, co oznacza, że są pozaczasowe, nie przestrzenne, nie są przyczynami ani skutkami, niczego nie poprzedzają, po niczym nie następują i z niczym nie współistnieją.

²⁸ Ibidem, s. 99

²⁹ Aby sprawdzić naszą interpretację zwalczanego przez Husserla relatywizmu, patrz argumenty przeciw relatywizmowi, zwłaszcza argument 6 w *Badania logiczne*, s. 126.

Są obiektywne. Istnieją niezmiennie niezależne od tego, czy ktokolwiek je odkrył, poznał, myśli czy mówi o nich. Te idealne byty do złudzenia przypominają Platońskie idee. O tych właśnie przedmiotach mówią prawa logiczne.

Prawa logiczne są całkowicie ścisłe. Prawa logiczne interesowały Husserla również ze względu na to, jaki stopień pewności przypisuje im podmiot poznający. Husserl dowodził, że ich prawdziwość nie jest dla podmiotu jedynie prawdopodobna. Ich obowiązywanie jest dla podmiotu rzeczą oczywistą. A skoro prawo jest dla nas jedynie prawdopodobne, jeśli poznajemy je za pomocą indukcji, to praw logiki nie poznajemy przez indukcję. A jeśli prawa nie poznajemy przez indukcję, to musimy według Husserla poznawać je *a priori*. A skoro wszystkie prawa empiryczne są prawdopodobne, to twierdzenia logiki, będąc prawami pewnymi, nie mogą być empiryczne. Muszą być idealne. Nie odnoszą się one do przedmiotów realnych, lecz do idealnych. Niczego nie mówią o istnieniu świata, gdyż jedynie prawa indukcyjne są obciążone treścią egzystencjalną. Prawa logiczne są prawami czysto pojęciowymi. Husserl szczególną uwagę zwraca na sposób, w jaki poznajemy, uzasadniamy i uprawomocniamy prawa logiki. Metodę tę nazywa aprioryczną, naocznie rozumiałą, apodyktycznie oczywistą, poznaniem we wglądzie. Określenia te nie są oczywiście pomysłem Husserla, ale to on jako pierwszy tak wnikliwie przeanalizował, co się za nimi kryje. We wglądzie podmiot poznaje obiektywnie istniejące przedmioty idealne. Dla Husserla subiektywność psychiczna nie stoi w sprzeczności z obiektywnością logiczną: „Prawa logiczne są prawami doświadczeniowymi, lecz nie indukcyjnymi. W psychologicznym doświadczeniu abstrahujemy logiczne pojęcia podstawowe i dane wraz z nimi czysto pojęciowe stosunki”³⁰.

Efektom rozważań zawartych w I tomie *Badań logicznych* jest koncepcja logiki, której istotą jest to, iż jest ona nauką teoretyczną. Twierdzenia logiczne nie są regułami normatywnymi. W treści praw logicznych nie ma mowy o tym, jak powinno się myśleć. Można ich w tym celu użyć, dołączając do nich myśl normatywną, ale one same nie służą normowaniu myślenia. Zresztą jeżeli do jakiegokolwiek twierdzenia jakiegokolwiek nauki teoretycznej dodamy treść informującą, jak powinno przebiegać nasze sądzenie, otrzymamy regułę normatywną. Trzeba jednak przyznać, że twierdzenia logiki są najbardziej przydatne do normowania myślenia. Wiąże się to z tym, że są tak ogólne. Rozwijają one jedynie pojęcia, „których nie da się pomyśleć jako nieważnych, nie unieważniając przy tym tego, co wszelkiej nauce nadaje obiektywne oparcie i sens”³¹. Jednak ich uprzywilejowana pozycja w tej kwestii nie czyni z nich jeszcze praw normatywnych. Logika jest nauką aprioryczną i dedukcyjną. Jest nauką formalną, i jest całkowicie niezależna od innych nauk.

Husserla interesuje nie tylko logika dla niej samej, ale przede wszystkim ze względu na jej znaczenie dla nauki w ogóle. Chce, żeby twierdzenia nauki były pewne i niezawodne i dlatego z takim przekonaniem atakuje psychologizm

³⁰ Ibidem, s. 82.

³¹ Ibidem, s. 162.

empiryczny i relatywistyczny w logice. Szczególnie zajmuje go jedno z kluczowych zagadnień teorii poznania – problemem podstaw nauki. Aby można mówić o nauce, muszą istnieć pewne metody, które umożliwiają wyprowadzenie z pierwotnych założeń poznań pośrednich. Tymi metodami są uzasadnienia przebiegające według praw logiki. Empiryzm, którego egzemplifikacją jest psychologizm empiryczny, twierdzi, że prawa logiki są zdaniami doświadczeniowymi. Taki pogląd, wedle Husserla, odbiera nauce wszelkie racjonalne uprawomocnienie. I dlatego Husserl zwalcza go tak zdecydowanie. Również ze względu na status nauki atakuje psychologizm relatywistyczny w logice, którego konsekwencją byłaby relatywizacja prawdy w ogóle, relatywizacja wszelkiej wiedzy, relatywizacja nauki.

W teorii poznania nie zamierzał ograniczać się do efektu procesu poznania, badał również czynności poznawcze. Chcąc zapewnić nauce pewne oparcie, zajmował się kwestią poznawania praw logicznych. Wiele miejsca poświęca temu, jak podmiot poznaje obiektywnie istniejące, idealne przedmioty. Stara się wyjaśnić, jak ma się subiektywny proces poznawania do treści poznania – do swojego obiektywnego, idealnego przedmiotu. Píše: „czułem się zmuszony do ogólnej krytycznej refleksji nad istotą logiki, a zwłaszcza nad stosunkiem zachodzącym między subiektywnością poznawania a obiektywnością treści poznania”³². Twierdzi, że prawa logiczne poznajemy we wglądzie, uchwytujemy je w ich oczywistości, poznajemy *a priori*, co jest gwarancją ich pewności. To, że Husserl zajmował się poznaniem jako procesem, a więc poznaniem w sensie psychologicznym, stało się powodem do zarzucania mu powrotu do psychologizmu. Husserl zarzut ten odpierał, mówiąc że zajmują go jedynie te aspekty procesu poznawania, które są idealne i mają swą „podstawę w formie subiektywności w ogóle i w jej relacji do poznania”. Nie bada natomiast tych aspektów, które są realne i mają swą podstawę w osobie czy gatunku osób sądzących³³. Jest to przekonujące i na pewno nie można mu zarzucić żadnego z rodzajów psychologizmu, przeciw któremu występował.

Niezależnie od tego, czy zaprezentowane argumenty antypsychologistyczne uznamy za przekonujące, czy nie w jednym Husserl miał niewątpliwie rację. Logika nie jest zwykłą nauką i wszystko, co jej dotyczy, odnosi się do całej naszej wiedzy. Tworząc więc różne koncepcje logiki trzeba rozważyć ich konsekwencje dla nauk, których logika jest przecież podstawą.

³² Ibidem s. 2.

³³ Ibidem, s. 117.

Janusz Maciaszek

Performatywny aspekt perswazji językowej: kilka uwag o definicjach perswazyjnych profesora Tadeusza Pawłowskiego*

(Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Łodzi, 9 III 2006 r.)

Profesor Pawłowski odszedł już 10 lat temu. My, jego uczniowie i współpracownicy, wspominamy Go, jakby stało się to niemal przed chwilą. Jednak dla młodzieży studenckiej dekada to okres bardzo długi – to niemal zmiana pokolenia. Często się zdarza, że dorobek naukowy wybitnych profesorów jest znany jedynie nielicznym studentom – magistrantom lub doktorantom. W przypadku profesora Pawłowskiego jest zupełnie inaczej, gdyż jego publikacje są cały czas wykorzystywane w dydaktyce, szczególnie w dydaktyce logiki, zarówno jako źródło materiału wykładowego, jak i teksty do samodzielnego czytania przez studentów. Jest to możliwe dzięki temu, że prace te cechuje połączenie doniosłości podejmowanej problematyki, trafności i jasności analizy oraz niezwyklej przystępności i walorów dydaktycznych, którym towarzyszy rzadko spotykana precyzja, stanowiąca wzór dla publikacji w tej dziedzinie. Spośród tekstów profesora Pawłowskiego, wykorzystywanych nawet w elementarnych kursach logiki, należy wymienić między innymi artykuły o definicjach cząstkowych¹ oraz o eksplikacji². Są to teksty klasyczne, które niewątpliwie jeszcze przez wiele lat będą wspomagać proces dydaktyczny.

Artykuł ten pragnę poświęcić poglądom Profesora na temat perswazji językowej. Jest to temat szczególnie z przynajmniej trzech powodów. Po pierwsze, odbiega od głównych nurtów twórczości naukowej profesora Pawłowskiego. Po drugie, jest cały czas aktualny i intensywnie badany przez filologów. Po trzecie wreszcie, jest niedoceniany przez filozofów języka, chociaż nawiązanie do perswazyjnej funkcji języka pojawiło się już u Fregego. Artykuł dzieli się na

* Artykuł ten stanowi rozszerzoną wersję referatu wygłoszonego podczas uroczystej sesji Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, poświęconej 10. rocznicy śmierci profesora Tadeusza Pawłowskiego, która odbyła się 9 marca 2006 r. w siedzibie Instytutu Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego.

¹ T. Pawłowski, *Definicje cząstkowe*, [w:] idem, *Pojęcia i metody współczesnej humanistyki*, Ossolineum, Wrocław 1977, s. 9–32.

² T. Pawłowski, *Eksplikacja*, [w:] idem, *Pojęcia i metody...*, s. 33–71.

trzy części: krótkie przypomnienie poglądów profesora Pawłowskiego na perswazję językową, próbę umiejscowienia tej problematyki w ramach współczesnej pragmatyki oraz propozycję rozwinięcia pewnych idei związanych z perswazyjną funkcją definicji³.

Trzy rodzaje definicji perswazyjnych

W artykule *Definicje perswazyjne*⁴ prof. Pawłowski zwraca uwagę na to, że wyrażenia językowe często wywołują w nas reakcje emocjonalne⁵, co może stanowić przeszkodę w przekazywaniu myśli, lecz być niezwykle przydatne do realizowania celów praktycznych. Ów cel praktyczny to *perswazja językowa*, która rozumiana jest przez autora jako urabianie postaw emocjonalnych ludzi za pomocą wypowiedzi językowych, przybierających postać argumentacji perswazyjnych lub definicji perswazyjnych.

Argumentacje perswazyjne są to pewne ciągi wypowiedzi, przybierające niekiedy postać rozmów, których celem jest zmiana *postaw emocjonalnych*. Postawy emocjonalne, które można określić jako nastawienia lub dyspozycje do emocjonalnego reagowania na rzeczy⁶, często decydują o naszych działaniach i wyborach. Dlatego też argumentacja perswazyjna jest powszechnie wykorzystywana we wszelkich zabiegach o charakterze socjotechnicznym, reklamie i języku polityki, którego celem jest zjednywanie sympatii wyborców. Są to oczywiście przykłady szczególnie spektakularne. Faktycznie z perswazją językową spotykamy się we wszystkich przejawach komunikacji językowej, a jedynym obszarem, który teoretycznie powinien być od niej wolny, jest dyskurs naukowy.

Definicje perswazyjne mogą stanowić część argumentacji perswazyjnych lub, jak zauważa autor, być „czymś w rodzaju podsumowania, które w krótkiej i dobitnej formie ujmuje istotę danej argumentacji”⁷. Profesor Pawłowski wyróżnia trzy rodzaje definicji perswazyjnych, rozwijając teorię C. L. Stevensona⁸. Wyróżnione zabiegi definicyjne mają charakter intencyjny⁹, tj. mają *cel perswazyjny*, który ma być osiągnięty za pomocą użycia środków definicyjnych. Celem perswazyjnym jest wspomniana już zmiana postaw emocjonalnych wobec rzeczy oznaczanych przez definiowane terminy.

³ Pragnę serdecznie podziękować członkom PTF, którzy zabrali głos w dyskusji po wygłoszeniu fragmentów tego artykułu. Byli to (w kolejności alfabetycznej): prof. dr hab. Ryszard Kleszcz, prof. dr hab. Grzegorz Malinowski, mgr Bogusław Maryniak i prof. dr hab. Adam Nowaczyk. Ich celne uwagi przyczyniły się do ponownego przemyślenia tez, które sformułowałem w tym artykule.

⁴ T. Pawłowski, *Definicje perswazyjne*, [w:] idem, *Pojęcia i metody...*, s. 125–150.

⁵ W dalszym ciągu termin „reakcja emocjonalna” zarezerwuję dla naszych reakcji na rzeczy, pozostawiając dla wyrażen językowych termin „skojarzenia emocjonalne”.

⁶ Przez rzecz rozumiem cokolwiek, do czego odnosić się może wyrażenie językowe. Może to być zatem przedmiot, cecha, proces, zdarzenie, stan rzeczy itp.

⁷ T. Pawłowski, *Definicje perswazyjne...*, s. 126.

⁸ C. L. Stevenson, *Facts and Values*, New Haven 1963.

⁹ Używam celowo terminu „intencyjny” zamiast „intencjonalny”, traktując ten ostatni jako techniczny termin fenomenologii.

Użycie określonych wyrazów wywołuje często u mówiącego lub słuchacza podobne skojarzenia emocjonalne. Sfera emocji jest wprawdzie sferą subiektywną, ale nie ulega wątpliwości, że pewne wyrazy wywołują u różnych osób podobne skojarzenia. Można zatem mówić o pewnym zwyczaju językowym, który przypisuje wyrażeniom typowe dla danego języka skojarzenia emocjonalne. W takim przypadku będziemy mówić, że wyrażenie posiada określony przez konwencje językową ładunek emocjonalny.

Pierwszy rodzaj definicji perswazyjnych ma zrealizować cel perswazyjny przez zmianę zakresu *definiendum* i przeniesienie skojarzeń emocjonalnych z dotychczasowego zakresu na nowy¹⁰. Bardzo często poznajemy ten zabieg po użyciu przymiotnika „prawdziwy”, dołączonego do *definiendum*. „Prawdziwy” Polak, „prawdziwy” patriota i „prawdziwy” chrześcijanin, to nie jest „zwykły” Polak, „zwykły” patriota czy „zwykły” chrześcijanin, tylko ktoś, kto oprócz bycia Polakiem, patriotą lub chrześcijaninem spełnia pewne dodatkowe, zazwyczaj pożądane przez twórcę definicji, warunki. Zabieg perswazyjny ma na celu zdyskontowanie ładunku emocjonalnego związanego z *definiendum* tak, aby kształtował postawy jedynie wobec desygnatów zmienionego zakresu. Przykłady tego typu definicji można mnożyć, a niewyczerpanym ich źródłem może być język polityki. Szkoda, że w czasach, w których profesor Pawłowski pisał swój artykuł, nie można było swobodnie korzystać z takich przykładów – z tego powodu autor zmuszony był odwoływać się niekiedy do przykładów egzotycznych¹¹.

Drugi rodzaj definicji perswazyjnej ma zrealizować cel perswazyjny przez zmianę ładunku emocjonalnego związanego z *definiendum*. Zakres terminu może, lecz nie musi ulec zmianie. Dobrym przykładem takiego zabiegu była, ze wszech miar skuteczna, zmiana ładunku emocjonalnego terminu „liberał” podczas ostatniej kampanii wyborczej. Celem zabiegu było nadanie neutralnemu, jak sądzę, terminowi nowego, negatywnego ładunku emocjonalnego oraz zmiana jego zakresu z bliżej niesprecyzowanego zbioru ekonomistów i polityków o tzw. liberalnych poglądach, na ściśle określoną grupę przeciwników politycznych, którzy z tym terminem nie byli wcześniej kojarzeni.

Przykład ten ilustruje również trudności, na jakie napotyka egzemplifikacja podziału definicji perswazyjnych, którego dokonał profesor Pawłowski¹². Jak każdy podział, dotyczy on pewnej sytuacji modelowej. Język naturalny jest jednak żywym organizmem, kwalifikując zaś poszczególne zjawiska językowe do ustalonych z góry grup, odwołujemy się z konieczności do naszych intuicji

¹⁰ Nieco dalej przedstawię pewną propozycję „mechanizmu” perswazji językowej i wówczas stanie się jasne, w jaki sposób operowanie na ładunkach emocjonalnych słów może zmienić postawę wobec rzeczy.

¹¹ Np. do tradycji buddyjskiej i pism Gandhiego, por. T. Pawłowski, *Definicje perswazyjne...*, s. 131 i 132.

¹² Problem przykładów egzemplifikujących poszczególne rodzaje definicji perswazyjnych pojawił się również podczas dyskusji, szczególnie w wypowiedziach profesorów Malinowskiego i Nowaczyka oraz magistra Maryniaka. Były to dla mnie bardzo cenne uwagi. Ponieważ jednak nie dotyczyły one bezpośrednio definicji perswazyjnych prof. Pawłowskiego, lecz pewnych moich koncepcji, do sprawy tej wrócę w ostatniej części artykułu.

językowych. Gdyby zatem ktoś upierał się, że słowo „liberał” miało w języku polskim wyraźnie negatywny ładunek emocjonalny, zakwalifikowałby ten zabieg do definicji perswazyjnych pierwszego rodzaju. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną cechę opisanego zabiegu, która jest bardzo istotna dla poruszanego w tym artykule tematu. Nie da się prawdopodobnie wskazać konkretnej wypowiedzi o postaci wyraźnej definicji równościowej, która realizowała wskazany cel. Rolę tę odegrał szereg wypowiedzi, które pojawiły się w ramach kampanii wyborczej. Nie stanowiły one ciągu, który można określić mianem argumentacji, tworzyły raczej zbiór postulatów o charakterze znaczeniowym i perswazyjnym, który miał osiągnąć cele analogiczne do definicji wyraźnej. Dlatego też proponuję, zgodnie, jak sądzę, z intencjami profesora Pawłowskiego, aby nie ograniczać terminu „definicja” do zdania o określonej formie gramatycznej, odpowiadającej tzw. definicji wyraźnej, lecz rozszerzyć zakres stosowania tego terminu na tzw. definicje przez postulaty, które w przypadku zabiegów definicyjnych w języku naturalnym, mogą przybrać postać celowo zainicjowanej *praktyki językowej*.

Poczyniona uwaga jest szczególnie istotna w przypadku trzeciego rodzaju definicji perswazyjnych, które mają zrealizować cel perswazyjny przez zastąpienie terminów o niepożądanym ładunku emocjonalnym, terminami o pożądanym ładunku emocjonalnym¹³. Ten rodzaj zabiegów perswazyjnych realizowany jest zazwyczaj przez celowe inicjowanie pewnej praktyki językowej¹⁴, a niekiedy przybiera postać jawnych dyrektyw wydawanych przez pewne ośrodki władzy lub ośrodki opiniotwórcze. W czasach PRL Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk nie ograniczał się do funkcji czysto cenzorskich, lecz wydawał dyrektywy, aby pewne zdarzenia, rządy i osoby określać za pomocą terminów o pożądanym przez władzę ładunku emocjonalnym. Dlatego też w prasie i telewizji roiło się od określeń typu „marionetkowy rząd Wietnamu Południowego” czy „amerykańska soldateska”. Z drugiej strony mieliśmy kraje „demokracji” ludowej, które z demokracją nie miały nic wspólnego oraz „komandosów” palestyńskich.

Omawiany rodzaj definicji perswazyjnej przeżywa obecnie prawdziwy rozkwit dzięki tzw. poprawności politycznej. Ilekroć bowiem mamy do czynienia z grupą mniejszościową, której nazwa charakteryzuje się ujemnym ładunkiem emocjonalnym lub, coraz częściej, jest emocjonalnie neutralna, istnieje presja, aby nazwę tę zastąpić terminem neutralnym emocjonalnie, a coraz częściej terminem o dodatnim ładunku emocjonalnym. Dotyczy to nazw pewnych grup etnicznych (np. Romowie), grup zawodowych, które nie cieszą się wysokim prestiżem społecznym (np. komiczne określenie „konserwator powierzchni płaskich”), czy tzw. „mniejszości seksualnych”, który to termin sam w sobie jest

¹³ Prof. Pawłowski określa ten rodzaj definicji perswazyjnej mianem „zabiegu definicyjnego”. Nieco dalej wskaże na istotne różnice między III rodzajem definicji perswazyjnej a dwoma poprzednimi.

¹⁴ Do trzeciego rodzaju definicji perswazyjnych można zaliczyć spontaniczną praktykę zastępowania pewnych wyrazów przez eufemizmy.

już rezultatem omawianego zabiegu. Dotyczy to również ludzi charakteryzujących się pewną wadą lub ułomnością fizyczną bądź psychiczną. Z języka polskiego zniknął już niemal termin „kaleka”, zastąpiony terminem „niepełnosprawny”, a coraz częściej „sprawny inaczej”.

Podsumujmy dotychczasowe ustalenia. Definicje perswazyjne są to zdania wypowiedziane z pewną *intencją*. Intencja jest to chęć osiągnięcia celu za pomocą określonych środków¹⁵. W omawianym przypadku celem jest zmiana postaw, środkiem zaś stosowanie definicji. Ten sam cel może być również osiągnięty za pomocą innych środków, np. inicjowania pewnej praktyki językowej lub stosowania argumentacji perswazyjnej. Definicja jest zawsze zdaniem, nie każde jednak zdanie, które jest równokształtne z definicją, na miano definicji zasługuje. Samo zdanie oznajmujące może być bowiem użyte na wiele sposobów, między innymi może być użyte jako definicja. Definiowanie jest bowiem, jak będę argumentował dalej, pewnym *działaniem językowym*. Działanie to może mieć wiele celów bliższych lub dalszych. Należą do nich zmiana lub opis pewnych konwencji językowych, a w przypadku definicji perswazyjnych, zmiana postaw emocjonalnych. Aby zrealizować ów cel, wykorzystuje się konwencje znaczeniowe oraz konwencje dotyczące ładunku emocjonalnego, które dalej będę nazywał *konwencjami emocjonalnymi*. Poniższa tabelka przedstawia środki, które prowadzą do zrealizowania celu perswazyjnego dla dwóch pierwszych rodzajów definicji perswazyjnych:

	Konwencja znaczeniowa	Konwencja emocjonalna
I rodzaj definicji perswazyjnej	Zmienia się	Nie zmienia się
II rodzaj definicji perswazyjnej	Zmienia się lub nie	Zmienia się

Nieco inny mechanizm występuje w przypadku definicji III rodzaju. Jak pisze sam autor, nie są to definicje w ścisłym tego słowa znaczeniu, gdyż polegają na nadaniu rzeczy nowej nazwy. Skutkiem nadania owej nazwy może być zmiana konwencji językowych, a dalszym następstwem osiągnięcie celu perswazyjnego. W wszystkich przypadkach definiowanie perswazyjne jest działaniem intencyjnym, w którym próbuje się osiągnąć cel perswazyjny za pomocą pewnych środków. To spostrzeżenie pozwala spojrzeć na definicje, szczególnie na definicje perswazyjne, z punktu widzenia pragmatyki, czyli dyscypliny badającej użycie języka.

Pragmatyka, w oryginalnym sformułowaniu Morrisa i Carnapa, jest to dział semiotyki, który zajmuje się badaniem relacji między wyrażeniami językowymi a ich użytkownikami, czyli mówiącymi i słuchaczami. Przez kilka dziesięcioleci pragmatyka była nauką jedynie postulowaną, ale, pomimo że cały czas trwają spory dotyczące jej zakresu, od około trzydziestu lat dyscyplina ta rozwija się bardzo intensywnie. Do zagadnień typowo pragmatycznych zalicza się

¹⁵ W taki sposób rozumie intencje np. Donald Davidson.

teorię wyrażen niedosłownych i teorię aktów mowy. Obszarem spornym są teorie znaczenia, które w zależności od swego charakteru bywają zaliczane bądź do pragmatyki, bądź do semantyki. Należy nadmienić, że refleksja nad perswazją językową nie jest przedmiotem zainteresowania współczesnej pragmatyki, ani we współczesnej filozofii języka¹⁶. Zagadnieniami perswazji językowej zajmują się albo filologowie, albo, z punktu widzenia bardzo praktycznego, specjaliści od marketingu i reklamy. Na tym tle artykuł „Definicje perswazyjne” sprawia wrażenie tekstu prekursorskiego, gdyż jego autor, skądinąd wybitny metodolog, porzucił perspektywę metodologiczną, na rzecz perspektywy pragmatycznej. Celem dalszych rozważań będzie włączenie problematyki perswazji językowej w układ pojęć współczesnej pragmatyki¹⁷.

Perspektywa pragmatyczna, a w szczególności perspektywa teorii aktów mowy, pozwala wprowadzić szereg rozróżnień nieobecnych w oryginalnym sformułowaniu prof. Pawłowskiego, dotyczących intencji i celów realizowanych za pomocą definicji perswazyjnych. Zanim jednak wprowadzę te rozróżnienia, warto przyrzeć się mechanizmowi perswazji językowej, który umożliwia osiągnięcie celu perswazyjnego definicji.

Mechanizm perswazji językowej

Przez perswazję profesor Pawłowski rozumie „urabianie postaw emocjonalnych ludzi”. Jest to zatem pewien rodzaj praktycznego działania. Działanie to może być realizowane za pomocą różnych środków. Perswazję realizowaną za pomocą środków językowych będziemy nazywali perswazją językową. Perswazja językowa możliwa jest dzięki temu, że słowa wywołują w nas pewne skojarzenia emocjonalne. Ten „składnik” słów, który wywołuje owe skojarzenia, nazwaliśmy *ładunkiem emocjonalnym*. Ładunek emocjonalny wiązany ze słowami może być zmieniany oraz przenoszony na inne wyrażenia lub na inne zakresy tych samych wyrażen. Czyni się tu założenie, że ładunek emocjonalny wiązany ze słowami skorelowany jest z postawami wobec oznaczanych przez nie rzeczy. To ostatnie stwierdzenie domaga się pewnego wyjaśnienia. Niewątpliwie jest tak, że pewne rzeczy, ludzie, zjawiska, czynności, zdarzenia i cechy wywołują w nas reakcje emocjonalne, czyli pewne przeżycia psychiczne, które są jedynie dostępne nam samym, a niekiedy mogą być przypisane nam przez osoby trzecie, na podstawie dostępnych im świadectw. Gdy pewne rzeczy wywołują w nas

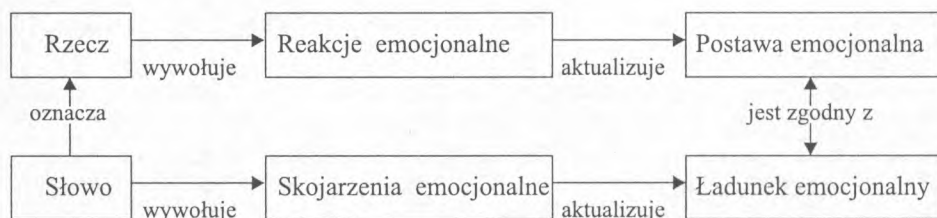
* Termin „mechanizm” używany jest w tym kontekście przez prof. Pawłowskiego, co traktuję jako usprawiedliwienie jego użycia w tym miejscu.

¹⁶ Nie jest moją intencją utożsamienie pragmatyki i filozofii języka. Pragmatyka zajmuje się bowiem kwestiami szczegółowymi, filozofia języka zaś ogólnymi zagadnieniami dotyczącymi znaczenia, oznaczania, aktów mowy itp. Nie ulega jednak wątpliwości, że szereg zagadnień jest przedmiotem zainteresowania zarówno pragmatyki, jak i filozofii języka. Należą do nich, moim zdaniem, również zagadnienia poruszane w tym artykule.

¹⁷ Badanie intencji stanowi niewątpliwie jeden z dominujących nurtów w pragmatyce. Został on zapoczątkowany pracami Paula Grice’a, jego wybitnym przedstawicielem jest zaś John Searle.

wielokrotnie podobne reakcje emocjonalne, wówczas można mówić o pojawieniu się *dyspozycji*. Na przykład nie lubienie osób przynależnych do pewnej grupy jest dyspozycją, która *aktualizuje* się w ten sposób, że w obecności tych osób lub gdy o nich myślimy bądź rozmawiamy, doznajemy pewnego rodzaju negatywnych przeżyć, niekiedy nam przypisywanych na podstawie naszych zachowań. Dyspozycje te nazwijmy *postawami emocjonalnymi*. Reakcje emocjonalne na rzeczy stanowią zatem aktualizacje postaw emocjonalnych.

Słowa wywołują w nas pewne skojarzenia emocjonalne. Skojarzenia te stanowią, podobnie jak w przypadku reakcji, jakie wywołują w nas rzeczy, aktualizacje pewnych dyspozycji, które reprezentowane są przez ładunki emocjonalne związane ze słowami. Należy jednak starannie odróżnić skojarzenie emocjonalne wywołane przez słowo, od reakcji emocjonalnej, która wywołana jest przez rzecz przez to słowo oznaczaną. Czym innym jest bowiem reakcja emocjonalna na pewną rzecz, nawet jedynie gdy o niej myślimy, od skojarzenia emocjonalnego związanego ze słowem, które tę rzecz oznacza. Można, co najwyżej mówić, że skojarzenie emocjonalne związane ze słowem odpowiada reakcji emocjonalnej na oznaczaną rzecz oraz, że ładunek emocjonalny słowa odpowiada postawom emocjonalnym wobec rzeczy. Po wprowadzeniu tych rozróżnień możemy zrekonstruować mechanizm perswazji językowej, jak najprawdopodobniej rozumiał go profesor Pawłowski:



Przedstawiony na rysunku mechanizm perswazji językowej oparty jest w dużej mierze na konwencjach. Słowa oznaczają rzeczy na mocy konwencji w tym sensie, że dla danej rzeczy dobieramy słowo, które ją oznacza zgodnie ze zwyczajem językowym. Bardzo często dobierając słowa do rzeczy uwzględniamy również naszą postawę emocjonalną wobec tej rzeczy. Jeżeli zwyczaj językowy nie przewiduje na tę okoliczność właściwego słowa, tj. słowa o ładunku emocjonalnym zgodnym z postawą wobec danej rzeczy, to zazwyczaj użyte słowo modyfikujemy, np. poprzedzając je wyrażeniami o pożądanym ładunku „wstrętny”, „wspaniały” itp. Można zatem mówić, oprócz o *konwencji znaczeniowej*, również o pewnej *konwencji emocjonalnej*.

Do tej pory mówiłem o dostosowaniu dobieranych słów do postaw emocjonalnych wobec rzeczy. Nie ulega jednak wątpliwości, że możliwa jest również zależność odwrotna. Funkcjonując w pewnej społeczności językowej, tj. znając konwencje znaczeniowe i emocjonalne słów, nasze postawy emocjonalne są w dużej mierze kształtowane przez praktykę nazywania pewnych rzeczy za po-

mocą słów o określonym ładunku emocjonalnym. Stąd bierze się zapewne niechętna postawa wielu ludzi wobec grup mniejszościowych, z którymi często nie mieli bezpośredniej styczności. Perswazja językowa, jak rozumie ją prof. Pawłowski, wykorzystuje konwencje językowe, tj. konwencje znaczeniowe i konwencje emocjonalne, niekiedy je modyfikując, aby kształtować postawy emocjonalne wobec rzeczy.

Przedstawiony mechanizm perswazji językowej oparty jest na dwóch podstawowych pojęciach: reakcji emocjonalnej i skojarzeniu emocjonalnym, które uaktualniają odpowiednie dyspozycje. Obecnie przyjrzymy się nieco dokładniej pojęciu postawy emocjonalnej. W artykule „Definicje cząstkowe”¹⁸ prof. Pawłowski argumentuje za Carnapem, że predykaty dyspozycyjne, a do takich należy termin „postawa”, nie dają się definiować równościowo. Definicje predykatów dyspozycyjnych przybierają postać tzw. definicji redukcyjnych Carnapa. Ograniczmy się dla uproszczenia jedynie do tzw. definicji dwustronnych. Dla paradygmatycznego przykładu predykatu dyspozycyjnego „rozpuszczalny w wodzie” stosowna definicja przybiera postać: „jeżeli przedmiot x został zanurzony w wodzie, to jest w niej rozpuszczalny wtedy i tylko wtedy, gdy utworzony z wodą roztwór jest przejrzysty optycznie”. Jak należy rozumieć tę definicję? Przedmiot jest lub nie jest rozpuszczalny w wodzie bez względu na to, czy faktycznie się w wodzie znajdzie. Aby się przekonać, czy faktycznie jest rozpuszczalny, przedmiot należy umieścić w wodzie, czyli poddać pewnemu testowi. Definicja nie powinna natomiast rozstrzygać, czy przedmiot jest rozpuszczalny, czy też nie, jeśli nie poddamy go testowi.

W przypadku postaw emocjonalnych sytuacja jest analogiczna, chociaż prawdopodobnie nie da się skonstruować tak prostej definicji, jak w przypadku rozpuszczalności. Aby przypisać komuś określoną postawę emocjonalną, np. wrogość, niechęć, tolerancję itd., wobec przedstawicieli pewnej grupy ludzi, np. imigrantów, gejów, chorych na AIDS itd., należy poddać tę osobę pewnemu „testowi”, który może aktualizować badaną dyspozycję. Testem tym może być zetknięcie badanego z jedną z wymienionych osób lub uczestnictwo w pewnym zdarzeniu bezpośrednio lub pośrednio związanym z tymi osobami. Reakcję emocjonalną można wówczas utożsamić z wynikiem tak rozumianego „testu”. Termin „reakcja emocjonalna” może być jednak rozumiany na kilka sposobów. W szczególności może być rozumiany w sposób psychologiczny, jako rodzaj przeżycia bezpośrednio dostępnego jedynie osobie, która owego przeżycia doznaje. Przeżycie to może być jednak jej przypisane przez osoby trzecie na podstawie pewnych świadectw: wypowiedzi, zachowania lub podjętych działań. Owe świadectwa również mogą być uznane za reakcje emocjonalne, tym razem przy „eksternalistycznym” rozumieniu tego terminu. W takim przypadku definicja postawy emocjonalnej przybiera następującą postać:

Jeżeli osoba X zetknie się z osobą Y w określonych okolicznościach O , to osobie X przypisujemy wobec osoby Y określoną postawę emocjonalną P wtedy

¹⁸ T. Pawłowski, *Definicje cząstkowe...*, s. 9–32b.

i tylko wtedy, gdy X zareaguje w sposób, który uaktywnia postawę P w okolicznościach O, tj. wygłosi wypowiedź o określonej treści i ładunku emocjonalnym lub zachowuje się w określony sposób lub podejmie wobec Y określone działania.

Nieco inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku skojarzeń emocjonalnych związanych ze słowami. Są to często bliżej niesprecyzowane, całkowicie prywatne przeżycia psychiczne. Można jednak zadać pytanie, na podstawie jakich świadectw przypisujemy te przeżycia innym ludziom. Wydaje się, że jedyna możliwość przypisania innym ludziom skojarzeń emocjonalnych polega na stwierdzeniu, że dana osoba używa słowa zgodnie z konwencjami językowymi, które nakazują stosowanie słów o określonym ładunku emocjonalnym dla oznaczenia rzeczy, wobec których żywi określone postawy emocjonalne. Prowadziłoby to do redukcji skojarzeń emocjonalnych słów do reakcji emocjonalnych na rzeczy¹⁹. Dlatego też w dalszym ciągu nie będę odwoływał się do pojęcia skojarzenia emocjonalnego jako aktualizacji ładunku emocjonalnego²⁰, gdyż faktycznym „testem” dla ładunku emocjonalnego słów jest *użycie* tych słów w odpowiednim kontekście.

Ładunek emocjonalny jako składnik znaczenia

Tradycyjna refleksja filozoficzna nad językiem zwracała uwagę głównie na jego funkcję opisową. Język traktowany był bowiem jako symboliczna reprezentacja rzeczywistości. Opisowa funkcja języka dominowała w poglądach Gottloba Fregego. Jednak to właśnie w jego pismach da się dostrzec zapowiedź zmian, które nastąpiły w filozofii języka kilkadziesiąt lat później, głównie za sprawą Austina i Wittgensteina.

W szeroko rozumianym znaczeniu wyrażenia Frege wyróżnił dwa składniki *sens* (*Sinn*) i tzw. *ton* lub *zabarwienie emocjonalne* (*Färbung*)²¹. *Sens* wyrażenia jest to, wedle Fregego, sposób, w jaki dany nam jest przedmiot, tj. odnie-

¹⁹ Co więcej, prowadziłoby to do błędnego koła, gdyż jedną z reakcji emocjonalnych na rzeczy może być wypowiedzenie słów o określonym ładunku emocjonalnym.

²⁰ Podczas dyskusji po wygłoszeniu referatu prof. Adam Nowaczyk zwrócił uwagę na niejasność tego pojęcia i na jego związek z asocjacionizmem znaczeniowym. Uwaga ta uświadomiła mi, że używam pojęcia przedteoretycznego, obciążonego ponadto grzechem psychologizmu. Uwaga prof. Nowaczyka była szczególnie trafna, gdyż w przedstawionej koncepcji pojęcie ładunku emocjonalnego związanego ze słowem jest „bytem” analogicznym do znaczenia słowa. W koncepcji asocjacionistycznej znaczenie słowa jest to typ myśli, wyobrażeń lub idei skojarzonych ze słowem. Ładunek emocjonalny byłby zatem typem skojarzeń emocjonalnych, czyli pewnych odczuć o charakterze pozytywnym lub negatywnym, które kojarzymy ze słowem. Skojarzenia emocjonalne towarzyszyłyby nieodłącznie owym myślom, wyobrażeniom i ideom. Podobnie jak asocjacionizm znaczeniowy, tak i prezentowany w tym miejscu „asocjacionizm emocjonalny” można poddać miazdzącej krytyce. Dlatego też zdecydowałem się na wykluczenie z prezentowanej teorii pojęcia skojarzenia emocjonalnego związanego ze słowem, a co za tym idzie pojęcia reakcji emocjonalnej na słowo, używanego przez prof. Pawłowskiego. Jest to bowiem pojęcie bardzo mgliste i, co więcej, całkowicie zbędne, podobnie jak pojęcie myśli skojarzonej ze słowem w teorii znaczenia.

²¹ M. Dummett, *Frege. Philosophy of Language*, Duckworth, London 1973, s. 1–8. W dalszym ciągu będę utożsamiał ton z ładunkiem emocjonalnym słowa.

sienie wyrażenia. W szczególności dla zdań oznajmujących sens jest to sposób, w jaki dane jest odniesienie tego zdania, czyli jego wartość logiczna²². Ładunek emocjonalny wiąże się u Fregego z pewnymi wyobrażeniami czy też uczuciami, które mówiący pragnie wzbudzić w słuchaczu²³. Sens i ładunek emocjonalny posiadają zarówno słowa, jak i zdania. Jednak w przypadku zdań Frege wyróżnił trzeci składnik znaczenia – moc (*Kraft*). Moc można najogólniej określić jako ustalony przez zwyczaj językowy rodzaj działania polegającego na wypowiedzeniu zdania – sam Frege wyróżnił jedynie stwierdzenia (asercje), pytania i rozkazy, czyli takie działania językowe, którym odpowiadają tryby czasownika. Wypowiedzenie pojedynczego zdania z określoną mocą można traktować jako ruch w grze językowej, opisaną przez Ludwiga Wittgensteina w „Dociekaniach filozoficznych”²⁴. Jak każdy ruch w grze, wypowiedzenie powinno być zgodne z pewną regułą. To samo zdanie można użyć, podobnie jak pionek w szachach, na różne sposoby, zgodne jednak z regułami gry. Reguły gry językowej odpowiadają konwencjonalnym mocom zdań, tj. pytaniom, rozkazom czy stwierdzeniom. Należy zatem wprowadzić, obok konwencji znaczeniowych i konwencji emocjonalnych, trzeci rodzaj konwencji językowych: konwencje dotyczące mocy.

Wypowiedzenie lub napisanie zdania jest pewnym fizycznym zdarzeniem, które można scharakteryzować z czterech punktów widzenia.

1. Fizycznej strony wypowiedzenia zdania (dźwięk lub napis);
2. Sensu wypowiedzenia zdania, czyli tego, co ono głosi;
3. Ładunku emocjonalnego (tonu, zabarwienia emocjonalnego) związanego ze słowami wypowiedzianego zdania;
4. Mocy wypowiedzenia zdania.

Na grę, którą prowadzimy językiem składają się wypowiedzenia zdań o określonym sensie i ładunku emocjonalnym, które zawsze są stwierdzeniami, pytaniami, rozkazami, prośbami czy obietnicami, czyli posiadają pewną moc. W odróżnieniu od innych gier, gra językowa umożliwia częściową zmianę reguł w czasie jej trwania. Realizuje się to niekiedy zapoczątkowując pewną nową praktykę językową. W przypadku konwencji znaczeniowych i emocjonalnych

²² Frege traktował *prawdę* jako jedyny, obiektywnie istniejący *stan rzeczy*. Każde zdanie prawdziwe opisywało trafnie ów stan rzeczy, chociaż czyniło to częściowo; zdanie fałszywe opisywało ów stan rzeczy nietrafnie, natomiast zdania opisujące obiekty fikcyjne, w ogóle nie opisywały stanu rzeczy, co prowadziło do odmówienia im wartości logicznej. Takie podejście prowadziło do oczywistych trudności, gdyż zdania o obiektach fikcyjnych również miały sens, ale nie wyznaczały żadnego odniesienia. Pod koniec życia Frege wycofał się z tego poglądu i twierdził, że zdania o obiektach fikcyjnych mają jedynie sensy pozorne.

²³ Dummett, przytacza szereg przykładów par wyrażzeń, które mają ten sam sens, lecz różnią się tonem, np. koń – szkap, kobieta – dama, wróg – przeciwnik, polityk – mąż stanu. „Wybór między takimi bliźniaczymi słowami służy przekazaniu, a czasem też wzbudzeniu [pożądanego] podejścia do przedmiotu [...]”, M. Dummett, *The Logical Basis of Metaphysics*, Harvard Univ. Press. 1991, wyd. polskie: *Logiczna podstawa metafizyki*, tłum. W. Sady, PWN, Warszawa 1998, s. 197 wydania polskiego.

²⁴ L. Wittgenstein, *Philosophical Investigations*, Blackwell Publishing, Oxford 1953, wyd. polskie: *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 2000.

mogą być użyte różne zabiegi definicyjne, np. definicje perswazyjne opisane przez prof. Pawłowskiego.

Działanie definicji

Jak do tej pory nie odpowiedzieliśmy na pytanie, czym jest definiowanie, a w szczególności, czym jest definiowanie perswazyjne. Ponieważ definiowanie uznaliśmy za szczególny rodzaj działania, przyjrzyjmy się obecnie działaniom językowym, odwołując się do pojęć teorii aktów mowy.

W „Jak działać słowami?”²⁵ Austin określił działanie polegające na wypowiedzeniu zdania o określonej mocy jako czynność *illokucyjną*. Konwencjonalne środki służące do wyrażania mocy to tryb gramatyczny i tzw. performatywy wyrażne, tj. czasowniki, których wypowiedzenie w pierwszej osobie czasu teraźniejszego *jest* aktem działania językiem²⁶. Wypowiedzenie zdania o określonej mocy, czyli o określonym rodzaju działania illokucyjnego, nie jest jedynym działaniem, które można przeprowadzić za pomocą języka. Dlatego też Austin odróżnił działanie *illokucyjne* od tzw. działania *perlokucyjnego* wypowiedzenia, rezerwując dla wypowiedzenia dźwięków o określonej treści określenie działania *lokucyjnego*. Wypowiadając zdanie realizujemy jednocześnie czynność fonetyczną, lokucyjną, illokucyjną i perlokucyjną.

Wyróżnienie czynności fonetycznej i lokucyjnej nie nastęrcza większych problemów. Jak jednak można odróżnić działanie illokucyjne, czyli wypowiedzenie zdania o określonej mocy, od działania perlokucyjnego? Sam Austin określa czynność perlokucyjną jako wywołanie zamierzonych lub niezamierzonych skutków w sferze uczuć, myśli lub w sferze działania²⁷. Nieco dalej Austin charakteryzuje czynność perlokucyjną w sposób znacznie szerszy jako osiągnięcie *perlokucyjnego celu* lub *perlokucyjnego następstwa* pewnej czynności illokucyjnej²⁸. Na przykład wypowiedzenie „Proszę abyś mi pomógł” jest prośbą, czyli czynnością illokucyjną o mocy prośby. Czynność perlokucyjna polegająca na osiągnięciu perlokucyjnego skutku prośby polega na wywołaniu u słuchacza chęci pomocy. Nastęstwem czynności illokucyjnej prośnienia może być np. wywołanie współczucia u słuchacza.

Nie ulega wątpliwości, że nie jest łatwo w poszczególnych przypadkach odróżnić bezpośrednie cele perlokucyjne wypowiedzenia, od pewnych dalszych jego następstw. Składa się na to kilka powodów. Przede wszystkim samo sformułowanie Austina nie jest do końca jasne. Po drugie, w języku naturalnym brakuje niekiedy środków, aby trafnie wyrazić wprowadzone rozróżnienia. Po trze-

²⁵ J. L. Austin, *How to Do Things with Words*, Clarendon Press, Oxford 1962, wyd. polskie: *Jak działać słowami?*, tłum. B. Chwedeńczuk, [w:] J. L. Austin, *Mówienie i poznawanie*, PWN, Warszawa 1993, s. 543–729.

²⁶ Searle zalicza te środki do tzw. wskaźników mocy illokucyjnej, do których należą również sztyk wyrazów, intonacja, akcent i interpunkcja. Cf. Searle 1968, str. 46 wydania polskiego.

²⁷ J. L. Austin, *Jak działać słowami?*..., s. 646.

²⁸ *Ibidem*, s. 663.

cie, czynność illokucyjna może zapoczątkować cały łańcuch przyczyn i skutków. Trudno jest zatem w konkretnych przypadkach wyróżnić, a jeszcze trudniej nazwać, poszczególne skutki wypowiedzenia wyrażenia o określonej mocy. Wypowiadając pewne słowa możemy bowiem pragnąć, aby zaszło któreś ze zdarzeń w spodziewanym przez nas łańcuchu przyczynowo-skutkowym.

Można w tym miejscu pokusić się o pewną próbę interpretacji Austina. Wszelkie działanie językiem jest działaniem intencyjnym, w którym pragniemy osiągnąć pewne cele za pomocą określonych środków. Czynność illokucyjna, czyli proszenie, rozkazywanie, zobowiązywanie się, itp., może być rozumiana jako *konwencjonalny środek* do osiągnięcia pewnych skutków perlokucyjnych²⁹. Jako bezpośredni skutek perlokucyjny aktu illokucyjnego można uznać samo zrozumienie przez słuchacza treści wypowiedzenia oraz interpretowanie jego mocy illokucyjnej. Wyobraźmy sobie, że pewna osoba prosi nas o coś, czyli wypowiada zdanie o określonej treści, o mocy illokucyjnej prośby. Bezpośrednim skutkiem perlokucyjnym wypowiedzenia prośby może być to, że zostaliśmy o coś poproszeni, czyli zinterpretowaliśmy wypowiedzenie jako prośbę. Wszelkie dalsze skutki, o ile oczywiście wystąpią, np. chęć, aby prośbę spełnić, proponuje zaliczyć do następstw czynności illokucyjnej, z których każdy może odgrywać rolę środka do osiągnięcia dalszego celu.

Inna trudność w odróżnieniu czynności illokucyjnej od jej skutków perlokucyjnych bierze się stąd, że jeden z naturalnych sposobów opisywania zdarzeń polega na wykorzystaniu nazw ich skutków lub konsekwencji. Nie oznacza to jednak, że każdemu zamierzonemu skutkowi działania językiem odpowiada określona moc illokucyjna. Podane przez Austina rozróżnienia między czynnością illokucyjną a czynnością perlokucyjną, która jest spełniona, gdy zaistnieje skutek perlokucyjny, sprowadzają się do stwierdzenia, że czynność illokucyjna „*ma moc*, jaka przysługuje mówieniu czegoś” i jest czynnością *konwencjonalną*, czynność perlokucyjna zaś „*jest osiągnięciem* pewnych *skutków* poprzez powiedzenie czegoś” i nie jest czynnością *konwencjonalną*³⁰. Aby można było zatem mówić o mocy illokucyjnej wypowiedzenia w pewnym języku, muszą istnieć na gruncie tego języka, jak ostatecznie zdaje się stwierdzać Austin, *konwencjonalne* środki wyrażania owej mocy, czyli dokonywania czynności illokucyjnej. Innymi słowy, muszą istnieć *performatywy wyraźne*, tj. czasowniki, których wypowiedzenie w pierwszej osobie czasu teraźniejszego jest spełnieniem czynności illokucyjnej o określonej mocy. Wyróżnienie czynności illokucyjnej, nawet spełnionej często w sposób niekonwencjonalny, warunkowane jest istnieniem konwencjonalnego środka służącego do wyrażania odpowiedniej mocy illokucyjnej, czyli performatywu wyraźnego. Z drugiej strony, zaskakiwanie, zatrważanie, upokarzanie, czy obrażanie nie są czynnościami illokucyjnymi, gdyż nie

²⁹ Nie zawsze daje się, rzecz jasna, owe cele osiągnąć. Z drugiej strony te same cele można osiągnąć za pomocą innych środków. Zdarza się również, że nasza wypowiedź zostanie zinterpretowana jako wypowiedź o określonej mocy, np. słuchacz może się upierać, że złożyliśmy obietnicę, chociaż chcieliśmy wygłosić jedynie przypuszczenie.

³⁰ J. L. Austin, *Mówienie i poznawanie...*, s. 666.

polegają *na* wypowiedzeniu zdania, lecz są realizowane za pomocą wypowiedzenia zdania będącego inną czynnością illokucyjną. Nie ma bowiem konwencjonalnego środka, tj. performatywu wyraźnego, którego użycie jest zaskakiwaniem, zatrważaniem lub upokarzaniem³¹. Czynność illokucyjna może być spełniona tylko za pomocą pewnej wypowiedzi i nie odpowiada jej żaden stan rzeczy, czy zdarzenie w sferze pozajęzykowej. Czynność perlokucyjna z kolei polega na spełnieniu pewnej czynności w sferze pozajęzykowej, która może być skutkiem czynności illokucyjnej, może być jednak wywołana innymi środkami. Trudności w rozróżnieniu tych czynności biorą się z tego, że brak jest niekiedy środków językowych potrzebnych do dokonania tych rozróżnień. Na przykład prośba jest to czynność illokucyjna, natomiast bycie poproszonym, rozumiane jako pewien stan psychiczny osoby, do której prośba była skierowana, jest skutkiem perlokucyjnym czynności proszenia. Skutek perlokucyjny czynności illokucyjnej może być jednocześnie celem, ze względu na który czynność ta jest wykonywana. Celem, który ma być zrealizowany poprzez wykonanie czynności illokucyjnej może być również jakieś dalsze następstwo skutku perlokucyjnego.

Jak stwierdził John Searle w *Czynnościach mowy*³², działanie illokucyjne jest powoływane do istnienia przez pewne *reguły konstytutywne* o charakterze *intencyjnym*. Można zatem mówić o regułach leżących u podstaw konwencji językowych, które konstytuują moce illokucyjne³³. Ponadto zamiast czynności lokucyjnej Searle wprowadza tzw. czynność zdaniową, na którą składa się *odnośnienie* się wyrażenia do pewnej rzeczy i *orzekanie* wyrażenia o tej rzeczy³⁴. To, czy mamy do czynienia z odnoszeniem się, czy orzekaniem zależy od funkcji pełnionej przez wyrażenie w zdaniu. W dalszej analizie definicji perswazyjnych będę się odwoływał do tego rozróżnienia, pamiętając jednak, że nazwa, która się odnosi do rzeczy lub o niej orzeka ma pewien sens i ładunek emocjonalny.

Definiowanie jako czynność illokucyjna

Na początku zajmijmy się trudnościami, które wiążą się z pojęciem ładunku emocjonalnego. Nasuwa się bowiem pytanie, czy czynność polegająca na wypowiedzeniu zdania o pełnym ładunku emocjonalnym nie jest szczególnie mocą illokucyjną, podobnie jak rozkazywanie, proszenie, zobowiązywanie się itp. Pytanie jest tym bardziej na miejscu, że profesor Pawłowski łączy ładunki emocjonalne z ocenami, ocenianie zaś zaliczone zostało przez Austina do aktów illokucyjnych pierwszej grupy, tzw. „osądzeniowców”.

³¹ (Pewne czynności perlokucyjne są zawsze wytworzeniem jakiegoś następstwa, mianowicie te, gdzie nie ma żadnej formuły illokucyjnej; mogą więc zaskoczyć cię, zatrwożyć czy upokorzyć za pomocą jakiejś lokucji, choć nie ma żadnej formuły illokucyjnej, takiej jak: „Zaskakuje cię przez...”, „Zatrważam cię przez...”, „Upokarzam cię przez...”). Ibidem, s. 664.

³² J. Searle, *Czynności mowy...*, s. 49–60.

³³ Reguły te mają, według Searle’a charakter intencyjny, tj. odwołują się do celów, które mają być osiągnięte za pomocą spełnienia czynności illokucyjnych.

³⁴ Ibidem, s. 37–43.

Pawłowski dzieli wyrażenia językowe na emocjonalnie aktywne i emocjonalnie neutralne. W ramach pierwszej grupy wyróżnia oceny czyste i zwroty oceniająco-opisowe, podkreślając jednocześnie niemożliwość przeprowadzenia ścisłego podziału wyrażen języka naturalnego na wyróżnione grupy i zwracając uwagę na rolę kontekstu w przypisywaniu wyrażeniom określonego ładunku emocjonalnego³⁵. Termin „ocena” z pewnością nie jest używany przez Pawłowskiego i Austina w tym samym sensie. Akt illokucyjny oceniania jest to, zgodnie z intencjami Austina, czynność wydawania oceny w pewnych okolicznościach przez osobę do tego uprawnioną. Na przykład osoby obecne na sesji PTF są w większości przypadków uprawnione do oceniania swoich studentów podczas egzaminów. Ocenianie owo nie jest zupełnie dowolne, lecz polega na czynności przyporządkowania studentom oceny (stopnia) wedle skali określonej przez stosowne przepisy. W szczególności akt oceny może być zrealizowany przez wypowiedzenie performatywu wyraźnego, np. „oceniam Panią lub Pana na ocenę dostateczną”. Zwróćmy uwagę na to, że wypowiedzenie to zazwyczaj jest, a przynajmniej powinno być, emocjonalnie neutralne. Jednak wymieniając się uwagami po zakończonym egzaminie często wypowiadamy zdania, w których występują wyrażenia emocjonalnie aktywne. Możemy bowiem powiedzieć „Pierwsza studentka była rewelacyjna, ale student, który wszedł zaraz po niej okazał się beznadziejny”. Wypowiedź ta ma najprawdopodobniej moc stwierdzenia lub, gdy nasz słuchacz będzie w przyszłości miał egzamin z tymi osobami – moc informacji lub nawet ostrzeżenia³⁶.

Zwolennik redukcji czynności wypowiedzenia słów o określonym ładunku emocjonalnym do czynności illokucyjnej wydawania oceny upierałby się najprawdopodobniej, że to ostatnie wypowiedzenie jest jednak aktem illokucyjnym oceniania. Ocenianie nie musi przecież być za każdym razem czynnością tak zinstytucjonalizowaną jak ocenianie na egzaminie. Mógłby się również powołać na powszechność postawy oceniającej, czyli na to, że każdy każdego może oceniać w pewien sposób i najprawdopodobniej to robi. Argumentacja taka prowadzi jednak do oczywistych trudności. W przykładzie, który podałem, wypowiedzenie, w zależności od kontekstu, może być stwierdzeniem, informacją, ostrzeżeniem, uprzedzeniem, pytaniem lub prośbą. Oczywiście może być ono niewyraźne co do mocy illokucyjnej. Bez względu jednak na to, jaką moc w danym kontekście temu wypowiedzeniu przypiszemy, tak rozumianego elementu oceny, czyli ładunku emocjonalnego, wyeliminować się nie da. Innymi słowy, zwolennik redukcji czynności polegającej na wypowiedzeniu słów o pewnym ładunku emocjonalnym do illokucyjnej czynności wydania oceny powinien uznać, że wszystkie wypowiedzenia zdań o określonym ładunku emocjonalnym są jednocześnie aktami wydania oceny i jeszcze jakimiś innymi aktami illokucyjnymi. Dlatego też należy odróżnić illokucyjną czynność wydawania oceny od towarzyszącej wszystkim aktom illokucyjnym czynności wypowiedzenia słów

³⁵ Por. T. Pawłowski, *Definicje perswazyjne...*, 1977, s. 128.

³⁶ Moc wypowiedzenia dookreślana jest zazwyczaj przez kontekst, w którym wypowiedzenie to padło. Innym środkiem służącym do dookreślenia mocy jest użycie performatywu wyraźnego.

o charakterze oceniająco-opisowym³⁷, czyli słów o określonej treści i ładunku emocjonalnym.

Innymi czynnościami illokucyjnymi, które mogłyby pretendować do bycia czynnością wypowiedzania słów o określonym ładunku emocjonalnym byłyby wyróżnione przez Searle'a czynności ekspresyjne³⁸, których celem jest wyrażenie lub zmanifestowanie ważnych w życiu społecznym stanów psychicznych mówiącego, takich jak radość, aprobata lub niezadowolnienie, które są ważne w życiu społecznym³⁹. Na przykład, czy użycie słów o ujemnym ładunku emocjonalnym można utożsamić z aktem potępienia lub dezaprobaty, użycie słów o dodatnim ładunku emocjonalnym zaś – z aktem pochwały? Wydaje się, że tak nie jest. Czym innym bowiem jest akt illokucyjny potępienia lub dezaprobaty, a czymś innym użycie słów o ujemnym ładunku emocjonalnym. Można bowiem dokonać tego samego aktu illokucyjnego wypowiadając słowa o różnym ładunku emocjonalnym. Można bowiem potępić kogoś używając słów o negatywnym ładunku emocjonalnym, neutralnych emocjonalnie lub, co zdarza się rzadziej, o pozytywnym ładunku emocjonalnym.

Czynność wypowiedzania słów o określonym ładunku emocjonalnym nie może być zredukowana do jakiejś czynności illokucyjnej, chociaż da się zauważyć wyraźny związek między pewnymi mocami illokucyjnymi a ładunkami emocjonalnymi wypowiedzanych słów. Na przykład pochwałe towarzyszą zazwyczaj słowa o dodatnim ładunku, naganie zaś słowa o ładunku ujemnym. Jednak utożsamianie czynności mowy polegającej na wypowiedzaniu słów o określonym ładunku emocjonalnym z jakąś czynnością o określonej mocy illokucyjnej jest takim samym błędem, jak utożsamianie czynności mowy polegającej na wypowiedzaniu słów o określonym sensie z czynnością wypowiedzania słów o mocy stwierdzenia⁴⁰.

Wprawdzie wypowiedzanie słów o określonym ładunku emocjonalnym nie jest czynnością illokucyjną, ale zmiana postaw emocjonalnych, czyli *cel perswazyjny*, jest niewątpliwie spodziewanym skutkiem wypowiedzenia definicji. Jak każdy skutek może być realizowany na wiele sposobów, językowych i pozajęzykowych. Można zadać zatem pytanie o to, czy cel perswazyjny jest bez-

³⁷ Samo użycie terminu „oceniająco-opisowy” sugeruje, że prof. Pawłowski traktował ładunek emocjonalny jako odpowiednik sensu.

³⁸ Sam Austin podaje okazywanie uczuć jako przykład czynności mowy, która nie jest ani illokucyjna, ani perlokucyjna lub nie pozwala się zaklasyfikować do żadnej z tych klas: „Innym przykładem jest okazywanie uczuć. Możemy okazywać uczucie wygłaszając wypowiedź [tak, jak czynność illokucyjną] lub poprzez jej wygłoszenie [tak, jak czynność perlokucyjną], jak wtedy, gdy klniemy; ale tu również nie mamy żadnego zastosowania dla środków performatywnych i innych środków czynności illokucyjnych. Możemy powiedzieć, że posługujemy się przekleństwem, aby dać upust naszym uczuciom”. J. L. Austin, *Mówienie i poznawanie...*, s. 650.

³⁹ Por. D. van der Vecken, *Meaning and Speech Acts*, t. 1, Cambridge University Press 1990, s. 213.

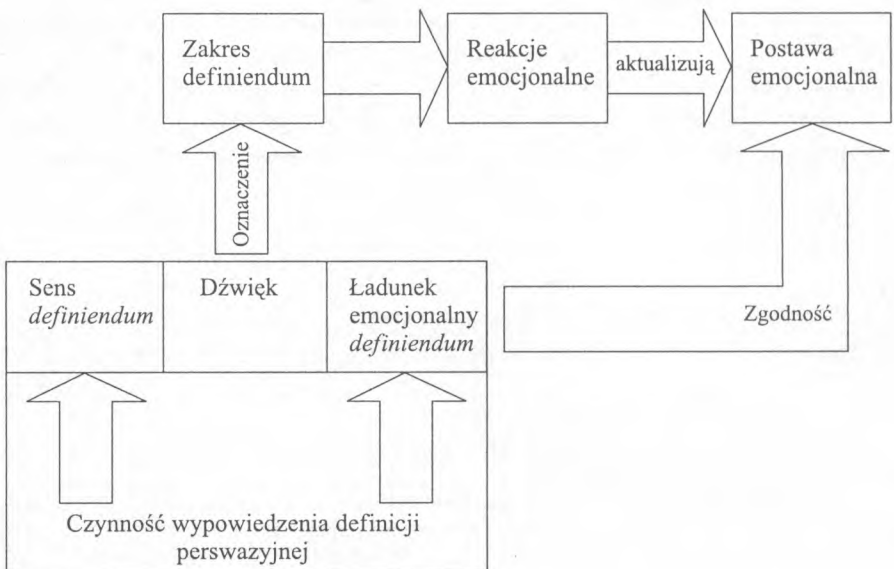
⁴⁰ Przedstawiona tu argumentacja, której celem jest pokazanie, że wypowiedzanie słów o określonym ładunku emocjonalnym nie jest czynnością illokucyjną, opiera się na wprowadzonym przez Searle'a „kryterium identityczności” czynności mowy, J. Searle, *Czynności mowy...*, s. 37–38.

pośrednim skutkiem perlokucyjnym pewnej czynności illokucyjnej, czy też jej dalszym następstwem perlokucyjnym? Czy też może jest, jak obrażanie i upokarzanie, następstwem perlokucyjnym, któremu nie odpowiada żadna określona czynność illokucyjna?

Czynność, którą spełniamy wypowiadając pewne słowa, polega na wypowiedzeniu pewnych dźwięków o przypisanym im przez konwencje językowe sensie i ładunku emocjonalnym (czynność zdaniowa odnoszenia się i orzekania). Jednocześnie wypowiadając te słowa spełniamy jakąś czynność illokucyjną i perlokucyjną. Jakie czynności wykonujemy w przypadku trzech rodzajów definicji perswazyjnych? Zaczniemy od czynności perlokucyjnych. W przypadku definicji perswazyjnych I i II rodzaju byłyby to odpowiednio:

1. Zmiana konwencjonalnego sensu *definiendum* przy zachowaniu jego ładunku emocjonalnego. W takim przypadku zakres *definiendum* ma się dostosować do zmienionego sensu, lecz ponieważ niezmienny ładunek emocjonalny ma odpowiadać postawie wobec zmienionego zakresu, następstwem zabiegu może być przeniesienie postawy emocjonalnej ze starego zakresu na nowy;

2. Zmiana konwencjonalnego ładunku emocjonalnego *definiendum*. W takim przypadku postawa emocjonalna wobec zakresu *definiendum* ma się dostosować do zmienionego ładunku.



Ograniczmy się na chwilę do „zwykłych definicji”, nie uwzględniając ich perswazyjnego aspektu. Czy istnieje illokucyjna moc definiowania? Wypowiedzenie definicji nominalnej jest to działanie, które polega na podaniu konwencji znaczeniowej, która przyporządkowuje *definiendum* pewien sens. Definicja sprawozdawcza terminu *A* orzeka o tym terminie wyrażenie „znaczy tyle co ter-

min *B*”, które ma ten sam sens w pewnym języku, co termin *A*⁴¹. Celem perlokucyjnym definicji sprawozdawczej byłoby, w zależności od kontekstu, zdanie sprawy z konwencji znaczeniowej, która w danym języku obowiązuje i przypisuje terminom *A* i *B* te same sensy lub poinformowanie o tej konwencji znaczeniowej. Definicja sprawozdawcza może oczywiście okazać się nieadekwatna, gdy faktycznie znaczenia *definiendum* i *definiens*a są różne. Celem perlokucyjnym definicji projektującej jest zmiana konwencji znaczeniowej pewnego terminu. Zmiana ta może się oczywiście nie powieść, podobnie jak zlekceważony i niewykonany rozkaz, który jest jednak rozkazem. Wypowiedzenie definicji nominalnej będę traktował jako swoisty akt illokucyjny definiowania, który może być zrealizowany przez wypowiedzenie, wymienionego przez Austina, performatywu wyraźnego „definiuję”. *Definiowanie nominalne można zatem uznać za czynność illokucyjną będącą podaniem znaczenia pewnego wyrazu.*

Istnieje również trzeci rodzaj definicji, w której zmiana konwencji znaczeniowej jest pewnym dalszym następstwem, a bezpośrednim skutkiem jej wypowiedzenia ma być nadanie rzeczy nazwy lub charakteryzowanie owej rzeczy. Mielibyśmy tu do czynienia, w zależności od użytych środków, z tzw. definicjami ostensywnymi, skrótami definicyjnymi i definicjami realnymi. Definicje tego rodzaju są „skierowane”, w odróżnieniu od definicji nominalnych, nie na słowa, lecz na rzeczy. Różnią się one od definicji nominalnych tym, że definiowanie w tym sensie nie jest spełnianiem czynności illokucyjnej definiowania, lecz pewną czynnością perlokucyjną. Spełniane czynności illokucyjne to, w tym przypadku, nazywanie (nadawanie nazwy) rzeczy lub charakteryzowanie rzeczy⁴². Do tego typu definicji, lub lepiej zabiegów definicyjnych, należy III rodzaj definicji perswazyjnych opisany przez prof. Pawłowskiego.

Uwzględnijmy obecnie perswazyjny składnik wyrażen występujących w definicjach. Na początku rozpatrzmy definicje nominalne, które w pewnym sensie „skierowane są” na wyrażenia językowe. Definicje te są aktami illokucyjnymi, których celem illokucyjnym jest podanie sensu słowa i jego ładunku emocjonalnego. W zależności od obowiązujących konwencji językowych bezpośrednim skutkiem perlokucyjnym może być:

1. W przypadku sensu (1) zmiana znaczenia pewnego terminu (definicje projektujące) lub (2) opis znaczenia terminu (definicje sprawozdawcze);
2. W przypadku ładunku emocjonalnego (A) zmiana ładunku emocjonalnego słowa lub (B) zachowanie ładunku emocjonalnego słowa.

Następstwem perlokucyjnym może być zmiana postawy emocjonalnej wobec przedmiotu⁴³.

⁴¹ Dla uproszczenia ograniczam się do tzw. stylizacji słownikowej.

⁴² Na tym polega, moim zdaniem, podstawowa różnica między definicjami nominalnymi a pozostałymi rodzajami zabiegów definicyjnych.

⁴³ Warto dla uproszczenia przyjąć, co czyni również prof. Pawłowski, że każde słowo posiada ładunek emocjonalny – w szczególnym przypadku może to być ładunek neutralny.

	1. Zmiana sensu wyrażenia	2. Opis sensu wyrażenia
A. Zmiana ładunku emocjonalnego	Definicja perswazyjna II rodzaju	Definicja perswazyjna II rodzaju
B. Zachowanie ładunku emocjonalnego	Definicja perswazyjna I rodzaju	Definicja sprawozdawcza

Rozpatrzmy kolejno możliwe przypadki:

Przypadek A1. Definicja, której celem jest zmiana znaczenia⁴⁴ i ładunku emocjonalnego. Jest to typowy przykład definicji perswazyjnej II rodzaju. Dobrym przykładem podanym przez profesora Pawłowskiego jest „definicja” sztuki Schwittersa: „Sztuką jest wszystko, co artysta napluje”. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że zmiana znaczenia może, ale nie musi, prowadzić do zmiany zakresu terminu.

Przypadek A2. Definicja, której celem jest zmiana ładunku emocjonalnego związanego z terminem, przy zachowaniu dotychczasowego jego sensu. Byłaby to również definicja zakwalifikowana przez profesora Pawłowskiego do definicji perswazyjnych II rodzaju. Wydaje się, że definicje tego typu występują w naukach humanistycznych, gdy chcemy używać pewnych terminów w dotychczasowych znaczeniach, neutralizując jednak związany z nimi ładunek emocjonalny. Za przykład może nam posłużyć cytowana przez autora definicja biurokracji jako „zracjonalizowanego i odpersonalizowanego aparatu sprawnego załatwiania spraw” lub tzw. „leninowska” definicja wojny, jako dalszego ciągu polityki zagranicznej, prowadzonego środkami militarnymi.

Przypadek B1. Definicja, której celem jest zmiana znaczenia wyrażenia, przy zachowaniu jego dotychczasowego ładunku emocjonalnego. Byłaby to definicja projektująca. Jeżeli zmiana znaczenia pociąga za sobą zmianę odniesienia, czyli zakresu terminu, mamy do czynienia z definicją perswazyjną I rodzaju.

Przypadek B2. Definicja, której celem jest podanie znaczenia i ładunku emocjonalnego pewnego terminu. Cel ten realizowany jest przez definicje sprawozdawcze, zwłaszcza gdy definiujemy termin o wyrazistym ładunku emocjonalnym. Bardzo często *definiens* jest równoznacznikiem *definiendum* o innym, najczęściej neutralnym ładunku emocjonalnym. Ładunek emocjonalny *definiendum* opisany jest przez komentarz dołączony do definicji.

⁴⁴ Prezentowane tu ujęcie definicji odwołuje się do *sensów* (znaczeń) wyrażań. Odbiega to od oryginalnego ujęcia prof. Pawłowskiego, który odwoływał się do *zakresów*. Obydwa podejścia mają zarówno wady, jak i zalety. Przede wszystkim zakres nazwy jest czymś o wiele bardziej uchwytym niż jej sens. Jest tak jednak jedynie dla nazw konkretnych, tj. takich, których desygnatami są obiekty fizyczne. Problemy z zakresami pojawiają się, gdy mówimy o nazwach abstrakcyjnych, terminach masowych lub tzw. nazwach pustych, np. nazwach obiektów fikcyjnych. Aby można było mówić o jakichkolwiek zmianach zakresów wymienionych terminów, trzeba poczynić pewne założenia natury ontologicznej. Na czym miałyby polegać, np. zmiana zakresu pustego terminu „krasnoludek” na zakres pustego terminu „prawdziwy krasnoludek” w pierwszym rodzaju definicji perswazyjnej? Problemów tych można uniknąć mówiąc o sensach wyrażań, nawet przy potocznym rozumieniu tego terminu. Odrębną kwestią, której tutaj nie podejmuję, jest wybór określonej teorii znaczenia.

Przyjrzyjmy się obecnie definicjom, czy też lepiej zabiegom definicyjnym, skierowanym na rzeczy, czyli zabiegom, które mogą być realizowane, np. przez nadawanie rzeczom nazw lub charakteryzowanie rzeczy. Czynność illokucyjna nadawania rzeczy nazwy realizuje się poprzez wykonanie czynności zdaniowej orzeczenia o pewnej rzeczy, nazwy jakiegoś wyrażenia, np. *A nazywam (nazwą) „B”*. W tym przypadku wyrażenia „A” odnosi się do pewnego przedmiotu, nazwa wyrażenia „B” jest zaś o tym przedmiocie orzekana. Czynność nadawania rzeczy nazwy można spełnić ostensywnie (np. wskazując na rzecz i wymieniając jej nazwę) lub za pomocą wypowiedzenia tzw. skrótu definicyjnego, w którym pojawia się performatyw wyraźny „nazywam”⁴⁵. Czynność illokucyjna charakteryzowania rzeczy realizuje się poprzez orzeczenie o niej pewnego wyrażenia. Czynność tę można spełnić za pomocą tzw. definicji ostensywnych (np. wskazując na rzecz i wymieniając nazwę gatunkową) lub za pomocą definicji realnej, rzadziej używany jest performatyw „charakteryzuję”. Skutkami perlokucyjnymi stosowania takich zabiegów mogą być nadanie rzeczy nazwy lub scharakteryzowanie pewnej rzeczy⁴⁶. Zmiana konwencji językowych jest w tym przypadku dalszym następstwem użycia tego typu zabiegu definicyjnego. Należy podkreślić, że zabiegom definicyjnym tego typu nie odpowiada czynność illokucyjna definiowania. Określanie tych zabiegów mianem „definicji” jest usprawiedliwione tym, że mogą one wywoływać te same skutki perlokucyjne, co definiowanie nominalne.

Wypowiedzenie definicji perswazyjnej jest czynnością złożoną, która może mieć wiele skutków i następstw, wśród których może być również cel perswazyjny. Skutki te układają się, o czym już była mowa, w pewne łańcuchy przyczynowo-skutkowe. Celem wypowiedzenia definicji jest zawsze realizacja jakiegoś spodziewanego skutku lub następstwa. W tym miejscu należy poczynić jeszcze jedną uwagę. Ze względu na nieprzystosowanie języka potocznego do dokonanych rozróżnień, istnieje niebezpieczeństwo utożsamienia czynności illokucyjnej nadawania nazwy z czynnością zdaniową odnoszenia się tej nazwy do przedmiotu lub czynnością perlokucyjną nadania rzeczy nazwy, jako pewnego skutku czynności nadawania nazwy w sferze myśli lub przekonań. Podobnie łatwo jest utożsamiać czynność illokucyjną charakteryzowania rzeczy, z czynnością zdaniową orzekania wyrażenia o tej rzeczy lub skutkiem perlokucyjnym scharakteryzowania rzeczy jako skutku czynności illokucyjnej charakteryzowa-

⁴⁵ Np. „pierwiastkiem kwadratowym z liczby nieujemnej x , nazywamy liczbę nieujemną y , która pomnożona przez samą siebie równa jest liczbie x ”. Jest to schemat zdania nadającego nazwę „pierwiastek z x ” pewnej liczbie w ten sposób, że nazwa „pierwiastek z x ” ma się odnosić do liczby, do której odnosiła się dotychczas nazwa „liczba nieujemna y , która pomnożona przez samą siebie równa jest liczbie x ”.

⁴⁶ Charakteryzowanie jest to czynność różna od nazywania, która realizuje się poprzez orzeczenie o rzeczy wyrażenia podającego jej jednoznaczną charakterystykę. Jej skutkiem może być zaliczenie rzeczy do jakiegoś zbioru lub przypisanie jej jakiejś cechy. O rzeczach orzekamy zazwyczaj nazwy ogólne, a niekiedy deskrypcje określone, a nawet nazwy własne, np. „on jest Leonardem da Vinci”. Oczywiście te same skutki perlokucyjne można osiągnąć spełniając inne czynności illokucyjne.

nia w sferze myśli lub przekonań słuchaczy. Nie ulega również wątpliwości, że w przypadkach wielu wypowiedzi różnica między nadawaniem nazwy a charakteryzowaniem jest zatarta, gdyż nazwa, która została orzeczone o jakiejś rzeczy służy również często do odnoszenia się do niej, a nazwa, którą odnieśliśmy do rzeczy może służyć również do orzekania o rzeczach⁴⁷. Tam gdzie rozróżnienie na nazywanie i charakteryzowanie nie będzie miało istotnego znaczenia, będę używał terminu „nazywanie rzeczy”.

Jednym z następstw nazywania rzeczy za pomocą nowej nazwy może być włączenie owej nazwy do pewnego języka, a kolejnym następstwem, nadanie jej określonego sensu. Możliwy jest jednak przypadek nazywania rzeczy za pomocą nazwy, która już w języku funkcjonuje, odnosząc się do innych rzeczy lub orzekając o innych rzeczach zgodnie z sensem przypisanym jej przez konwencje znaczeniowe. W takim przypadku dalszym następstwem nazwania rzeczy za pomocą tej nazwy może być (1) nadanie jej nowego sensu, czyli dostosowanie jej sensu do rzeczy lub (2) pozostawienie jej w funkcji odnoszenia się lub orzekania o rzeczy, ale bez zmiany jej dotychczasowego sensu. W drugim przypadku mielibyśmy do czynienia z sytuacją, w której pewna nazwa ma odnosić się do czegoś lub orzekać o czymś w sposób *niezgodny* z jej konwencjonalnym sensem. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku użycia wyrażeń niedosłownych. Do sprawy tej powrócę nieco dalej, a teraz przyjrzyjmy się możliwym następstwom nazywania rzeczy, które dotyczą ładunku emocjonalnego. Następstwem tej czynności w przypadku nowego terminu, który włączamy do języka, jest nadanie mu ładunku emocjonalnego odpowiadającego postawie emocjonalnej wobec rzeczy, do której się odnosi lub o której orzeka. W przypadku nazwania rzeczy terminem, który już w języku funkcjonował, możemy mieć do czynienia z trzema możliwymi następstwami, w poniższej tabeli oznaczonymi kolejno (A), (B) i (C).

	<i>1. Dostosowanie się znaczenia nazwy do rzeczy (lub zgodność znaczenia i nazwy)</i>	<i>2. Pomimo niezgodności znaczenia i rzeczy, nie dostosowujemy znaczenia nowej nazwy do rzeczy</i>
A. Dostosowanie się ładunku emocjonalnego słowa do postawy emocjonalnej wobec rzeczy (lub zgodność ładunku emocjonalnego z postawą)	<i>Zwykłe skróty definicyjne, definicje ostensywne i definicje realne</i>	<i>Typowe metafory i metonimie, np. „moherowe berety”, „brunatne koszule”, „Julia jest słońcem”, „Jaś jest ostem”, itp.</i>
B. Dostosowanie się postawy emocjonalnej wobec rzeczy do ładunku emocjonalnego słowa, o ile reakcje emocjonalne i ładunki emocjonalne są niezgodne	<i>III rodzaj definicji perswazyjnych</i>	<i>III rodzaj definicji perswazyjnych, w których wprowadzany termin ma charakter metaforyczny, antonimu lub metonimii (np. „sprawny inaczej”, „puszysty”)</i>

⁴⁷ Czego przykładem jest bardzo częste orzekanie o rzeczach nazw własnych.

C. Pomimo niezgodności nie dostosowujemy do siebie postawy emocjonalnej wobec rzeczy i ładunku emocjonalnego słowa	Ironiczne użycie pewnych wyrażen w zgodzie z ich znaczeniami	Ironiczne użycie wyrażen metaforycznych, np. „geniusz” na określenie osoby mało zdolnej
--	--	---

Podobnie jak w poprzednim przypadku rozpatrzmy kolejno wszystkie możliwości.

Przypadek A1. Przypadek ten obejmuje skróty definicyjne, definicje ostensywne oraz definicje realne, z pominięciem ich perswazyjnego aspektu.

Przypadek B1. Celem zabiegu definicyjnego jest dostosowanie postawy emocjonalnej wobec rzeczy do ładunku emocjonalnego wyrażenia. Sens wyrażenia jest zgodny z rzeczą lub ma być dostosowany do tej rzeczy. Do zabiegów tych należą definicje perswazyjne III rodzaju. Zabiegi te mogą być realizowane na różne sposoby, np. skrótów definicyjnych, definicji realnych lub przez ostensję. Niekiedy, a być może najczęściej, zabieg ten realizujemy zapoczątkowując pewną praktykę językową lub stosując pewną argumentację perswazyjną.

Przypadek A2. Celem zabiegu definicyjnego jest zachowanie dotychczasowego znaczenia nazwy, która ma odnosić się do lub orzekać o danej rzeczy niezgodnie ze swym sensem. Przykładem takich zabiegów może być wprowadzanie do języka, najczęściej za pomocą inicjowania pewnej praktyki, wyrażen metaforycznych i metonimicznych. Różnica między metaforami a metonimiami polega na różnicy między nadawaniem rzeczy nazwy a charakteryzowaniem jej za pomocą nazwy. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z metonimiami, a w drugim z metaforami. Należy jednak pamiętać, że różnica ta jest często zatarta, podobnie jak zatarta bywa różnica między odnoszeniem się nazwy do rzeczy a orzekaniem nazwy o rzeczy.

Na początku przyjrzyjmy się kilku typowym metonimiom, np. „białe kołnierzyki”, „brunatne koszule”, czy „moherowe berety”. Są to nazwy nadane pewnym osobom niezgodnie z konwencjonalnym sensem tych wyrażen. Co więcej, używając tych metonimii nie mamy zamiaru zmieniać ich sensów. Sensami tych terminów mają pozostać sposoby, w jakie dane nam są odpowiednie szczegóły garderoby, które są dla nazywanych osób charakterystyczne. Podobnie jest w przypadku metonimii pojawiających się w zdaniach „pies zjadł puszkę”, „niech ostatnia ławka nie przeszkadza”, „Moskwa mówi „nie””. Zgodnie ze swym sensem termin „puszka” ma odnosić się do jej zawartości, „ostatnia ławka” – do osób, które tam siedzą, a termin „Moskwa” – do ośrodka władzy, mającego w Moskwie swą siedzibę. Na przykładach tych widać, że metonimie faktycznie pełnią funkcję skrótów definicyjnych, przy czym w odróżnieniu od zwykłych skrótów, celem ich wprowadzenia jest pozostawienie niezmienionego sensu tych nazw. Wyjaśnia to również, dlaczego metonimia definiowana jest zazwyczaj jako „przeniesienie nazwy z jednej rzeczy na drugą, pod warunkiem zachodzenia między nimi relacji przyległości” – owa relacja przyległości jest opisana przez zastępowane przez metonimię pełne wyrażenie, np. „puszka” zastępuje „zawartość puszek”, „Moskwa” – bliżej niesprecyzowany „ośrodek

władzy, który ma swą siedzibę w Moskwie”, itp. Należy również zauważyć, że zdania metonimiczne, przy dosłownym rozumieniu, odbieramy zazwyczaj jako bezsensowne, np. „Moherowe berety wygrały wybory”. Bierze się to stąd, że warunki prawdziwości takich zdań są równie nieprawdopodobne jak ich warunków fałszywości.

Obecnie przyjrzymy się użyciu metafor. W tym przypadku, gdy orzekamy o jakiejś rzeczy nazwę niezgodnie z sensem owej nazwy i bez zamiaru zmiany tego sensu, mamy do czynienia z typowymi metaforami, np. „Julia jest słońcem”, „Jaś jest osłem”, „to jest słodki bobas”. Zdania metaforyczne w dosłownym rozumieniu są jawnymi fałszami, bo Julia słońcem nie jest, przynajmniej w tym sensie, że nie jest gazową kulą, w której zachodzą reakcje termojądrowe, Jaś nie należy do gatunku *equus asinum*, bobas zaś z całą pewnością nie ma słodkiego smaku. To co charakteryzuje jednak większość typowych wyrażen metaforycznych, to zgodność ich ładunku emocjonalnego z postawą emocjonalną wobec orzekanego przez nie przedmiotu⁴⁸.

2B. Przypadek ten obejmuje również definicje perswazyjne III rodzaju, z zastrzeżeniem, że wprowadzany w nich termin został użyty w sposób niedosłowny, metaforyczny lub metonimiczny. Dobrym przykładem jest termin „puszysty” na określenie osób otyłych. Celem użycia tego terminu jest dostosowanie postawy emocjonalnej wobec tych osób do dodatniego ładunku emocjonalnego słowa „puszysty” – słowo to jednak ma, jak sądzę, zachować swój dotychczasowy, dosłowny sens.

O ile przypadki 2A i 2B można określić jako niedosłowności co do sensu, to przypadki C1 i C2 można określić jako niedosłowność co do ładunku emocjonalnego. Celem zabiegu jest bowiem użycie pewnej nazwy o ładunku emocjonalnym niezgodnym z postawą emocjonalną wobec rzeczy, bez wzajemnego dostosowania się ładunku emocjonalnego i postawy emocjonalnej. Z przykładami tego typu mamy do czynienia, gdy używamy jakiegoś wyrażenia zgodnie z jego sensem, lecz oznaczana rzecz lub osoba budzi w nas reakcje emocjonalne niezgodne z ładunkiem uczuciowym przypisanym temu wyrażeniu. Celem tego zabiegu jest pozostawienie lub nawet podkreślenie owej niezgodności. Chodziłoby tutaj zatem o *ironiczne* użycie pewnych wyrażen, które w przypadku C1 byłoby zgodne z ich konwencjonalnymi sensami. Mogłyby być to np. ironiczne użycie terminu „lekarz” o osobie, która pomimo, że jest lekarzem, nie chce udzielić bezinteresownej pomocy medycznej potrzebującemu lub wykazuje żenujące braki w znajomości sztuki medycznej, ironiczne użycie terminu „prawdziwy Polak” wobec osoby, która wprawdzie jest tej narodowości, ale jej działania wywołują reakcje emocjonalne niezgodne z ładunkiem emocjonalnym związanym z tym słowem. Intencje charakterystyczne dla ironii są zazwyczaj rozpoznawane w danym kontekście i są podkreślane właściwym dla ironii tonem głosu⁴⁹.

⁴⁸ W znanych mi teoriach metafory ten aspekt emocjonalny jest niedoceniany. Do sprawy tej powrócę w ostatnim rozdziale.

⁴⁹ Podczas dyskusji mgr Bogusław Maryniak zwrócił moją uwagę na autoironię, np. pojawiającą się w *Ecce homo* Fryderyka Nietzschego, która nie pasuje do oczywistych przypadków „do-

Przypadek 2C jest przypadkiem podwójnej niedosłowności – ze względu na sens i ze względu na ładunek emocjonalny. Intencją wypowiedzenia jest pozostawienie lub nawet podkreślenie niezgodności sensu z przedmiotem oraz niezgodności ładunku emocjonalnego słowa z postawą wobec tego przedmiotu. Dla tego przypadku można podać wiele wyrazistych przykładów, np. ironiczne nazywanie osoby tchórzliwej bohaterem, nazywanie studenta, który ma kłopoty na egzaminie „inteligentny inaczej” lub nazywanie osoby o wąskich horyzontach intelektualnych „humanistą”. Bardzo często ironiczny charakter ma używanie zamiast nazwy rzeczy jej antonimu, gdyż wyrazy o przeciwstawnej treści mają często, choć nie zawsze, przeciwne ładunki emocjonalne. Podobnie bywa w przypadku ironicznego użycia hiperboli i litoty, np. stwierdzenie, że przygotowując się do łatwego egzaminu studenci wykonali „morderczą pracę” lub, że osoba w poważnych tarapatach ma „drobny problem”⁵⁰.

Użycie wyrażen niedosłownych może mieć charakter jednorazowy i do-
rażny. W takim przypadku używamy metafory i ironii, aby zaskoczyć słuchacza. Użycie wyrażen niedosłownych bardzo często staje się jednak świadomie wywo-
łaną praktyką językową, która niekiedy może służyć do kształtowania postaw
wobec pewnych rzeczy, cech, stanów rzeczy lub zjawisk. Często używa się bo-
wiem metafory i ironii, aby osiągnąć pewien cel perswazyjny. Upowszechnienie
się określeń ironicznych lub metaforycznych prowadzić może bowiem do utrwa-
lenia się pożądanej przez mówiącego postawy emocjonalnej wobec pewnych zja-
wisk, rzeczy, ludzi lub instytucji. W przypadku ironii chodziłoby o zmianę po-
stawy emocjonalnej na niezgodną z ładunkiem emocjonalnym użytego terminu.
Dlatego też przynajmniej niektóre przykłady użycia ironii zasługują na miano
„czwartego rodzaju definicji perswazyjnej”, której celem jest zastąpienie dotych-
czasowego terminu terminem o ładunku emocjonalnym przeciwnym do pożąda-
nego. Ma to zapewnić zmianę postawy emocjonalnej wobec pewnej rzeczy lub
zbioru rzeczy na niezgodną z ładunkiem emocjonalnym wyrażenia, które zostało
użyte do jego określenia. Jak się zdaje, znamiona takiego zabiegu perswazyjne-
go noszą spotykane coraz częściej ironiczne użycia określeń typu „...inaczej”.

sadnej” ironii, do których ograniczyłem się w moim wystąpieniu. Była to bardzo trafna uwaga, która dotyczy w istocie swoistej nieookreśloności wielu wypowiedzi ironicznych, które nazywane bywają mianem „subtelnej ironii” lub „wypowiedzi o ironicznym zabarwieniu”. Nieookreśloność ta polegałaby na niepewności słuchacza co do intencji autora, czy wypowiedzenie należy brać dosłownie co do ładunku emocjonalnego, czy też nie. Bardzo często mówiący celowo nie dookreśla swojej wypowiedzi w danym kontekście, aby wywołać wspomniany efekt niepewności. Z podobnym zjawiskiem miewamy do czynienia na gruncie wyrażen metaforycznych – byłyby to tzw. „prawdy podwójne”, np. „Chrystus był cieślą”.

⁵⁰ Oczywiście zarówno hiperbola, jak i litota są wyrażeniami niedosłownymi co do sensu i nie muszą być używane ironicznie.

Perswazyjny aspekt niedosłowności

Na zakończenie pragnę poczynić kilka dodatkowych uwag na temat niedosłowności, szczególnie uwzględniając zjawisko metafory. Uwagi te można traktować jako szkic teorii wyrażenia niedosłownych, który niewątpliwie wymaga dalszego rozwinięcia.

Metafory, metonimie i ironie są to specjalne sposoby użycia pewnych wyrażen⁵¹, które zastosowane w innych okolicznościach, innym kontekście i innym celu, pełnią funkcje wyrażen dosłownych, tj. odnoszących się do rzeczy lub orzekanych o rzeczy zgodnie z ich sensem i ładunkiem emocjonalnym. W prezentowanym tu podejściu użycie metaforyczne zostało potraktowane jako pewien rodzaj zabiegu definicyjnego, którego celem jest specyficzna dla niego zmiana konwencji językowych. W tym momencie można wysunąć zarzut, że wypowiedzenia niedosłowne, a w szczególności wypowiedzenia metaforyczne, mają charakter nowatorski, twórczy i służą zaskakiwaniu słuchacza. Dlaczego zatem zostały one powiązane z zabiegami definicyjnymi? Jednak, jak łatwo zauważyć, metafory, którymi posługujemy się w języku codziennym, są w dużym stopniu skonwencjonalizowane. Wprowadzenie do języka wyrażenia niedosłownego zapoczątkowuje często nową praktykę językową, czy też konwencję. Oczywiście nie zawsze jest to celem twórcy metafory. Podobna jednak sytuacja istnieje w przypadku zwykłych zabiegów definicyjnych – nie zawsze celem takiego zabiegu jest powszechna zmiana konwencji językowych, często chodzi o zmianę „lokalną”, wprowadzoną jedynie na potrzeby konkretnej rozmowy lub ograniczoną do języka pewnej grupy osób.

Wprowadzaniu metafor, podobnie jak definicji perswazyjnych III rodzaju nie odpowiada specjalna czynność illokucyjna „metaforyzowania”⁵². Użycie metaforyczne wyrażen zakwalifikować należy raczej do czynności perlokucyjnych, które podobnie jak obrażanie, upokarzanie, ośmieszanie i zastraszanie mogą być skutkami bardzo różnych czynności illokucyjnych. W przypadku użycia metafory byłoby to charakteryzowanie rzeczy, jak również inne czynności illokucyjne, np. stwierdzanie, pytanie, informowanie itp. Czynności te niekiedy inicjują pewną praktykę językową, która przejawia się jako orzekanie wyrażenia o rzeczy niezgodnie z konwencjonalnym sensem tego wyrażenia. Jednak nawet w przypadku tak skonwencjonalizowanych metafor jak nazwy gatunków zwierzęcych orzekanych o ludziach, metafora pozostaje w pewnym tego słowa znaczeniu twórcza. Metafora działa, prowokując nas do prób doszukania się ukrytej treści, podobieństwa rzeczy, czy komunikatu, który pragnął w wypowiedzi za-

⁵¹ Koncepcja ta nie obejmuje aluzji, która dotyczy całych zdań, nie zaś poszczególnych wyrazów. Jak za każdą teorią, tak i za tą, kryją się pewne założenia, które pragnę obecnie przedstawić i przynajmniej częściowo uzasadnić.

⁵² Uwagi te odnoszą się również do metonimii oraz ironii, chociaż często używa się jednak czasownika „ironizuję”. Czasownik ten nie jest jednak performatywem wyraźnym, gdyż powiedzenie „ironizuję” nie jest wykonaniem czynności ironizowania, lecz opisem lub zapowiedzią tej czynności.

wrząc mówiący. Znane teorie metafory polegają często na uznaniu pewnych następstw działania metafory za jej istotę.

Teoria, której szkic przedstawiam, bardzo wyraźnie nawiązuje do koncepcji Donalda Davidsona⁵³, wypełniając jednak, jak sądzę, pewną lukę w tej koncepcji. Teoria Davidsona, odrzucając tradycyjne rozwiązania, np. polegające na uznaniu za istotę metafory podobieństwa, porównania lub analogii, nie nakłada na metaforyczne użycie wyrażen właściwie żadnych ograniczeń. Orzekanie metaforyczne nie jest jednak zupełnie dowolne. Nie można bowiem o pewnych rzeczach orzec dowolnych słów. W przedstawionej przeze mnie koncepcji ograniczenia na orzekanie metaforyczne wiążą się z ładunkiem emocjonalnym wyrażen.

U podstaw przedstawionej teorii leży założenie, sformułowane również przez Donalda Davidsona, że wyrażenia niedosłowne mają jedynie dosłowne sensory. W szczególności odrzucam istnienie specjalnych, metaforycznych sensory wyrażen. Na rzecz takiego stanowiska można podać kilka argumentów. Po pierwsze metafory, metonimie i ironie są w większości przypadków przetłumaczalne na języki obce. Gdyby istniały specjalne, niedosłowne znaczenia, przekład na język obcy byłby raczej zjawiskiem wyjątkowym, podobnie jak wyjątkiem jest przekład terminu wieloznacznego, zachowujący wielość znaczeń. Ograniczenia przekładu wyrażen niedosłownych wiążą się zazwyczaj z różnicami kulturowymi lub ładunkami emocjonalnymi związanymi ze słowami. Różnice kulturowe i nieznanostwo realiów mogą uniemożliwić przekład niektórych metonimii, które w innych kręgach kulturowych mogą być całkowicie niezrozumiałe, np. „biało-czerwone krawaty”. W przypadku metafor i ironii przekład może być niemożliwy głównie z powodu różnic w ładunkach emocjonalnych związanych z odpowiednimi słowami. Dosłowny przekład zdania „Julia jest słońcem” zachowuje swój metaforyczny charakter w każdym języku, pod warunkiem, że ładunek emocjonalny odpowiednika słowa „słońce” jest taki sam lub podobny, jak w języku polskim⁵⁴. Ponadto nawet zwolennicy uznania znaczeń niedosłownych podkreślają, że uchwycenie znaczenia niedosłownego możliwe jest dzięki uprzedniemu uchwyceniu dosłownego znaczenia wyrazu. Co więcej, uważają, że dosłowne znaczenie wyrażenia pozwala odtworzyć jego znaczenie niedosłowne, co różni metafory, np. od idiomów⁵⁵.

Większość wyrażen niedosłownych, z którymi powszechnie się spotykamy, jest bardzo skonwencjonalizowana. Przykładem mogą być skostniałe meta-

⁵³ Teoria metafory Davidsona została sformułowana w jednym artykule, który Davidson poświęcił temu tematowi, D. Davidson, *What Metaphor Means*, [w:] *On metaphor*, wyd. S. Sacks, Chicago University Press, Chicago 1979.

⁵⁴ Podobna opinia pojawia się w najnowszej monografii poświęconej metaforze, chociaż autor nie wyciąga z tego spostrzeżenia żadnych konsekwencji, S. Guttenplan, *Objects of Metaphore*, Clarendon Press, Oxford 2005. Przedstawiona w tej monografii teoria metafory odwołuje się do orzekania jednej rzeczy o drugiej, np. zdanie „Julia jest słońcem” jest zdaniem metaforycznym, gdyż orzeka się w nim słońce o Julii. W koncepcji przedstawionej w tym artykule, o rzeczach orzeka się nie przedmioty, lecz wyrażenia językowe.

⁵⁵ Wyczerpującą listę zarzutów wobec koncepcji istnienia znaczeń niedosłownych podaje D. Davidson w *What Mataphor Means...*

fory zwierzęce, które od wieków funkcjonują we wszystkich chyba językach. Mimo to, wyrażenia używane niedosłownie zazwyczaj nie stają się z czasem wyrażeniami wieloznacznymi, zachowując swój niedosłowny charakter. Można zatem mówić o pewnej, swoistej konwencji językowej, która pozwala na używanie wyrażen w ten sposób. Usprawiedliwia to, jak sądzę, zaliczenie zabiegu wprowadzenia wyrażenia niedosłownego do języka do zabiegów typu definicyjnego, których celem jest wszak wprowadzenie pewnych konwencji językowych. Chodziłoby tu oczywiście o szczególne konwencje, o których istnieniu świadczą między innymi skostniałe metafory. Termin „metafora” może być używany szerzej i wężej. Prezentowana koncepcja odwołuje się do wąskiego rozumienia metafory, wykluczając poza zakres tego pojęcia wiele przypadków często uznawanych za metafory, np. „szyjka” w wyrażeniu „szyjka butelki” nie jest moim zdaniem wyrażeniem metaforycznym, lecz użyciem tego słowa w nowym znaczeniu, które zostało mu nadane. Świadczy o tym między innymi niemożliwość dosłownego przetłumaczenia tego wyrażenia na język angielski, gdzie używa się terminu „bottle mouth”.

Metonimie zostały przeze mnie zakwalifikowane jako szczególne skróty definicyjne. Złożoną nazwę jakiejś rzeczy zastępujemy częścią tej nazwy, np. zamiast „osoba należąca do grupy, której atrybutem jest biały kołnierzyk”, osobę tę nazwiemy „białym kołnierzykiem”, nie zmieniając jednak znaczenia nazwy „biały kołnierzyk”. O wiele ciekawszym zjawiskiem jest metafora, na temat której istnieje obszerna literatura filozoficzna⁵⁶ i filologiczna. Podstawowe problemy, jakie próbuje się wyjaśniać to *znaczenie metaforyczne*, którego istnienie odrzucam, *prawda metaforyczna* i swoiste *działanie metafory*.

Za istnieniem prawdy metaforycznej przemawia to, że bardzo często jesteśmy skłonni potwierdzać lub zaprzeczać zdaniom metaforycznym. Klasyczna definicja głosi, że metafora jest to przeniesienie nazwy z jednej rzeczy na drugą, przy czym między tymi rzeczami zachodzi podobieństwo. Z prawdą metaforyczną mamy do czynienia wtedy, gdy faktycznie owo podobieństwo zachodzi. Podobieństwo rzeczy można sprowadzić do identyczności cech – można zatem o pewnej rzeczy prawdziwie metaforę orzec, gdy posiada ona pewne cechy, które posiada również rzecz oznaczana przez wyrażenie metaforyczne, gdy użyte jest dosłownie. Na przykład zdanie „Jaś jest osłem” uznamy za prawdę metaforyczną, gdy Jaś jest do osła pod pewnym względem podobny, tj. posiada z nim pewne wspólne cechy, np. jest uparty i leniwy. W przypadku osoby ambitnej, inteligentnej i pracowitej orzeczenie o niej terminu „osioł” uznalibyśmy za fałsz. Dlaczego jednak podobieństwo, na którym oparta jest prawda metaforyczna, można zredukować do identyczności ściśle określonych cech. Jak trafnie zauważył Davidson, dwie dowolne rzeczy posiadają nieskończenie wiele cech wspól-

⁵⁶ W prezentowanym tu szkicu teorii metafory nie ma miejsca na szczegółowe odniesienie się poszczególnych koncepcji i na cytowanie obszernej literatury z tego zakresu. Przegląd teorii metafory wraz z odniesieniami bibliograficznymi można znaleźć, np. w R. Moran, *Metaphor*, [w:] *A Companion to the Philosophy of Language*, eds. B. Hale, C. Wright, Blackwell Publishing, Oxford 1997 i S. Guttenplan, *Objects of Metaphore...*

nych, gdyż wszystko jest do wszystkiego pod wieloma względami podobne. Dlaczego zatem w ogóle można mówić o metaforycznym fałszu? Chodziłoby zatem o podanie warunku, który wyróżnia te cechy rzeczy, które decydują o prawdziwości metaforycznej zdania.

W przedstawionej przeze mnie koncepcji działanie metafory można opisać jako działanie perswazyjne. Orzekając o Julii, że jest słońcem, Romeo przypisuje jej fałszywie zbiór cech charakterystycznych dla słońca, ale jednocześnie przypisuje sobie postawę emocjonalną wobec Julii, odpowiadającą ładunkowi emocjonalnemu wyrażenia „słońce”. Nie będzie tak, np. w przypadku zdania „Julia jest rozżarzoną gazową kulą, w której zachodzą reakcje termojądrowe”, chociaż słońce i rozżarzona kula gazowa, w której zachodzą reakcje termojądrowe mają dokładnie te same cechy. W pierwszym przypadku uznamy bowiem, że zdanie wyraża pewną prawdę metaforyczną, a drugim przypadku fałsz metaforyczny.

Jak do tej pory ograniczyłem się do uproszczonego traktowania ładunków emocjonalnych jako dwubiegunowych, czyli dodatnich i ujemnych z „zerem”, tj. neutralnym ładunkiem emocjonalnym, który odpowiada brakowi reakcji emocjonalnych na pewną rzecz. Można powiedzieć, że jest to klasyfikacja ładunku emocjonalnego ze względu na natężenie. Omawiając definicje perswazyjne II rodzaju, profesor Pałowski wskazuje na istnienie różnych ładunków emocjonalnych, które nie różnią się *natężeniem*, lecz *jakością*. Wyróżnia on mianowicie ładunek emocjonalny typu etycznego i estetycznego. Nie jest to rzecz jasna pełna klasyfikacja możliwych ładunków emocjonalnych wiązanych ze słowami. Ładunki emocjonalne odpowiadają, jak pamiętamy, postawom wobec rzeczy, czyli dyspozycjom, które uaktualniają się w reakcjach emocjonalnych na rzeczy. O ile jednak język pozwala w sposób dosłowny opisywać cechy rzeczy, to nie dysponujemy środkami językowymi pozwalającymi na równie satysfakcjonujące opisywanie postaw emocjonalnych wobec rzeczy. Z tego punktu widzenia metafora jawi się przede wszystkim jako środek służący do wyrażania postaw emocjonalnych, który rekompensuje ubóstwo języka w tym względzie. Użycie metafory jest zatem, w pewnym sensie, perswazyjnym odpowiednikiem definicji realnej. Definicje realne podają jednoznaczny charakterystykę rzeczy co do ich cech istotnych – metafory, przynajmniej niektóre, podają jednoznaczny charakterystykę rzeczy, co do żywionej wobec nich postawy emocjonalnej. W konsekwencji metafory nie charakteryzują definiowanej rzeczy trafnie pod względem posiadanych przez nią cech istotnych, co świadczy o pewnej niewspółmierności sensu i ładunku emocjonalnego.

Na zakończenie spróbuję wyjaśnić, dlaczego doszukujemy się często podobieństwa między rzeczą, o której orzeczono metaforę, do rzeczy, którą ona oznacza ona w swym dosłownym użyciu. W niektórych przypadkach podobieństwo to oparte jest na identyczności ściśle określonych cech, np. w przypadku metafory „osioł” – upartości i lenistwa. W innych przypadkach trudno jest wskazać na takie cechy i gubimy się w domysłach, np. metafora słońca. Dlaczego zatem metafora wyróżnia niekiedy jedynie *pewne* wspólne cechy? Na gruncie prezentowanej tu „perswazyjnej” teorii metafory można przedstawić

szkic wyjaśnienia tego aspektu działania metafory. Postawy emocjonalne wobec rzeczy można zredukować lub sprowadzić do postaw emocjonalnych wobec cech, które faktycznie owe rzeczy posiadają lub cech, które im przypisujemy. Niech A będzie rzeczą, o której orzekamy metaforę M , B zaś rzeczą, którą oznacza M , gdy jest użyta w sposób dosłowny. Ładunek emocjonalny M jest zatem zgodny z postawą wobec pewnego zbioru cech C_A rzeczy A i pewnego zbioru cech C_B rzeczy B . O podobieństwie między rzeczami A i B możemy mówić wtedy, gdy zbiory C_A i C_B mają część wspólną. Innymi słowy, cechy wyróżnione przez metaforę spośród nieskończonej ilości cech wspólnych, są to te cechy, wobec których żywimy te same postawy emocjonalne. Wyjaśnia to, jak sędzę, klasyczny pogląd, że istota metafory polega na podobieństwie rzeczy lub identityczności cech – wyjaśnia również, dlaczego w przypadku pewnych metafor nie potrafimy takich cech wskazać. Do przypadków takich należy metaforyczne zdanie „Julia jest słońcem”. Metafora słońca charakteryzuje Julię pod względem żywionej wobec niej postawy emocjonalnej – trudno jednak byłoby wskazać te wspólne cechy Julii i słońca, wobec których żywilibyśmy te same postawy emocjonalne. Tego typu metafory działają oczywiście „mocniej” niż takie, gdzie cechy te da się łatwo wskazać⁵⁷.

Przedstawiony szkic teorii metafory nie wyjaśni z pewnością wszystkich aspektów jej użycia. Powszechność zjawiska językowego zwanego metaforą, które występuje nie tylko w poezji, ale w filozofii, nauce oraz powszechnie w języku potocznym, nasuwa przypuszczenie, że metafora jest pojęciem przedteoretycznym, wymagającym dalszego sprecyzowania⁵⁸. Mam jednak nadzieję, że potraktowanie metafory jako pewnego rodzaju zabiegu perswazyjnego, zbliżonego do definicji, wyjaśnia przynajmniej niektóre aspekty jej działania. Mam również nadzieję, że przedstawiony w ostatniej części szkic perswazyjnej teorii metafory świadczy o potencjalnych możliwościach tkwiących

⁵⁷ Bardzo ciekawe przypadki metafory wiążą się z metaforycznym orzekaniem o pewnych rzeczach nazw pierwotnie użytych metonimicznie. Metafory takie są szczególnie trudne do „klasycznego” wyjaśnienia, tj. wskazania podobieństwa rzeczy, o której się metaforę orzeka, do rzeczy, którą wyrażenie użyte metaforycznie w sensie dosłownym oznacza, np. znane określenie „moherowa” o koalicji parlamentarnej. Nieznajomość stosownej metonimii powoduje, że wypowiedzenie to sprawia wrażenie absurdalnego. W przypadku takich metafor nie daje się wskazać żadnego podobieństwa lub wspólnych cech rzeczy, chociaż obrońcy krytykowanej przeze mnie koncepcji próbują odwołać się do niekiedy bardzo złożonych analogii między rzeczami. Należy jednak dodać, że działanie takich metafor jest szczególnie wyraziste.

⁵⁸ Metaforyczność jest prawdopodobnie również cechą „rodzinną” w sensie Wittgensteina. Jeśli tak jest, to skazuje to z góry na niepowodzenie próbę stworzenia ogólnej teorii metafory. Podczas dyskusji profesorowie Malinowski i Nowaczyk wskazali na wiele przykładów metafor, których przedstawiona przeze mnie teoria nie wyjaśnia. Chodzi tutaj przede wszystkim o metafory w naukach ścisłych, np. krata w algebrze, i metafory filozofii. Można jednak zastanawiać się, czy nie mamy w takich przypadkach w istocie do czynienia z próbą nadania pewnym terminom nowego znaczenia, np. termin „krata” ma w algebrze ściśle zdefiniowane znaczenie. Podobnie bywa z metaforami w filozofii, co do których można mieć wątpliwości, czy są faktycznie metaforami, które mają w pewien sposób działać, czy też są to faktycznie słowa, którym nadano nowe, często niejasne znaczenia. Sprawa wymaga jednak osobnego zbadania, czego nie mogłem uczynić w tej pracy.

w analizie perswazji językowej, którą zapoczątkował w swym artykule profesor Tadeusz Pawłowski.

Summary

The aim of the paper is to develop some ideas of late prof. Tadeusz Pawłowski concerning emotional aspect of language. Some notions introduced in his paper "Persuasive definitions" has been examined from the point of view of the theory of speech acts. In the end a new approach to metaphor has been proposed. The approach is based on a special, definition-like use of emotional active words.

Key words:

Definition

Ilocution

Irony

Metaphor

Metonymy

Perlocution

Speech act

Jolanta Żelazna

Fascynacja, projekcja, resentyment a zagadnienie ocen moralnych. Uwagi dotyczące zjawiska resentymentu w ujęciu Schelera, Nietzschego i tzw. psychologii głębi (Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Toruniu, 27 IV 2006 r.)

Zastanawiając się nad problemem poznawania wartości moralnych, Max Scheler odkrył i badał zjawisko, pojawiające się często podczas ferowania ocen; nazwał je iluzją aksjologiczną. Ulegając jej, człowiek co prawda zdaje sobie sprawę z faktu, że napotyka w swym doświadczeniu 'wartość', ale nie potrafi rozpoznać jej istoty, a w skutek tego jest skłonny ją deprecjonować lub przeszacować. Niekiedy w podmiocie zmuszonym do zrezygnowania z dążeń do osiągnięcia pewnego celu, poprawnie rozpoznanego i wysoko ocenionego, nieosiągalnego, chociaż upragnionego, rodzi się resentyment, specyficzna postawa, zdolna utrwalić się w wyniku powtarzania. Zamierzeniem Schelera, ucznia Husserla, było opisanie jej i dotarcie do jej istoty. Metoda zastosowana przez niego przypomina zarówno analizę fenomenologiczną, jak analitykę egzystencjalną w wydaniu Heideggera; resentyment bywa bowiem udziałem podmiotu, nawet jeśli stał się on osobą¹, a przy tym ma swą istotę, pozwalającą się ujawnić dzięki redukcji fenomenologicznej. W swoich badaniach autor *Resentymentu i moralności* nie stroni od oceny tej postawy; opisując ją jednak jako 'duchowe samozatrucie' w wyniku stłumienia i niedopuszczenia do 'rozładowania' naturalnych odruchów uczuciowych, odżegnuje się od uznania współczesnych sobie teorii, pozwalających poszukiwać jej przyczyn.

Wydaje się, że przypadłości tak niebezpiecznej, jak resentyment, nie wystarczy opisać, nawet na podstawie wglądu ejdetycznego. Uniknąć *duchowego samozatrucia*, jeśli w ogóle miałyby się to stać możliwe, byłoby z pewnością łatwiej, poznając jego genezę i przyczyny, a nie jedynie 'składniki', które je wytworzą. Zadanie to wydaje się tym bardziej oczywiste, że M. Scheler nie był

¹ Pojęcie to w filozofii M. Schelera stosuje się do podmiotu, który jest pełnoletni (tzn. rozumie odrębność własnych i cudzych aktów woli, uczuć, myślenia), w pełni władz umysłowych (każde jego zachowanie da się zrozumieć jako wpływające z 'centrum'), panuje nad własnym ciałem (posługuje się nim zgodnie z własną wolą).

jedynym myślicielem, który zwrócił uwagę na znaczenie resentymetu; przed nim w postaci literackiej utopii opisał go J. Swift, później zjawisko to analizował Nietzsche, a po nim podstawy przeróżnych zakłóceń ludzkiego życia uczuciowego wyjaśniali twórcy tzw. psychologii głębi. Wydaje się również, że Scheler nie docenił roli zjawisk, poprzedzających pojawienie się resentymetu, takich jak fascynacja i projekcja, zarysowanych już w *Podróżach Guliwera* J. Swifta i szczegółowo wyjaśnianych przez Freuda, Adlera i Junga².

Zamierzeniem Swifta było ukazanie warunków, sprzyjających przekształcaniu naturalnych konfliktów w działania, wynikające z umiejętności rozpoznawania i tolerowania różnic, nie zagrażających istnieniu i *status quo* odmiennych od siebie podmiotów względnie zbiorowości. Za eskalację sporu obwiniał, zgodnie z tendencją epoki, nieokiełznane uczucia ludzkie; możliwej zgody poszukiwał we wspólnych wszystkim istotom rozumnym zasadach myślenia. Inaczej Nietzsche; zgodnie z jego wiedzą o człowieku uczucia nasze nie mylą się, ani my nie mylimy się co do wartości upatrzonych celów. Resentyment to satysfakcja emocjonalna, którą sprawiamy sobie sami, nie mogąc osiągnąć jej inaczej, tzn. nie mogąc zdobyć tego, co oszacowaliśmy jako godne wysiłku. Gdy do osiągnięcia celu brak mi sił, zwłaszcza zaś, gdy zdobywa go ktoś inny – *'jakże ja żyć zdołam'*, nie mszcząc się na obydwu? Tego, kto sprząta mi upragnioną rzecz sprzed nosa, okrzyknę więc spryciarzem, chytrusem, rabusiem, wszem i wobec ogłaszę, że grał nieczysto, i o co? O rzecz, po którą ktoś tak jak ja szlachetny nawet schylić się nie chciał! Niech nie zbliża się do mnie nikt, kto śmie z nim sympatyzować, bo wzgardzę każdym, kto nim nie gardzi!

Nietzsche postawił swego czasu tezę o 'moralnym' znaczeniu zjawiska zwanego resentymetem w *Genealogii moralności*³, upatrując źródła ocen moralnych, takich jak 'dobry' i 'zły' w reaktywnym, wtórnym akcie wartościowania odnoszącego się zasadniczo do odczucia, sygnalizującego nam *jakość* czynu, którego skutki nas dotyczą, a mówiąc skrótowo i powierzchownie – do naszej oceny samego *sprawcy* tego czynu. W koncepcji tej resentyment jawi się jako odpowiedź słabszego na *poprawnie rozpoznaną przez niego wartość* przejawu *czyjejs* rzeczywistej *mocy*, której nie potrafił zrównoważyć mocą własną. Nie dysponując nią, słabszy ma jednak dość siły psychicznej, by w wyobraźni pokusić się o zemstę na 'mocarzu': dokonuje jej, pozbawiając moc *znaczenia*, które przydaje odtąd jej przeciwieństwu – słabości; *dobry* znaczy więc dla niego *równie jak on słaby*, *zły* zaś – to *mocarzy*, budzący grozę, sprzymierzony z siłami, które są *nie-ludzkie*, gdyż niewspółmierne z jego własnymi. Znaczenia pojęć *dobro* i *zło*, funkcjonujące odtąd w języku potocznym, a ukształtowane przez słabych pod wpływem resentymetu, uniemożliwiają wyzwolenie się spod jego władzy, czyniąc z człowieka, opisującego za ich pomocą własne swe doznania,

² Poglądy tych autorów określa się zwykle mianem 'psychologii głębi'.

³ *Genealogia* została pomyślana jako kontynuacja zbioru *Ludzkie, arcyłudzkie*; obydwa pisma Nietzsche zalicza do rozpraw psychologicznych. (Zob. idem, *Ecce homo*, przekł. L. Staff, wyd. drugie, s. 102–103.)

istotę *równie słabą* i niezdolną do wewnętrznej przemiany, jak ów pierwszy, słaby, lecz mściwy 'wynałazca'.

Siła oddziaływania resenstymetu wywodzi się według tej koncepcji nie tyle z błędu aksjologicznego, co z błędnego rozumienia roli i sposobu funkcjonowania języka, którego pojęciami jego użytkownicy posługują się na mocy konwencji, nie dociekając istoty i pochodzenia związków frazeologicznych.

Nazywając *złym* ducha, psa i człowieka, stawiamy między nimi w istocie *czysto językowy znak równości*, ale zarazem ulegamy iluzji co do *istnienia także poza językiem płaszczyzny*, na której owe byty również *są identyczne* – iluzja ta ma więc naturę epistemiczną lub ontologiczną, nie zaś aksjologiczną. Fakt, że struktury językowe pozwalają dołączyć do różnych rzeczowników pewien przymiotnik, sprawia, iż popełniamy błąd i związków łączących w poprawnie skonstruowanym zdaniu pewne jego części zaczynamy szukać *także* w sferze postrzeganych przez nas zjawisk, a nawet ekstrapolujemy ich istnienie w sferę tzw. 'obiektywnej rzeczywistości', w której każdy powinien je zauważyć. Jeśli więc mianem *Zły* (*Böse*) określono wpiery spektakularne i szkodliwe dla człowieka zjawiska natury, zaistniałe bez udziału znanych ludziom przyczyn (np. powódź, wybuch epidemii), to działo się tak z reguły dlatego, że skutkiem, którym człowiek nie potrafił się w swej słabości przeciwstawić, przypisywał on przyczynę *równie* niewidzialną jak jego własna wola, lecz niepomierne od niej mocniejszą.

Podobnie jak wola Abła może 'spowodować', że bieg strumienia, wijące się dotychczas przez pola Kaina, zostanie zmieniony i jego wody skierują się na Ablową łąkę, tak nie-ludzka wola niewidzialnego *Złego* ducha może sprawić, że strumień ten w ogóle wyschnie. Kiedy nastanie susza, pasterski pies strzegący dotąd wiernie trzód Abła, nie mogąc znaleźć wody, spragniony, być może zagryzie najsłabsze jagnię i wypije jego krew – stając się *złym* psem, a Kain, którego pole wyschło tak jak łąki Abła, zabije swego brata, upatrując w jego czynie źródła i początku *zła* (a zarazem stając się pierwszym *złym* człowiekiem). Co prawda siły natury przywrócą kiedyś cyrkulację wód i strumień znów popłynie wartko przez łąki i pola; pies nie zawsze zagryzał owce, a Kain i Abel jako dzieci kochali się i bawili zgodnie, lecz język związał już słówko *zły* we frazy, a te – odkąd są gotowe, 'same' usłużnie wchodzą w stosowne miejsca zdań, zastępując nas w trudzie namysłu i oceniania.

Wypadałoby się zastanowić, jak dochodzi do tego, że język potoczny dopuszcza łączenie przymiotnika *Zły* z podmiotami tak odmiennymi jak duch, pies i człowiek. Nietzsche dopatruje się tu pewnej reguły, powiadając, że u źródła ostatecznej oceny zjawiska lub jego sprawcy leży pierwotnie poprawny akt poznania, do którego następnie dołączają się uczucia oceniającego, współkształtujące znaczenie pojęcia, użytego jako ocena. Jest przeświadczony, że uczucia te wywodzą się z poprawnego rozpoznania dysproporcji, dystansu (*pathos*) między mocą sprawcy czynu i mocą oceniającego, która to wiedza wywołuje w oceniającym *poczucie* zagrożenia, skłaniające go do podjęcia w imaginacji aktu 'prewencyjnej zemsty', re-akcji utrwalonej następnie w znaczeniach pojęć 'dobry – zły'.

'Zły' (*Böse*) to w koncepcji Nietzschego określenie utworzone przez poprawnie rozpoznających rangę sprawczą czynu i leżącej u jego podstaw mocy, lecz rozhartowanych moralnie i pozbawionych woli nie-*wolników*. Moc i jej pochodną, wielki czyn, czują oni jeszcze należycie, lecz nie czują już w sobie przeciw-mocy zdolnej się im przeciwstawić. Owo uczucie, *sentiment* tego, kto oszacował siebie jako słabego, oceniające poprawnie wielkość cudzej mocy, wywołuje w nim jak echo uczucie wtórne, *re-sentiment*, w którym rozpoznaje on własną nie-moc. Niemoc rodzi strach przed cudzą mocą; jednak nie sposób żyć, czując bez przerwy strach.

Modelowym sposobem zażegnania zagrożenia, które słaby czuje w obecności mocy 'złego' jest *fortel*, jak choćby ten opisany przez J. Swifta w opowieści o podróżach Guliwera.

Kiedy po heroicznej walce z żywiołem bohater dociera do brzegu wyspy i wyczerpany zasypia, choć bezsilny, mieszkańcom Lilliputu *jawi się* tak potężny, że w obawie o własne bezpieczeństwo, przy olbrzymim nakładzie sił oplątują śpiącego misterną, gęstą siecią, przytwierdzoną do ziemi i uniemożliwiającą mu swobodne poruszanie się. W opowieści Swifta sieć pęta nie tyle *Guliwera*, wolny, autonomiczny *podmiot*, o którym Lilliputańczycy nic jeszcze nie wiedzą, co raczej jego wielkość, *cechę*, dostrzeżoną i oszacowaną poprawnie w relacji do ich rozmiarów oraz związane z nią *ich wyobrażenie* siły, jaką ów (z ich perspektywy) nad-człowiek zapewne dysponuje. Uczucia, jakie budzi ona u Lilliputańczyków, są ambiwalentne – przypuszczalna siła Guliwera może być niezwykle pożyteczna (pod warunkiem, że okaże się *użyteczna*) albo potwornie destrukcyjna. Spętany olbrzym nie jest jednak machiną – *jego* siłą rządzi *jego* wola. I nawet wówczas, gdy będzie to *dobra wola*, wypływająca z najlepszych intencji, to jednak Lilliputańczyk oszacuje przejaw siły Guliwera inaczej niż zrobiłby to on sam, choć 'obiektywnie' mierząc, siła ta ma jedną określoną wartość. Dzieje się tak, ponieważ podmioty stojące naprzeciwko siebie znajdują się nie tyle w przestrzeni, co w *relacji wzajemnej*, a ta z kolei nie ma wartości obiektywnej, lecz budowana jest z szeregów wartości subiektywnych, odkrywanych we wzajemnej konfrontacji przez obydwie jej strony. Opisana przez Swifta relacja uwzględnia konieczność równoważenia dysproporcji sił fizycznych – *niemoc* wyspiarzy, podejrzliwa i podszyta strachem, zostaje uzbrojona w wybieg, skuteczny wobec indywidualnej mocy, której obcy jest, bo nie bywa – jak sądzą – potrzebny podstęp i sprytne sztuczki.

Guliwer, odzyskując przytomność na wyspie Lilliputów, nie szacuje wartości ich sił, co więcej, nie bierze ich pod uwagę, tak wydają mu się być nikłe. On nie zna miary, odpowiedniej do porównania własnych i Lilliputańskich możliwości, więc nie sili się nawet, by umniejszyć swą moc stosownie do ich niemocy. Gdyby był swobodny, mógł chodzić, dokąd zechce i np. pochylił się nad miasteczkiem, by obejrzeć jego mieszkańców, jego oddech byłby jak wichura, zrywająca dachy z domów, a głos, śmiech rozbawionego olbrzyma, Nad-człowieka, brzmiałby ogłuszająco, jak sto piorunów. Cień jego ciała spowiłby w mroku pół królestwa, lecz mimo najszczerszych chęci Guliwer nie może prze-

cięż stać się przezroczysty, przestać oddychać i stać nieruchomo do końca życia. Samo jego istnienie stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla Lilliputów, mierzących rzeczy miarą własnego ciała i jego sił. Jest dla nich *Złym* tylko dlatego, że jest niewspółmierny, nieprzewidywalny; przy czym ocena taka powstała wskutek uprzednio dokonywanego porównania mocy, które wypadło na niekorzyść porównujących.

Obecność Guliwera wywołuje w społeczności Lilliputańczyków strach, przeradzający się stopniowo w przerażenie, bliskie paraliżującej wszelką zdolność działania grozie. Proces ten zostaje uruchomiony przez wyobraźnię, podsuwającą malutkim ludzikom obrazy, jakie w naturze oglądać można tylko podczas klęsk żywiołowych. Guliwer tymczasem spoczywa na brzegu wyspy, niczego nieświadomy i bezbronny. Monstrualnie wielki, przypomina przecież istotę ludzką, a nie na przykład chmurę – dlatego też wywoła, oprócz pełnego fascynacji zdumienia i grozy, jeszcze jeden proces, któremu będą musieli ulec mieszkańcy wyspy – mianowicie *projekcję*.

Aby mogło do niej dojść, niezbędny jest nie tylko specyficzny stan mentalny, w którym *świadoma uwaga* podmiotu ulegającego projekcji zostanie skierowana ‘na zewnątrz’, ale tam właśnie, poza podmiotem, napotkać musi ona ekran, na którym się zatrzyma i który zarazem będzie zdolny odbić wyobrażenia, rzutowane nań w sposób niezamierzony przez nasz podmiot. W naszym przypadku dzieje się tak, gdy morze wyrzuca Guliwera na brzeg wyspy, a jej mieszkańcy, *zafascynowani* niezwykłym widokiem, odkrywają – mimo monstrualnych rozmiarów cielska olbrzymia – jego i ich *podobieństwo*. Projekcja *już* działa: Guliwer oglądany oczyma Lilliputańczyków, wygląda jak *Lilliputańczyk powiększony* doskonale działającym przyrządem optycznym. *Wiadomo*, czego można się po nim spodziewać – wystarczy pomnożyć przez 1728 zużywane przez dowolnego wypiarza ilości sukna, pokarmów, napojów, itp., by otrzymać obraz potrzeb przybysza⁴, a zarazem strat, jakie społeczność wyspy nieuchronnie będzie musiała ponieść podczas jego ‘wizyty’.

Guliwer nie zostałaby spętany przez mieszkańców wyspy, na którą wyrzuciło go morze, gdyby w ich ocenie nie pojawiło się nietzscheańskie *Böse*, *zły*, przeważające wszystkie inne jego walory. Czy jednak jakiegokolwiek działanie mogłoby być podjęte, czy ocena zjawiska zostałaby w ogóle sformułowana, gdyby zabrakło uprzedniej *fascynacji* nim, stanu, w który popadli wypiarze na wieść o tym, że wzburzone morze wyrzuciło na ich brzeg istotę *podobną* do nich samych, *choć* w pewien sposób *odmienną*? Stanu tego nie wywołała sama tylko wielkość Guliwera, jak nie wywołałaby go wielkość chmur burzowych, sunących zza horyzontu nad wyspę – przeciwnie, widząc je, każdy z ludzików wziętyby nogi za pas i czym prędzej czmychał do domu. Istotą ich fascynacji, czyli specyficznego *zawężenia pola uwagi* połączonego z odkryciem *niezwykłej* dla obserwatorów *ważności* obiektu, znajdującego się w tym polu, jest *ambiwalenca*, *postrzeganie* zarówno dodatnich, jak i ujemnych cech ‘obektu’, a jedno-

⁴ Por. np. J. Swift, *Podróże Guliwera*, przekł. M. Słomczyński, Kraków 2003, s. 36.

czesnie zasadnicza *niezdolność określenia*, które z nich przeważają. Owo zatrzymanie aktywności poznawczej (Lilliputańczycy stali 'jak wryci', który to zwrot oddaje doskonale nie tylko stan fizyczny, lecz także swoisty 'klinch' poznawczy, w jakim się znaleźli), *bierność* zafascynowanego podmiotu (powiadamy nawet: ktoś *uległ* fascynacji) i *jednoczesne odczucie* magicznej wprost *sily*, z jaką *przedmiot przyciąga* uwagę obserwatora, absorbuje go i zniewala, wydaje się być krokiem wstępnym w drodze do powstania resentymentu. Zafascynowani, tracimy przytomność umysłu i zwykłą kontrolę nad obserwowanymi zjawiskami – to przedmioty władają wówczas nami. Świadomość 'przyciągana' przez obiekt fascynacji postrzega wycinkowo, jak luneta – odkrywszy go, zostaje doń 'przykuta', traci z pola widzenia tło i nieruchomieje, jak okular lunety przytwierdzonej do statywu.

Dlaczego tak się dzieje i jakie znaczenie dla formułowania ocen ma to zjawisko?

Czy fascynacja rzeczywiście wiąże się w jakiś sposób z resentymentem, postrzeganym przez Schelera jako błąd lub iluzja aksjologiczna?

Schelerowska analiza resentymentu przedstawia się w skrócie tak:

Resentyment – to 'duchowe samozatrucie', które ma ściśle określone przyczyny i skutki. Jest to trwałe *nastawienie psychiczne*, które rodzi się, kiedy określone odruchy uczuciowe i namiętności – same przez się normalne i zasadniczo wchodzące w skład ludzkiej natury – ulegają systematycznie *stłumieniu* i nie zostają *rozładowane*, pociągając za sobą pewne trwałe skłonności do określonego rodzaju złudzeń co do wartości i odpowiadających im sądów wartościujących. Odruchami uczuciowymi i namiętnościami, które przede wszystkim wchodzą tu w grę, są: mściwe uczucie i odruch zemsty, nienawiść, złośliwość, zazdrość, zawiść, szyderstwo⁵.

Punktem wyjścia jest tu dla Schelera jego *psychologia emocji*, w której, choć stosuje pojęcia *stłumienia* i *rozładowania* namiętności, z gruntu nie zgadza się ze współczesnymi mu koncepcjami, przede wszystkim z teorią Freuda, ukazującą psychikę ludzką zarówno jako wielopiętrową strukturę, jak i proces, dokonujący się pomiędzy jej poziomami. U Schelera z kolei człowiek to ciągle jeszcze podmiot, rozumiany na sposób nowożytny, jako byt autonomiczny wobec natury, a sfera jego emocji (czyli rozpoznawania wartości) raczej ulegać może specyficznemu błędowi lub iluzji, niż odcięciu od świadomości, jak się to dzieje np. w koncepcjach psychoanalitycznych, gdzie popęd *id* przy współdziałaniu percepcji *ego* 'obsadza' swą energią obiekt, postrzegany z tego powodu jako 'sam w sobie fascynujący'. Wyzwalające się przy tym silne emocje (różne stopnie i 'mieszanki' przyjemności i/albo przykrości) mogą zostać następnie poddane represjonowaniu (tłumieniu, wypieraniu) przez *superego*, czy to opiekuna (w przypadku socjalizacji dziecka), czy też 'własne' normy, interioryzowane podczas dorastania podmiotu.

Stosując metodę fenomenologiczną Scheler ukierunkował swoją koncepcję resentymentu na poszukiwanie takich idei, których przejawy budzą uczucia

⁵ M. Scheler, *Resentyment a moralność*, Warszawa 1977, s. 33–34; kursywa – J. Ż.

podmiotu, pozwalając mu odkrywać wartość postrzeganego 'obiekту'. Gdy są mu one 'dane', *ego* uznaje, że 'istnieją niezależnie' od niego, należą do przedmiotu. Wydaje się, że inna koncepcja podmiotu pozwala przyjąć odmienną od Schelerowskiej ontologię wartości i przeprowadzić wobec jego analizy zjawiska resentymetu podobny zabieg, jak ten, którego dokonał on w stosunku do spostrzeżeń Nietzschego. Warto również zauważyć, że metoda fenomenologiczna, stawiająca sobie za cel *opis*, a nie wyjaśnienie przyczyn zjawiska, nie prowadzi do konkluzji, obecnej na początku cytowanego fragmentu. Scheler wywiódł chyba swój wniosek skądinąd, a jego pochodzenie zasłonił *opisem narodzin* resentymetu, w którym określenie chronologii etapów zastępuje formułę wynikania przyczynowo-skutkowego. Zrównanie z kolei '*duchowego samozatrucia*' z '*trwałym nastawieniem psychicznym*' (jak gdyby formuły te odnosiły się do *jednego rodzaju bytu* i wskazywały zaledwie jego modalności) zasada się *explicit*e na możliwości ustalenia *ściśle określonych przyczyn i skutków, pociągania za sobą* pewnych efektów – tak jak wymaga tego opis aspirujący do miana koncepcji wyjaśniającej, nie zaś fenomenologicznej, opisującej.

*

Wydaje się, że ludzka zdolność ulegania fascynacjom nie ma granic, tzn. że nie znamy obiektu albo cechy, która nie byłaby zdolna wprowadzić człowieka w ten 'odmienny' stan świadomości. Wydaje się również, że stwierdzenie, iż każdego z nas pochłonąć może inna pasja i mimo rozlicznych mód nie wszyscy równie łatwo poddajemy się cudzym fascynacjom, nie odbiega od prawdy. Kogo więc, w jakich warunkach, co i w jakim zakresie może na pewien czas pozbawić autonomii psychicznej? Czy stan taki może wywołać iluzję w duchowej sferze rozpoznawania wartości? Czy między psychiką a duchem zachodzi jakikolwiek rodzaj bezpośredniego związku, czy jedynie związek warunkowy?

W teoriach głębi o fascynacji, zaabsorbowaniu albo 'przykuwaniu uwagi' mówi się najczęściej w dwojakim znaczeniu: może to być stan bierny (wtedy właśnie przedmiot ma 'przewagę' nad podmiotem i 'odbiera' mu autonomię) albo czynny, gdy podmiot 'wczuwa się, wchodzi w położenie' innej, najczęściej żywej istoty (wówczas stan ten określany bywa również jako empatia⁶, która nie zawsze musi prowadzić do resentymetu i dlatego nie będzie tu rozpatrywana). Człowiek zaabsorbowany, owładnięty przez obiekt, za przyczynę swego stanu uznaje *jego niezwykle cechy* (choć postronny obserwator postrzega go z reguły jako 'zwykły', 'przeciętny', 'pospolity'); reaguje przy tym afektywnie na próby przekonania go, że jest inaczej. Przyjęcie takiej postawy bywa nierzadko początkiem przeróżnych działań, niekiedy dość gwałtownych, powodujących konflikty, jeśli nie z prawem, to z dobrymi obyczajami. Jeżeli można uznać, że podmiot czynu jest wolny i w pełni dysponuje swą wolą, wypada niekiedy pociągnąć go do odpowiedzialności za podjęty wybór i jego skutki. W opisanym przypadku

⁶ Por. np. hasła *empatia*, *introjeksja* w: D. Sharp, *Leksykon pojęć i idei C. G. Junga*, Wrocław b.r.

teza ta wydaje się jednak wątpliwa – postronny obserwator dostrzega, że jego ocena własności spornego przedmiotu nie pokrywa się z opinią adwersarza, którego emocje ‘rozpalają się’ przy tym niewspółmiernie do wagi całej sprawy. Kiedy próby ‘ostudzenia’ ich nie skutkują, lub przeciwnie, prowadzą do eskalacji afektu, język podpowiada frazę: ten człowiek ‘nie panuje nad sobą’.

Warto zwrócić uwagę na jej głębszy sens. X-a, który stracił panowanie nad sobą, traktujemy jako jednostkę, podmiot, określone Ja. Tymczasem zwrot ‘on stracił nad *sobą* panowanie’ sugeruje, że jest w nim *coś*, nad *czym* On zazwyczaj panuje i *co* może w pewnych okolicznościach ‘odmówić’ mu współpracy, uzyskać pewną autonomię. Tropem tej intuicji obecnej we frazeologii wielu języków podążyli również twórcy psychologii głębi, stawiając hipotezę o kilkupiętrowej strukturze ludzkiego podmiotu. Chociaż pozostaje ona ciągle nieweryfikowalna (ani niefalsyfikowalna) wprost, to przyjmuje się ją jako jedno ze skuteczniejszych narzędzi⁷, służących do objaśniania przypadków, podobnych do opisanego wyżej.

‘Panowanie nad sobą’, stan, w którym Ja samo określa zasadę, według której podmiot będzie działać, zakłada – podobnie jak w koncepcji osoby u Schelera – autonomię świadomego, niezależnego, czyli wolnego ośrodka decyzyjnego (Ja, *ego*), oraz podległość zależnego od jego decyzji ciała, powolnego mu narzędzia. Ciało to nie-Ja; ono jest ‘moje’, lecz nie jest ‘mną’ ani ‘Ja’ nie jestem nim. *Ja nie panuje* nad ciałem, chociaż bywa, że nim w dużej mierze *dysponuje*. Co w takim razie sugeruje fraza ‘panować nad *sobą*’? Teorie głębi podpowiadają, że Ja, obszar świadomości, powstaje i rozwija się ze struktur nieświadomości jako najstarszy i najsilniejszy *complex*. Jego genezę poprzedza, a potem stale mu towarzyszy Cień, którego procesy wiodą nieustanny, swoisty dialog z treściami i funkcjami świadomości. Zadaniem świadomości (Ja), wyrażonym w zwrocie ‘opanuj się’, byłoby więc nie tylko przystosowanie człowieka do wymagań świata zewnętrznego, lecz także uwzględnianie istnienia i specyficznych wymagań obszaru, którego produkty wskazują na jego obcy względem Ja, nie-świadomy charakter. Sformułowane przez świadome Ja zadanie ‘opanowania się’ zakłada, że ma ono zamiar przyswoić sobie jakoś Nieświadome, wchłonąć je. Wydaje się, że to kolejny błąd, osadzony we frazie języka i z niej ‘zarządzający’ naszym działaniem. Możliwości tej przeczy choćby nagminne występowanie zjawisk fascynacji i projekcji.

Powodem, dla którego tak często do nich dochodzi, nie jest jakaś wada czy niedoskonałość samego podmiotu – zwłaszcza, że przywołana tu teoria przestrzega przed reifikacją podmiotowości i skłania raczej do przyjęcia założenia, zgodnie z którym ‘podmiot’ to proces zachodzący między polem świadomości i Cienia. Fascynacja jako wstępny etap projekcji spowodowana jest więc raczej przebiegiem *procesu*, tworzącego podmiotowość. Aby mogło do niej dojść, przedmiot pełniący funkcję ekranu musi posiadać cechy, które sprawią, że

⁷ Do dalszej analizy posłużą mi pojęcia zaczerpnięte z teorii C. G. Junga, w mniejszym stopniu redukcjonistycznej, aniżeli doktryna Freuda.

w najmniejszym stopniu zniekształci on obraz, który zostanie na niego 'wyrzucony' z głębin Cienia. W efekcie osoba zafascynowana 'obiektem' działać będzie jakby w rozdzieleniu: jej świadomość została zaprzęgnięta przez struktury *nieświadome* do poszukiwania dogodnego *dla nich* przedmiotu (ekranu) i zogniskowania uwagi tylko na tych jego własnościach, na których będą mogły się wyrazić jakości, obrazy i symbole, 'wyrzucane' jednocześnie przez Ciebie z głębi nieświadomości zauroczonej nimi psychiki. Jeśli wierzyć teoretykom, rozszerzenie świadomości Ja o ten obszar, w którym ogniskuje się fascynacja i skąd wybucha projekcja, jest jedną z najłatwiej dostępnych dróg, wiodących do poznania 'siebie samego', czyli procesu stawania się Sobą, indywidualacji. Nie znaczy to oczywiście, że bywa drogą rzeczywiście uczęszczaną.

W cytowanym określeniu źródeł zjawiska resentymentu, rozumianego jako *trwałe nastawienie psychiczne*, zastanawia pośpiech, z jakim Scheler przechodzi nad stwierdzeniem o *systematycznym tłumieniu* normalnych skądinąd i *naturalnych namiętności i odruchów uczuciowych* do dalszej analizy *mściwego uczucia i odruchu zemsty, nienawiści, złośliwości, zazdrości, zawiści i szyderstwa*. Tymczasem właśnie owo systematyczne tłumienie wywołuje jego zdaniem trwałą *skłonność do określonego rodzaju złudzeń co do wartości i odpowiadających im sądów wartościujących*. Być może ów pośpiech bierze się stąd, że fenomenologiczna metoda poszukiwania istoty danego zjawiska z założenia nie prowadzi do ustalenia jego przyczyny i Scheler świadomie pozostawił ów problem poza granicami własnych dociekań. Jeśli jednak jego teoria wartości miałaby mieć rzeczywiście praktyczne zastosowanie, należałoby uzupełnić te rozważania o analizę, dającą odpowiedź na pytanie o przyczyny, zarówno powszechności, jak i systematyczności tłumienia odruchów uczuciowych. Resentymentu nie można przecież uznać za psychologiczną osobliwość, przytrafiającą się sporadycznie nielicznym jednostkom; Scheler, podobnie jak Nietzsche, Freud i Jung, podkreśla powszechność jego występowania.

Zazdrość, zawiść, szyderstwo, nienawiść, złośliwość i zemsta to według Schelera uczucia naturalne. Wszystkie one zaliczane są do uczuć re-aktywnych, wtórnych wobec niepojętego czynnika, działającego na świadomy podmiot ludzki. Aby jednak świadomość podmiotu mogła ująć dowolny swój przedmiot, wyodrębnić go z tła i 'utrzymać' w polu uwagi, tak aby natychmiast po spostrzeżeniu nie rozpląnął się w nim z powrotem, przedmiot ten musi albo *działać*, albo co najmniej *nie opierać się* działaniu podmiotu. Fenomenologiczne odkrycie faktu, że oprócz cech stanowiących korelaty danych zmysłowych, poznajemy także wartości, autonomiczne, nieredukowalne byty, nie wyjaśnia, dlaczego pewne treści postrzeżeniowe *wywołują* nasze re-akcje swoją jak gdyby 'własną aktywnością'⁸.

⁸ Jedną z pierwszych znanych prób rozwikłania tego problemu była Demokrytejska teoria, zakładająca 'aktywność' poznawanych przedmiotów, od których odrywają się ich podobizny i, jeśli nie napotkają po drodze materialnej przeszkody, niosą z sobą informacje wprost do oczu i umysłów ludzkich. Jednak Scheler nie przypisuje wartościom możliwości *działania* na podmiot, *aktywności* – one mogą zostać odkryte, lecz podobnie jak idee Platónskie, same nie przyczyniają się do pomnożenia stanu naszej wiedzy o nich.

Teorią do pewnego stopnia uzupełniającą analizy Schelera wydaje się psychologia głębi, rozwijająca się jeszcze za jego życia. Uznaje ona zasługi autora *Resentymentu i moralności* tam, gdzie prowadzi on badania fenomenologiczne, a więc na poziomie obserwowalnych zjawisk i poszukiwań ejdetycznych, stanowiących ich uzasadnienie. Jednocześnie pomaga wyjaśniać, dlaczego świadomy podmiot może twierdzić, że jego uczucie, np. zawiść, jest *wywołane* przez jakiś zewnętrzny czynnik, a nie, że zostało ono wzbudzone mocą jego autonomicznej decyzji (jak np. upór milczenia, niezłomny wobec wszelkich przywoływanych 'z zewnątrz' argumentów). Teoria ta, wprowadzając pojęcie kompleksu (które to miano obejmuje także świadome Ja), wyjaśnia, jakie warunki muszą być spełnione, aby w ogóle mogło się dokonywać *systematyczne tłumienie naturalnych odruchów uczuciowych* i powstawanie *trwałej skłonności* do iluzji aksjologicznej.

Powstania uczuć zazdrości, zawiści czy mściwości nie sposób wyjaśnić przy założeniu, że psychika ludzka funkcjonuje jako *strukturalna jedność*, objęta świadomością. Zazdrość ma *swój* przedmiot, nie *jakiś, dowolny*, ten lub inny, *obojętny, lecz wyłącznie ten*. Gdyby podmiot miał go sobie sam 'wybrać jako przedmiot zazdrości', musiałby móc ocenić wartości obiektów dostępnych jego percepcji, ustalić ich hierarchię, po czym stwierdzić, że przedmiot o najwyższej wartości należy do kogoś innego, a on sam nie zna sposobu, pozwalającego nim zawładnąć. Inaczej mówiąc, podmiot ten musiałby uznać – niezgodnie z wyjściowym założeniem – że *nie jest strukturalną jednością*, gdyż znalazł w sobie jakąś lukę, brak, niemoc. Musiałby odkryć, że *jest* nie tylko tym, za co się uważał, ale ponad *to* czymś, *czego* nie potrafi ująć, a co ujawnia się jako Inne, Obce. Owo mroczne Obce, którego nie obejmujemy świadomością, Cień, jest w koncepcji psychoanalitycznej równie czynne, jak jego młodsza, odszczepiona, aczkolwiek nigdy nie autonomiczna część, kompleks ego.

Działanie Cienia ujawnia się jako *fascynacja*. Ego ulega jej, jak obcej sobie, a potężniejszej sile, której musi służyć. Jego świadome postrzeganie zjawisk nie tyle *wybiera* któreś spośród nich, co różnicuje je, rozróżnia i wyodrębnia, natomiast jako funkcja podmiotowa, nie odkrywa *wartości najbardziej pociągającej* wśród wszystkich wartości dostępnych. Według koncepcji Junga *taka* wartość nie istnieje dla percepcji świadomego podmiotu; te zaś treści postrzeżeniowe, na których uwaga podmiotu nie zostanie zatrzymana, jeśli raz zostały ujęte, nie mogą już 'wydostać się' z aparatu psychicznego, zostają więc przeniesione poza obszar świadomości, przyciągnięte i zatrzymane przez Cień. Pamiętajmy o tym, że dostały się tam dzięki percepcji, nie dość uważnej i drobiazgowej, by ujawniła ich zasadnicze jakości, ale konstytutywnie *postrzegającej* – Cień gromadzi je więc jako 'swoje' niejasne *postrzeżenia*. Z tego powodu można przypuszczać, że psychika ludzka wypełniona jest zawsze treściami postrzeżeniowymi, przypominającymi swą strukturą monetę lub kartę do gry: każda z nich była już postrzeżona przynajmniej 'z jednej strony' – albo przez świadomy podmiot, ujmujący te jej aspekty, które zwykle pozwalają się dołączyć do cech innych postrzeganych zjawisk i wspólnie z nimi złożyć się w strukturę 'rzeczywistości', albo, gdy została *przeoczona* przez niego, ujawniła swe nie-

zróznicowanie Cieniowi, władcy pod-świadomości. Koncepcja Junga zakłada sytuację bardziej złożoną: treści postrzeżeniowe ujmowane są zarazem przez percepcję świadomego podmiotu i jednocześnie, niejako 'od strony rewersu', przez Cień; dlatego można powiedzieć, że same 'nie mają' wartości, bądź stanowią nośnik wartości przeciwstawnych i budzą, zarówno w świadomym Ja, jak i w jego Cieniu, sprzeczne uczucia. Dla naszych rozważań istotny jest w tym momencie fakt, że powyższe założenie podważa koncepcję, zakładającą istnienie w polu naoczności treści, o których moglibyśmy powiedzieć, że są 'czyste'. Przez każde postrzegane zjawisko przemiera bowiem w stronę obserwującego je świadomego podmiotu jego niezróznicowana, ciemna 'głębia', ukryta przed świadomą percepcją i dostępna Cieniowi 'druga strona'. 'Czysta percepcja' albo naoczność to model, nieznanający zastosowania podczas analizy procesu poznawczego człowieka. Stosowniejszą ilustracją zasady działania takiego modelu wydaje się przypadek osła Buridana, konającego z głodu nad żłobami wypełnionymi owsem i sianem. Wyposażony w funkcję percepcji, postrzegający i różnicujący swe postrzeżenia, osioł sam stanowi dla nich jedyny punkt odniesienia (podmiotowość ludzka zawiera dwa takie centra: *ego* i jego Cień); dlatego przypowieść może z dużą dozą prawdopodobieństwa pokazać nam, do czego prowadzi jednostronność takiej 'konstrukcji psychicznej'. Kiedy wszystko, co taki podmiot ujął, stanowi *jakościowo* zróznicowaną jedność (i owies, i siano są *paszą*), a w nim samym nie dokona się żadna polaryzacja (w psychice osła nie ma Cienia), będzie musiał, 'rozdarty' między pokusami, 'karmić się czystym oglądem'. Jednostronna, wyłącznie świadoma psychika nie przeżywa ambiwalencji, *ułatwiającej* dokonanie wyboru: osła z przypowieści 'i to kusi, i to nęci'. Historyjka upraszcza dodatkowo ów i tak 'płaski' model, nie dopuszczając do możliwości postrzegania zjawisk, mających źródło we wnętrzu ciała – ostatecznie osłina 'pośród jadła z głodu padła'.

Gdy jednak założymy, że postrzegającemu podmiotowi towarzyszy jego Cień, czyli to, czego *ego* nie jest świadome, i obydwóm tym kompleksom przyznamy udział w percepcji zjawisk, okaże się, że skupione na różnicowaniu i refleksji Ja nie dostrzega mrocznej aktywności Cienia, przyciągającego ku sobie to, co z jakichś powodów świadomość odrzuciła. Obydwa procesy postrzegania dokonują się równolegle; w miarę, jak świadomość integruje się i konsoliduje wokół monottonnych reguł swego działania, wyznaczonych m.in. przez mowę (język), Cień również gęstnieje i kompensując niedostatki świadomej postawy Ja, skupia odrzucone przez nie, zróznicowane dane. Regułą działającą prawie mechanicznie staje się w ten sposób ruch, odbywający się między dwoma biegunami podmiotu, jego świadomością i nieświadomością, oraz zgrupowanymi przez nie 'ich' treściami. Gdy świadome Ja zostanie nagle pozbawione możliwości właściwego sobie funkcjonowania, np. percepcja dostarczy mu jednocześnie zbyt wielu zjawisk, nie poddających się natychmiastowemu uporządkowaniu przez *ratio* (nie dających się przełożyć na struktury językowe), Cień jako *alter ego* 'korzysta ze sposobności' i samodzielnie łączy postrzegane przez podmiot zjawiska z tymi, które dotychczas najczęściej świadomość odrzucała

i które od dawna już zgrupował wokół siebie. *Ego* nie potrafiąc uporządkować lawiny nowych treści percepcyjnych i chroniąc się przed 'zalaniem' przez nie w ten sposób, że skupia uwagę na pewnym dobrze znanym sobie obiekcie⁹, łatwiej spostrzeże treści Cienia, zbliżone skojarzeniowo do przedmiotu swej chwilowej fiksacji, a nawet pozwoli, by uwagę jego przyciągnęły na dłużej – w ten sposób staną się *fascynujące*, obdarzone nieznaną mu dotąd głębią znaczeń i możliwości. Mieszkańcy Lilliputu, choć widywali wcześniej olbrzymie obiekty (góry, niebo), na widok ogromnego ciała, spoczywającego na nabrzeżu, a podobnego pod względem struktury do ich własnych ciał, doznali właśnie takiego *przyciągania*. Każdy z nich, świadomie i racjonalnie oceniając monstrum, szacował jego masę, przeliczał ją na moc, zdolną czynić coś, działać, by wreszcie, gubiąc się w obliczeniach, ulec obrazom fantazji, stworzonym przez Ciebie z treści, pomijanych na co dzień przez świadomość, poddać się wizjom owej śpiącej jeszcze mocy, która w końcu będzie musiała się objawić.

Lilliputańczycy zgromadzeni w bezpiecznej odległości od śpiącego Guliwera nie byli w stanie świadomie wypracować żadnego racjonalnego wniosku, wynikającego z jego nagłego pojawienia się na wyspie. Swift obdarzył ich jednak wszystkimi ludzkimi cechami, także zdolnością dokonywania *nieświadomego* wyboru w chwili, gdy świadomość z jakichś względów podjąć go nie może. Postać leżącego Guliwera nie tylko nie jest im obojętna, przykuwa uwagę (percepcję) i budzi żywe emocje, ale – i to przeświadczenie szerzy się wśród zgromadzonych jak płomień – *jest* dla nich groźna. Niebezpieczeństwo z nią związane zostaje *postrzeżone*, tak jak dotykem postrzega się opór i twardość kamienia. *Pewność*, że Guliwer stanowi realne zagrożenie, nie nasunęła się obserwatorom jako wniosek, lecz po prostu ją *dostrzegli*. Czy to nie zdumiewające? Nieprzytomny, bezbronny rozbitek, co prawda olbrzymi, ale nieruchomy, nie tyle *kojarzy się* z niebezpieczeństwem, ile *jest nim*. Racjonalną postawę myślącego podmiotu obraża pochopność takiej konstatacji, nie popartej dowodami ani rozsądnymi przesłankami. A jednak każdy Lilliputańczyk po prostu przeraźliwie boi się przybysza – 'zna' jego wartość *dla siebie*¹⁰.

Fascynacja, czyli osłabienie świadomej postawy podmiotu przy jednoczesnym wzmocnieniu Cienia¹¹ pozwala temu drugiemu 'dodać' do zjawisk obserwowanych przez *ego* te ich aspekty, na które nie padało dotąd zbyt jasne 'światło świadomości'. Gdy świadomość w obronnym odruchu zawęzi się już i 'zafiksuje' na fascynującym obiekcie, Cień może rzutować na niego swe treści;

⁹ Ilustracją może tu być przysłowiowe wynoszenie pogrzebacza z płonącego domu – racjonalnie bezsensowne, ale *trafne* z punktu widzenia Cienia. Być może grzebiąc w zgłiszczach spalonego domostwa, człowiek znajdzie coś cennego, czego ogień nie zdołał strawić?

¹⁰ Jeśli ten tok rozumowania jest słuszny, wypada zauważyć, że Lilliputańczycy odkrywają *wartość* Guliwera w relacji do własnej wartości, danej w akcie samowiedzy – nie jest to więc wartość 'bezwzględna', 'sama w sobie'.

¹¹ Jungowska psychologia głębi mówi wówczas o ruchu *libido*, tzn. energii, płynącej w systemie nerwowym, zasilającej w większości bądź to ośrodki związane ze świadomością, bądź odpływającej z nich, co powoduje 'obniżenie poziomu świadomości'.

wówczas te, dla których obiekt stanie się najmniej zniekształcającym 'ekranem', będą mogły dotrzeć do świadomości jako 'cechy przedmiotu'. Świadomość od-
czuje wówczas oprócz manicznej siły przyciągania, płynącej od przedmiotu,
swą własną pewność jako następstwo oglądu i wglądu (w treści *swego* Cienia,
przypisywane *przedmiotowi jako jego cechy*). Ruch energii *libido*¹² w układzie
nerwowym, dokonujący się 'od podmiotu do przedmiotu' i w ten sposób umoż-
liwiający jego poznawanie, będzie musiał biec innym torem, 'od podmiotu do
Cienia', aby chronić *ego* przed konfrontacją z treściami zewnętrznymi, budzą-
cymi w nim opór lub lęk.

Co zdarzy się wówczas, gdy świadoma postawa *ego* będzie *systematycznie*
poddawana zabiegom 'przekierowania ruchu *libido*', jak dzieje się to np.
w czasie procesu socjalizacji? Otóż jej Cień równie *systematycznie* zasilany
będzie treściami, ujętymi przez percepcję w skojarzeniu z emocjami, które one
wywołały, a także – *nie mniej systematycznie* – będzie 'pozbywał się' ich przy
lada okazji, rzutując je w chwilach niedostatecznej uwagi *ego* na rozmaite objek-
ty, które ono postrzega. Co *ego* odrzuci, to Cień przyswoi; co wyrzuci Cień, to
z mocą fascynacji oddziała na *ego*, przyciągając je ku sobie. Można powiedzieć,
że przedmioty posiadające dla nas szczególną wartość zawdzięczają ją naszemu
Cieniowi, rzutującemu na nie treści podmiotowe w sposób niezauważalny dla
ego. Podmiot może być więc pewien, co znajduje swój wyraz w koncepcji Sche-
lera, że napotyka 'wartości' istniejące w świecie niezależnie od niego. Zgodnie
z teorią Junga byłby to błąd, skądinąd bardzo piękny, lecz zagradzający drogę
do celu, jakim dla każdej ludzkiej psychiki ma być osiągnięcie przez nią pełni.

Teorie głębi, ukazujące psychikę ludzką jako wielopoziomową strukturę,
a nie, jak ujmowano ją wcześniej, jako pozaprzeznaczony 'punkt', wyposażony
w wiele funkcji lub władz mentalnych, wyjaśniają, że obydwoma biegunami
psyche, nieświadomym i świadomym, rządzi stale zasada komplementarności.
Jej stałość została utrwalona również w językach, uwzględniających projekcję
owej binarnej struktury naszych władz psychicznych i oddających ją w postaci
form symbolicznych, opisanych przez E. Cassirera jako aprioryczne formy po-
znania¹³. Cień według tej teorii zawsze pozostaje *nieświadomą stroną świado-*

¹² *Libido* w znaczeniu Jungowskim (tak jak zostało tu użyte) oznacza całość energii psychicznej, obecnej w aparacie nerwowym człowieka, a nie popędową energię *id* (w znaczeniu przyjętym przez Freuda).

¹³ „Przez formę symboliczną rozumiał Cassirer aprioryczną strukturę integrującą doświadczenie. [...] Poznanie polega na określaniu nieokreślonego, na dokonywaniu przez ludzki umysł syntez. Zasady syntezy, którymi umysł operuje, są apriorycznymi formami poznania. [...] Mít, język, sztuka są tak samo formami poznania jak i nauka.” (H. Buczyńska, *Cassirer*, Warszawa 1963, s. 38–39.) Cassirerowskie analizy języka podkreślały jego rolę *formy, regulującej możliwość postrzegania relacji* między danymi w akcie percepcji zjawiskami: „Język jest formą symboliczną odpowiadającą zdroworoządkowemu, potocznemu obrazowi świata. Aprioryczna konstrukcja, narzucana poznaniu przez język, charakteryzuje się przede wszystkim pojęciami 'przedmiotu' i jego 'właściwości'. Wszystkie zjawiska są podporządkowane tym *dwu* kategoriom, ujmowane przez ich pryzmat. Obraz świata złożonego z rzeczy i ich cech, z różnych jakości zmysłowych przysługujących substratowi czy materii jest jednym z możliwych ukształtowań chaosu wrażeń.” (Ibidem, s. 83; kursywa – J. Ż.)

mości jednostkowej albo dziedzicznym wyposażeniem człowieka jako egzemplarza określonego gatunku istot żywych. Uczucie zaś zostaje określone mianem funkcji racjonalnej, pozwalającej ocenić jednostce *znaczenie zjawiska dla jej własnego istnienia i dobrostanu*. Reakcje tej funkcji na postrzeżone dane (oceny, wartościowania 'dane' podmiotowi jako jego uczucia) towarzyszą wszelkim aktom percepcji, zarówno skierowanym 'na zewnątrz', jak i do 'wnętrza' ciała. Wyprzedzają w ten sposób działanie funkcji intelektualnych podmiotu, sprawiając zarazem, że materiałem, do którego się one odnoszą, są zawsze *kompleksy percepcyjno-uczuciowe*¹⁴ w ich wzajemnych, zmieniających się relacjach. Kompleksom tym, a nie zjawiskom rejestrowanym przez zmysły i określanym mianem 'rzeczy', zawdzięczamy to, że świat ludzki, złożony z tego rodzaju treści, niezmiennie nas obchodzi, że posiada głębię, fascynuje i niepokoi.

Rację ma więc Scheler, gdy uważa, że człowiek *odkrywa* wartości jako niezależne od niego, autonomiczne byty. Do tego wniosku prowadzi metoda fenomenologiczna. Jeśli jednak zastosować ją nie tyle do poszukiwań ejdetycznych w świecie relacji międzyludzkich, co raczej do odkrywania warunków, jakie muszą być spełnione po stronie podmiotu, aby *mógł* on *odkrywać wartości*, a ponadto – by były to wartości *takie, jakie znamy*, rozpięte pomiędzy 'plusem' a 'minusem', będziemy musieli wrócić do idei 'podmiotu transcendentalnego', która w niewielkim zaledwie stopniu będzie na gruncie psychologii głębi pokrywała się z Schelerowską teorią osoby.

W teoriach psychoanalitycznych¹⁵ obecne jest wspólne założenie dotyczące *idei podmiotu*. Ponieważ powstawały one na drodze uogólniania materiału empirycznego, zdobywanego przez lekarzy w relacji z pacjentami, cierpiącymi na zaburzenia nerwicowe (emocjonalne), odnoszą się z konieczności właśnie do zjawisk, które w życiu chorych nacechowane są 'ładunkiem uczuciowym', jakiego nie obserwuje się zazwyczaj w innych okolicznościach. Jednakże pochodzenie tego materiału obserwacyjnego od osób z zaburzeniami nie przekreśla wartości obserwacji i wniosków, do jakich one prowadzą, gdy przeniesiemy je na ogół populacji¹⁶. Przeciwnie, w psychice dotkniętej nerwicą jak w soczewce skupiają się powiększone przejawy zwykłych reakcji, trudnych do zaobserwowania u osób zdrowych, u których także występują, lecz rozproszone i w mniejszym nasileniu. Stąd wywodzi się idea podmiotu, ogólna i powszechna, a zarazem stanowiąca odpowiedź na pytanie o to, jakie warunki muszą być spełnione,

¹⁴ Zanim tego rodzaju zbitka stanie się *kompleksem* w klasycznym znaczeniu *oderwanej od ego 'podosobowości'*, musi ona w ogóle powstać jako 'nacechowana emocjonalnie treść postrzeżeniowa'. Tego rodzaju treści obserwuje się podczas testów 'wolnych skojarzeń' słownych; *nota bene* ich występowanie wskazuje na fakt, że treści psychiczne nie są 'wolne', lecz zawsze podlegają silniejszemu lub słabszemu 'obciążeniu emocjonalnemu'. Por. F. McLynn, *Carl Gustav Jung*, wyd. I, wyd. Zysk i s-ka, s. 69.

¹⁵ Uogólnienie takie, mimo współczesnego zróżnicowania psychoanalizy, odnosi się do wspólnych korzeni szkół terapeutycznych – do teorii Freuda i po części Junga.

¹⁶ Scheler, przeciwnie, uważa, że w tej sytuacji „[...] Freud staje się winny *metodycznego błędu* [polegającego na tym], że przypadek normalny chce wyjaśniać na podstawie faktów anormalnych i przez to postawić fakty na głowie.” Zob. M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, PWN 1980, s. 308.

aby umożliwić zachodzenie określonych procesów, zarówno chorobowych, jak i prowadzących do ozdrowienia.

Resentiment, jak go opisują Nietzsche i Scheler, nie jest zjawiskiem chorobowym, lecz raczej pewnego rodzaju niekoniecznie pożądaną możliwością, wpisaną w sposób funkcjonowania ludzkiej psychiki. Czy nazwiemy go *duchowym samozatruciem*, czy znajdziemy inne uzasadnienie dla jego pojawiania się, może się on utrwalić i stać groźnym w skutkach nastawieniem psychicznym, jeśli naturalne namiętności i odruchy uczuciowe podmiotu będą systematycznie tłumione. Wydaje się jednak, że nie jego wartościowanie, a wyjaśnienie jego genezy może pomóc we względnym przynajmniej opanowaniu tego stanu. Dlatego nie można zadowolić się nawet najbardziej wnikliwym opisem jego przejawiania się, lecz należy pytać o to, jakie warunki muszą zachodzić, aby on powstawał. I tu dotykamy istoty konfliktu między fenomenologicznym ukierunkowaniem badań Schelera i 'genetyczną' postawą psychoanalizy. Nawet przekształcenia, jakim podlegały poglądy Freuda, gdy wprowadził on pojęcie sublimacji popędu, a obok *Erosa* ustanowił zasadę *Thanatos*, nie satysfakcjonują Schelera, którego istotnie niepokoi fakt,

iż zakłada on [Freud – J. Ż.], że różnorodnym rodzajom aktów duchowych pierwotnie w ogóle nie przysługiwałyby przynależna im samym „energia”, tak że wszelka energia, jaką mają otrzymać, może być im w ogóle dostarczona jedynie kosztem energii *libido*. Przyjęty przez Freuda podstawowy stosunek między „*libido*” a „aktywnością duchową” polega więc na tym, że jedna część musi *koniecznie* stracić tyle energii, ile zyskuje druga [część]. Gdyby to przypuszczenie Freuda było prawdziwe, to w *istocie* człowieka tkwiłby moment *absolutnie* tragiczny. [...] Wydaje się nam, że właśnie przyjmując ten stosunek za podstawowy Freud zasadniczo błędzi. Naszym zdaniem, wszystkim warstwom naszej egzystencji psychicznej – poczynając od wrażenia zmysłowego aż do najwyższych aktów duchowych – przysługuje samodzielna ilość energii psychicznej, która wcale nie jest zaczerpnięta z popędowej energii *libido*¹⁷.

Ostatecznie

czego u Freuda zupełnie brak – to bardziej określonych wskazówek [na temat tego], czym *różni się* uzasadnione i konieczne „opanowanie” *libido* i popędu płciowego od „stłumienia” go, mającego, jego zdaniem, stanowić główne źródło chorób nerwowych. [Brak] też zdecydowanie określonego wskazania *warunków* różnicujących, które mają prowadzić od stłumionego *libido* raz w kierunku „sublimacji”, innym razem w kierunku „choroby”¹⁸.

Nie jest jednak jasne, dlaczego Scheler, krytykując psychoanalizę, sam posługuje się terminologią, osadzoną na jej podstawach. Pisząc o *systematycznym tłumieniu*, które wywołuje '*skłonność*' do określonego rodzaju '*złudzeń*' *co do wartości*, sugeruje, że jego zdaniem pewien proces 'w podmiocie' nie zakończył się jeszcze (jak ogień, stłumiony w zarodku, który tli się i nie został w pełni ugaszony), że trwa i grozi powtórny wybuchem. Czy tłumienie dokonuje się jako ruch *pośród*, czy raczej w *obszarze* jednej z „warstw naszej egzystencji

¹⁷ Ibidem, s. 315–316.

¹⁸ Ibidem, s. 317–318.

psychicznej”? Sama intuicja ‘tłumienia’ wydaje się zgodna z określeniem psychologii głębi; i tam także uważa się, że treści psychiczne, skoro pokonały już próg percepcji, nie są usuwane z psychiki, lecz pozostają w niej; przy czym teorie te zakładają, że nacechowane emocjonalnie treści zostają niekiedy ‘przesunięte’ w sferę nieświadomości (‘przyciągnięte’ przez Cień), gdzie wiodą własne, utajone przed świadomym *ego*, życie¹⁹. Fenomenologiczna teoria retencji nie zakłada konieczności tłumienia, nie wyjaśnia więc *faktu* grupowania się owych treści ani ich oddziaływania na osobę w taki sposób, że albo ‘traci ona panowanie nad sobą’, albo odwrotnie – potrafiąc odkryć podobieństwo rozwijającej się sytuacji do minionych, przykro kończących się zdarzeń – powstrzyma się od mechanicznej reakcji, do której zdążyła już wyrobić sobie skłonność. Krytyka Schelera wydaje się opierać na zarzutach, ugruntowanych nie tylko na faktach, lecz w pewnym stopniu także na osobistych preferencjach filozofa.

Jeśli przyjąć, że zjawisko resentmentu *ma swoją genezę w podmiocie*, a takie założenie towarzyszy analizom Niezschege i Schelera, to jej wyjaśnienie przyczynowo-skutkowe byłoby istotniej pomocne niż opis chronologii rozwoju jego faz (u Schelera, jak czytamy, *resentyment [...] rodzi się, kiedy określone odruchy [...] ulegają systematycznie tłumieniu i nie zostają rozładowane*). Teorie psychologii głębi podają jedno z możliwych rozwiązań tego problemu, umieszczając źródło energii popędowej w *id*, formacji starszej od *ego* i umożliwiającej jego ‘zawiazanie się’ z psychoidów²⁰, efektów pierwotnych doświadczeń niemowlęcej psychiki, rządzącej się prostą regułą dążenia do przyjemności (jako rozładowania napięcia popędowego). Gdy po kilku miesiącach życia dziecięca psychika posiada już załazek *ego*, staje się zdolna do projektowania na treści postrzeżeniowe energii *libido*, związanej z treściami podobnymi do aktualnie uchwyconej, *jakby w oczekiwaniu*, że one, tak jak poprzednie, doprowadzą do przyjemnego zniwelowania napięcia. Wyuczywszy się tego mechanizmu (napięcie – poszukiwanie treści podobnych do tych, które łączyły się ze zwolnieniem napięcia – satysfakcja), dziecko aktywnie dąży do uzyskania kolejnej satysfakcji, co objawia się jako jego nieposkromiona ‘ciekawość świata’. Obiekty, dostępne jego zapędowi eksploracyjnemu, starannie dobierane przez opiekunów tak, by nie stwarzały niebezpieczeństwa, są dla małego dziecka ‘fascynujące’: łatwo przykuwają jego uwagę, a jeśli w dodatku posiadają kilka cech, już dziecku znanych, łatwo stają się ekranami, dogodnymi do projektowania na nie własności obserwowanych wcześniej w innych przedmiotach. Obserwując ojca, odwijającego szeleszczący, kolorowy papierek z niedużego przedmiotu, dziecko przeżywa przyjemne napięcie w oczekiwaniu na słodycz cukierka, którą już

¹⁹ „Jung i Riklin zauważali niekiedy, że materiał obciążony emocjonalnie jest usuwany ze świadomości oraz że myśli, uczucia i wspomnienia, wiążące się ze słowami testu, gromadziły się w dynamiczne grupy, które funkcjonowały jak podosobowości lub „zafiksowane idee podświadome” Janeta. Jung zaczął nazywać te oderwane fragmenty emocjonalne, będące starymi, ale nadal jątrzącymi się ranami, „kompleksami zabarwionymi emocjonalnie.” (ibidem)

²⁰ Zob. D. Sharp, *Leksykon pojęć i idei C. G. Junga*, Wyd. Wrocławskie, hasło *Psychoidalny*, s. 142.

zdążyło poznać – ale jeśli jakieś niespodziewane zdarzenie odroczy rozładowanie napięcia, frustracja dziecka może przerodzić się w agresję: gdy ojciec wróci do przerwanej czynności, dziecko może usiłować wyładować na nim swój gniew, bijąc go piąstkami i odpychając rękę z cukierkiem, którego tak bardzo pragnie. Jeśli ojciec skarci je, przyjmując jednocześnie za zasadę karcenie zawsze, gdy dziecko naruszy jego autorytet, bez względu na to, czy reakcja dziecka jest naturalna i nieświadomiona, czy też powzięta z premedytacją, w postawie dziecka może pojawić się skłonność do reagowania resentmentem.

Resentyment, czyli upatrywanie wartości tam, gdzie została ona ulokowana przez popęd, przy systematycznym frustrowaniu *ego*, tzn. tłumieniu popędu podczas prób jego rozładowania, prowadzi do wykształcenia trwałej postawy obronnej podmiotu, który, w konfrontacji z rzeczywistością, niweczącą starania o nagrodę w postaci przyjemności (rozładowania napięcia popędownego), aby przetrwać kolejne 'ataki' popędu, doświadczając ich, sam udziela sobie satysfakcji 'jako wieczny protestant przeciw prawu natury w sobie'. Nie czekając, aż rzeczywistość odmówi realizacji popędu, *ego* samo uznaje się 'w prawie', by ją powstrzymać; a gdy odwróci swą uwagę od natarczywości potrzeb popędownych i skieruje ją na *siebie jako to, co zdolne 'powstrzymać' i 'zwalczać'*, odbierze 'z własnych rąk' nagrodę: będzie mogło uznać siebie za zwycięzcę równego mitologicznym herosom. Jednak resentyment *ujawni się* dopiero wtedy, gdy inny człowiek, nie obarczony podobnym doświadczeniem, spróbuje uzyskać satysfakcję tego samego rodzaju zamiast zwalczyć w sobie chęć do starania się o nią. Mściwość, szyderstwo, drwina w stosunku do niego mogą się wówczas 'wyrwać' jako uprawniona reakcja na własne, stłumione, lecz tłące się na innym, nieświadomym planie wspomnienie radości, towarzyszącej dziecięco niewinnemu zadośćuczynieniu popędowi ('tak, wyrosło się już z tego, nie tak, jak on...'). Stąd już tylko krok do obsesyjnego tropienia postaw, których samemu nie ma się odwagi wcielić w życie, do piętnowania ich z poczuciem 'moralnej' wyższości człowieka, zdolnego wybić się ponad zwierzęcą naturę. Wydaje się, że procesy fascynacji i projekcji, powtarzające się monotonicznie w życiu ludzkim w odniesieniu do treści postrzeżeniowych, danych psychice w codziennych, następujących po sobie konfiguracjach, wraz z zasadą 'przyjemności', obejmującej w postaci dążenia do 'nagrody' także *ego*, mogą – przy założeniu zastosowania brutalnych sposobów wychowania dziecka²¹ – posłużyć do wyjaśnienia genezy resentymentu. Nietrudno w tej perspektywie poznawczej podać warunki, w których zamiast resentymentu (nawykowego tłumienia popędu) mogłaby się pojawić *sublimacja*, czyli – jak pisze Scheler – jego 'opanowanie'.

Psychologia głębi proponuje tu różne uzasadnienia. Inaczej przedstawiają się one u Freuda, z którym Scheler najczęściej polemizuje, odmiennie u Adlera,

²¹ Jeśli frustracji popędu towarzyszy karcenie dziecka za naturalne przejawy jej ekspresji (zamiast odwrócenia jego uwagi i skierowania jej na inny, potencjalnie fascynujący obiekt, co umożliwiłoby osłabienie i przekierowanie dążenia popędownego), można się spodziewać, że tak stymulowana psychika nabędzie opisywanej przez Schelera skłonności lub po pewnym czasie nawiązania do ulegania resentymentom.

jeszcze inaczej u Junga, którego pisma także nie były obce autorowi *Resentymentu i moralności*. Tezę Freuda, obecną także w rozważaniach Adlera, jest przekonanie o tym, że proces wychowania ma doprowadzić jednostkę do uczestnictwa w życiu ludzkiej zbiorowości, opierającej się na respektowaniu wspólnych norm zwanych w skrócie *superego*. Ich przyswojenie pozwala respektować dążenia sfery popędowej do 'przyjemności', natomiast wybór obiektu i trybu jej uzyskania przestaje zależeć wyłącznie od potrzeb *id* i dostępnych *ego* treści postrzeżeniowych, lecz zostaje określony przez czynnik (początkowo) zewnętrzny – nad-Ja (rodziców, kulturę).

Dzieci o uformowanym już *ego* poddaje się w trakcie procesu wychowania zabiegom 'odroczenia' gratyfikacji. Popęd *id* domaga się wprawdzie usunięcia napięcia 'tu i teraz', lecz uwaga dziecięcego *Ja*, przykuwana skutecznie przez opiekuna do innego 'fascynującego' zjawiska, musi podzielić się, aby nie stracić z 'poła widzenia' dwóch swych przedmiotów. Nagroda, jaką otrzymuje dziecko za wytrwanie przy odroczeniu realizacji popędu (najczęściej w postaci jego rozładowania i szczególnej gratyfikacji emocjonalnej, pochwały lub/i drobnego upominku) stymuluje je do dalszych podobnych prób 'władania' popędami. Kolejne udane próby uczą je, że ani naturalne dążenia, ani ich zaspokojenie nie wiążą się z *przykrością, której nie mogłaby przeważyć przyjemność*, a z biegiem czasu dziecko uczy się także 'formować' swe popędy tak, by kierowały się one ku obiektom symbolicznym, przygotowanym w tym celu przez kulturę.

Tłumienie i opanowanie popędu wydaje się dostatecznie zróżnicowane, gdy idzie o zasadę ruchu *libido*: w przypadku tłumienia jego ruch od *id* ku treściom postrzeżeniowym przebiega wprost, prowadząc do 'obsadzenia' ich rzutowaną na nie energią, która nie może jednak zostać zasymilowana przez podmiot (napięcie między *id* a 'przedmiotem popędu' zostaje utrzymane), podmiot zaś zamiast spodziewanej 'przyjemności' spotyka represja z powodu próby zawładnięcia 'przedmiotem popędu' (ból w przypadku kary fizycznej, uraz emocjonalny). Tłumienie to postawa obronna *ego*, które *nauczyło się już*, że samo zarejestrowanie natarczywości popędu zwiastuje nieuchronne doznanie przykrości/bólu. Ruch *libido* będzie się wówczas dokonywać 'poza świadomością' podmiotu; kiedy 'napięcie' zbliży się do jej progu, świadomość kompulsywnie przekierunkuje całą posiadaną energię na inny 'przedmiot'. Ruchowi temu może towarzyszyć również nieadekwatna do 'rzeczywistej' sytuacji reakcja emocjonalna – histeryczny śmiech, płacz, albo – jeśli okoliczności nie pozwalają przenieść uwagi na inne, obojętne emocjonalnie zjawisko, świadomość 'wyłączy się', co spektakularnie może się objawić w postaci omdlenia. Natomiast powtarzające się zdarzenia, które wymuszają na podmiocie tłumienie dążeń popędowych (a więc wywołujące rosnące napięcie, przykrość, gniew, mściwe uczucia, których 'lepiej nie ujawniać') prowadzą nie tylko do powstawania resentymentów, lecz ponadto wywołują niejasne, irracjonalne poczucie winy, obserwowane przez podmiot jako nieokreślony lęk.

Sublimacja popędu pozwala przekroczyć napięciu poziom świadomości, gdzie *ego* nadaje mu jedną z form, przygotowanych na tę okoliczność przez nad-

Ja, albo też 'spiętrza' *libido* w wyuczonym oczekiwaniu na większą satysfakcję. Wówczas ruch *libido* może zmierzać ku swemu przedmiotowi i osiągnąć go, lecz nie 'tu i teraz', a w sposób, przewidziany przez 'urządzenia kultury'. Popęd *Erosa* może ulec stłumieniu, co nie znaczy, że jednostka się go 'pozbędzie' – odwrotnie, ulegnie mu, gdy z jakichś powodów jej świadome *ego* pozbawione niezbędnej sobie energii nie dostrzeże w porę 'zagrożenia': czynności pomyłkowe, lapsusy słowne, przekręcanie nazw i nazwisk, czy skłonność do opowiadania 'nieprzyzwoitych' dowcipów pod wpływem alkoholu to delikatne skutki takiego stanu rzeczy. *Eros* wysublimowany to taniec, flirt, moda, sztuka i mnóstwo innych 'kulturalnych oszustw', do jakich uciekają się społeczności, by opanowywać to, bez czego życie obejść się nie może.

*

Jeśli zaufać intuicji Nietzschego, zgodnie z którą jednostkowe oceny *moralne* powstają w reakcji na wielkość dystansu, oddzielającego *moce*: sprawcy czynu i obserwatora, jeśli przyjąć, że możliwością wyrażenia tych ocen jest język potoczny, czyli *medium*, będące wspólną własnością porozumiewających się osób, to przyjąć też trzeba, że znaczenia pojęć, wyrażających ów dystans, będą odpowiadać odczuciom największej grupy tzw. użytkowników języka (w innym przypadku pojęcie 'nie przyjmuje się' w języku i bywa zastąpione nowym). Także i ten fakt potwierdza przekonanie Nietzschego o pochodzeniu pojęć wyrażających wartości – skoro od dawna funkcjonują one w języku, to musiały 'zakorzenić się' w nim jako ekspresja czegoś, co odczuwane było *na gminnie*²². Ta właśnie (na)gminność, *pospólność* doznawania wielkości *dystansu mocy* decyduje według niego także o treściach norm, przestrzeganych przez daną społeczność. W rozważaniach Nietzschego, podobnie jak w teorii Freuda, znajdziemy przypuszczenia, dotyczące jednostek, których odczucia niezupełnie mieszczą się w skali ocen, 'utartych' w języku: biorąc poważnie hierarchię *pospólnych* wartości moralnych, próbują one podporządkować jej moc własnych popędów, a kiedy okazuje się to niemożliwe, czynią wszystko, aby 'siłą woli' *władać* popędami. Sukcesem w takiej 'grze' jest według opinii Nietzschego 'zemsta ducha nad ciałem', zwana także *ascezą*. Stąd już tylko krok do naśladowania jej przez innych członków zbiorowości i określenie owego dążenia, wyrastającego z *resentymentu* wobec natury, mianem *idealu ascetycznego*.

Teoria Freuda opisuje podobne zjawisko, ale nie odnosi go do początków języka, kiedy to kształtowały się oceny moralne, lecz do dowolnego momentu w życiu ludzkich zbiorowości, które, aby przetrwać, wypracowywały *wspólnotowe* normy, pomagające jednostkom przekształcać sposób osiągania przez ich *libido* satysfakcji – z narcystycznego, destrukcyjnego dla wspólnoty, w nieszkodliwy, mogący stać się *wspólnototwórczym* rytuałem. Sublimacja popędu,

²² W znaczeniu tego pojęcia należy podkreślić, oprócz 'pospólności', wskazującej na częste występowanie czegoś, także jego związek ze znaczeniem pojęcia *gmina* (niem. *die Gemeinde*), czyli ciasno pojęta wspólnota, skupiona wokół jednoczących czynników.

wyznaczenie mu nowego toru i zastępczego celu zawsze jest 'wynałazkiem' jednostki, zasługującej z tego powodu na szczególne uznanie zbiorowości, której trwanie zostało w ten sposób przedłużone i umocnione. Owe normy ponadjednostkowe, zwane *superego*, nie mają charakteru 'odwetowego' wobec *libido*; resentyment pojawi się w tej teorii dopiero wtedy, gdy w zestawie norm społecznych wytworzony zostanie system ich 'podwójnej dystrybucji': mianowicie zezwolą one na ujawnienie sublimowanego popędu pewnej grupie jednostek, a inną będą ujmować jako z założenia *wolną od libido*. Jego ekspresja w zachowaniu jednostki przypisanej do drugiej grupy będzie traktowana jako 'odbiegająca od normy' i zostanie poddana surowym represjom, zatem ulegnie 'stłumieniu' i 'wypieraniu', a pojęcia, którymi wspólnota piętnuje ekspresję popędu, wyrażą ocenę moralną nie tyle czynu, co samego sprawcy owego zamieszania. W epoce, którą diagnozował Freud, taka 'podwójność dystrybucji norm' dotyczyła podziału społecznego, dokonującego się według kryterium płci i wieku²³; łatwo więc możemy zdać sobie sprawę ze szkód w postaci stereotypów i konfliktów, jakie ona wygenerowała. Reaktywne tendencje, wyrastające z wzajemnych ocen tworzonych przez tak przeciwstawiane sobie grupy nie wyrażały się, niestety, tylko w postaci dowcipów o blondynkach i policjantach. Mające swe źródło w resentymentcie (rozbudzonym przez powszechne fascynacje i projekcje, oceny i opinie powtarzane i nagłaśniane przez autorytety i media, utrwalane przez instytucje publiczne), uczucia nienawiści, oburzenia czy wręcz 'słusznego gniewu' stawały się nie raz zarzewiem dramatów, których ofiarami czyniono narody i rasy. Raz powzięty resentyment, czyli utrwalona nienawiść, zazdrość, zawiść, szyderstwo, *zmusza* ogarniętego nim człowieka do zemsty. Cóż innego może on uczynić, gdy czyjeś odrażające postępowanie wyzwała w nim tak nieprzyjemne odczucia? Pozostaje bronić się przed ich dalszym naporem, przed tak krzywdzącym i niesprawiedliwym traktowaniem; zatem należy dać 'przeciwnikowi' poczuć, jak to jest być krzywdzonym, odpłacić mu za zło, którego się wobec nas dopuścił. Kiedy zemsta się dokona i przychodzi opamiętanie, a wraz z nim konieczność zrozumienia, co i dlaczego uczyniliśmy, odpowiedź na pytanie o powód naszego brutalnego rozprawienia się z 'wrogiem' wydaje się prosta: nienawidzimy go, ponieważ nas skrzywdził. Mamy prawo do odpłacenia mu pięknym za nadobne, zwłaszcza gdy obserwatorzy nie dzielają naszych uczuć i nie możemy liczyć na ich pomoc. Rzetelna odpowiedź powinna natomiast brzmieć: nienawidzimy, ponieważ skrzywdziliśmy, a nasz czyn wymaga od nas uzasadnienia.

Resentyment jako utrwaloną postawę podmiotu porównać można do 'skrzywienia kręgosłupa' – nie tylko utrudnia funkcjonowanie, ale pogłębiając się, wymaga wytworzenia mechanizmu obronnego. Przykurcze i przerosty mięśni mogą tworzyć wokół skrzywionego kręgosłupa rodzaj pancerza; w naszej metaforze jego odpowiednikiem jest znany psychologom 'mechanizm' racjo-

²³ Jej wyrazem mogą być popularne powiedzonka: *dzieci i ryby głosu nie mają, dziewczynkom nie wypada..., taki duży chłopiec i płacze!* itp.

nalizacji. Ulegając resentymentom, prowokującym do podejmowania mściwych i wrogich działań, świadomość ludzka buduje niekiedy bardzo skomplikowane i mające pozory logicznego rozumowania argumentacje, wyjaśniające nieuchronność i konieczność takiego właśnie reagowania. Postronnym obserwatorem, nie zaangażowanym uczuciowo w konflikt, dość szybko ujawniają się swoiste luki w doborze faktów (wskazujące na poprzedzającą resentyment fascynację) branych pod uwagę przez 'mściciela', a także swoiste 'przeszacowanie' wagi tych, które ogarnięty nienawiścią uwzględnił. Będą więc skłaniać się do prób 'wyprostowania' jego opinii, czyli sprawienia, by uznał, że popełnił 'duchowy błąd' w rozróżnieniu między dobrem a złem.

Co oznaczałoby wówczas uznanie własnej postawy za błąd? Ni mniej, ni więcej tylko to, że należałoby przyznać, iż ulegający resentymentowi nie tylko nie doznał od nikogo krzywdy, ale zadał ją – bliźniemu, a przede wszystkim samemu sobie, dopuszczając do rozwinięcia się przykrych uczuć, dokonując z ich poduszczenia hańbiących czynów, upierając się następnie przy błędzie i poszukując dla niego uzasadnienia. Nie tylko 'napadł Bogu ducha winnego X-a', zarażając go być może przy okazji własną dolegliwością, ale sam stał się w *mniej* stopniu człowiekiem. Nietzsche powiedziałby zapewne przeciwnie, ktoś taki stał się ludzki, *arcy-ludzki*, mając na względzie powszechność występowania resentymentów. Scheler przeprowadziwszy analizę ejdetyczną opisałby ohydę istoty każdego z nich, przestrzegając przed utrwaleniem się mściwego nastawienia duszy. Jung z kolei błagał, aby wiedzę o zjawiskach resentymentu, projekcji i fascynacji uczynić, podobnie jak stało się to z wiedzą o drobnoustrojach chorobotwórczych, powszechnym elementem edukacji, gdyż bez niej będziemy 'zmuszeni' nadal toczyć bezowocne spory moralne, 'zarażać' się stereotypami i wywoływać coraz okrutniejsze konflikty.

Timm Lampert*

Explaining formulae of first order logic

(Oddział Toruński Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Toruń, 17 V 2006 r.)

1. Introduction and preliminaries

Given a *wff* of FOL¹, e.g. $\exists y \forall x ((Fx \& Gy) \vee Hxy)$, how to explain what it means? Not only students of logic but also their teachers do not have a general answer to this question. It is not even clear, what the question is asking for. Yet, if we work with such formulae, e.g. in order to formalize some ordinary language text, we have to understand them and in order to come to understand them, we need a general explanation of their meaning. We should know, e.g., what the difference between the meaning of the mentioned formula and the formula $\exists y (Gy \& \forall x (Fx \vee Hxy))$ is, if there is any.

The purpose of this article is not to explicate any known concept of explaining formulae, but to propose a useful concept of explaining first order formulae that is plausible according to typical features of what it means to explain expressions in general. A general method for explaining a *wff* Φ should be available and its application should illuminate Φ such that as an result one comes to understand the conditions of truth and falsehood of Φ . At the end of the article this will be evaluated not by psychological criteria, but by the ability of a machine to construct the conditions of truth and the conditions of falsehood of Φ by applying a method of explanation. As a starting point, it will be presumed that an explanation of a formula identifies the conditions of truth and falsehood of the formula. Yet, what does this mean exactly and how can it be achieved?

Some possible candidates for an explanation of *wff* are not satisfactory: *Paraphrases* of *wff*, according to which the formulae are verbalized by some

* This article is the written version of a lecture I delivered at Copernicus University in Toruń in the summer term 2006. I am grateful to Prof. Gumański for our discussions and all his kindness during my stay in Toruń. Thanks also to Tim Raz and Yvonne Lampert for some comments on an earlier version of this paper.

¹ The language of FOL here presupposed is the language of the so called 'pure predicate logic', i.e. first order logic without identity and without symbols of functions in the sense of mathematical logic.

standardized ordinary language, do not explain *wff*, because given two different but equivalent formulae, the paraphrases differ likewise and nothing is done in order to identify the equivalence of the formulae. On the other hand, given two non-equivalent formulae, their paraphrases are as useless in order to identify the difference of their truth conditions as the formulae itself. The syntax of the paraphrases does not differ essentially from the syntax of the formulae they paraphrase. Thus, they cannot serve as explananda but are likewise in need of an explanation.

Contrary to the paraphrases of equivalent formulae a *proof* of their equivalence does answer the question whether they mean the *same*. Yet, this is not sufficient to answer the question *what* they mean. Furthermore, if two formulae are not equivalent, even a metalogical proof that one of them is not derivable from the other will not answer the question in general, what the difference of the truth conditions of two non-equivalent formulae consists in. Thus, considering the possibility of derivations between a given set of formulae does not explain them either.

Most naturally, one will consider classical semantics of FOL in order to identify conditions of truth and falsehood of *wff*. The truth conditions of a *wff* are defined by interpretations that make the formula true, the conditions of falsehood are identified by interpretations that make the formula false. An interpretation \mathfrak{I} of a formula is defined by **the interpretations of the variables** ($\mathfrak{I}(v)$), **the propositional variables** ($\mathfrak{I}(A)$), the names ($\mathfrak{I}(t)$) and the predicates ($\mathfrak{I}(\varphi)$) occurring in the formula. $\mathfrak{I}(v)$ consists in the assignment of a non-empty enumerable set of objects c_1, \dots to the variables. $\mathfrak{I}(v)$ is identical with the domain I presupposed for $\mathfrak{I}(t)$ and $\mathfrak{I}(\varphi)$. $\mathfrak{I}(A)$ consists in an assignment of the truth values T or F to each propositional variable, $\mathfrak{I}(t)$ in an assignment of one and only one object of I to each name, $\mathfrak{I}(\varphi)$ consists in the assignment of n -tupel of objects of I to each n -place predicate φ . E.g., given the above formula $\exists y \forall x ((Fx \ \& \ Gy) \vee Hxy)$, one possible interpretation is

$$\begin{aligned} \mathfrak{I}(x, y) = I &= \{c_1, c_2\}, \\ \mathfrak{I}(F) &= \{c_1\}, \\ \mathfrak{I}(G) &= \{c_1\}, \\ \mathfrak{I}(H) &= \{(c_1, c_2)\}. \end{aligned}$$

The interpretations \mathfrak{I} of a formula can be construed systematically and given a finite I it is computable for each \mathfrak{I} whether it makes the formula true or false². This concept of semantics will be presupposed in the following.

However, there is a fundamental problem if one wants to explain *wff* by means of traditional semantics. Presuming explaining a formula Φ means identifying its conditions of truth and falsehood of the whole class of inter-

² Cf. Lampert (2005, 2nd edition), chapter 8. Several programmes computing finite interpretations of formulae can be applied under <http://philoscience.unibe.ch/logik.html>.

pretations that make Φ true ($= \mathfrak{S}_T$) and the whole class of interpretations that make Φ false ($= \mathfrak{S}_F$) has to be identified. Yet, by classical semantics one cannot subsume an interpretation \mathfrak{S} under one of the classes \mathfrak{S}_T resp. \mathfrak{S}_F without first constructing \mathfrak{S} and then evaluating whether it makes Φ true or false. Thus, all one can do, is to enumerate interpretations and evaluate each of them. Yet, such an enumeration of evaluated interpretations does not identify the conditions of truth and falsehood, because of two reasons:

1. There are formulae of FOL, that are true resp. false for every finite domain I , nevertheless false resp. true interpretations with an infinite domain I exist. For example, the axiom system, Bernays and Hilbert mention in their *Grundlagen der Mathematik* (Bernays (1968), p. 14),

$$\begin{aligned} &\forall x \exists y Fxy, \\ &\forall x \forall y \forall z (Fxy \ \& \ Fyz \rightarrow Fxz), \\ &\forall x \neg Fxx \end{aligned}$$

is consistent although there is no interpretation making it true with a finite domain I . Yet, an *identification* of the truth conditions of a formula has to be finite, whereas the *enumeration* of all possible interpretations will not terminate and every arbitrary breaking of the enumeration will not be able to identify the consistency of the axiom system. Furthermore, according to traditional semantics only interpretations with a finite domain I are computable and thus there is no mechanical way of identifying any interpretation satisfying the axiom system or even the existence of such an interpretation.

2. To identify a class of truth conditions resp. conditions of falsehood implies *criteria of identification*: One wants to know what a certain class of interpretations has in *common* in order to make the formula true resp. false. Yet, a mere enumeration of interpretations does not identify such common, essential features of true resp. false interpretations. E.g. given the above mentioned formula $\exists y \forall x ((Fx \ \& \ Gy) \vee Hxy)$ and given the domain $I = \{c_1, c_2\}$ the following interpretations make the formula true:

$$\begin{aligned} I(F) = \{ \}, I(F) = \{c_1\}, \\ I(G) = \{ \}, I(G) = \{c_2\}, \\ I(H) = \{(c_1, c_2), (c_2, c_2)\}. \quad I(H) = \{(c_1, c_1), (c_2, c_1)\}. \\ I(F) = \{ \}, I(F) = \{c_1\}, \\ I(G) = \{c_2\}, \quad I(G) = \{ \}, \\ I(H) = \{(c_1, c_1), (c_2, c_1), (c_1, c_2)\}. \quad I(H) = \{(c_1, c_2), (c_2, c_2), (c_1, c_2), (c_2, c_1)\}. \end{aligned}$$

These interpretations contain common features that are essential in order to be interpretations that make the formula true and other redundant features, that may vary without having any influence to the truth value the formula has according to the given interpretation. Furthermore, these redundant features

cannot be said to be part of *conditions* of truth or falsehood, because the truth or falsehood of the formula does not depend on them. E.g. for the given interpretations it is essential that the same element at the second place of $\mathfrak{I}(H)$ is combined with all elements at the first place of $\mathfrak{I}(H)$ whereas it does not matter what this element at the second place of $\mathfrak{I}(H)$ is or whether there might be some more pairs additional to the pairs satisfying the mentioned criterion, and given $\mathfrak{I}(H)$ satisfies this criterion, the interpretations of $\mathfrak{I}(F)$ and $\mathfrak{I}(G)$ are not essential: However they vary, the interpretations make the formula true as long as $\mathfrak{I}(H)$ has the described common feature. Thus, the identification of \mathfrak{I}_T resp. \mathfrak{I}_F should identify common features of the interpretations in virtue of which they make the formula in question true resp. false. These common features will be called the *structure* of interpretations from now on. Enumerating interpretations does not identify structures of interpretations and therefore does not explain the conditions of truth and falsehood of *wff*.

2. Propositional Logic

In this section a positive account of the explanation of *wff* of PL is given serving as paradigm for the generalization of the explanation of *wff* devised in the following section.

Given a formula of PL one obtains an enumeration of its conditions of truth and falsehood by a truth table. For example, the formula $\neg((P \ \& \ \neg Q) \vee \neg R)$ has the following truth table:

P	Q	R	\neg	$((P$	$\&$	$\neg Q)$	\vee	$\neg R)$
T	T	T	T	F	F	F	F	F
T	T	F	F	F	F	F	T	T
T	F	T	F	T	T	T	T	F
T	F	F	F	T	T	T	T	T
F	T	T	T	F	F	F	F	F
F	T	F	F	F	F	F	T	T
F	F	T	T	F	T	F	F	F
F	F	F	F	F	T	T	T	T

The column under the main sentential connective identifies which of the $2^3 = 8$ interpretations \mathfrak{I} , consisting of $\mathfrak{I}(P)$, $\mathfrak{I}(Q)$, $\mathfrak{I}(R)$, make the formula true (= T) or false (= F). Let us call symbols as 'T-P', 'F-Q', where 'T' or 'F' is followed by a stroke and a propositional variable, 'poles'. Then one can enumerate the interpretations verifying the formula by 'T-polegroups' and the interpretations falsifying the formula by 'F-polegroups'. For the above formula one yields the following T-polegroups:

$$\begin{aligned}
T &- \{T-P, T-Q, T-R\}, \\
T &- \{F-P, T-Q, T-R\}, \\
T &- \{F-P, F-Q, T-R\}.
\end{aligned}$$

This notation, again, one can easily translate in a disjunctive normal form equivalent with the formula:

$$\begin{aligned}
&P \ \& \ Q \ \& \ R \ \vee \\
&\neg P \ \& \ Q \ \& \ R \ \vee \\
&\neg P \ \& \ \neg Q \ \& \ R
\end{aligned}$$

The F-polegroups are:

$$\begin{aligned}
F &- \{T-P, T-Q, F-R\}, \\
F &- \{T-P, F-Q, T-R\}, \\
F &- \{T-P, F-Q, F-R\}, \\
F &- \{F-P, T-Q, F-R\}, \\
F &- \{F-P, F-Q, F-R\}.
\end{aligned}$$

The translation in a disjunctive normal form is equivalent with the negation of the formula:

$$\begin{aligned}
&P \ \& \ Q \ \& \ \neg R \ \vee \\
&P \ \& \ \neg Q \ \& \ R \ \vee \\
&P \ \& \ \neg Q \ \& \ \neg R \ \vee \\
&\neg P \ \& \ Q \ \& \ \neg R \ \vee \\
&\neg P \ \& \ \neg Q \ \& \ \neg R
\end{aligned}$$

By applying the truth table method and apparent translation rules the T- and F-polegroups and the corresponding disjunctive normal forms can be generated mechanically. Furthermore, the interpretations and their number will be finite, because only **2^n interpretations have to be considered**, n being the number of occurrences of different propositional variables in a formula of PL. Thus, enumerations of interpretations making propositional formulae true resp. false do not suffer of problem 1 denoted above (cf. p. 461). Yet, the above T- and F-polegroups resp. the disjunctive normal forms cannot serve as explanans, because they entail redundant parts and thus are deficient, because of the above mentioned problem 2. For example, the elements **$T-P$** in the first and **$F-P$** in the second T-polegroup are redundant, because all the rest of these two polegroups remains the same: Whatever the truth value of **P** is, if **Q** is true and **R** is true the formula is true. The same holds for **$T-Q$** and **$F-Q$** in the second and third T-polegroup.

Each polegroup resp. each disjunct of the disjunctive normal form denotes a sufficient condition of the truth resp. falsehood of the formula. Yet, only sufficient conditions not entailing redundant elements shall be denoted in the

explanans of a formula. Let us call such sufficient conditions *minimal*, the corresponding polegroups *minimal polegroups* while the corresponding disjuncts are *minimal disjuncts*. In propositional logic polegroups resp. disjuncts are minimal iff no part of them denotes a sufficient condition of truth resp. falsehood of a formula.

Not only an algorithm for obtaining the T- and F-polegroups resp. the corresponding disjunctive normal form of a propositional formula exists but also an algorithm for their minimalization (cf. Quine (1959), Lampert (2006), appendix D). Minimalizing the above polegroups resp. disjunctive normal forms one yields:

$$\begin{aligned} T - \{T-Q, T-R\}, & \quad Q \ \& \ R \ \vee \\ T - \{F-P, T-R\}. & \quad \neg P \ \& \ R \end{aligned}$$

The disjunctive normal form is still equivalent with the formula to be explained. The same is valid for the following disjunctive normal form and the negation of the explanandum:

$$\begin{aligned} F - \{T-P, F-Q\}, & \quad P \ \& \ \neg Q \ \vee \\ F - \{F-R\}. & \quad \neg R \end{aligned}$$

Paraphrasing these polegroups resp. disjunctive normal forms one yields a satisfactory result for an explanation of the formula to be explained:

$\neg((P \ \& \ \neg Q) \ \vee \ \neg R)$ is true iff Q is true and R is true or P is false and R is true.

$\neg((P \ \& \ \neg Q) \ \vee \ \neg R)$ is false iff P is true and Q is false or R is false.

These paraphrases explain the formula in the sense that they identify the structure of the interpretations making the formula true or false.

However, there is still a problem appearing by considering other formulae and the possibility of minimalizing disjunctions (contrary to minimalizing their disjuncts). Take, e.g. the following three formulae:

1. $P \ \& \ \neg Q \ \vee \ \neg P \ \& \ Q \ \vee \ P \ \& \ R$
2. $P \ \& \ \neg Q \ \vee \ \neg P \ \& \ Q \ \vee \ Q \ \& \ R$
3. $P \ \& \ \neg Q \ \vee \ \neg P \ \& \ Q \ \vee \ P \ \& \ R \ \vee \ Q \ \& \ R$

These disjunctions are all equivalent, the first and the second being proper parts of the third. Thus, not only parts of disjuncts might be redundant also disjuncts can be redundant in the sense that the whole disjunction is equivalent with a real part of it. Let us call a disjunction without redundant disjuncts as parts a *minimal disjunction*. One might consider to minimalize not only the disjuncts but also the disjunctions in order to get adequate identifications of

the conditions of truth and falsehood of formulae. However, this would be inadequate. Contrary to the minimalization of disjuncts one cannot minimalize disjunctions unambiguously. This is apparent from the three disjunctions cited above. Both – the first and the second – disjunctions are likewise minimal disjunctions: There is not only one minimal disjunction. Thus, referring to minimal disjunctions of minimal disjuncts would render explanations of *wff* ambiguous.

This, in turn, would reduce the whole idea of explaining formulae to absurdity. Explanandum and explanans must be equivalent. Thus, the explanans does not explain something in virtue of some difference in meaning. Instead, the difference in virtue of which the explanans is able to explain *wff* consists wholly in the syntax of the explanans. Contrary to the syntax of the explanandum or its paraphrases the syntax of the explanans is standardized in such a way that it serves as criterion to identify the class of verifying interpretations \mathfrak{S}_T and the class of falsifying interpretations \mathfrak{S}_F unambiguously: Any disjunct identifies what is common to a subclass of \mathfrak{S}_T resp. \mathfrak{S}_F , any non-redundant conjunct identifies an essential feature of the structure of such a subclass and any negation identifies the falsehood of a proposition. Contrary, one cannot generally interpret the syntax of the formulae to be explained in such an unambiguous way. In order to have a maximum of explaining power every difference in the syntax of the explaining expressions must correspond to a difference in the structure of \mathfrak{S}_T resp. \mathfrak{S}_F . In consequence, the equivalence of formulae has to be identified by the identity of the explanans. In the following the phrase “unambiguous identification of the structure of interpretations” will be understood as implying the requirement that the structure of interpretations of all formulae of a class of equivalent formulae is identified by the same expression being the representative of the class, whereas the structure of interpretations of all non-equivalent formulae has to be identified by expressions different in type.

A powerful concept of explaining formulae presupposes the solution of the “equivalence problem”, i.e. the problem to define an algorithm that reduces all formulae of a class of equivalent formulae to one and only one representative of this equivalence class. This problem is solvable for formulae of PL by reducing them to the equivalent *maximal disjunction of minimal disjuncts* (cf. Lampert (2006), appendix D). A disjunction of minimal disjuncts is called maximal iff it is no part of an equivalent disjunction of minimal disjuncts i.e. if it contains *all* minimal sufficient conditions of the truth or falsehood of a formula. Thus, the truth conditions of formulae 1.-3. above all have to be identified by the third disjunction of minimal disjuncts.

A further reason for referring to a maximalized instead of a minimalized list of polegroups resp. a maximalized instead of a minimalized disjunction in order to explain *wff* can be put forward. On the one hand each polegroup resp. disjunct should not denote redundant features the truth or falsehood of the formula do not depend on, on the other hand an explanation of conditions of truth and falsehood should be as explicit as possible. These two requirements

of an informal concept of explanation can be jointly satisfied reasonably by referring to the *maximal* disjunction of *minimal* disjuncts, such that *all* minimal sufficient conditions of the verifying and falsifying interpretations are identified irrespective of the fact that it might be the case that not all of them are implemented by at least one interpretation not implementing any other minimal sufficient condition.

According to the concept of explanation here proposed the explanans of a formula Φ has to satisfy the following necessary and jointly sufficient conditions C1 to C3:

C1: It has the form:

“ Φ is true iff ψ_1 or ... or ψ_k ;

Φ is false iff ω_1 or ... or ω_l .”

ψ_i, ω_i being of the form “ A_1 and ... and A_n ”.

C2: It is finite and mechanically generated in a finite number of steps given Φ .

C3: Its syntax identifies unambiguously the structure of interpretations making true Φ resp. false.

According to C1 a specification concerning the limiting cases of logically valid resp. **logically invalid formulae has to be made: In both of these cases “ ψ_1 or ... or ψ_k ” as well as “ ω_1 or ... or ω_l ” are empty. Given a logically valid formula, “ ω_1 or ... or ω_l ” is empty, because there are no interpretations making the formula false. Yet, also “ ψ_1 or ... or ψ_k ” is empty, because there are no essential features – no structure – of the interpretations that has to be identified: every part of the interpretations is redundant and will be eliminated by minimalization. In this sense logically valid formulae are unconditionally true rather than true under all conditions (cf. Wittgenstein (1984), 4.461). The same holds vice versa for logically invalid formulae. Logically valid formulae are to be distinguished from the **logically invalid formulae by the fact that “ ω_1 or ... or ω_l ” is empty before minimalization, whereas in the case of logically invalid formulae “ ψ_1 or ... or ψ_k ” is empty before minimalization.** Thus the explanation of Φ **simply takes the form “ Φ is unconditionally true” in the case of logically valid formulae and “ Φ is unconditionally false” in the case of logically invalid formulae.** Let us understand these explanations as the paraphrases of the empty polegroups resp. disjunctions in the case of logically valid and logically invalid formulae. Then, in propositional logic conditions C1 to C3 are satisfied by paraphrases of the maximal list of minimal polegroups resp. the maximal disjunctions of minimal disjuncts generated from the formula to be explained.**

3. First order Logic

At first sight, it seems impossible to satisfy C3 in FOL. C3 implies a solution of the equivalence problem. This would imply a solution of the decision problem, which is unsolvable according to Church's theorem. Thus, presupposing Church's theorem, C3 cannot be satisfied in FOL. Yet, in the following, Church's theorem shall neither be presupposed nor be rejected³. Instead, (1) it shall be argued that if C1-C3 are not satisfiable in FOL one has to draw the unpleasant consequence that formulae of FOL are in a very relevant sense concerning the concrete use of logical formulae not explainable and (2) it shall be outlined how C1-C3 can be satisfied in FOL leaving the detailed realization of this concept of explanation open to the future of logic. This should make it clear that expanding the proposed concept of explanation of *wff* as far as possible is a promising and well defined enterprise that should not be rejected a priori from a traditional point of view.

3.1. Relevance of explanations in FOL

One might argue that the concept of explanation of *wff* as described in section 2 is too fastidious, because it might not be satisfiable in FOL and thus remain an empty concept at least for a certain subclass of FOL. However, this objection is groundless, if one comes to understand that explanations of formulae in the sense of identifications of structures of interpretations making the formulae true resp. false are no idiosyncratic chimere without any use, but are just what is in need if one wants to understand formulae and apply them in order to formalize ordinary language. This shall be demonstrated shortly by giving two examples.

Take, e.g., the formula

$$\forall x_1 \exists x_2 \exists x_3 \forall x_4 \exists x_5 (Fx_2x_1x_5 \ \& \ Fx_2x_4x_5 \ \& \ \neg Fx_4x_3x_5).$$

Is it contradictory? This is a typical logical question. One does not understand the formula, if one is not able to answer it. It is clear how to answer such a question: If the formula is contradictory, one has to prove the negation, if it is not, one has to specify an interpretation making it true (= a model). The formula is not very complicated, it contains only one predicate. Yet, in a reasonable amount of time no student of logic and even no computer is able to answer the question. The reason is, that the formula has a model, but no one with $I = \{c_1\}$ or $I = \{c_1, c_2\}$. Yet, if one chooses a domain with three objects $I = \{c_1, c_2, c_3\}$ there are $2^3 = 2^{27} = 134\ 217\ 728$ interpretations and nearly all of them are not models. According to classical semantics one has to evaluate the interpretations one by one in order to answer the posed question and thus, normally, one will

³ Church's theorem is rejected in Gumański (2000) and Lampert (2006).

neither come to an answer nor to a proper understanding of the formula. There is no other methodical way to come up with a model without evaluating the interpretations one by one. This is even more frustrating in case of formulae – as the above cited axiom system of Bernays and Hilbert (cf. p. 461) – that have a model, but no one with a finite domain *I*. This situation is very unsatisfactory teaching logic. A method is needed generating finite expressions within a finite number of steps capable of identifying the structures of models without enumerating each interpretation. Such a method identifying a model of the above formula within a small number of steps is sketched below (cf. p. 476).

However, not only the lack of a method seeking for interpretations making the formula true resp. false without evaluating each interpretation is unsatisfactory. Another problem is that by means of classical semantics one cannot answer the question what the difference of truth conditions consists in given several non-equivalent formulae of FOL. Consider, e.g., the following well known example of logic textbooks⁴:

Horses are animals. Therefore: Heads of horses are heads of animals. (1)

How to formalize the conclusion? In order to evaluate different proposals of formalizations demonstrating the validity of the argument one has to consider their truth conditions and compare them with the truth conditions of the conclusion of the ordinary language argument. Typically, one might consider the following formalizations of the conclusion:

$$\forall x \forall y ((Fy \ \& \ Gxy) \rightarrow (Hy \ \& \ Gxy)) \tag{2}$$

$$\forall x (\exists y (Fy \ \& \ Gxy) \rightarrow \exists y (Hy \ \& \ Gxy)) \tag{3}$$

$$\forall x \exists y ((Fy \ \& \ Gxy) \rightarrow (Hy \ \& \ Gxy)) \tag{4}$$

$$\forall x ((Fx \ \& \ \exists y Gyx) \rightarrow (Hx \ \& \ \exists z Gyx)) \tag{5}$$

$$\forall x \exists y ((Fx \ \& \ Gyx) \rightarrow (Hx \ \& \ Gyx)) \tag{6}$$

Now, in order to come to know which of the formalizations one should favor one has to come to understand what the difference of their truth conditions consists in. Comparing only some interpretations does not suffice in order to evaluate the correctness of a formalization: Maybe they do not make a difference, or if they make a difference, there may be some other interpretation making a difference of another kind. E.g., the following interpretation is only a model for (4):

$$\begin{aligned} \mathfrak{S}(x, y) = I &= \{c_1, c_2\}, \\ \mathfrak{S}(F) &= \{c_1\}, \\ \mathfrak{S}(G) &= \{(c_1, c_1), (c_2, c_1)\}, \\ \mathfrak{S}(H) &= \{c_2\}. \end{aligned}$$

⁴ Cf. for a detailed discussion Brun (2004, 2nd edition), pp. 189–194, pp. 226–234.

Yet, from this one does not come to know what the general differences between the truth conditions of (2), (3), (5), (6) and (4) are. It is more informative and relevant for the question of the correctness of formalizations, if one is able to describe the structure of the differences instead of enumerating interpretations making some of the formalizations true and others false. E.g. by coming to understand that – contrary to all the other formalizations – (4) is true, if there is an object not satisfying $\mathfrak{I}(F)$, one will come to know that (4) is not a correct formalization, because for the conclusion of (1) the existence of an object not being a horse is not a sufficient truth condition.

Only the comparison of different structures of interpretations allows to choose between various non-equivalent formalizations and to answer the question which one represents the truth conditions of the formalized text correctly in a general way. Again, this situation gets even worse, if formulae are not equivalent, yet have identical finite models. In this case, a difference can only be denoted by a finite expression identifying different structures of interpretations. Finally, by enumerating interpretations one will never be able to characterize **the class of all models** (\mathfrak{S}_T) completely and thus one will never be able to judge definitely on the correctness of any formalization by comparing the truth conditions of the formula and the formalized text.

Because of the complexity of interpretations of first order logic formulae, a method of explaining them and thpretations is even more relevant in the realm of FOL than in the realm of PL. Reerewith identifying structures of their interfusing to explain formulae of FOL comes to abandon a reasonable use of them.

3.2. Closed structures

Whereas in PL disjunctive normal forms are established, in FOL the most common normal forms are prenex normal forms. These clearly do not satisfy C1 (and moreover C3) and therefore do not help explaining *wff*. Instead of maximizing the scope of quantifiers as in prenex normal forms, the opposite procedure is required⁵. By consequently minimalizing the scope of the quantifiers one yields disjunctions of conjunctions of formulae which shall be called “closed structures” from now on. The only limit of minimalizing the scope of quantifiers are occurrences of existential quantifiers preceding conjunctions, each conjunct entailing the variables of the existential quantifiers, and occurrences of universal quantifiers preceding disjunctions, each disjunct entailing the variables of the universal quantifiers, for in this case there are no equivalence rules in order to minimalize the scopes of the quantifiers.

⁵ Such a procedure was already defined by Hintikka in order to transform *wff* in “distribute normal forms” (cf. Hintikka (1973)). Yet, this procedure does not essentially lead to disjunctions of conjunctions of closed structures and its application is far more complicated than the procedure the author defined in Lampert (2006) that makes use of strategies to minimalize the scopes of the quantifiers and the resulting disjunctions of conjunctions.

In the following, it shall be argued that the concept of explaining *wff* of PL can be expanded to *wff* of FOL by referring to closed structures as atomic formulae of the explanans. Thus, the metavariables $A_1 \dots A_n$ of C1 have to be understood as metavariables of closed structures and not only as metavariables of negated and not negated propositional variables. First, closed structures will be defined and then it shall be outlined why conditions C1 to C3 can be satisfied by referring to them. Hereby it will be concentrated on the crucial condition C3.

Any formulae of FOL can be transformed in a formula entailing only ‘&’ and ‘ \vee ’ as dyadic connectives and ‘ \neg ’ only occurring immediately in front of propositional variables or predicates. In the following, such a transformation is presumed. Then, closed structures can be defined as follows:

1. Any formula not entailing any conjunction or disjunction is a closed structure.

2. Formulae entailing conjunctions or disjunctions are closed structures iff they satisfy the following conditions:

(a) Any conjunction of **n conjuncts** ($n > 1$) is preceded by a row of existential **quantifiers with the minimal length 1, and all n conjuncts** entail each variable of the existential quantifiers of that row.

(b) Any disjunction of **n disjuncts** ($n > 1$) is preceded by a row of universal quantifiers with the minimal length 1, and all n disjuncts entail each variable of the universal quantifiers of that row.

3. Closed structures are only *wff* according to 1. or 2.

One comes to understand these definitions by applying them. The following table entails closed structures:

P
$\exists x \forall y \neg Fxy$
$\forall x \exists y (Fxy \ \& \ \neg Gxy)$
$\exists y (\exists x Fxy \ \& \ Gy)$
$\exists x \forall y \exists z (Fyz \ \& \ \neg Fzx)$
$\exists x (\forall y Fxy \ \& \ \exists z Gxz \ \& \ Hx)$
$\forall x (\exists y Fxy \ \vee \ \exists y Gxy)$
$\forall y (Fy \ \vee \ \exists x (Gxy \ \& \ Hx))$
$\exists y (Fy \ \& \ \forall x (Gxy \ \vee \ Hx))$
$\forall x \exists y (Fxy \ \& \ \forall z (Gzy \ \vee \ Hxz))$
$\exists y (\forall x (Fxy \ \vee \ Gx) \ \& \ \exists z Hzy)$
$\exists y_1 (\forall x_2 (\exists z (Gy_1 z \ \& \ Hzx_2) \ \vee \ \forall x_1 Ix_2 x_1) \ \& \ Fy_1)$
$\exists y_1 \forall x (Fxy_1 \ \vee \ Fy_1 x \ \vee \ \exists y_2 (\forall z Gzxy_2 \ \& \ \neg Gy_2 y_2 y_2))$

Tab. 1: Closed structures

The following table entails formula not being closed structures:

P & Q

$\forall xFx \& \forall y\neg Fy$

$\forall x\forall y(Fx \vee Gy)$

$\exists x\exists y(Fxy \& Gy)$

$\forall x(Fx \& \neg Fx)$

$\exists x(Fx \vee Gx)$

$\exists y(\exists x((Fx\&Hy) \& Gxy))$

$\exists z\exists y\forall x((Fxy \vee Gx) \& Hzy)$

$\exists y\exists z(\forall x(Fxy \vee Gx) \& Hzy)$

$\forall x\exists y(Fxy \vee Gxy)$

$\exists x_1\forall x_2\exists x_3\forall x_4((Fx_1x_2 \& \neg Gx_1x_3x_4 \& Hx_3) \vee (Ix_4 \& \neg Ix_4))$

$\forall x_3\forall x_1(\exists y_1Fx_1y_1 \vee \exists y_2(Fx_1y_2 \& \neg Fy_2y_2) \vee Fx_1x_3)$

Tab. 2: No closed structures

In Lampert (2006), chapter 1 an algorithm is defined transforming any *wff* Φ into a disjunction of conjunctions of closed structures Φ_T and a disjunction of conjunction of closed structures Φ_F and it is proven that Φ_T is equivalent with Φ , while Φ_F is equivalent with $\neg\Phi$. Thus by paraphrasing disjunctions of conjunctions of closed structures C1 and C2 are satisfied: The explanation has the form of a disjunction of conjunction of some atomic formulae that can be generated mechanically in a finite number of steps. E.g. For the formula $\exists y\forall x((Fx \& Gy) \vee Hxy)$, mentioned at the beginning (cf. p. 459), one yields:

$$\Phi_T: \exists y\forall xHxy \vee \exists y(Gy \& \forall x(Fx \vee Hxy)) \quad (7)$$

$$\Phi_F: \forall y(\exists x(\neg Fx \& \neg Hxy) \vee \neg Gy) \& \forall y\exists x\neg Hxy \quad (8)$$

In the following the question shall be answered in how far C3 is satisfied by a paraphrase of disjunctions of conjunctions of closed structures. The general idea is the same as in case of disjunctive normal forms of PL: The syntactical features of Φ_T and Φ_F allow to identify structures of interpretations. In order to demonstrate this, it is illuminating to transform Φ_T and Φ_F in a TF-notation using polegroups just as in case of PL. This will be demonstrated in the following section by some examples. A detailed definition of the TF-notation must be omitted here (cf. Lampert (2006), chapter 5).

3.3. TF-notation

Whereas in the TF-polegroups of PL the elements of the polegroups are propositional variables preceded by 'T-' or 'F-', this kind of elements is only the simplest kind of elements of TF-polegroups in FOL. Generally, an element of a TF-polegroup in FOL, i.e. a 'pole', consists of a certain composition of

quantifiers followed by a column of propositional T-resp. F-functions⁶. The quantifiers may be followed by forks connecting occurrences of variables the quantifiers bind. The existential quantifier is only followed by 'closed forks' ('<') whereas the universal quantifier can be followed by 'closed' and by 'open forks' ('<', '< '). Thus, contrary to the linear composition of closed structures, the poles have two dimensions. This makes the identification of structures of interpretations by syntactical features even more transparent.

Take, e.g., the following formulae and their T-polegroups (T-pg), whereby (iii) and (iv) have to be transformed in disjunctions of conjunctions of closed structures ($\vee \wedge$ c.s):

No $\vee \wedge$ c.s	$\vee \wedge$ c.s	T-pg	no.
	$\exists x(Fx \ \& \ \neg Gx)$	$T - \left\{ \exists < \begin{matrix} x & T-Fx \\ & F-Gx \end{matrix} \right\}$	(i)
	$\forall x(Fx \vee Gx)$	$T - \left\{ \forall < \begin{matrix} x & T-Fx \\ & F-Gx \end{matrix} \right\}$	(ii)
$\exists x(Fx \vee \neg Gx)$	$\exists xFx \vee \exists x\neg Gx$	$T - \left\{ \exists x \ T - Fx \right\}$ $T - \left\{ \exists x \ T - Gx \right\}$	(iii)
$\forall x(Fx \ \& \ Gx)$	$\forall xFx \ \& \ \forall xGx$	$T - \left\{ \forall x \ T - Fx, \forall x \ T - Gx \right\}$	(iv)

Contrary to the syntax of the $\vee \wedge$ c.s and the T-polegroups the syntactical features of *wff* cannot be interpreted as identifying unambiguously structures of interpretations. E.g., the occurrence of '&' resp. ' \vee ' in the scope of a quantifier is not significant in general: (iii) and (iv) can be transformed in equivalent formulae, not entailing ' \vee ' resp. '&' in the scope of a quantifier, whereas this is not possible in (i) and (ii). In these formulae '&' resp. ' \vee ' do not connect necessary conditions of a sufficient truth condition resp. sufficient truth conditions like in the $\vee \wedge$ c.s of (iii) and (iv), but '&' and ' \vee ' together with the occurrences of the bound variables in the conjunctions resp. disjunctions identify how the objects of the domain *I* have to distribute on $\mathfrak{S}(F)$ and $\mathfrak{S}(G)$ in order to constitute a necessary condition of the truth of the formula. This is symbolized in the poles of the TF-notation by the forks behind the quantifiers. In the TF-polegroups not even the same signs have to be interpreted context dependent, such as the occurrences of ' \vee ' resp. '&' in $\vee \wedge$ c.s that have to be interpreted according to their occurrences in- or outside the scope of quantifiers. Closed structures are transformed in poles such, that all occurrences of the variables bound by an existential quantifier are connected by closed forks, whereas the occurrences of the variables bound by universal quantifiers are connected by open or closed forks according to their occurrences in propositional functions

⁶ The poles of PL can be seen as the limiting case, in which the composition of quantifiers consists of 0 quantifiers and the propositional T- resp. F-functions are 0-placed propositional variables.

occurring in different or identical disjuncts. Closed forks symbolize that the objects of the domain I have to be identical in $\mathfrak{I}(\varphi)$ at the places of the propositional functions the variables connected by the closed forks refer to, whereas the open forks symbolize that the objects of the domain I are divided up in $\mathfrak{I}(\varphi)$ to the places of the propositional functions the variables connected by the open forks refer to. Thus the paraphrases of (i)-(iv) are the following:

(i): The formula $\exists x(Fx \& \neg Gx)$ is true iff at least one object, the same at the first place of **the 1-tupel of $\mathfrak{I}(F)$ and the first place of the 1-tupel of $\mathfrak{I}(G)$** , satisfies $\mathfrak{I}(F)$ and does not satisfy $\mathfrak{I}(G)$.

(ii): The formula $\forall x(Fx \vee Gx)$ is true iff all objects, divided up to the first place of the 1-tupel of $\mathfrak{I}(F)$ and the first place of the 1-tupel of $\mathfrak{I}(G)$, satisfy $\mathfrak{I}(F)$ and $\mathfrak{I}(G)$.

(iii): The formula $\exists x(Fx \vee \neg Gx)$ is true iff at least one object at the first place of the 1-tupel of $\mathfrak{I}(F)$ satisfies $\mathfrak{I}(F)$ or at least one object at the first place of the 1-tupel of $\mathfrak{I}(G)$ does not satisfy $\mathfrak{I}(G)$.

(iv): The formula $\forall x(Fx \& Gx)$ is true iff all objects at the first place of the 1-tupel of $\mathfrak{I}(F)$ satisfy $\mathfrak{I}(F)$ and all objects at the first place of the 1-tupel of $\mathfrak{I}(G)$ satisfy $\mathfrak{I}(G)$.

These paraphrases as the translation of $\vee \wedge$ c.s in TF-polegroups and vice versa can all be mechanically generated by simple transformation rules.

To get a more detailed understanding of the identification of structures of interpretations by syntactical features of the TF-notation consider some more formulae:

No $\vee \wedge$ c.s	$\vee \wedge$ c.s	T-pg	no.
	$\forall x \exists y (Fxy \& Gxy)$	$T - \left\{ \forall < \begin{smallmatrix} x \\ y \end{smallmatrix} \exists < \begin{smallmatrix} y T - Fxy \\ T - Gxy \end{smallmatrix} \right\}$	(v)
$\forall x \exists y (Fx \& Gy)$	$\forall x Fx \& \exists y Gy$	$T - \left\{ \forall x T - Fx, \exists y T - Gy \right\}$	(vi)
$\exists y \forall x (Fxy \& Gxy)$	$\exists y \forall x (Fxy \& \forall x Gxy)$	$T - \left\{ \exists < \begin{smallmatrix} y \\ y \end{smallmatrix} \forall < \begin{smallmatrix} x T - Fxy \\ x T - Gxy \end{smallmatrix} \right\}$	(vii)
	$\forall x_1 \forall x_2 \exists y (Fx_1 y \& Gx_2 y)$	$T - \left\{ \forall \begin{smallmatrix} x_1 \\ x_2 \end{smallmatrix} \exists < \begin{smallmatrix} y T - Fx_1 y \\ y T - Gx_2 y \end{smallmatrix} \right\}$	(viii)

Contrary to (v) the order of the quantifiers in the *wff* of (vi) is not significant: Changing it would yield an equivalent formula. Thus, the order of quantifiers cannot be interpreted unambiguously in *wff*, whereas in the closed structures and the poles the order of the quantifiers always signifies: Any difference in the order denotes a difference in the conditions of truth and falsehood. Thus, in the corresponding $\vee \wedge$ c.s and T-pg to (vi) the quantifiers no more occur in the same closed structure resp. pole, because their relative position is not a significant syntactical feature. (vii) compared with (v) and (viii) shows that also differences in the number of quantifiers in *wff* do not generally identify differences in the truth conditions, whereas in the closed structures resp. poles the number of

quantifiers as their occurrences in a row of quantifiers in the closed structures resp. in different columns of the poles are significant syntactical features: Any difference of these syntactical features identifies a difference in the conditions of truth and falsehood. The paraphrases of the Tpolegroups make this apparent in accordance to the identification of the truth conditions of the corresponding *wff*:

(v): The *wff* $\forall x \exists y (Fxy \ \& \ Gxy)$ is true iff all objects, the same at the first place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(F)$ and the first place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(G)$, combined with at least **one object, the same at the second place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(F)$** and the second place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(G)$, satisfy $\mathfrak{S}(F)$ and $\mathfrak{S}(G)$.

(vi): The *wff* $\forall x \exists y (Fxy \ \& \ Gx)$ is true iff all objects at the first place of the 1-tupel of $\mathfrak{S}(F)$ satisfy $\mathfrak{S}(F)$ and at least one object at the first place of the 1-tupel of $\mathfrak{S}(G)$ satisfies $\mathfrak{S}(G)$.

(vii): The *wff* $\exists y \forall x (Fxy \ \& \ Gxy)$ is true iff at least one object, the same at the second **place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(F)$ and the second place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(G)$** , combined with all objects at the first place of the 1-tupel of $\mathfrak{S}(F)$ and combined with all **objects at the first place of the 1-tupel of $\mathfrak{S}(G)$** satisfies $\mathfrak{S}(F)$ and $\mathfrak{S}(G)$.

(viii): The *wff* $\forall x_1 \forall x_2 \exists y (Fx_1 y \ \& \ Gx_2 y)$ is true iff all objects at the first place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(F)$ combined with all objects at the first place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(G)$ combined with at least one object, the same at the second place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(F)$ **and the second place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(G)$** , satisfy $\mathfrak{S}(F)$ and $\mathfrak{S}(G)$.

These paraphrases explain the truth conditions of the formulae. They identify the structures of all subclasses of \mathfrak{S}_T unambiguously, because the differences in the paraphrased syntactical features of the T-polegroups denote unambiguously differences in the structures of the interpretations. E.g. According to (v), (vii) and (viii) the syntax of the corresponding poles makes clear that the following interpretation

$$\begin{aligned} \mathfrak{S}(x, y) = I &= \{c_1, c_2\}, \\ \mathfrak{S}(F) &= \{(c_1, c_2), (c_2, c_1)\}, \\ \mathfrak{S}(G) &= \{(c_1, c_2), (c_2, c_1)\}. \end{aligned}$$

makes (v) true, whereas it does not make (vi) true, because it is not the same object at the second place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(F)$ that is combined with all objects at the first place **of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(F)$ (the same holds for $\mathfrak{S}(G)$)**, and it does not make (viii) true, because not all objects at the first place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(F)$ are combined with all objects at the first place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(G)$ that are combined with the same object at the second place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(F)$ and $\mathfrak{S}(G)$: This would only be the case if one would add (c_1, c_1) , (c_2, c_2) to $\mathfrak{S}(F)$ or $\mathfrak{S}(G)$.

By translating Φ_T and Φ_F of the formula $\exists y\forall x((Fx \& Gy) \vee Hxy)$ (cf. p. 471) into the TF-notation, the opening question, how to explain this formula (cf. p. 459), can now be answered:

$$\begin{array}{l}
 T - \{ \exists y\forall x T - Hxy \}, \\
 T - \left\{ \begin{array}{l} \exists \left\langle \begin{array}{l} y \\ y \end{array} \right\rangle \forall \left\langle \begin{array}{l} x \\ x \end{array} \right\rangle \begin{array}{l} T - Fx \\ T - Hxy \\ T - Gy \end{array} \end{array} \right\}, \\
 F - \left\{ \begin{array}{l} \forall \left\langle \begin{array}{l} y \\ y \end{array} \right\rangle \exists \left\langle \begin{array}{l} x \\ x \end{array} \right\rangle \begin{array}{l} F - Fx \\ F - Hxy, \quad \forall y\exists x F - Hxy \\ F - Gy \end{array} \end{array} \right\}
 \end{array}$$

The paraphrase of these polegroups explains the *wff* :

- The *wff* $\exists y\forall x(Fx \& Gy) \vee Hxy$ is true iff
 - **At least one object at the second place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(H)$** combined with all objects at the first place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(H)$ satisfies $\mathfrak{S}(H)$, or
 - At least one object, the same at the second place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(H)$ and the first place of the 1-tupel of $\mathfrak{S}(G)$, combined with all objects, divided up to the first place of the 1-tupel of $\mathfrak{S}(F)$ and the first place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(H)$, satisfies $\mathfrak{S}(F)$, $\mathfrak{S}(G)$ and $\mathfrak{S}(H)$.
- The *wff* $\exists y\forall x((Fx \& Gy) \vee Hxy)$ is false iff
 - All objects, divided up to the second place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(F)$ and the **first place of the 1-tupel of $\mathfrak{S}(G)$** , combined with at least one object, the same at the first place of the 1-tupel of $\mathfrak{S}(F)$ and the first place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(H)$, does not satisfy $\mathfrak{S}(F)$, $\mathfrak{S}(G)$ and $\mathfrak{S}(H)$, and
 - All objects at the second place of $\mathfrak{S}(H)$ combined with at least one object at the first place of $\mathfrak{S}(H)$ do not satisfy $\mathfrak{S}(H)$.

Contrary to the TF-polegroups, the syntax of the *wff* $\exists y\forall x((Fx \& Gy) \vee Hxy)$ does **not identify the structure of interpretations. The occurrences of ‘y’ in the *wff* do not unambiguously determine under what condition an object at the first place of the 1-tupel of $\mathfrak{S}(G)$ and the second place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(H)$ must be identical in order to make the formula true and under what conditions this must not be the case. Likewise, the occurrences of ‘x’ to the left and the right of ‘ \vee ’ in the *wff* do not mean in general that the objects can be divided up in those occurring at the first place of the 1-tupel of $\mathfrak{S}(F)$ and those occurring at the first place of the 2-tupel of $\mathfrak{S}(H)$, because this is only true for**

a certain subclass of the **models, that furthermore have to satisfy some other conditions. The connectives ‘&’ and ‘∨’** also do not identify unambiguously, because they neither connect necessary resp. sufficient conditions of truth resp. falsehood in any case nor do they identify the distributions of objects in order to fulfill a certain necessary condition in any case. The syntax of the $\forall \wedge$ c.t resp. the TF-polegroups does not suffer under all these deficiencies. That is why *wiff* can be explained by referring to these expressions and not vice versa.

3.4. Constructing \mathfrak{S}_T and \mathfrak{S}_F

That TF-polegroups identify the structures of \mathfrak{S}_T and \mathfrak{S}_F implies that it is possible to construct the \mathfrak{S}_T and \mathfrak{S}_F systematically without the need of evaluating each interpretation. This shall be exemplified by demonstrating how a model of the above mentioned formula (cf. p. 467)

$$\forall x_1 \exists x_2 \exists x_3 \forall x_4 \exists x_5 (Fx_2x_1x_5 \ \& \ Fx_2x_4x_5 \ \& \ \neg Fx_4x_3x_5)$$

for $I = \{c_1, c_2, c_3\}$ can be directly obtained, without the necessity of evaluating each of the 134 271 728 possible interpretations.

The formula itself is a closed structure. Its T-polegroup is:

$$T = \left\{ \begin{array}{l} \forall x_1 \quad \exists \left\langle \begin{array}{l} y_1 \\ y_1 \end{array} \right\rangle \quad \exists y_2 \quad \forall \left\langle \begin{array}{l} x_2 \\ x_2 \end{array} \right\rangle \quad \exists \left\langle \begin{array}{l} y_3 \\ y_3 \\ y_3 \end{array} \right\rangle \begin{array}{l} T - F y_1 x_1 y_3 \\ T - F y_1 x_2 y_3 \\ F - F x_2 y_2 y_3 \end{array} \end{array} \right\}$$

The composition of quantifiers of a pole identifies certain combinations of objects in the interpretations. This, one can capture by rules for constructing tables allocating the bound variables with objects. At first, one has to identify the universal quantifiers combined in the composition of quantifiers. Given n such universal quantifiers and i objects of I , **one has to construct i^n combinations of objects.** $i = 3$ in the given I and $n = 2$ in the given pole, so one obtains $3^2 = 9$ combinations allocating x_1 and x_2 . By these allocations **the number of lines of the table is defined. Now, if an existential quantifier $\exists \mu$** is to the left of a universal quantifier $\forall \nu$ the same object has to be combined in i lines with i objects allocating ν . In the given pole y_1 and y_2 are bound by existential quantifiers to the left of the universal quantifier binding x_2 . That is why in line 1.-3., 4.-6. and 7.-9. of the table y_1 and y_2 have to be allocated with the same object respectively. If an existential quantifier is to **the right of a universal quantifier $\forall \nu$** , one does not need to combine the same object with i objects allocating ν . In this respect, allocating y_1, y_2 according to x_1 and y_3 according to x_1 and x_2 is arbitrary. The following table 1 satisfies the mentioned rules:

x_1	y_1	y_2	x_2	y_3
c_1	c_1	c_3	c_1	c_2
c_1	c_1	c_3	c_2	c_2
c_1	c_1	c_3	c_3	c_1
c_2	c_2	c_1	c_1	c_3
c_2	c_2	c_1	c_2	c_1
c_2	c_2	c_1	c_3	c_1
c_3	c_3	c_2	c_1	c_3
c_3	c_3	c_2	c_2	c_2
c_3	c_3	c_2	c_3	c_3

From this table 1 a table 2 of assignments of tuple to T – resp. F – functions occurring in the pole can be construed by assigning to each argument place of the T – resp. F – functions in each line the object the variable at that argument place is allocated with in the corresponding line of table 1:

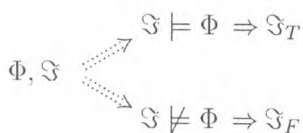
$T - Fy_1x_1y_3$	$T - Fy_1x_2y_3$	$F - Fx_2y_2y_3$
$c_1c_1c_2$	$c_1c_1c_2$	$c_1c_3c_2$
$c_1c_1c_2$	$c_1c_2c_2$	$c_2c_3c_2$
$c_1c_1c_1$	$c_1c_3c_1$	$c_3c_3c_1$
$c_2c_2c_3$	$c_2c_1c_3$	$c_1c_1c_3$
$c_2c_2c_1$	$c_2c_2c_1$	$c_2c_1c_1$
$c_2c_2c_1$	$c_2c_3c_1$	$c_3c_1c_1$
$c_3c_3c_3$	$c_3c_1c_3$	$c_1c_2c_3$
$c_3c_3c_2$	$c_3c_2c_2$	$c_2c_2c_2$
$c_3c_3c_3$	$c_3c_3c_3$	$c_3c_2c_3$

From this, a model is obtained by taking all the different 3-tuple for $\mathfrak{S}(F)$ occurring in the first two columns of propositional functions with the 3-place predicate F preceded by ‘ T –’, whereas all the 3-tuple in the third column of the propositional function with the 3-place predicate F preceded by ‘ F –’ must not occur in $\mathfrak{S}(F)$. Thus, one obtains the following model of the *wff*:

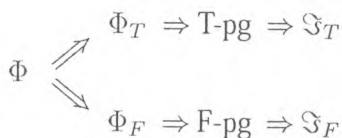
$$\begin{aligned}
 I &= \{c_1, c_2, c_3\}, \\
 \mathfrak{S}(F) &= \{(c_1, c_1, c_2), (c_1, c_2, c_2), (c_1, c_1, c_1), (c_1, c_3, c_1), \\
 &\quad (c_2, c_2, c_3), (c_2, c_1, c_3), (c_2, c_2, c_1), (c_2, c_3, c_1), \\
 &\quad (c_3, c_3, c_3), (c_3, c_1, c_3), (c_3, c_3, c_2), (c_3, c_2, c_2)\}.
 \end{aligned}$$

4. New Logic

The concept of explaining *wff* as described in the preceding sections leads to a “New Logic” that differs from classical logics in respect to semantics and defining relevant problems and ways of their solution⁷. In classical semantics one has to construct the interpretations \mathfrak{S} of a formula Φ and evaluate each of them in order to construct the class of models \mathfrak{S}_T of Φ and the class of interpretations \mathfrak{S}_F making Φ false. In this conception \mathfrak{S}_T and \mathfrak{S}_F can never be construed completely, because interpretations with infinite I cannot be evaluated by applying rules recursively. This concept of semantics can be condensed in the following schema, the dotted arrow denoting the incompleteness of the evaluation of \mathfrak{S} :



Contrary to this conception the transformation of a *wff* Φ in two disjunctions of conjunctions of closed structures Φ_T, Φ_F , the former being equivalent with Φ and the latter with $\neg\Phi$, and the translation of Φ_T and Φ_F in the T-resp. F-polegroups lead to a complete construction of the \mathfrak{S}_T and the \mathfrak{S}_F , because by identifying the structures of interpretations the enumeration of \mathfrak{S} in order to evaluate each interpretation \mathfrak{S} is not necessary any more. This conception of a new semantics can be contrasted to the traditional concept by the following schema:



The transformation of Φ in T-pg and F-pg can be conducted recursively in a finite number of steps and is sufficient for explaining Φ by paraphrasing T-pg and F-pg. The construction of \mathfrak{S}_T and \mathfrak{S}_F is, of course, not finite, but all elements of these two classes can be construed systematically given T-pg and F-pg. That the explanation of a *wff* Φ must make it possible for a machine to construct the \mathfrak{S}_T and \mathfrak{S}_F of Φ shows that the criterion of understanding a *wff* by its explanation is not psychological: To understand the *wff* means that one – machine or human

⁷ The conception of a “New Logic” is inspired by Wittgenstein’s early writings, in which he opposes his understanding of logic to the “Old Logic” of Frege and Russell (cf. Wittgenstein (1979), appendix 1 and 2 and Lampert (2004)).

being – is able to construct the \mathfrak{S}_T and \mathfrak{S}_F , and in order to do this explanations are needed identifying the structure of subclasses of \mathfrak{S}_T and \mathfrak{S}_F completely. Whereas classical semantics is not sufficient to explain *wff* and thus make them understandable, the semantics of New Logic is, because its conception of explaining *wff* satisfies C1 to C3.

Yet, the programme of a New Logic is not realized completely until the equivalence problem is not solved for the whole realm of FOL. An algorithm has to be defined for transforming every *wff* of a class of equivalent formulae in one and only one expression serving as representative of the equivalence class. This problem is only solved for two subclasses of FOL up to now: PL and EFOL (“elementary first order logic”, i.e. the class of *wff* not entailing dyadic connectives in the scope of quantifiers)⁸. However, on the basis of the solution for these subclasses and on the basis of the transformation of arbitrary *wff* in $\vee \wedge$ c.s. it is clear what has to be achieved in order to solve the equivalence problem: The definition of an algorithm not only transforming *wff* to $\vee \wedge$ c.s. but to $\vee \wedge$ c.s. *with all their disjunctions being maximal disjunctions of minimal disjuncts*.

The purpose of this article is not to discuss the consequences and possibilities of the programme of New Logic, but to explain and concretize its main idea. This can be summed up by the idea of an ideal notation of FOL. Whereas usually FOL itself is seen to be an ideal notation, according to New Logic FOL suffers itself from a deficient syntax that is in need to be clarified further. What one should look for, if one wants to use logical formula and understand them, is an ideal notation, unambiguously identifying the structure of interpretations by its syntactical features alone. To define such an ideal notation and an algorithm in order to replace the *wff* by its expressions is the cardinal problem of FOL according to New Logic. Some main steps in order to solve this problem are taken. The future of Logic will show whether this problem can be solved definitely.

References

- Bernays, P. und Hilbert, D.: 1968, *Grundlagen der Mathematik*, Vol. 1, Springer, Berlin, Heidelberg, New York.
- Brun, G.: 2004, 2nd edition, *Die richtige Formel. Philosophische Probleme der logischen Formalisierung*, Ontos, Frankfurt.
- Gumański, L.: 2000, The decidability of the first-order functional calculus, *Ruch Filozoficzny* 57(3/4), pp. 411–438.
- Hintikka, J.: 1973, Distributive normal forms in first-order logic, *Logic, Language-Games and Information*, Clarendon Press, Oxford, pp. 242–286.
- Lampert, T.: 2004, Grundlagen der Logik und Mathematik: Der Standpunkt Wittgensteins, in W. Löffler and P. Weingartner (eds), *Knowledge and Belief. Proceedings of the 26th*

⁸ Cf. Lampert (2006), appendix D.

- International Wittgenstein Symposium*, Vol. 33, Hölder, Pichler, Tempsky, Wien, pp. 384–391.
- Lampert, T.: 2005, 2nd edition, *Klassische Logik, Einführung mit interaktiven Übungen*, Ontos, Frankfurt.
- Lampert, T.: 2006, *Entscheidbarkeit der Quantorenlogik*, Habilitationsschrift, unpublished.
- Quine, W. v. O.: 1959, On cores and prime implications of truth functions, *The American Mathematical Monthly* **66**(9), pp. 755–760.
- Wittgenstein, L.: 1979, *Notebooks 1914–1916*, Blackwell, Oxford.
- Wittgenstein, L.: 1984, *Tractatus logico-philosophicus, Werkausgabe Band I*, Suhrkamp, Frankfurt.

Summary

This article defines a concept of explaining well formed formulae (*wff*) of FOL (first order logic). After having done this for PL (propositional logic), it will be explained how to expand this concept to FOL. For this sake, ‘closed structures’ are introduced serving as atomic formulae of explanations of FOL in general. The concept of closed structures will be explicated and it will be shown what it achieves in order to explain a *wff* Φ . On this basis, a ‘New Logic’ is suggested aiming to define an algorithm transforming *wff* in expressions of an ideal notation unambiguously identifying the structure of interpretations making Φ true resp. false.

Z życia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego

Lech Grudziński

Czterdziestolecie istnienia Oddziału Gdańskiego PTF

W dniu 20 maja 1965 roku, z inicjatywy doc. dr Ireny Szumilewicz odbyło się zebranie organizacyjne, na którym powołano Zarząd Tymczasowy Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. W związku z czterdziestolecie tego wydarzenia odbyło się w Instytucie Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Gdańskiego Nadzwyczajne Zebranie Oddziału dla uczczenia tej rocznicy. Obchody podzielono na dwie części.

W części pierwszej, 20 maja 2005 roku, przedstawiono trzy odczyty: dr. Lecha Grudzińskiego, sekretarza Oddziału – „Działalność OG PTF w latach 1965–2005”, prof. Bogusława Wolniewicza, związanego początkami swej pracy naukowej z Gdańskiem – „Widmo tortury” i doc. dr. Mariana Pyrza, przewodniczącego Oddziału – „Przesady współczesnej filozofii wychowania”. Druga część uroczystości odbyła się 22 czerwca 2005 roku. W toku jej trwania głos zabrał prof. Władysław Krajewski, który w bardzo osobisty i ciepły sposób odniósł się do tematu: „Osobowość i twórczość filozoficzna prof. Ireny Szumilewicz-Lachman”. Irena Szumilewicz była pierwszą doktorantką profesora. Następnie doc. dr Marian Pyrz podzielił się refleksjami na temat: „Zadania Oddziału Gdańskiego PTF w zakresie kultury filozoficznej”.

Zebranie zakończyło się prezentacją książki poświęconej pamięci prof. Ireny Szumilewicz-Lachman, która zmarła 22 lutego 2002 roku w Londynie. Książka ukazała się drukiem tuż przed drugą częścią obchodów rocznicowych. Potem odbyło się spotkanie towarzyskie, które zorganizował dr Benedykt Szumilewicz, syn pani profesor i członek naszego Oddziału.

Księga pamiątkowa pt. *Nauka – świat – człowiek* została wydana przez Oddział Gdański PTF. Zredagowana przez prof. W. Krajewskiego prezentuje artykuły naukowe trzydziestu autorów z różnych ośrodków akademickich. Wśród nich jest liczna grupa (trzynastu) członków naszego Oddziału. Księga zawiera także część biograficzną, wspomnieniową oraz bibliografię prac profesor Szumilewicz.

W ten sposób uroczystość czterdziestolecia Oddziału Gdańskiego PTF połączona została z wyrażeniem uznania i wdzięczności dla jego założycielki i pierwszej Przewodniczącej.

Poniżej podaję tekst mego referatu wygłoszonego podczas jubileuszowego spotkania.

Ludzie i wydarzenia Działalność Oddziału Gdańskiego PTF w latach 1965–2005*

W swoim wystąpieniu chciałbym przedstawić informacje dotyczące czterdziestu lat istnienia naszego Oddziału. Z konieczności muszę ograniczyć się do prezentacji wybranych wydarzeń i tworzących je ludzi, tych mianowicie, których działalność utkwiła w pamięci i pozostała w dokumentach jako znacząca dla minionego czterdziestolecia.

Zacząć należy od początku, przypominając osoby, dzięki którym powstał w Gdańsku Oddział Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. W pierwszej części swojego wystąpienia odniosę się zatem do wydarzeń z 1965 roku związanych z grupą osób, zaangażowanych w organizacyjne przedsięwzięcie. Druga część zawierać będzie informacje dotyczące posiedzeń naukowych, sesji, konferencji i odczytów, jakie w minionym czterdziestoleciu organizował nasz Oddział. Działalność ta wypełnia główny statutowy cel Towarzystwa, jakim jest „uprawianie i krzewienie nauk filozoficznych”. Wystąpienia gości z zagranicy, ośrodków naukowych w Polsce oraz prelegentów z naszego Oddziału pozwolą zarysować profil zainteresowań filozoficznych, dominujących w naszym środowisku. Trzecia część przypomni osoby zasiadające we władzach Oddziału, które działały w okresie czterdziestolecia i przedstawi informacje statystyczne dotyczące członków Oddziału Gdańskiego w minionym czasie.

Przedstawione treści pozwolą także ukazać działalność Oddziału i zaangażowanie jego członków w dramatycznych wydarzeniach historycznych, których nie szczędził Polsce miniony okres. Oddział Gdański w sposób rzetelny i uczciwy wypełniał swoje zadania, które Statut PTF w paragrafie 8. określa jako: „reprezentowanie potrzeb nauk filozoficznych wobec władz i społeczeństwa”.

I. W roku ubiegłym, dokładnie 12 lutego 2004, obchodziliśmy 100-lecie istnienia PTF jako kontynuatora Towarzystwa Filozoficznego założonego we

* Odczyt wygłoszony 20.05.2005 r. na Nadzwyczajnym Zebraniu Oddziału Gdańskiego PTF poświęconym 40-leciu istnienia Oddziału.

Lwowie w 1904 roku przez Kazimierza Twardowskiego i grupę uczonych Uniwersytetu Lwowskiego. Na uroczystej sesji, która odbyła się podczas VII Polskiego Zjazdu Filozoficznego w Szczecinie (14–18 września 2004 r.) prof. Stróżewski zwrócił uwagę na ważną, inspirującą rolę dla niektórych Oddziałów Towarzystwa, filozofów, którzy nawiązywali do lwowskich tradycji, będąc zarazem założycielami nowych ośrodków. Wymienił prof. Tadeusza Czeżowskiego w Toruniu, prof. Marię Kokoszyńską-Lutmanową we Wrocławiu, prof. Narcyza Łubnickiego w Lublinie. Można powiedzieć, że rolę taką odegrała w Oddziale Gdańskim doc. dr Irena Szumilewicz.

Oddział Gdański PTF utworzony został decyzją Zarządu Głównego z dnia 24 czerwca 1965 roku. Decyzję tę poprzedziło zebranie organizacyjne, które odbyło się 20 maja 1965 roku w Katedrze Filozofii Wyższej Szkoły Pedagogicznej, którą kierowała wówczas doc. dr Irena Szumilewicz. W czasie tego zebrania odczyt wygłosił prof. Tadeusz Czeżowski. Ukonstytuował się wówczas Tymczasowy Zarząd w składzie: Doc. dr Irena Szumilewicz – przewodnicząca, prof. dr Tadeusz Bilikiewicz – wiceprzewodniczący, dr Marian Pyrz – sekretarz i skarbnik, oraz prof. dr Tadeusz Kielanowski – członek Zarządu.

Pierwsze zebranie Oddziału odbyło się 30 listopada 1965 roku. Wybrano wówczas Zarząd w składzie: doc. dr Irena Szumilewicz – przewodnicząca, prof. Tadeusz Bilikiewicz – wiceprzewodniczący, dr Marian Pyrz – sekretarz, mgr Zbigniew Kwapich – skarbnik oraz mgr Alfred Białek – członek Zarządu. Wśród 20 członków założycieli było 9 filozofów, 4 pedagogów, 3 filologów, 2 lekarzy i 2 inżynierów.

Powołanie Oddziału wynikało z zaistniałej wówczas potrzeby zintegrowania osób i zespołów prowadzących zajęcia z filozofii w trójmiejskich uczelniach. Była ona wykładana, oprócz wspomnianej WSP, także w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie (ich połączenie doprowadziło do powstania Uniwersytetu Gdańskiego w 1970 roku), w Akademii Medycznej i Politechnice Gdańskiej. Do grupy filozofów dołączyły osoby zainteresowane problematyką filozoficzną. Wśród osób innej profesji należy podkreślić zasługi dwóch lekarzy, dla których filozofia była ważną dziedziną kultury, profesorów Akademii Medycznej, Tadeusza Bilikiewicza i Tadeusza Kielanowskiego.

Niezwykle ważną rolę przy tworzeniu Oddziału odegrały osobiste kontakty ze środowiskiem toruńskim, zwłaszcza z prof. Tadeuszem Czeżowskim. Członkami wprowadzającymi nas do PTF byli, obok doc. Szumilewicz (wówczas z Oddziału Warszawskiego) profesorowie Czeżowski i Kazimierz Sońnicki, obaj z Oddziału Toruńskiego. To oni właśnie, także w Gdańsku byli przedstawicielami lwowskiej tradycji filozoficznej.

Niestety, już wkrótce wydarzenia związane z marcem 1968 roku boleśnie ugodziły w działalność naszego środowiska. Wśród represjonowanych wówczas osób znalazła się założycielka i przewodnicząca Oddziału, doc. dr Irena Szumilewicz. Została ona pozbawiona funkcji kierownika Katedry Filozofii WSP, zwolniona z pracy na uczelni i odsunięta od uczestniczenia w życiu filozoficznym i dydaktycznym. Doc. Szumilewicz złożyła 18 stycznia 1969 roku rezygna-

cję z funkcji przewodniczącej Oddziału, a 15 marca tego roku zrezygnowała także z uczestniczenia w pracach Zarządu. W 1972 roku rozpoczęła pracę w Warszawie w Polskiej Akademii Nauk. Po podjęciu decyzji o emigracji przeniósł się do Londynu, gdzie kontynuowała pracę naukową i gdzie mieszkała do śmierci w 2002 roku. W 1975 roku odwiedziła nasz Oddział i wygłosiła odczyt pt. „Ewolucja szkoły Poppera”, w którym przedstawiła spory filozoficzne środowiska London School of Economics, z którym bezpośrednio współpracowała.

Osobowością prof. Szumilewicz-Lachman oraz prezentacją jej dokonań twórczych zajmie się w ramach obecnych obchodów prof. Władysław Krajewski, mogę więc pominąć ten temat w swoim wystąpieniu¹.

Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na rolę, jaką wydarzenia marcowe odegrały w tworzeniu się filozoficznego i obywatelskiego oblicza naszego środowiska. Było to doświadczenie pokoleniowe, które silnie oddziaływało na środowisko naukowe, zarówno pracowników jak studentów, domagając się podjęcia aktywności politycznej i światopoglądowej. Choć wydarzenia te rozgrywały się głównie na forum PZPR, bezpośrednio wkraczały w obszar działalności Oddziału i wymagały zajęcia osobistego i jednoznacznego stanowiska. Konsekwencje tych wydarzeń do dzisiaj są żywe w gdańskim środowisku filozoficznym. Świadomość krzywdy, jaka spotkała prof. Irenę Szumilewicz w 1968 roku zrodziła inicjatywę wydania książki poświęconej jej pamięci. A także ponawianych wniosków do Zarządu Głównego (w 1997 i 1999 roku) o nadanie jej godności honorowego członka PTF. Tym również można wyjaśnić liczne posiedzenia naukowe poświęcone filozoficznej analizie wydarzeń marcowych w ich kolejne rocznice.

Doświadczenie marca 68 owocowało w podjętej przez Oddział działalności w latach osiemdziesiątych. Do aktywności skłaniał fakt, iż Gdańsk stał się centrum wydarzeń politycznych, najpierw w grudniu 1970 roku, a potem w sierpniu 1980 i w okresie pierwszej Solidarności. Jest faktem, potwierdzonym w opracowanych dziejach Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, że tylko Oddział Gdański, jako struktura zorganizowana podjął aktywne działania wspierające ruch demokratycznej opozycji w latach osiemdziesiątych, w okresie stanu wojennego i później, za co spotkały go podjęte przez władze szykany². W innych Oddziałach działalność opozycyjną podejmowały indywidualnie poszczególne osoby. W działalności takiej bardzo zasłużył się i odegrał wspaniałą

¹ W dniu 22 czerwca 2005 roku odbyła się II część Nadzwyczajnego Zebrania OG PTF poświęconego 40-leciu istnienia Oddziału, podczas której prof. W. Krajewski wygłosił odczyt pt. „Osobowość i twórczość filozoficzna prof. Ireny Szumilewicz-Lachman”. Zebranie połączone było z prezentacją książki, wydanej przez Oddział Gdański PTF dla uczczenia prof. Szumilewicz. Jej pierwsza część zawiera szkic prof. W. Krajewskiego „Irena Szumilewicz-Lachman (1916–2002)”. Zob. *Nauka, świat, człowiek. Księga poświęcona pamięci Ireny Szumilewicz-Lachman*, red. W. Krajewski, Gdańsk 2005, ss. 15–23.

² Prof. L. Grudziński, Michał Woroniecki, *Oddział Gdański PTF*, ss. 230–232 oraz Barbara Markiewicz, *Stosunki z władzami i PTF jako polityczna opozycja*, ss. 133–145, [w:] *Polskie Towarzystwo Filozoficzne, czyli z dziejów fizofii jako nauki instytucjonalnej*, red. B. Markiewicz, J. Jadacki, R. Jadcak, Warszawa 1999.

rolę w owym czasie prof. Klemens Szaniawski, Przewodniczący PTF od 1976 do 1990 roku, który działał w środowiskach opozycyjnych, ale indywidualnie, jako „osoba prywatna”, bez angażowania Zarządu Głównego PTF.

Wielu członków naszego Oddziału włączyło się w działalność opozycyjną. Wśród nich należy wymienić przynajmniej dwóch: mgr. Jana Samsonowicza, jednego z założycieli Ruchu Młodej Polski, organizatora akcji protestacyjnych służby zdrowia, który zginął w niewyjaśnionych okolicznościach 30 czerwca 1983 roku, oraz mgr. Tadeusza Szczudłowskiego, założyciela Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Gdańsku, który po opuszczeniu trzymiesięcznego aresztu za wystąpienie upamiętniające rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja, stał się jednym z aktywnych uczestników sierpniowego strajku w Stoczni Gdańskiej.

W roku 1980 Zarząd Oddziału zapraszał z odczytami członków Towarzystwa Kursów Naukowych i innych filozofów opozycyjnych. Niektóre odczyty cieszyły się wielką popularnością i gromadziły słuchaczy, którzy nie mogli zmieścić się w wielkiej auli Wydziału Humanistycznego.

Należy zaznaczyć, że Zarząd Oddziału prowadził w owym czasie politykę niezależności nie tylko od nacisków władz politycznych i administracyjnych, ale również wobec Zarządu Głównego, protestując np. przeciwko projektowi „regulaminu”, który narzucał „podległość” Oddziałów wobec decyzji Zarządu Głównego (rok 1979 i 1980) i ograniczał demokratyczną strukturę Towarzystwa.

Odnosić także trzeba Rezolucję uchwaloną przez Zebranie Członków Oddziału 22 października 1980 roku wyrażającą poparcie dla Porozumienia Gdańskiego, żądanie zarejestrowania NSZZ „Solidarność” oraz przywrócenia autonomii wyższych uczelni. Wysłano ją do premiera rządu PRL, Prezesa Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, Prezydium „Solidarności” w Gdańsku i Zarządu Głównego PTF.

Wspomnieć również należy o podjętych przez Zarząd działaniach zmierzających do utworzenia Gdańskiego Komitetu Porozumiewawczego Towarzystw Naukowych i Twórczych. Była to odpowiedź na inicjatywę prof. Klemensa Szaniawskiego powołania Ogólnopolskiego Komitetu. Działania te przerwał stan wojenny.

Po wprowadzeniu stanu wojennego trzech członków naszego Oddziału internowano w Strzebielinku: mgr. Jana Samsonowicza, dr. Henryka Szabala i mgr. Tadeusza Szczudłowskiego.

Władze administracyjne zawiesiły działalność Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w okresie od 16 grudnia 1980 do 9 sierpnia 1982 roku. Po uchyleniu decyzji o zawieszeniu Oddział podjął działalność odczytową. Szczególnie ważnymi wydarzeniami w trójmiejskim środowisku stały się trzy zorganizowane wówczas odczyty: 1) ks. prof. Józefa Tischnera – „Racjonalizm i irracjonalizm” (14.01.1983), 2) Prof. Leszka Nowaka – „Marksizm: od utopii do ideologii” (25.03.1983) i 3) Prof. Jadwigi Staniszkis – „Propozycja zmiany paradygmatu analizy systemu socjalistycznego” (13.05.1983).

Już po drugim odczycie dziekan Wydziału Humanistycznego, zresztą członek naszego Oddziału, pismem z dnia 15.04.1983 zażądał opuszczenia pomieszczeń Instytutu Filozofii i Socjologii, gdzie Oddział miał siedzibę. Posunięciem następnym było przeprowadzenie kontroli przez Wydział Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, która zaowocowała decyzją wojewody, zawierającą „upomnienie” i zapowiedź „dalszych środków aż do rozwiązania Oddziału”. Decyzja ta zawierała też żądania między innymi „zaniechania organizowania odczytów naukowców prezentujących poglądy wrogie ustrojowi socjalistycznemu i partii oraz podważające sojusze z krajami socjalistycznymi”³.

Zarząd złożył odwołanie do ministra spraw wewnętrznych, który utrzymał w mocy pismo wojewody. Równolegle Zarząd Oddziału prowadził korespondencję z Dziekanem i Radą Wydziału Humanistycznego UG w sprawie powrotu na teren Wydziału – jednakże bez skutku. Nie pomogło także poparcie, jakiego udzielił nam Zarząd Główny PTF.

Z okresu lat osiemdziesiątych warto przypomnieć jeszcze dwa protesty Zarządu Oddziału z 22 czerwca 1985 roku; w sprawie usunięcia z pracy przez władze PAN Bronisława Geremka oraz w sprawie usunięcia z UAM prof. Leszka Nowaka.

Zebrania naukowe odbywaliśmy w różnych miejscach, m.in. w Kaplicy Królewskiej przy Bazylice Mariackiej w Gdańsku, najczęściej korzystając z sali Gdańskiego Towarzystwa Naukowego. Na Wydział Humanistyczny wróciliśmy dopiero w 1989 roku.

Od tego czasu Oddział mógł spokojnie realizować działalność statutową. Jak ona wyglądała w ciągu czterdziestu lat jego istnienia niech pokaże wykaz wybranych prelegentów i odczytów wygłaszanych przez gości z zagranicy, innych ośrodków naukowych i ze środowiska gdańskiego. Wybór ten pozwala dostrzec główny cel przyświecający działalności wszystkich Zarządów naszego Oddziału: jest nim troska o wysoki poziom naukowy wystąpień oraz kształtowanie postaw obywatelskich poprzez filozoficzne rozjaśnianie ważnych problemów politycznych i społecznych współczesności.

II. W ciągu czterdziestu lat wygłoszono w naszym Oddziale 308 odczytów. W liczbie tej mieści się 30 odczytów wygłoszonych przez 28 prelegentów z zagranicy, 71 odczytów 38 autorów polskich, z różnych ośrodków naukowych oraz 207 odczytów 96 prelegentów ze środowiska gdańskiego. Zauważalną tendencją jest zmniejszająca się liczba gości zapraszanych, spowodowana wzrostem kosztów przejazdów i noclegów przy braku funduszy własnych i dotacji.

Nie sposób wymienić wszystkich autorów i tytułów odczytów. Skazani jesteśmy na dokonanie wyboru, kierując się filozoficzną rangą wystąpień i znaczeniem, jakie miały dla naszego środowiska. Niekiedy wpływ na tę doniosłość miał czas historyczny wystąpienia i aktualność podjętych tematów. Nigdy już nie powtórzyły się sytuacje z lat osiemdziesiątych, by odczyty filozoficzne

³ Zobacz dołączony do tekstu Aneks.

gromadziły Słuchaczy, którzy zapelniali korytarze nie mieszcząc się w dużych salach wykładowych.

Zacznijmy od przypomnienia niektórych gości z zagranicy. Wśród nich są także filozofowie polscy działający na emigracji.

1. Prof. Peter Geach (Leeds) wygłosił 3 odczyty: „Co to jest porządek czasowy? (14.03.1972), „Problem rozstrzygania dla sylogistyki modalnej” (7.04.1975), „Poznanie a pewność” (7.05.1985).

2. Prof. G.E.M. Anscombe (Cambridge), małżonka prof. Geacha, uczennica Wittgensteina i wydawca jego dzieł z rękopisów: „Rights and modalities” (9.04.1975).

3. Prof. Władysław Bednarowski (Aberdeen), współpracownik R. Ingardena we Lwowie: „Falszerstwo i kopia a wartościowanie dzieła sztuki” (13.06.1977).

4. Prof. Henryk Hiż (Pennsylvania): „O negatywnym utylitaryzmie” (13.01.1989).

5. Prof. Jan Srzednicki (Melbourne): „O możliwości planowania rozwoju społecznego (8.01.1990).

6. Prof. Alain Besancon: „Atuty Gorbaczowa i ich ocena. Ideologiczna i polityczna sytuacja w ZSRR” (4.02.1991).

Z wykładami gościli u nas także filozofowie z Niemiec: prof. Leo Baretz (Akwizgran), prof. Gimdt (Duisburg), z byłej NRD: prof. Mook (Magdeburg), prof. Kirchgaessner (Greiswald), USA: prof. Marguit (Minnesota), z Anglii: prof. Diffey (Brighton), z Finlandii: prof. Tino Araksinen (Helsinki), z Gruzji: prof. Kondareli (Tbilisi), z b. Czechosłowacji: Bretislav Fajkus (Praga), z Nowej Zelandii: prof. Indry Tichy, z Rosji: prof. Maksim Lebiediew (Moskwa), z Włoch: prof. S. Sorentino (Bergamo).

Wśród prelegentów z innych ośrodków naukowych w Polsce gościliśmy m.in.:

1. Prof. Izydorę Dąbmską, która wygłosiła 2 odczyty: „O niektórych sposobach uzasadniania zdań dotyczących przyszłości” (10.06.1968) i „Stoicka koncepcja oznaki” (1969).

2. Prof. Klemensa Szaniawskiego z dwoma odczytami: „Dwa pojęcia informacji” (20.05.1974) i „O pojęciu racjonalności” (1982).

3. Prof. Stefana Swieżawskiego z odczytem: „Zagadnienie wyzwania się człowieka w myśli późnośredniowiecznej” (16.03.1984).

4. Prof. Władysława Stróżewskiego z odczytem: „Metafizyka jako scientia divina” (13.05.1991).

A także profesorów: Władysława Krajewskiego, Adama Sikorę, Janusza Kuczyńskiego, Kazimierza Dąbrowskiego, Stefana Morawskiego, Jana Garewicz, Jerzego Szackiego, Józefa Bańkę, Bogusława Wolniewicza, Jana Woleńskiego, Andrzeja Bronka, Ryszarda Legutkę, Ulricha Schrade, Bronisława Łagowskiego, Barbarę Markiewicz, Jana Goćkowskiego, Tadeusza Buksińskiego, Zofię Rosińską.

Oczywiście byli wśród nich już wspomniani prelegenci, których odczyty z 1983 roku przyniosły dla Oddziału dokuczliwe, ale i chwalebne skutki, wyznaczające opozycyjny okres w jego historii. Oprócz pamiętnych trzech odczytów ich autorzy częściej odwiedzali Oddział Gdański PTF. Prof. Józef Tischner wygłosił odczyt „W kręgu filozofii dialogu”, 26 marca 1986 roku. Prof. Jadwiga Staniszkis, odczyt „Dynamika procesu formacyjnego”, 19 stycznia 1990 roku. Prof. Leszek Nowak wygłosił 4 odczyty: „Krytyka Karola Marksa, czyli o konieczności powstania socjalizmu” (8.01.1981), „Krytyka Karola Marksa, czyli o konieczności zaniku socjalizmu” (9.01.1981), „Jednostka i społeczeństwo. Pewna krytyka liberalizmu” (13.06.1991), „Proces wychowania w świetle nieewangelicznego modelu człowieka” (26.05.1993).

Poza wymienionymi trzema odczytami była cała seria spotkań, które nie mogły podobać się ówczesnej władzy. Na pewno zaliczały się do nich wykłady:

1. Prof. Hanny Buczyńskiej-Garewicz, „Sprawiedliwość jako racjonalność” (9.06.1980).

2. Prof. Stefana Kurowskiego, „Doktrynalne uwarunkowania kryzysu w PRL” (22.10.1980).

3. Wspomniane wyżej dwie „Krytyki Karola Marksa” prof. Leszka Nowaka.

4. Prof. Michała Głowińskiego, „Literatury wobec nowomowy” (26.02.1980).

5. Ks. prof. Zygmunta Zielińskiego, „Totalitaryzm hitlerowski a katolicyzm niemiecki 1933 roku” (26.06.1985).

W tym miejscu nie odmówię sobie przypomnienia prelegenta i odczytu, który się nie odbył. Tym bardziej, że sytuacja ówczesna wydaje się zaprzeczać, z perspektywy czasu popularnemu mniemaniu, że nieobecni nie mają racji. Przeczytam zawiadomienie o odczycie z dnia 7 grudnia 1981 roku oraz informację z 14 grudnia 1981 roku, podpisane przez przewodniczącego Oddziału, dr. Zbigniewa Kwapicha i sekretarza dr. Michała Woronieckiego. Oba, wyjęte z dokumentacji Oddziału teksty stanowią interesujące *signum temporis*.

I. Zarząd Oddziału Gdańskiego PTF zawiadamia, że w dniu 14 XII br. o godz. 17.00 w sali 207 gmachu Wydz. Humanistycznego UG mgr Jacek Kuroń wystąpi z odczytem „Marksizm jako filozofia praktyki ruchu społecznego”.

II. Na dzień 14 XII br. zostało zwołane posiedzenie Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, na którym miał wygłosić odczyt mgr Jacek Kuroń. W umówionym terminie, pod zamkniętym gmachem Wydziału Humanistycznego UG, niżej podpisani, jako organizatorzy odczytu, odczekaliśmy kilkadziesiąt minut. Na odczyt nie przybył prelegent, ani nikt z zaproszonych.

Przypominam, że 13 grudnia wprowadzono stan wojenny i Jacek Kuroń był już internowany. Gdyby odczyt odbył się dwa dni wcześniej byłby wspaniałym zwieńczeniem wymienionej powyżej serii spotkań.

Wspominając prelegentów, którzy przyjeżdżali do Gdańska chciałbym podziękować obecnemu wśród nas prof. Bogusławowi Wolniewiczowi, na którego wystąpienia zawsze mogliśmy liczyć. Odczyty pana profesora były dla nas wzo-

rem ścisłego, odważnego i głębokiego filozofowania. Od pierwszego wystąpienia w 1969 roku, z wykładem „Refleksje wokół pism Herberta Marcuse” do dzisiejszego miał pan profesor w Gdańsku 25 odczytów, co jest wśród zapraszanych gości rekordem wydaje się nie do pobicia⁴. Chciałbym przypomnieć, że również na 30-lecie Oddziału, w 1995 roku wygłosił pan profesor odczyt pt. „O sytuacji we współczesnej filozofii” (2.12.1995). Serdecznie dziękujemy za dotychczasową współpracę i udział w dzisiejszej uroczystości.

Chciałbym przypomnieć teraz niektóre odczyty oraz prelegentów z Oddziału Gdańskiego, zwracając zwłaszcza uwagę na osoby zasłużone dla jego powstania i ich aktywność naukową w pierwszym, pionierskim okresie istnienia Oddziału.

W 1965 roku wygłoszono trzy odczyty. Pierwszy, pt. „O jedności nauki” wygłosił prof. Tadeusz Czeżowski, 20 maja na zebraniu organizacyjnym. Drugi, pt. „Postulat prostoty w nauce” wygłosiła 30 listopada, na pierwszym posiedzeniu Oddziału, jego pierwsza Przewodnicząca, doc. dr Irena Szumilewicz. Trzecim był odczyt prof. T. Czeżowskiego pt. „Filozofia w szkole średniej ogólnokształcącej” (15 XII).

Prof. Czeżowski poza wspomnianymi wygłosił w naszym Oddziale jeszcze dwa odczyty: „Kryteria prawdy a postulat sprawdzania” (6.06.1968) oraz „Roman Ingarden – wspomnienie” (16.04.1971).

Doc. Irena Szumilewicz, jako Przewodnicząca, wygłosiła jeszcze dwa inne: „Problemy etyczne współczesnej nauki” (8.12.1966) i „Etyczne problemy związane z rozwojem nauk przyrodniczych” (12.06.1967). W 1975 roku, jako gość z Londynu, wygłosiła wspomniany już czwarty odczyt „Ewolucja szkoły Poppera”.

Z członków założycieli Oddziału odczyty wygłosili także: prof. Kazimierz Sośnicki – „O myśleniu strukturalnym” (3.02.1969) oraz prof. Tadeusz Bilikiewicz (cztery) – „Aspekty filozoficzne problemu eutanazji” (26.01.1966), „Problem perspektywizmu poznawczego ze stanowiska teorii descendencji” (24.05.1967), „Zagadnienia moralne związane z przeszczepami narządów” (26.02.1968), „Teoria mnemosyneidesis jako nowoczesna próba rozwiązania problemu psychofizycznego” (17.04.1972).

Można zauważyć, że w pierwszym okresie działalności Oddziału dominowały zagadnienia filozofii nauki, problemy metodologiczne i etyczne, zgodne z zainteresowaniami filozoficznymi założycieli. Prof. Bilikiewicz w podjętych tematach wyprzedził, tak wielkie dzisiaj zainteresowanie problematyką bioetyczną.

Późniejsza działalność odczytowa w Oddziale nie wykazuje tak wyraźnie zaznaczonej tendencji problemowej, chociaż pod wpływem aktywności prelegentów pewne tematy filozoficzne dominują nad innymi. Chciałbym przypomnieć niektóre osoby z naszego Oddziału, które w swoich odczytach prezentowały wyraźnie określoną problematykę filozoficzną.

⁴ Prof. B. Wolniewicz po prezentowanym tekście wystąpił z odczytem pt. „Widmo tortury”.

Prof. Adam Synowiecki poświęcał swoje wystąpienia filozofii nauki i filozoficznym aspektom nauk przyrodniczych. Problematykę podobną rozwija także w swoich odczytach prof. Ludwik Kostro oraz dr Jarosław Mrozek.

Problematyką szeroko rozumianej humanistyki, zagadnieniami filozoficznych podstaw wiedzy o literaturze, a ostatnio problematyką teologiczną i religioznawczą zajmował się w licznych wystąpieniach prof. Stanisław Dąbrowski. Od 1971 do 2001 roku prof. Dąbrowski przedstawił na posiedzeniach Oddziału 38 referatów i jest pod tym względem najbardziej aktywnym prelegentem w naszym środowisku.

W 1973 roku doc. dr Sławomir Rogowski wystąpił z odczytem „Systemy logiki modalnej”, rozpoczynając serię odczytów z logiki, które zaowocowały powołaniem w strukturze Oddziału Zespołu Logików. W 1973 roku z referatami wystąpili: Marian Dębogórski (2 odczyty), Jan Przybyłowski (2 odczyty), Alfred Białek (1 odczyt). W 1980 roku: Jan Przybyłowski (2 odczyty), Eryka Wójcik (1 odczyt), Wanda Charczuk (1 odczyt).

W strukturze Oddziału funkcjonowała powołana w 1966 roku z inspiracji prof. T. Czeżowskiego, a kierowana przez doc. dr. Mariana Pyrza, Sekcja Nauczania Filozofii. A od trzech lat działa Zespół Pedagogiki Filozoficznej, który pod kierunkiem doc. Pyrza podejmuje zagadnienia dotyczące problematyki nauczania filozofii i filozoficznych podstaw pedagogiki. Odbywają się spotkania i dyskusje, także z udziałem studentów, w organizowaniu których wspiera go dr Zofia Gorczyńska.

Doc. dr Marian Pyrz szereg wystąpień poświęcił aktualnym wydarzeniom politycznym odnosząc się do nich poprzez analizę języka propagandy, filozofii kłamstwa politycznego, ukrytych mechanizmów wydarzeń historycznych i badanie zasadności spiskowej koncepcji dziejów.

Można powiedzieć, że nie wymienione przeze mnie odczyty członków naszego Oddziału, związane z indywidualną pracą i zainteresowaniami ich autorów obejmują wszystkie działy filozofii i szczegółowe dyscypliny filozoficzne.

Ważną formą działalności Oddziału jest organizowanie sesji i konferencji naukowych. Przyjmowały one niekiedy charakter cyklicznych spotkań. Rozłożone w czasie pozwalały, bez dużych obciążeń finansowych zapraszać prelegentów spoza trójmiasta. Przypomnę te, które najsilniej zapisały się w dziejach Oddziału. Ich przegląd pozwoli dokładniej ukazać obszar zainteresowań filozoficznych naszego Oddziału.

1. 9.03.1988 r. odbyło się spotkanie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Leszka Kołakowskiego. Odczytano tekst Andrzeja Drawicza pt. „Poważne błazeństwo”, a także wspomnienia Kołakowskiego, odtworzone z taśmy magnetofonowej. Informację o spotkaniu wraz z życzeniami przesłano filozofowi do Oxfordu. Przy okazji warto przypomnieć, że to właśnie na skutek wniosków składanych przez OG PTF w 1997 roku (z okazji 70-lecia i nadania przez UG tytułu doktora h.c.) i w 1999 r. Zarząd Główny przyznał prof. Kołakowskiemu w roku 2002 godność Honorowego Członka PTF.

2. 14–15.11.1988 r. z inicjatywy dr. Janusza Golichowskiego odbyła się Międzynarodowa Konferencja z okazji 200 rocznicy urodzin A. Schopenhauera, w której wzięli udział członkowie Międzynarodowego Towarzystwa Schopenhauerowskiego z Niemiec.

Dwa cykle tematyczne odczytów:

3. Cykl pierwszy, zatytułowany „Religia – światopogląd – państwo. Punkty widzenia” (4.11–9.12.1991). Wygłoszono 4 referaty (prof. Barbara Stanosz, mgr Konstanty Gebert, o. Józef Puciłowski OP, prof. Bogusław Wolniewicz).

4. Cykl drugi: „Idea demokracji i doświadczenie totalitaryzmu”, (7.12.1992 – 15.03.1994). Sześć wystąpień (prof. B. Wolniewicz — dwukrotnie, prof. Ulrich Schrade, doc. Marian Pyrz – dwukrotnie, dr Piotr Kawiecki).

1996 rok

5. Sesja naukowa poświęcona problemom eutanazji, zorganizowana wspólnie z Akademią Medyczną (16 marca). Trzy referaty, w tym prof. B. Wolniewicza „Eutanazja w świetle filozofii”.

6. Z inicjatywy dr Sabiny Kruszyńskiej i dr Ireny Zakidalskiej odbyła się Ogólnopolska Konferencja „Historia i aktualność myśli feministycznej w perspektywie filozoficznej i socjologicznej” (25–26.04.) Wygłoszono 17 referatów. Oddział Gdański był współorganizatorem Konferencji.

7. Z inicjatywy dr. Romualda Piekarskiego odbyła się Międzynarodowa Konferencja „Cnoty polityczne – dawniej i obecnie. Moralne źródła polityki” (23–25.09). Wygłoszono 31 referatów. Oddział Gdański był współorganizatorem Konferencji.

8. Sesja naukowa: „Wydarzenia marcowe 1968 roku. W 30. rocznicę” (20.03. i 20.04.1998). Pięć wystąpień (doc. M. Pyrz – dwukrotnie, mgr Andrzej Gwiazda, dr Janusz Golichowski, mgr Michał Knoll).

9. Sesja: „Filozofia „okrągłego stołu” i jej społeczne implikacje. W 10. rocznicę” (1999 r.) sześć wystąpień (mgr A. Gwiazda, mgr Franciszek Potulski, dr J. Golichowski, dr Jerzy Wojtkowiak, mgr Joanna Gwiazda, doc. dr M. Pyrz).

10. Cykle odczytów prof. Stanisława Dąbrowskiego (2000–2001 r.):

1. „Teologia a współczesny uniwersytet” – 5 wykładów.

2. „Kościół – teologia – uniwersytet” – 8 wykładów.

11. Z inicjatywy prof. Bogusława Żyłki odbyła się „X Międzynarodowa Konferencja Bachtinowska” (23–27.07.2001). Wygłoszono 50 referatów z 17 krajów. Oddział Gdański współorganizował konferencję.

12. Cykl odczytów poświęconych wydarzeniom w Jedwabnem (od 10.04 do 15.06.2001) siedem wystąpień. Cykl rozpoczął się odczytem prof. B. Wolniewicza „Myśli o Jedwabnem”. Następnie występowali: doc. dr M. Pyrz – dwukrotnie, prof. St. Dąbrowski, red. Krzysztof Wyszowski, dr J. Golichowski. Cykl zakończony został dyskusją z udziałem autora nad referatem prof. Wolniewicza „Badania nad holocaustem a kwestia antysemityzmu”.

13. Zebranie poświęcone pamięci zmarłej 22.02.2002 r. prof. Ireny Szumilewicz-Lachman (19.03.2002).

14. Nadzwyczajne Zebranie poświęcone 100 rocznicy Powstania PTF oraz 200 rocznicy śmierci Kanta (15.03.2004).

III. Trzecia i ostatnia część mojego wystąpienia zawiera informacje osobowe dotyczące członków Oddziału Gdańskiego w minionym czterdziestolecu. Przypomnę w niej osoby wchodzące w skład Zarządów Oddziału, przypomnę pierwszych członków, przedstawię krótką charakterystykę obecnych członków Oddziału i na koniec wspomnę tych, którzy odeszli.

W latach 1965–2005 działało XIV Zarządów Oddziału. Składy dwóch pierwszych, inaugurujących działalność Oddziału zostały podane w pierwszej części mojego wystąpienia. Obecnie przypomnę dotychczasowych Przewodniczących Oddziału i daty pełnienia przez nich tej funkcji⁵.

1. Doc. dr Irena Szumilewicz: 20.05.1965–18.01.1969 (4 lata)
2. Dr Janusz Golichowski: 18.01.1969–27.01.1971 (2 lata)
3. Doc. dr Sławomir Rogowski: 27.01.1971–18.10.1975 (4 lata)
4. Dr Zbigniew Kwapich: 18.10.1975–21.01.1986 (11 lat)
5. Dr Janusz Golichowski: 21.01.1986–12.12.1994 (9 lat)
6. Doc. dr Marian Pyrz: 12.12.1994–20.05.2005 (11 lat)

Wspomnieć pragnę osoby szczególnie zasłużone dla Oddziału, przez wiele kadencji zasiadające w Zarządzie, zmarłego w 2000 roku prof. Adama Synowieckiego, wieloletniego wice-przewodniczącego, od 1977 do 1992 r. (5 kadencji) oraz dr Michała Woronieckiego, który przez 12 lat, od 1980 do 1992 roku pełnił funkcje sekretarza (4 kadencje).

Wymienić należy także członków naszego Oddziału, którzy zasiadali we władzach centralnych Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

Doc. dr Marian Pyrz, w latach 1979–1986 pełnił funkcję Przewodniczącego Sekcji Nauczania Filozofii PTF. Dr Janusz Golichowski był Członkiem Zarządu Głównego od 1989 do 1994 roku. Prof. Adam Synowiecki był wieloletnim Członkiem Naczelnego Sądu Koleżeńskiego PTF. Dr Michał Woroniecki przez wiele lat był Członkiem Komisji Rewizyjnej PTF, a od 2004 roku pełni funkcję Zastępcy Członka Zarządu Głównego.

Cofając się pamięcią do początków naszego Oddziału, do zebrania organizacyjnego, chciałbym przypomnieć osoby, które wypełniły wówczas deklaracje członkowskie i zostały przyjęte 24 czerwca 1965 roku do PTF. Oto lista 20 osób, które można nazwać członkami założycielami Oddziału Gdańskiego PTF:

1. Irena Szumilewicz (z Oddz. Warszawskiego), 2. Kazimierz Sośnicki (z Oddz. Toruńskiego), 3. Ludwik Bandura, 4. Alfred Białek, 5. Tadeusz Biliakiewicz, 6. Judyta Borkowska, 7. Kazimierz Chruściński, 8. Edward Dylewski, 9. Janusz Golichowski, 10. Henryk Góra, 11. Janusz Horobiowski, 12. Tadeusz Kielanowski, 13. Jadwiga Kolarska, 14. Edmund Kolarski, 15. Piotr Kowalik, 16. Zbigniew Kwapich, 17. Anna Lutomska, 18. Marian Pyrz, 19. Elżbieta Stolarczyk, 20. Karol Toeplitz.

⁵ Składy osobowe wszystkich Zarządów zostały wymienione w Aneksie.

W ciągu minionych 40 lat od 1965 do 2005 roku członkami Oddziału Gdańskiego PTF było w sumie 170 osób. Z tej liczby zmarły 24 osoby, część została skreślona, niektórzy na własną prośbę, kilka osób przeniosło się do innych Oddziałów. Aktualnie Oddział liczy 93 członków.

W odniesieniu do liczby członków w dziejach Oddziału można zauważyć dwie tendencje: duży przyrost w latach 80. i późniejsze zmniejszanie się liczby osób wstępujących. Mówią o tym następujące dane:

W pierwszym 10-leciu, 1965–1975 wstąpiło do Oddziału 59 osób.

W drugim 10-leciu, 1975–1985 wstąpiło 51 osób.

W trzecim 10-leciu, 1985–1995 wstąpiło 37 osób.

W czwartym 10-leciu, 1995–2005 wstąpiło do Oddziału 20 osób.

W 1965 roku Oddział liczył 22 osoby, w 1975 – 50 osób, w 1985 – 101 osób, w 1995 – 108 osób, w 2005 liczy 93 osoby.

W latach 1975–1985 nastąpił ponad 100% wzrost liczby członków. Nie ulega wątpliwości, że wzrost ten dokonał się na fali wydarzeń lat 80. powstania opozycji demokratycznej, „Solidarności”, stanu wojennego, zaangażowania Oddziału w walkę o wolne słowo i wolności obywatelskie. Później, w miarę osłabiania się aktywności społecznej i politycznej w Polsce malała również aktywność filozoficzna wielu osób. Z przykrością trzeba stwierdzić, że tendencja malejąca utrzymuje się do dzisiaj.

Wśród obecnych członków Oddziału większość stanowią pracownicy naukowcy Uniwersytetu Gdańskiego i innych wyższych uczelni Trójmiasta, zwłaszcza Politechniki i Akademii Medycznej. Jest także grupa nauczycieli szkół średnich, w których wprowadzono nauczanie filozofii i przedstawiciele innych zawodów.

Są wśród nas aktywni działacze polityczni należący do różnych ugrupowań. Do naszego Oddziału należą politycy związani z SLD – były wiceminister Edukacji Narodowej i poseł obecnej kadencji, mgr Franciszek Potulski oraz była senator dr Wanda Kustrzeba, ale także wybitni działacze antykomunistycznej opozycji z lat 70., założyciele Wolnych Związków Zawodowych i przywódcy pierwszej Solidarności – państwo Joanna i Andrzej Gwiazdowie.

Można z pewnością powiedzieć, że różnorodność poglądów w naszym Oddziale odpowiada pluralizmowi światopoglądowemu polskiego społeczeństwa. Pomimo wielu różnic łączy nas umiłowanie mądrości i związana z nim wiara w pocieszenie, jakie daje filozofia.

Na zakończenie chciałbym przypomnieć członków Gdańskiego Oddziału PTF, którzy zmarli w ciągu tych 40 lat. Osoby, które dla nas były nauczycielami, przyjaciółmi, kolegami. Choć odeszły, widzimy je teraz wyraźnie przed sobą.

1. Kazimierz Sośnicki (11.06.1976), 2. Lech Albrecht (16.07.1978), 3. Tadeusz Bilikiewicz (10.11.1980), 4. Józef Matuszewski, 5. Jan Samsonowicz (30.06.1983), 6. Ludwik Bandura (20.08.1984), 7. Jan Ebert, 8. Judyta Borkowska, 9. Tadeusz Kielanowski (6.05.1992), 10. Eugeniusz Myczka (23.03.1993), 11. Lidia Wójcik-Woroniecka (21.08.1993), 12. Ireneusz Kustrzeba (1994), 13. Leonard Kujawa (05.1996), 14. Ryszard Bittner (13.03.1998), 15. Adam

Pawlak (7.10.1998), 16. Ks. Kazimierz Kloskowski (30.10.1999), 17. Adam Synowiecki (7.01.2000), 18. Stefan Pałczyński (15.07.2000), 19. Bolesław Hu-tyra (15.09.2000), 20. Henryk Szabała (10.08.2001), 21. Irena Szumilewicz (22.02.2002), 22. Bogdan Rosiak (9.06.2002), 23. Jan Tuczyński (19.03.2003), 24. Włodzimierz Pawliszyn (21.03.2005).

Uczcijmy ich pamięć chwilą milczenia.

ANEKS

I. Składy osobowe Zarządów Oddziału

Członkowie wprowadzający:

- Prof. dr Tadeusz Czeżowski – Oddział PTF w Toruniu
- Prof. dr Kazimierz Sośnicki – Oddział PTF w Toruniu
- Doc. dr Irena Szumilewicz – Oddział PTF w Warszawie

I Zarząd Tymczasowy ukonstytuowany na posiedzeniu w dniu 20 maja 1965 r.:

- Doc. dr Irena Szumilewicz – Przewodnicząca
- Prof. dr Tadeusz Bilikiewicz – Wiceprzewodniczący
- Prof. dr Tadeusz Kielanowski – Członek Zarządu
- Dr Marian Pyrz – Sekretarz i Skarbnik

II Zarząd ukonstytuowany na posiedzeniu dn. 30.11.1965 r.:

- Doc. dr Irena Szumilewicz – Przewodnicząca
- Prof. dr Tadeusz Bilikiewicz – Wiceprzewodniczący
- Dr Marian Pyrz – Sekretarz
- Dr Zbigniew Kwapich – Skarbnik
- Mgr Alfred Białek – Członek Zarządu

III Zarząd wybrany na Walnym Zgromadzeniu Oddziału w dniu 29 stycz-
nia 1968 r.:

- Doc. dr Irena Szumilewicz – Przewodnicząca
- Prof. dr Tadeusz Bilikiewicz – Wiceprzewodniczący
- Mgr Alfred Białek – Sekretarz
- Mgr Zbigniew Kwapich – Skarbnik
- Dr Janusz Golichowski – Członek Zarządu

Dnia 18 stycznia 1969 r. doc. dr Irena Szumilewicz złożyła rezygnację z funkcji Przewodniczącej Oddziału. Objął ją dr Janusz Golichowski. 15 mar-
ca 1969 r. doc. dr Szumilewicz złożyła rezygnację z funkcji Członka Zarządu
Oddziału.

IV Zarząd wybrany na Walnym Zgromadzeniu Oddziału w dniu 27 stycz-
nia 1971 r.:

- Doc. dr Sławomir Rogowski – Przewodniczący
- Prof. dr Tadeusz Bilikiewicz – Wiceprzewodniczący

- | | | |
|--------------------------|---|-----------------|
| Mgr Jarosław Frąckiewicz | – | Sekretarz |
| Mgr Marian Dębogórski | – | Skarbnik |
| Dr Adam Synowiecki | – | Członek Zarządu |

V Zarząd wybrany na Walnym Zgromadzeniu Oddziału w dniu 30 stycznia 1974 r.:

- | | | |
|------------------------------|---|--------------------|
| Doc. dr Sławomir Rogowski | – | Przewodniczący |
| Prof. dr Tadeusz Bilikiewicz | – | Wiceprzewodniczący |
| Mgr Irena Zakidalska | – | Sekretarz |
| Mgr Jan Przybyłowski | – | Skarbnik |
| Dr Janusz Golichowski | – | Członek Zarządu |
| Dr Zbigniew Kwapich | – | Członek Zarządu |
| Doc. dr Adam Synowiecki | – | Członek Zarządu |

Po rezygnacji prof. Bilikiewicza z funkcji Wiceprzewodniczącego na Walnym Zgromadzeniu 27 stycznia 1975 r. do jej sprawowania powołano dr. Zbigniewa Kwapicha i dokooptowano do Zarządu doc. dr. Mariana Pyrza. Po rezygnacji dn. 18 października 1975 r. doc. dr. Sławomira Rogowskiego z funkcji Przewodniczącego jego obowiązki przejął dr Zbigniew Kwapich. Do składu Zarządu dokooptowano dr. Adama Pawlaka.

VI Zarząd wybrany na Walnym Zgromadzeniu Oddziału w dniu 31 stycznia 1977 r.:

- | | | |
|-------------------------|---|--------------------|
| Dr Zbigniew Kwapich | – | Przewodniczący |
| Doc. dr Adam Synowiecki | – | Wiceprzewodniczący |
| Dr Irena Zakidalska | – | Sekretarz |
| Mgr Michał Woroniecki | – | Skarbnik |
| Dr Janusz Golichowski | – | Członek Zarządu |
| Doc. dr Marian Pyrz | – | Członek Zarządu |
| Mgr Henryk Szabała | – | Członek Zarządu |

VII Zarząd wybrany na Walnym Zgromadzeniu Oddziału w dniu 30 stycznia 1980 r.:

- | | | |
|-------------------------|---|--------------------|
| Dr Zbigniew Kwapich | – | Przewodniczący |
| Doc. dr Adam Synowiecki | – | Wiceprzewodniczący |
| Mgr Michał Woroniecki | – | Sekretarz |
| Mgr Stefan Pałczyński | – | Skarbnik |
| Dr Janusz Golichowski | – | Członek Zarządu |
| Doc. dr Marian Pyrz | – | Członek Zarządu |
| Dr Ludwik Kostro | – | Członek Zarządu |

Po rezygnacji mgr. Stefana Pałczyńskiego z funkcji Skarbnika Walne Zgromadzenie powołało do jej sprawowania 26 lutego 1981 r. dr Wandę Charczuk.

VIII Zarząd wybrany przez Walne Zgromadzenie Oddziału w dniu 22 lutego 1983 r.:

- | | | |
|-------------------------|---|--------------------|
| Dr Zbigniew Kwapich | – | Przewodniczący |
| Doc. dr Adam Synowiecki | – | Wiceprzewodniczący |

Mgr Michał Woroniecki	– Sekretarz
Dr Wanda Charczuk	– Skarbnik
Dr Janusz Golichowski	– Członek Zarządu
Dr Lech Grudziński	– Członek Zarządu
Doc. dr Marian Pyrz	– Członek Zarządu

Po rezygnacji z funkcji Skarbnika dr Wandy Charczuk Zarząd dnia 30 stycznia 1984 roku powierzył ją dr. Lechowi Grudzińskiemu.

IX Zarząd wybrany przez Walne Zgromadzenie Oddziału w dniu 21 stycznia 1986 r.:

Dr Janusz Golichowski	– Przewodniczący
Doc. dr Adam Synowiecki	– Wiceprzewodniczący
Dr Michał Woroniecki	– Sekretarz
Dr Lech Grudziński	– Skarbnik
Dr Zbigniew Kwapich	– Członek Zarządu
Dr Andrzej Leszczyński	– Członek Zarządu
Doc. dr Marian Pyrz	– Członek Zarządu

X Zarząd wybrany przez Walne Zgromadzenie Oddziału w dniu 4 stycznia 1989 r.:

Dr Janusz Golichowski	– Przewodniczący
Doc. dr Adam Synowiecki	– Wiceprzewodniczący
Dr Michał Woroniecki	– Sekretarz
Dr Sabina Kruszyńska	– Skarbnik
Dr Lech Grudziński	– Członek Zarządu
Dr Zbigniew Kwapich	– Członek Zarządu
Dr Andrzej Leszczyński	– Członek Zarządu
Doc. dr Marian Pyrz	– Członek Zarządu
Mgr Edmund Sałas	– Członek Zarządu

XI Zarząd wybrany przez Walne Zgromadzenie Oddziału w dniu 20 stycznia 1992 r.:

Dr Janusz Golichowski	– Przewodniczący
Dr Zbigniew Kwapich	– Wiceprzewodniczący
Dr Sabina Kruszyńska	– Sekretarz
Dr Aleksandra Pawliszyn	– Skarbnik
Dr hab. Stanisław Dąbrowski	– Członek Zarządu
Doc. dr Marian Pyrz	– Członek Zarządu
Dr Lech Grudziński	– Członek Zarządu
Mgr Stanisław Bławat	– Członek Zarządu

XII Zarząd wybrany przez Walne Zgromadzenie Oddziału w dniu 12 grudnia 1994 r.:

Doc. dr Marian Pyrz	– Przewodniczący
Prof. Stanisław Dąbrowski	– Wiceprzewodniczący
Dr Sabina Kruszyńska	– Sekretarz

Dr Zofia Gorczyńska	– Skarbnik
Dr Lech Grudziński	– Członek Zarządu
Dr Romuald Piekarski	– Członek Zarządu

W związku z rezygnacją dr Sabiny Kruszyńskiej z funkcji sekretarza Zarząd Oddziału w dniu 16 stycznia 1995 r. Powierzył jej pełnienie dr. Lechowi Grudzińskiemu. Dnia 15 stycznia 1996 roku dr Kruszyńska zrezygnowała z członkostwa w Zarządzie Oddziału, a na jej miejsce Walne Zgromadzenie wybrało dr. Michała Woronieckiego.

XIII Zarząd wybrany przez Walne Zgromadzenie Oddziału w dniu 16 grudnia 1998 r.:

Doc. dr Marian Pyrz	– Przewodniczący
Dr Wanda Kustrzeba	– Wiceprzewodnicząca
Dr Lech Grudziński	– Sekretarz
Mgr Jacek Halasz	– Skarbnik
Dr Zbigniew Kwapich	– Członek Zarządu
Dr Michał Woroniecki	– Członek Zarządu

XIV Zarząd wybrany przez Walne Zgromadzenie Oddziału w dniu 16 grudnia 2002 r.:

Doc. dr Marian Pyrz	– Przewodniczący
Dr Zbigniew Kwapich	– Wiceprzewodniczący
Dr Lech Grudziński	– Sekretarz
Mgr Jacek Halasz	– Skarbnik
Dr Anna Borowicz	– Członek Zarządu
Dr Michał Woroniecki	– Członek Zarządu

2. Wybrane dokumenty z historii Oddziału

1. Pismo doc. dr Ireny Szumilewicz z dnia 24.05.1965 r. do Zarządu Głównego PTF informujące o zebraniu organizacyjnym i utworzeniu Tymczasowego Zarządu Oddziału.

2. Pismo Przewodniczącego PTF prof. Tadeusza Kotarbińskiego z dnia 28.06.1965 informujące o utworzeniu Oddziału Towarzystwa w Gdańsku.

3. Sprawozdanie z kontroli przeprowadzonej w OG PTF przez Wydział Spraw Społeczno-Administracyjnych Urz. Woj. w Gdańsku z 7.06.1983 r.

4. Decyzja Urzędu Wojewody z dnia 22.06.1983 r.

5. Decyzja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 23.09.1983 r.

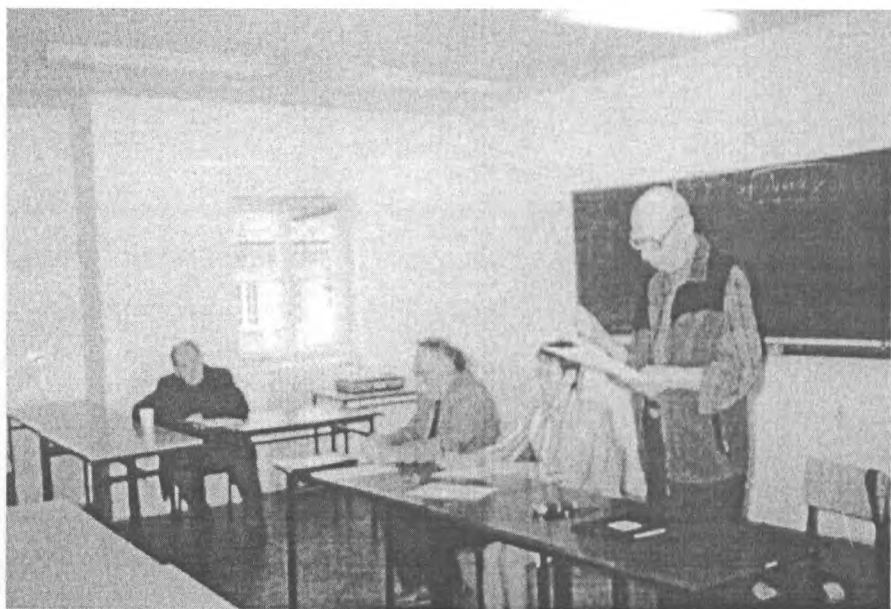
6. Pismo Zarządu Oddziału Gdańskiego PTF z dnia 26.06.1985 r. do ministra szkolnictwa wyższego i nauki w sprawie prof. Leszka Nowaka.

7. List prof. Leszka Nowaka do Gdańskiego Oddziału PTF.

8. Fotografie z obchodów 40 rocznicy powstania OG PTF, z dnia 20.05.2005 i 22.06.2005 r.



Na zdjęciu: od lewej: doc. dr Marian Pyrz, dr Benedykt Szumilewicz, dr Zbigniew Kwapich, prof. Władysław Krajewski



Na zdjęciu: od lewej: doc. Marian Pyrz, dr Lech Grudziński, dr Zofia Goczyńska, prof. Bogusław Wolniewicz

Gdańsk, dnia 24 maja 1965 r.

**Zarząd Główny
Polskiego Towarzystwa Filozoficznego
w Warszawie
Pałac Kultury i Nauki p. 1626**

W załączeniu przedkładamy 19 deklaracji przystąpienia do Polskiego Towarzystwa Filozoficznego z uprzejmą prośbą o założenie Oddziału PTF w Gdańsku.

Zebranie organizacyjne odbyło się w dniu 20 maja 1965 r. z odczytem prof. dra Tadeusza Czeżowskiego pt. „O jedności nauki”. Na zebraniu został utworzony zarazem Tymczasowy Zarząd Oddziału w następującym składzie:

doc. dr Irena Szumilewicz	–	przewodnicząca
prof. dr Tadeusz Bilikiewicz	–	członek
prof. dr Tadeusz Kielanowski	–	członek
dr Marian Pyrz	–	sekretarz i skarbnik

Członkowie wprowadzający:

prof. dr Tadeusz Czeżowski (Oddział PTF w Toruniu)
prof. dr Kazimierz Sośnicki (Oddział PTF w Toruniu)
doc. dr Irena Szumilewicz (Oddział PTF w Warszawie)

Załączniki:

1. Imienny wykaz kandydatów
2. 19 deklaracji członkowskich

Doc. dr Irena Szumilewicz

Polskie Towarzystwo Filozoficzne
Warszawa
Pałac Kultury i Nauki
Ptr. XVI, pok. 1623. tel. 30-01, wewn. 25-56

Warszawa, dn. 28 czerwca 1965 r.

**Doc. Dr Irena Szumilewicz
Gdańsk**

Odpowiadając na pismo Pani Docent z dnia 24 maja br., wystosowane do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w imieniu kandydatów na członków Towarzystwa z Oddziałem w Gdańsku – uprzejmie zawiadamiamy, iż Zarząd Główny Towarzystwa na posiedzeniu w dniu 24 czerwca br. postanowił utworzyć Oddział Towarzystwa w Gdańsku, przyjmując wymienione w załączniku do w/w pisma osoby na członków Oddziału.

W załączeniu przesyłamy statut Towarzystwa i uprzejmie prosimy o zapoznanie z nim członków na najbliższym posiedzeniu.

Składka miesięczna wynosi zł 2.– miesięcznie i winna być wpłacana na ręce Skarbnika Oddziału. Skarbnik sporządza miesięczne raporty finansowe i przesyła je w terminie do dnia 10-go miesiąca następnego za miesiąc poprzedni.

Prosimy o przesłanie nam planu pracy na 1965 r. i 1966 r. oraz preliminarza budżetowego na 1966 r.

1. zał.

Przewodniczący PTF
Prof. dr Tadeusz Kotarbiński

Sprawozdanie z kontroli wycinkowej, przeprowadzonej w Oddziale Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Gdańsku w dniu 20 maja 1983 r.

Kontrolę przeprowadzili:

1. A. Golański – st. insp. Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku.

2. mgr M. Mejer – st. referent Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku.

Wyjaśnień udzielał:

dr Zbigniew Kwapich – Przewodniczący Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Gdańsku.

Kontrolę przeprowadzono w oparciu o statut Polskiego Towarzystwa Filozoficznego oraz przepisy prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 r. (Dz.U. Nr 94, poz. 808 z późniejszymi zmianami).

Ustalenia kontroli

Wykonanie zaleceń pokontrolnych.

W toku przeprowadzonej kontroli Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Gdańsku wykazano, iż nadal istnieją braki, jakie ujawniono w kontroli kompleksowej stowarzyszenia, przeprowadzonej przez pracownika Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku – mgr Dzięnię Miklikowską w dniach 9–10 listopada 1978 roku. Mianowicie Zarząd Polskiego Towarzystwa Filozoficznego Oddział Gdańsk w dalszym ciągu nie sporządza protokołów z zebrań Zarządu i odczytów organizowanych przez tenże Zarząd. Również nie wykonano zalecenia dotyczącego przechowywania pieniędzy na koncie PKO.

Członkostwo.

Oddział Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Gdańsku liczył na dzień 31 grudnia 1982 r. 75 członków, do dnia 20 maja 1983 r. przyjęto do stowarzyszenia 6 osób. Deklaracje członkowskie odsyłane są do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie, tryb przyjmowania nowych członków jest zgodny ze statutem stowarzyszenia.

Działalność Oddziału.

W związku z wprowadzeniem na terenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 13 grudnia 1991 roku stanu wojennego działalność Polskiego Towarzystwa Filozoficznego została zawieszona. W czasie trwania zawieszenia Oddział Gdański nie prowadził żadnej działalności, przestrzegając tym samym prawa i porządku obowiązujących w okresie stanu wojennego. Natomiast po za-

* Zachowano oryginalną pisownię dokumentu, także jeśli idzie o błędy ortograficzne (przyp. red.)

wieszeniu stanu wojennego Oddział Gdański PTF w ramach legalnej działalności zaczął organizować (jak ustalono na podstawie przeprowadzonych rozmów oraz uzyskanych informacji) tzw. „odczyty naukowe”, które wygłaszali między innymi tacy naukowcy jak: prof. ks. Tyszner z Krakowskiej Filii Katolickiego Uniwersytetu w Rzymie; prof. L. Nowak z Poznania, czy doc. J. Staniszkis z Uniwersytetu Warszawskiego. Początkowo odczyty te odbywały się w siedzibie Uniwersytetu Gdańskiego, a ostatnim z nich w siedzibie Gdańskiego Towarzystwa Naukowego. Wszyscy ci wykładowcy znani są jako propagatorzy idei wrogich władzom państwowym i partyjnym, sojuszom PRL, oficjalnej ideologii itp. Wygłaszane odczyty oraz – prowadzone następnie dyskusje powodują negatywne oddziaływanie na świadomość młodzieży akademickiej i kadry naukowej uczelni gdańskich. Zebrania Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Gdańsku organizowane są na 40–60 minut przed odczytem, odczyty organizuje Zarząd Oddziału, który z własnej inicjatywy zaprasza poszczególnych prelegentów indywidualnie. Przeciętnie odbywa się od 6 do 12 odczytów rocznie. O mającym się odbyć zebraniu i odczycie Zarząd Oddziału powiadamia członków listownie. Zebrania mają charakter zamknięty, odczyty natomiast otwarte. Na odczycie mogą być obecne również osoby niezrzeszone w stowarzyszeniu. Czasami zawiadomienia o mającym się odbyć odczycie zostają wywieszone na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego. W odczytach bierze udział bardzo różna ilość uczestników (od 50 do 700), np. na odczycie dr Wolniewicza wygłoszonym w dniu 22 lutego 1983 roku na temat: „O regułach interpretacyjnych systemów filozoficznych” było obecnych około 60 osób, zaś na odczytach prof. Tysznera w dniu 14 stycznia 1983 r. „O racjonalizmie i irracjonalizmie” było obecnych około 500 osób, czy na odczycie prof. Nowaka „Marksizm i od utopii do ideologii” w dniu 25 marca 1983 r. było około 600 osób. W przypadku, gdy na odczycie jest mniej niż 100 osób, sporządzana jest lista imienna uczestników, natomiast gdy obecnych jest więcej niż 100 osób sporządzana jest tylko notatka służbowa o ilości obecnych na wykładzie.

Protokołów z odczytów Oddział Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Gdańsku nie posiada.

Działalność Komisji Rewizyjnej sprowadza się jedynie do jej wyboru na Walnym Zebraniu członków Oddziału.

Wnioski pokontrolne:

1. Zaniechać organizowania odczytów naukowców prezentujących wrogię ustrojowi socjalistycznemu i partii oraz podważające sojusze z krajami socjalistycznymi.

2. Sporządzać protokoły z wszelkich zebrań organizowanych przez Zarząd Oddziału PTF w Gdańsku.

3. Przechowywać pieniądze w Oddziale PKO.

Gdańsk, dnia 7 czerwca 1983 r. Kontrolę przeprowadził i protokół sporządził
1. zał.

1. st. insp. A. Golański

2. st. ref. M. Mejer

Urząd Wojewódzki
30-950 Gdańsk
Wydział Spraw
Społeczno-Administracyjnych
Mr SA. III-6015-20/83

Gdańsk, dnia 22 czerwca 1983 r.

Decyzja

Na podstawie art. 16 w związku z art. 41 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. (Dz.U. Nr 94, poz. 808 z późn.zm.) oraz w oparciu o materiały z przeprowadzonej kontroli przez Wydział Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku w dniu 20 maja 1983 r. – udzielam Zarządowi Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego u p o m n i e n i a oraz żądam:

1) zaniechania organizowania odczytów naukowców prezentujących poglądy wrogie ustrojowi socjalistycznemu i partii oraz podważające sojusze z krajami socjalistycznymi;

2) niezwłocznego wykonania zaleceń pokontrolnych z dnia 9 grudnia 1978 r. i zawartych w protokole z dnia 20 maja 1983 r., tj. sporządzania protokołów z wszelkich zebrań organizowanych przez Zarząd Oddziału oraz przechowywania pieniędzy Oddziału w PKO;

3) poinformowania Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku o wykonaniu pkt. 1 i 2 niniejszej decyzji w terminie do dnia 31 lipca 1983 r.

Uzasadnienie

1. W wyniku przeprowadzonej kontroli w Oddziale Gdańskim Polskiego Towarzystwa Filozoficznego oraz uzyskanych informacji ustalono, iż Oddział ten organizuje tzw. odczyty naukowe wygłaszane przez nauczycieli akademickich, którzy prezentowali treści wrogie ustrojowi socjalistycznemu i partii oraz podważali współpracę gospodarczą Polski w ramach RWPG, zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim. Przykładem są takie odczyty, jak: „Racjonalizm i irracjonalizm” wygłoszony w listopadzie 1982 r., „Marksizm od utopii do ideologii” wygłoszony w marcu 1983 r. oraz „Propozycje zmiany paradygmatu analizy systemu socjalistycznego” wygłoszony w maju 1983 r.

2. Oddział Gdański PTF zobowiązany był wykonać zalecenia pokontrolne wydane w wyniku przeprowadzonej kontroli w dniach 9 i 10 listopada 1978 r. oraz złożyć sprawozdanie z ich wykonania w terminie do 15 marca 1979 r. Mimo ponaglenia z dnia 16 lipca 1981 r. Nr SA-III-6019-22/81 zalecenia te nie zostały wykonane. W związku z tym przeprowadzona kontrola w dniu 20 maja 1983 r. ujawniła takie same uchybienia.

Nieprawidłowości powyższe uzasadniają udzielenie Zarządowi Oddziału Gdańskiego PTF upomnienia i wezwania go do przestrzegania obowiązującego prawa – stosownie do postanowień art. 16. prawa o stowarzyszeniach.

W przypadku nie wykonania postanowień niniejszej decyzji podjęte zostaną dalsze środki prawne przewidziane w art. 16 prawa o stowarzyszeniach – do rozwiązania Oddziału włącznie.

Od decyzji niniejszej przysługuje prawo wniesienia odwołania do Ministra Spraw Wewnętrznych za pośrednictwem tut. Urzędu, w terminie 14 dni od daty jej doręczenia.

Otrzymują:

1. Zarząd Oddziału Gdańskiego PTF
w Gdańsku, ul. Wita Stwosza 55
2. Zarząd Główny PTF
Warszawa
3. a/a

Z up. Wojewody

Mieczysław Gromadzki
Dyrektor Wydziału

Decyzja

Na podstawie art. 138 § 1 pkt 1 KPA po rozpatrzeniu odwołania od decyzji Wojewody Gdańskiego Nr SA. III-6015-20/83 z dnia 22 czerwca 1983 r. o udzieleniu upomnienia Zarządowi Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego – u t r z y m u j ę zaskarżoną decyzję w mocy.

Uzasadnienie

W wyniku rozpatrzenia odwołania nie znaleziono dostatecznych podstaw do uchylecia zaskarżonej decyzji.

Przeprowadzone postępowanie wykazało, że od stycznia 1983 r. Zarząd Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego organizował otwarte zabrania, na których wygłaszano odczyty o treści antysocjalistycznej, godzącej w podstawowe zasady ustrojowe PRL (np. zebranie w dniu 23 maja 1983 r., na którym odczyt wygłosiła doc. dr hab. J. Staniszkis).

Fakty te potwierdza urzędowe sprawozdanie z kontroli Oddziału Gdańskiego PTF w dniu 20 maja 1983 r., które zgodnie z art. 76 § 1 KPA stanowi dowód w przedmiotowej sprawie.

W ocenie władzy nadzorczej prowadzenie tego typu działalności zwłaszcza w środowisku młodzieży akademickiej spowodować mogło wzrost napięcia społecznego na terenie województwa. Stanowiło zatem realne zagrożenie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.

W tej sytuacji zastosowanie art. 16 w związku z art. 41 prawa o stowarzyszeniach i udzielenie na tej podstawie upomnienia Zarządowi Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego znajduje pełne uzasadnienie.

Decyzja niniejsza jest ostateczna.

1. Zarząd Oddziału Gdańskiego PTF
Polskiego Towarzystwa Filozoficznego
Gdańsk, ul. Wita Stwosza 55
2. Wojewoda Gdański
3. Zarząd Główny
Polskiego Towarzystwa Filozoficznego
Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Minister
mgr J. Zaręba
(Dyrektor Departamentu)

Polskie Towarzystwo Filozoficzne
Oddział Gdański

**Minister Szkolnictwa Wyższego i Nauki
Prof. dr hab. Benon Miśkiewicz**

Zarząd Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego wyraża stanowczy protest przeciwko usunięciu z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu profesora Leszka Nowaka.

Zarząd uważa, że w instytucji takiej jak uniwersytet negatywna opinia o czyichś poglądach może być wyrażana jedynie w formie krytyki naukowej. Usunięcie profesora Leszka Nowaka z Uniwersytetu oceniany jako groźny precedens w polskim życiu naukowym. Czujemy się zobowiązani do wyrażenia naszej opinii również dlatego, że znamy profesora Leszka Nowaka z występów w Gdańsku. Spotykały się one z wysoką oceną oraz cieszyły się ogromnym zainteresowaniem słuchaczy.

Gdańsk, 26 czerwca 1985

Za Zarząd
(podpis nieczytelny)

Do wiadomości:
Prof. dr hab. Leszek Nowak
Zarząd Główny PTF
a/a

Gdański Oddział
Polskiego Towarzystwa Filozoficznego
Gdańsk, Uniwersytet
Instytut Filozofii

Wielce Szanowni Panowie,

Dotarła do mnie kopia listu Oddziału do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dn. 26 czerwca 1985. Chciałbym Panom bardzo gorąco podziękować za inicjatywę. Sprawiała mi ona nie tylko satysfakcję osobistą – list ten jest bowiem widomą oznaką solidarności ludzi nauki. Obyśmy wszyscy jak najrzadziej musieli się do niej w nadchodzącym czasie odwoływać.

Z wyrazami poważania,
L. Nowak

Przegląd czasopism

(zestawił W. Mincer)

I

Husserl Studies, 21 (2005), nr 3. PALMA V.: Ist Husserls Phänomenologie ein transzendentaler Idealismus?; LAHBIB O.: La liberté dans la perception chez Husserl et Fichte.

Husserl Studies, 22 (2006), nr 1. DRUMMOND J. J.: Respect as a Moral Emotion: A Phenomenological Approach (nr 1); ZIRION A. Q.: The Call „Back to the Things Themselves” and the Notion of Phenomenology (nr 1); LUFT S.: The Condition of Possibility of Transcendental Philosophy (nr 1).

II

Journal of Aesthetics and Art Criticism, 63 (2005), nr 2-4. PLANTINGA C.: What a Documentary Is, After All (nr 2); HOPKINS R.: Aesthetics, Experience, and Discrimination (nr 2); YOUNG J. O.: Profound Offense and Cultural Appropriation (nr 2); KOED E.: Sculpture and the Sculptural (nr 2); HIGHLAND J.: Transformative Katharsis: The Significance of Theophrastus's Botanical Works for Interpretations of Dramatic Catharsis (nr 2); BACHARACH S.: Toward a Metaphysical Historicism (nr 2); SYMPOSIUM: Monroe Beardsley's Legacy in Aesthetics edited by M. Wreen and D. Callen. (nr 2); THOMAS-SON A. L.: The Ontology of Art and Knowledge in Aesthetics (nr 3); ADAJIAN Th.: On the Prototype Theory of Concepts and the Definition of Art (nr 3); GOULD C. S.: Glamour as an Aesthetic Property of Persons (nr 3); DILWORTH J.: A Double Content Theory of Artistic Representation (nr 3); BICKNELL J.: Just a Song? Exploring the Aesthetics of Po-

pular Song Performance (nr 3); KIEFER A.: The Intentional Model in Interpretation (nr 3); IRVIN S.: The Artist's Sanction in Contemporary Art (nr 4); FLORY D.: Race, Rationality, and Melodrama: Aesthetic Response and the Case of Oscar Micheaux (nr 4); FRIDAY J.: André Bazin's Ontology of Photographic and Film Imagery (nr 4); DADLEZ E. M.: Spectacularly Bad: Hume and Aristotle on Tragic Spectacle (nr 4); NEHER A.: How Perspective Could be a Symbolic Form (nr 4); THOMSON-JONES K.: Inseparable Insight: Reconciling Cognitivism and Formalism in Aesthetics (nr 4).

III

Metaphilosophy, 36 (2005), nr 1-5. TASIIOULAS J.: Global justice without end? (nr 1/2); ROBEYNS I.: Assessing global poverty and inequality: income, resources, and capabilities (nr 1/2); TAN K.-Ch.: Boundary aking and equal concern (nr 1/2); KOKAZ N.: Theorizing international fairness (nr 1/2); HOCKETT R.: Three (potential) pillars of transnational economic justice: the Bretton Woods institutions as guarantors of global equal treatment and market completion (nr 1/2); GREWAL D. S.: Network power and global standardization: the controversy over the multilateral agreement on investment (nr 1/2); MOELLENDORF D.: The world trade organization and egalitarian justice (nr 1/2); RODIN D.: The ownership model of business ethics (nr 1/2); POGGE Th. W.: Human rights and global health: a research program (nr 1/2); BARRY Ch.: Applying the contribution principle (nr 1/2); RÄIKKÄ J.: Global justice and the logic of the burden of proof (nr 1/2);

HAYDAR B.: Extreme poverty and global responsibility (nr 1/2); ROCKMORE T.: On classical and neo-analytic forms of pragmatism (nr 3); STIEB J. A.: Rorty on realism and constructivism (nr); SHACKEL N.: The vacuity of postmodernist methodology (nr 3); KHATCHADOURIAN H.: How I see philosophy in the twenty-first century and beyond (nr 3); COOPER R.: Thought experiments (nr 3); GUAY R.: A refutation of consequentialism (nr 3); JACKMAN H.: Intuitions and semantic theory (nr 3); LOOBUYCK P.: Wittgenstein and the shift from noncognitivism to cognitivism in ethics (nr 3); MARSOOBIAN A. T.: Symposium on Daniel Dennett's freedom evolves: introductory note (nr 4); MELE A. R.: Dennett on freedom (nr 4); FISCHER J. M.: Dennett on the basic argument (nr 4); O'CONNOR T.: Pastoral counsel for the anxious naturalist: Daniel Dennett's freedom evolves (nr 4); DENNETT D. C.: Natural freedom (nr 4); VARGAS M.: Compatibilism evolves?: on some varieties of Dennett worth wanting (nr 4); CUMMINGS L.: Interpreting putnam's dialectical method in philosophy (nr 4); SMILANSKY S.: The paradoxical relationship between morality and moral worth (nr 4); VANDEVELDE P.: A pragmatic critique of pluralism in text interpretation (nr 4); HUEMER M.: Is critical thinking epistemically responsible? (nr 4); MARSOOBIAN A. T.: Symposium on Joseph Margolis (nr 5); HERMERËN G.: The philosophy of Joseph Margolis (nr 5); JACQUETTE D.: Margolis on history and nature (nr 5); WAUGH J. B.: Writing the history of historied thought (nr 5); MARGOLIS J.: Replies: ethics, metaphysics, epistemology (nr 5); MILLER S., MAKELA P.: The collectivist approach to collective moral responsibility (nr 5); D'ORO G.: In defence of the agent-centred perspective (nr 5); YEHEZKEL G.: A model of conceptual analysis (nr 5); LE MORVAN P.: A metaphilosophical dilemma for epistemic externalism (nr 5); SINCLAIR R.: The philosophical significance of triangulation: locating Davidson's non-reductive naturalism (nr 5).

IV

The Philosophical Quarterly, 55 (2005), nr 218–221. KANG J.: On the composition of the Prototractatus (nr 218); LAWLOR K.:

Confused thought and modes of presentation (nr 218); PRITCHARD D.: The structure of sceptical arguments (nr 218); DAMNJANO-VIC N.: Deflationism and the success argument (nr 218); SEIDMAN J.: Two sides of 'silencing' (nr 218); DIAMOND C.: Logical syntax in Wittgenstein's Tractatus (nr 218); BOSTROM N.: The simulation argument: reply to Weatherston (nr 218); ELLIS A.: Punishment as deterrence: reply to Sprague (nr 218); FERNÁNDEZ J.: Privileged access revisited (nr 218); BRADY M., PRITCHARD D.: Epistemological contextualism: problems and prospects (nr 219); DeROSE K.: The ordinary language basis for contextualism, and the new invariantism (nr 219); COHEN S.: Knowledge, speaker and subject (nr 219); WILLIAMSON T.: Contextualism, subject-sensitive invariantism and knowledge of knowledge (nr 219); WRIGHT C.: Contextualism and scepticism: even-handedness, factivity and surreptitiously raising standards (nr 219); BROWN J.: Adapt or die: the death of invariantism? (nr 219); TRAVIS Ch.: A sense of occasion (nr 219); BRUECKNER A.: Contextualism, Hawthorne's Invariantism and third-person cases (nr 219); BROWN J.: Williamson on luminosity and contextualism (nr 219); BLACK T.: Classic invariantism, relevance and warranted assertability manoeuvres (nr 219); MILLAR A.: Travis' sense of occasion (nr 219); NICKEL J. W.: Poverty and rights (nr 220); HENDRIGKS S.: Demons and the isolation argument (nr 220); BERGMANN M.: Defeaters and higher-level requirements (nr 220); CAMPBELL N.: Explanatory epiphenomenalism (nr 220); HANDFIELD T.: Armstrong and the modal inversion of dispositions (nr 220); SZABÓ Z. G.: Sententialism and Berkeley's master argument (nr 220); MAJORS B.: Moral discourse and descriptive properties (nr 220); CHOI S.: Do categorical ascriptions entail counterfactual conditionals? (nr 220); TONER Ch.: Just war and the supreme emergency exemption (nr 221); DORSEY D.: Global justice and the limits of human rights (nr 221); WASSERMAN R.: Humean supervenience and personal identity (nr 221); DE ROSA R.: Prinz's problematic proxytypes (nr 221); STOCK K.: Resisting imaginative resistance (nr 221); TENNANT N.: Rule-circularity and the justification of deduction (nr 221); KORMAN D. Z.: Law necessitarianism and the importance of being intuitive

(nr 221); ZIMMERMAN A. Z.: Putting extro-
spection to rest (nr 221).

V

Philosophical Studies, 128 (2006), nr 1–3.
COSTA H. A.: Rationality and Value: The
Epistemological Role of Indeterminate and
Agentdependent Values (nr 1); BENTHEM J.
van: Epistemic Logic and Epistemology: The
State of their Affairs (nr 1); BOVENS L.,
HARTMANN S.: An Impossibility Result for
Coherence Rankings (nr 1); HANSSON S. O.:
Coherence in Epistemology and Belief Re-
vision (nr 1); HILD M.: Inductive Incomplete-
ness (nr 1); HENDRICKS V. F., SYMONS J.:
Where's the Bridge? Epistemology and Epis-
temic Logic (nr 1); STALNAKER R.: On Log-
ics of Knowledge and Belief (nr 1); WANS-
ING H.: Doxastic Decisions, Epistemic Justifi-
cation, and The Logic of Agency (nr 1); HOL-
MAN E. L.: Dualism and Secondary Quality
Eliminativism: Putting a New Spin on the
Knowledge Argument (nr 2); ROMDENH-
-ROMLUC K.: 'T!!]' (nr 2); ZIMMERMAN
M. J.: Risk, Rights, and Restitution (nr 2);
BORGHINI A., VARZI A. C.: Event Location
and Vagueness (nr 2); ZIMMERMAN A. Z.:
Basic Self-Knowledge: Answering Peacocke's
Criticisms of Constitutivism (nr 2); KIER-
LAND B.: Cooperation, 'Ought Morally', and
Principles of Moral Harmony (nr 2); HOF-
MANN F.: Truthmaking, Recombination, and
Facts Ontology (nr 2); ENDOLA J.: Intuitive
Hedonism (nr 2); BAEHR J. S.: Character in
Epistemology (nr 3); ANTONY M. V.: Va-
gueness and the Metaphysics of Consciousness
(nr 3); HEATHWOOD Ch.: Desire Satisfaction-
ism and Hedonism (nr 3); RITOLA J.: Justi-
fied and Justifiable Beliefs: The Case of Ques-
tion-Begging (nr 3); FITZPATRICK W. J.:
The Intend/Foressee Distinction and the Prob-
lem of „Closeness” (nr 3); DRIVER J.: Auton-
omy and the Asymmetry Problem for Moral
Expertise (nr 3); SOAMES S.: Precis of Beyond
Rigidity (nr 3); LINSKY B.: General Terms as
Rigid Designators (nr 3); SIDER Th. BRAUN
D.: Kripke's Revenge (nr 3); RICHARD M.:
Meaning and Attitude Ascriptions (nr 3);
SOAMES S.: Reply to Critics (nr 3).

Philosophical Studies, 129 (2006), nr 1–3.
CAMP E.: Metaphor and That Certain 'Je Ne
Sais Quoi' (nr 1); COMESAÑA J.: A Well-

Founded Solution to the Generality Problem
(nr 1); FELDMAN F.: Actual Utility, The Ob-
jection from Impracticality, and the Move to
Expected Utility (nr 1); KIM S., MASLEN C.:
Counterfactuals as Short Stories (nr 1); SAR-
TORIO C.: On Causing Something to Happen
in a Certain Way Without Causing it to Hap-
pen (nr 1); UZQUIANO G.: The Price of Uni-
versality (nr 1); CUYPERS S. E.: The Trouble
with Externalist Compatibilist Autonomy
(nr 2); WHITE H.: Desires in Practical Rea-
soning (nr 2); RIEBER S.: Free Will and Con-
textualism (nr 2); McINERNEY P. K.: Pollock
on Rational Choice and Trying (nr 2); BEN-
NETT K.: Proxy „Actualism” (nr 2); COATES
A.: Ethical Internalism and Cognitive Theories
of Motivation (nr 2); HENDRICKS S.: The
Frame Problem and Theories of Belief (nr 2);
SHAVER R.: Korsgaard on Hypothetical Im-
peratives (nr 2); HENDRICKSON N.: Towards
a More Plausible Exemplification Theory of
Events (nr 2); LEPOCK Ch.: Adaptability and
Perspective (nr 2); SCHNIEDER B. S.: A Cer-
tain Kind of Trinity: Dependence, Substance,
Explanation (nr 2); TONER P.: Contingently
Existing Propositions? (nr 3); BRUECKNER
A.: Johnsen on Brains in Vats (nr 3); MOZER-
SKY J. M.: A Tenseless Account of the Pres-
ence of Experience (nr 3); SHAPIRO L.: The
Rationale Behind Revision-Rule Semantics
(nr 3); HURTIG K. I.: Internalism and Accidie
(nr 3); LINNEBO O.: Epistemological Chal-
lenges to Mathematical Platonism (nr 3); ME-
DINA J.: What's So Special about Self-Know-
ledge? (nr 3); STOLJAR D.: Should Moore
have Followed his Own Method? (nr 3);
BURGESS J. P.: Soames on Empiricism (nr 3);
PROOPS I.: Soames on the Metaphysics and
Epistemology of Moore and Russell (nr 3);
SOAMES S.: What is History for? Reply to
Critics of The Dawn of Analysis (nr 3).

VI

Revue Philosophique de Louvain, 102
(2004), nr 1–4. FISCHER F.: Encore la ques-
tion des intermédiaires mathématiques en Ré-
publique VI (nr 1); PERILLIE J.-L.: «Summe-
tria» des Nombres de la République (nr 1);
TAZZOLIO F.: Le problème de la causalité du
Principe chez Plotin (nr 1); CHARRUE J.-M.:
Ammonius et Plotin (nr 1); TREGO K.:
«Commodum», le bonheur selon saint An-

selme (nr 1); (Nr 2: Qu'est-ce qu'une société libre? Qu'est-ce qu'une citoyenneté libératrice? Ce qui reste de l'horizon marxiste) BIDEJ J.: Reconstruire le «Capital» pour reconstruire la théorie de la société moderne (nr 2); ARNSPERGER Ch.: Comment renouveler la critique de l'économie politique? Une démarche «pro-constructive» au delà de Marx (nr 2); LIVET P.: Que pouvons-nous reprendre de la méthode de Marx pour définir un critère d'exploitation? (nr 2); BOUVIER A.: En quoi et pourquoi le marxisme n'est plus une croyance orientant l'action collective. Actualité de la politique délibérative, de l'économie normative et de l'éthique sociale (nr 2); PICALET E.: Pérennité d'une problématique marxienne: la nécessaire redécouverte des intérêts conflictuels sous l'apparent consensus éthique (nr 2); PATY M.: Genèse de la causalité physique

(nr 3); SOLER L.: Etablir des correspondances entre théories scientifiques incommensurables? (nr 3); LAVALLE S.: Les actes de connaissance: la pragmatique de la cognition et le problème épistémologique de la justification (nr 3); MALOCCHI R.: De l'importance du phénoménalisme de Pierre Duhem: à propos d'un ouvrage récent de Jean-François Stoffel (nr 3); CHARLES S.: Du «Je pense, je suis» au «Je pense, seul je suis»: crise du cartésianisme et revers des Lumières (nr 4); LA-ROCHELLE G.: Liberté et justice chez Lévinas: l'expérience du l'impossible (nr 4); IPPERCIEL D.: La pensée de Gadamer est-elle conservatrice? (nr 4); HESS G.: L'innovation métaphorique et la référence selon Paul Ricoeur et Max Black: une antinomie philosophique (nr 4).

Zapiski bibliograficzne

(Bibliographical Notes)

za rok 2005/2006
oraz uzupełnienia z lat poprzednich
(zestawił W. Mincer)

a) Prace opublikowane w Polsce (Polish publications)

Filozofia w ogóle (Philosophy in general)

Kmita J.: Niepotrzebna w Polsce XXI wieku?
– *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 33–36.

Kudelska M.: Filozofia Wschodu na Wydziale
Filozoficznym UJ. – *Stud. Indol.* 11 (2004),
s. 144–145.

Maryniarczyk A.: Filozofia jako posługa
prawdzie. – *Stud. Filoz. Boga, Religii i Człow.*
1 (2001) s. 150–159. Sum.

Morawiec E.: W trosce o dobrą filozofię;
rozm. przepr. Paweł Mazanka. – *Stud. Filoz.
Boga, Religii i Człow.* 1 (2001) s. 35–47.

Mylik M.: Jaka filozofia potrzebna jest czło-
wiekowi? – *Stud. Filoz. Boga, Religii i Człow.*
1 (2001) s. 181–193. Sum.

Wokół ideałów i wartości: dylematy filozofi-
czne i praktyczne: księga dedykowana pamięci
profesora Seweryna Dziamskiego. Red. A. Jam-
roziakowa, E. Jeliński. Poznań: Wydaw. Nauk.
UAM, 2005 – 227 s. (Filozofia i Logika; nr 95).

Wokół logiki i filozofii: księga jubileuszowa

z okazji 60 urodzin profesora Grzegorza Mali-
nowskiego. Red. J. Karczmarek, R. Kleszcz.
Łódź: Wydaw. UŁ, 2005 – 236. Bibliogr.

Wolicki M.: Pojęcie i funkcje filozofii. – *Stud.
Sand.* 11 (2004) z. 4 s. 187–191. Zsfg.

Zamiara K.: Co się wydaje filozofom – wpro-
wadzenie. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 7–10.

Teksty źródłowe i ich przekłady (Sources and their translations)

Kant I.: Antropologia w ujęciu pragmaty-
cznym. Przekł. E. Drzazgowska, P. Sosnow-
ska, wst. A. Bobko. Warszawa: Wydaw. IFiS
PAN, XXXVII, 320 s.

Kant I.: Apologia zmysłowości; tl. z niem.
Zbigniew Zwoliński. – *Prz. Filoz.* 13 (2004)
nr 4 s. 31–48.

Kant I.: O obowiązkach wobec samego siebie
w ogóle; tl. z niem. Zbigniew Zwoliński.
– *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 7–19.

Kant I.: O rzekomym prawie kłamania z miłości
bliźniego; tl. z niem. Paweł Łuków, Anna Szyr-
wińska. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 25–29.

Kant I.: O świadomości samego siebie i egoi-

zmie; tł. z niem. Zbigniew Zwoliński. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 21–24.

Kant I.: Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki, która będzie mogła wystąpić jako nauka. Przeł., oprac. i posł. opatrz. A. Banaszekiewicz. Kraków: Wydaw. Zielona Sowa, 2005 – 165 s. (Wielkie Dzieła Filozoficzne).

Leibniz G. W.: Uwagi o „Etyce” Benedykta de Spinozy (część I, „O Bogu”). Tł. [oraz] **Kąkol T.**: Komentarz do uwag o „Etyce” Benedykta de Spinozy – *Kwart. Filoz.* 32 (2004) z. 4 s. 153–176.

Ostwald W.: Wybór pism z energetyki, monizmu, etyki, krytyki religii i reformy nauki. Wybór, przekł. i przedm. E. Czerwieńska. Poznań: Wydaw. Nauk. Inst. Filoz. UAM, 2002 – 204 s. (Coopera; t. 5).

Simmel G.: Most i drzwi: wybór esejów. Przeł. M. Łukasiewicz; przedm. A. Zeidler-Janiszewska. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2006 – XVII, 346 s. (Ludzie i Rzeczy).

Historia filozofii (History of philosophy)

Czasy katedr – czasy uniwersytetów: źródła jedności narodów Europy. Red. W. Sajdek. Lublin: Wydaw. KUL, 2005 – 238 s.

Filozofia franciszkanów. Cz. 1–3. Red. S. C. Napiórkowski, E. I. Zieliński. Niepokalanów: Wydaw. OO. Franciszkanów, 2005 – 330 s. + 249 s. + 291 s. (Biblioteka Instytutu Franciszkańskiego; 18).

Galewicz W.: On the paradox of beneficial punishment: (Plato, „Gorgias” 476A–479E). – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 9–19.

Jadacki J. J.: Thinkers with brave hearts. – *Dialog. a. Univ.* 14 (2004) nr 56 s. 195–216. [Studenci prof. W. Tatarkiewicza, którzy zginęli w Powstaniu Warszawskim].

Jagiellowicz A. B.: Dialog uczucia i rozumu w dobie reformacji. – *Filoz. Dialogu* 2 (2004) s. 201–222.

Kittel M.: Dlaczego Gombrowicz wołał Schopenhauera od Kanta?: filozofia Kanta i Schopenhauera w oczach autora „Kosmosu”. – *Prz. Filoz.-Lit.* 2004 nr 4 s. 131–153.

Krysztofiak W.: Gramatyka dyskursu filozoficznego: kognitywistyczne studium historii filozofii. Warszawa: „Semper”, 2005 – 275 s.

Łapiński K.: παραδοξων ζωων: specyfika stoickiego dyskursu o mędrco. – *Prz. Filoz.-Lit.* 2004 nr 4 s. 265–281.

Leśniewski N.: How to regain the unity of „logos”, „pathos” and „ethos”? – *Ling. ac Comm.* 14 (2004) s. 27–35.

Metamirphoses of Neoplatonism: being or good? Ed. A. Kijowska. Lublin: Wyd. Filoz. KUL, 2004 – 373 s. [Materiały konferencji].

Nakamura H.: Systemy myślenia ludów Wschodu: Indie, Chiny, Tybet, Japonia. Tł. M. Kunert, W. Szkudlarczyk-Brkić. Kraków: Wydaw. UJ, 2005 – 643 s.

Nowak A.: Peirce’s phaneroscopy and Husserl’s phenomenology. – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 139–148.

Nowak M.: Niedialogiczna dyskusja „chrześcijanina z Chińczykiem”. – *Filoz. Dialogu* 2 (2004) s. 223–228.

Nowak W. M.: Hipotezy psychologiczne w historiografii filozofii. – *Eduk. Hum.* (Szczecin) 2004 nr 12 s. 77–83. Sum.

Oblicza racjonalności. Red. Z. Ambrożewicz. Opole: Wydaw. Uniw. Opol., 2005 – 212 s.

Promieńska H.: O właściwą miarę rzeczy wszelkich. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 361–379.

Propositiones: prace zebrane. Red. T. Mróz, M. Siewko. Zielona Góra: Inst. Filoz. Uniw. Ziel., 2005 – 185 s.

Siemek M. J.: Filozofia transcendentna Kanta w perspektywie Fichteńskiej. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 275–286. Sum.

Ticholaz A. G.: Platonizm w Rosji. Przeł. H. Rarot. Kraków: Wydaw. UJ, 2004 – 203 s. (Jagiellońskie Stud. z Filoz. Ros.; 8).

Wojtyga L.: Czas i przestrzeń w filozofii greckiej. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 85–107.

Zagajewski M.: Starożytna medycyna i filozofia. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 109–117.

Współczesne kierunki
filozoficzne
(Contemporary philosophical trends)

Kmita J.: The production of „rational reality” and the „systemic coercion”. Tł. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 37–43.

Piątkowska-Magnone L.: Krytyka czystego pożądania: powrót do „Kanta Sadem” Jacques’a Lacana. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 333–346. Sum.

Życiński J.: Postmodernistyczny pragmatyzm jako negacja klasycznej koncepcji prawdy. – *Stud. Filoz. Boga, Religii i Człow.* 1 (2001) s. 62–75. Sum.

Monografie o filozofach
i pisarzach filozofujących
(Monographs on philosophers)

Lipszyc A.: Benjamin o micie, tragedii i sprawiedliwości. – *Principia* 39 (2004) s. 65–84.

Bielik-Robson A.: Romantyk mimo woli [I. Berlin]. – *Prz. Polit.* 2004 nr 6768 s. 46–51.

Czytanie Derridy. Red. B. Małczyński, R. Włodarczyk. Wrocław: Katedra Kulturozn. UW., 2005 – 120 s.

Dříza J.: Eckhart’s mystic philosophism and his influence on the spirituality of the East. – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 33–42; bibliogr.

Kijewska A.: Eriugena. Warszawa: „Wiedza Powsz.”, 2005 – 201 s. (Myśli i Ludzie).

Kurowicki J.: O pożytkach błędzenia z Heglem. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 45–58.

Siemek M. J.: Hegel i różnica epistemologiczna. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 73–84.

Kołodczek Ł.: Przyczynki do „Przyczynków”: wstęp do lektury „Przyczynków do filozofii (z wydarzenia)” Martina Heideggera. – *Logos i Ethos* 2004 nr 2 s. 155–170. Sum.

Porębski S. T.: Jacques de Paradis et la philosophie en Pologne en XV^e siècle. – *Stud. Filoz. Boga, Religii i Człow.* 1 (2001) s. 209–216. Streszcz.

Buczyńska-Garewicz H.: Dwa wykłady o Jaspersie. Pośl. P. Dybel. Warszawa: Wydaw. IFiS PAN, 2005 – 79 s. (Wykłady Filozoficzne; t. 6).

Wójs P.: O stosunku filozofii, nauki i teologii w myśli Karla Jaspersa. – *Ruch Filoz.* 61 (2004) nr 4 s. 601–609.

Asmuth Ch.: Przełom transcydentalny w filozofii Kanta; tł. z niem. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 77–86. Sum.

Dietzsch S.: Immanuel Kant: biografia. Przekł. K. Krzemieniowa. Warszawa: „Wiedza Powsz.”, 2005 – 291 s.

Frank M.: Główna myśl Kanta; tł. z niem. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 61–75. Sum.

Jacobs W. G.: Dwa stulecia filozofii Immanuela Kanta (1804–2004); tł. z niem. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 49–60. Sum.

Kochan J.: Niebieskie oczy Kanta. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 381–409.

Łuków P.: Kant odkrycie normatywności. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 147–165. Sum.

O’Neill O.: Kant: racjonalność jako rozum praktyczny; tł. z ang. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 125–145; bibliogr.; sum.

Przyłębski A.: Kant i hermeneutyka. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 303–318. Sum.

Żelazny M.: Kant i rozbiory Polski. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 111–124. Sum.

Domaradzki M.: Kierkegaard’s theory

of communication. – *Ling. ac Comm.* – 14 (2004) s. 43–50.

Potocki R.: Powtórzenie i problem filozofii (= religii) jako psychoterapii. – *Logos i Ethos* 2004 nr 2 s. 237–243. [Poglądy Kierkegaarda].

Szwed A.: Kierkegaard w Polsce Antoni Szwed. – *Logos i Ethos* 2004 nr 2 s. 64–92.

Pelc J.: Sprawa pomnika Tadeusza Kotarbińskiego w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. – *Ruch Filoz.* 61 (2004) nr 4 s. 535–547.

Mróz T.: Mesjanizm jako zwieńczenie rozwoju ludzkiej myśli w filozofii Wincentego Lutosławskiego. – *Ruch Filoz.* 61 (2004) nr 4 s. 567–589.

Tyl M.: Historia filozofii wobec poszukiwań nowej formuły filozofowania – z myśli Wincentego Lutosławskiego. – *Principia* 39 (2004) s. 85–98.

Hadryś H.: Wacław Mejbbaum – zarys biografii. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 11–19.

Hartman J.: Tamta Strona. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 459–464. [Nekrolog Wacława Mejbbaum].

Żukrowska A.: Bibliografia ważniejszych prac naukowych Wacława Mejbbaum. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 21–29.

Mazanka P.: Bibliografia prac ojca profesora Edmunda Morawca. – *Stud. Filoz. Boga, Religii i Człow.* 1 (2001) s. 29–34.

Mazanka P.: Ojciec Profesor Edmund Morawiec – życie i działalność naukowa. – *Stud. Filoz. Boga, Religii i Człow.* 1 (2001) s. 24–28.

Świątek M.: Korzenie nadziei André Nehera (1914–1988). – *Filoz. Dialogu* 2 (2004), s. 123–143.

Smoczyński P.: Maria Ossowska (1896–1974); w trzydziestolecie śmierci. – *Ruch Filoz.* 61 (2004) nr 4 s. 563–565.

Paczkowski P.: Mistycyzm Plotyna. – *Logos i Ethos* 2004 nr 2 s. 125–133. Sum.

Damasio A. R.: W poszukiwaniu Spinozy: radość, smutek i czujący mózg. Przeł. J. Szczepański. Poznań: „Rebis”, 2005 – 300 s. (Nowe Horyzonty).

Mazanka P.: Fenomenologia Bernharda Weltego – szkołą poprawnego poznania. – *Stud. Filoz. Boga, Religii i Człow.* 1 (2001) s. 160–169. Sum.

Sosnowski L.: Remarks on L. Wittgenstein's form of life. – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 113–128.

Filipiak M., Ritter C.: Bibliografia prac naukowych kardynała Karola Wojtyły. – *Ethos.* 16 (2003) nr 34 s. 591–610.

Ontologia i metafizyka (Ontology. Metaphysics)

Bielik-Robson A.: Przyszłość pewnej fantazji, czyli dlaczego romantyzm „nie” jest transcendentalizmem. – *Principia* 39 (2004) s. 33–64.

Bieniek A.: Topologiczno-ontologiczne poglądy Benedykta Bornsteina. Olsztyn: Wydaw. Uniw. Maz.-Warm., 2005 – 204 s.

Domański J. Opatrzność.: Opatrzność Boża i wolność ludzka w historiozofii św. Augustyna. Fragm. książki. – *Prz. Tomist.* 10 (2004) s. 7–32. Rés.

Gibała Ł.: Czy tropy są przechodnie? – *Principia* 39 (2004) s. 115–126.

Kuliniak R.: Wpływ ustaleń systemowych Johanna Heinricha Lamberta na ewolucję projektów metafizycznych Immanuela Kanta w latach 1765–1781. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 97–110. Sum.

Mitterpach K.: Heidegger's notion of fundamental ontology. – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 73–80.

Mordka A.: Przedmiot i sposób istnienia: zarys ontologii egzystencjalnej Romana Ingardena. Rzeszów: Wydaw. Uniw. Rzesz., 2002 – 309 s.

Poręba M.: Kantowskie pojęcie metafizyki. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 87–96. Sum.

Śnieżyński K.: Arystoteles i metafizyczny model filozofii pierwszej. – *Kwart. Filoz.* 32 (2004), z. 4 s. 37–60. Sum.

Szymański S.: Problematyka pojęcia rzeczy samej w sobie w perspektywie idealizmu transcendentnego. – *Principia* 39 (2004) s. 17–32.

Tarnowski K.: Bóg i czas: (dwie twarze teologii negatywnej; Heidegger i Lévinas). – *Logos i Ethos* 2004 nr 2 s. 93–109. Rés.

Tempczyk M.: Ontologia świata przyrody. Kraków: Universitas, 2005 – 295 s.

Tomanek R.: Czym jest dowód teistyczny? – *Stud. Filoz. Boga, Religii i Człow.* 1 (2001) s. 236–242. Sum.

Wolsza K.: Problem przedmiotowej ważności transcendentalnej argumentacji za istnieniem Boga. – *Stud. Filoz. Boga, Religii i Człow.* 1 (2001) s. 260–273. Zsfg.

Wolsza K.: Teologiczne i filozoficzne aspekty transcendentalistów. – *Stud. Teol.-Hist. Śl. Opol.* 24 (2004) s. 21–51. Zsfg.

Woźniak A.: Struktura i funkcje mikroświatów. – *Principia* 39 (2004) s. 189–204.

Filozofia języka (Philosophy of language)

Krysztofiak W.: Negacja w mowie potocznej. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 245–281.

Rotter K.: Dwa paradygmaty gramatyki filozoficznej: Carl Prantl, Anton Marty: (z wyborem tekstów Prantla i Marty'ego)/Opole: Wydaw. Uniw. Opol., 2003 – 216 s. (Studia i Monografie/Uniwersytet Opolski; nr 334).

Szymańska B.: „Iki” or are the cultures translatable. – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 149–163.

Wandschneider D.: Language and thinking. – *Ling. ac Comm.* 14 (2004) s. 3–12.

Współczesne analizy dyskursu: kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze. Red. M. Krauz, S. Gajda. Rzeszów: Wydaw. Uniw. Rzesz., 2005 – 411 s.

Teoria poznania (Epistemology)

Chlewicki M.: Empiryczny realizm Immanueli Kanta. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 347–361. Sum.

Conte A. G.: Reguła eidetyczno-konstrytutywna; tł. z niem. – *Principia* 39 (2004) s. 101–114.

Czyż J.: The truth or „usefulness”? – the meaning of the dilemma for the pragmatism and the way of thinking in the USA. – *Ling. ac Comm.* – 14 (2004) s. 51–59.

Fiałkowski K.: Models & ideas. Warsaw: „Mikom”, 2003 – 102 s.

Gumański L.: Prawda po prostu. – *Ruch Filoz.* 61 (2004) nr 4 s. 611–617.

Heinrich Heine.: Teoria poznania: tekst, komentarze. Red. Heine. Mączka [et al.]. Kraków/Tarnów: „Biblos”, 2005 – 168 s.

Heinz M.: Pierwotna syntetyczna jedność apercpcji jako podstawa pojęcia i sądu u Kanta: rozważania w nawiązaniu do Klaus Reicha; tł. z niem. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 227–241. Sum.

Jedynak A.: Ciało i umysł w doświadczeniu bezpośrednim. – *Filoz. Nauki* 12 (2004) nr 34 s. 43–53. Sum.

Kałużyńska E.: Horror veritatis. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 121–149.

Krokos J.: Sumienie jako poznanie: fenomenologiczne dopełnienie Tomaszowem nauki o sumieniu. Warszawa: Wydaw. Uniw. Kard. S. Wyszyńskiego, 2004 – 229 s.

Łagosz M.: Materializm a problem ogólności myślenia. – *Principia* 39 (2004) s. 127–147.

Schönrich G.: Eksternalizacja ducha?: kantowska uzualistyczna teoria reprezentacji; tl. z niem. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 243–261. Sum.

Urchs M.: Przeciw naukowej naiwności w nowoczesnej filozofii umysłu. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 207–223.

Wachowski J.: Poznawawnie i komunikowanie. – *Wiedza i Umiej.* 5 (2004) s. 7–17.

Żukrowska A.: Spojrzenie na kognitywizm. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 197–206; bibliogr.

Historia i filozofia nauki (History and philosophy of science)

Bronk A.: Nauki humanistyczne i kultura logiczno-metodologiczna. – *Eduk. Hum.* (Szczecin) 2004 nr 12 s. 18–26. Sum.

Dybel P.: Humanistyka i prawda. – *Res Publ. Nowa* 18 (2005) nr 1 s. 84–95.

Hadryś H.: Relacja nieodróżnialności a obserwator normalny. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 167–174.

Kotowa B.: Sentyzm jako światopogląd nauki. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 151–159.

Rodzeń J.: Czy sukcesy nauki są cudem?: studium filozoficzno-metodologiczne na rzecz realizmu naukowego. Tarnów: „Biblos”, 2005 – 353 s.

Toulmin S. E.: Kosmopolis: ukryty projekt nowoczesności. Przeł. i wst. opatr. T. Zarębski. Wrocław: Wydaw. Dolnośl. Szkoły Wyż. Eduk., 2005 – 249 s. (Biblioteka Współczesnej Myśli Społecznej).

Żardecka-Nowak M.: Mądrość polityczna versus wiedza naukowa. – *Eduk. Hum.* (Szczecin) 2004 nr 12 s. 65–76. Sum.

Zeidler P.: Wyjaśnianie genetyczno-teoretyczne a praktyka eksplanacyjna w chemii organicznej. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 175–196; bibliogr.

Logika i metodologia. Semiotyka (Logic. Methodology. Semiotics)

Bafia S. T.: Nauka Teodoryka i Bernarda z Chartres o universitas rerum: z dziejów sporu o naturę pojęć ogólnych. – *Stud. Filoz. Boga, Religii i Człow.* 1 (2001) s. 76–87. Zsfg.

Biłat A.: Ontologia w filozofii logiki. – *Ruch Filoz.* 61 (2004) nr 4 s. 591–599.

Čmorej P.: Empirical essential properties and their constructions. – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 179–197.

Informacja – perswazja – logika. Red. I. Trzcieniecka-Schneider, E. Żarnecka-Biały. Kraków: Wydaw. UJ, 2005 – 227 s. (Dialogikon; vol. 13).

Kabziński J. K.: Beginnings of logic from contemporary point of view. – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 207–245; bibliogr.

Paśniczek J.: Logika, informacja i komunikacja. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 227–244.

Tokarz M.: Szantaż jako metoda argumentacji. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 283–304; bibliogr.

Woleński J.: Metalogical observations about underdetermination of theories by empirical data. – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 173–178.

Wolińska A.: Semiotyka ikony Pawła Florenskiego i Borysa Uspieńskiego: pomiędzy snem a jawą. – *Szt. i Filoz.* 24 (2004) s. 140–148.

Żabski E.: Nowe spojrzenie na paradoksy i antynomie. Warszawa: „Semper”, 2005 – 95 s.

Psychologia (Psychology)

Baczyński W.: O odpowiedzialności w psychologii i filozofii człowieka: Dąbrowski i Tischner. – *Albo albo* 2004 z. 1 s. 151–154; bibliogr.

Bobryk J.: Jakie zagadnienia składają się

na problem psychofizyczny. – *Filoz. Nauki* 12 (2004) nr 34 s. 33–42; bibliogr.; sum.

Charan R.: Jak rozprawić się z kulturą niemo-
cy decyzyjnej. Tł. z ang. – *Harvard Business*
Rev. Pol. 2005 nr 1 s. 57–66.

Dybel P.: Freud i Kant: dwie koncepcje pod-
miotu i Ja. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 287–
–302. Sum.

Dymon M.: Teoria audiacji E. E. Gordona
– główne założenia i możliwości praktycznego
zastosowania. – *Zesz. Nauk. Uniw. Rzesz.*
Muzyka 2 (2004) s. 79–88.

Magma uczuć. Org. i red. P. Orlik. Poznań:
Wydaw. Nauk. Inst. Filoz. UAM, 407 s. (Pro-
blemy i Dyskusje; 5).

Matuszewski T.: Pamięć autobiograficzna.
Gdańsk: Gdań. Wydaw. Psychol., 2005 – 216 s.

Nęcki E., Sowa J.: Człowiek – umysł – maszy-
na: rozmowy o twórczości i inteligencji. Kra-
ków: „Znak”, 2005 – 247 s.

Poczobut R.: Wielowymiarowość umysłu:
(w związku z książką Urszuli Żegleń „Filozofia
umysłu: dyskusja z naturalistycznymi koncepcjami
umysłu”) [oraz polem.:]. Żegleń U.:
O wielowymiarowości umysłu ponownie:
w stronę monizmu emergencyjnego. – *Filoz.*
Nauki 12 (2004) nr 34 s. 123–196. Sum.

Psychologiczne i egzystencjalne problemy
człowieka dorosłego. Red. A. Gałdowa. Kra-
ków: Wydaw. UJ, 2005 – 264 s. (Psychologia
Osobowości; 7).

Rączaszek-Leonardi J.: Symbole i dynamika
w opisie systemów biologicznych i zjawisk
psychologicznych. – *Filoz. Nauki* 12 (2004)
nr 34 s. 55–67; bibliogr.; sum. [Materiały
z IV Lwowsko-Warszawskiego Seminarium
Filozofii Nauki „Wokół problemu psychofi-
zycznego”, Warszawa].

Schetz A.: Czy można rozwiązać problem
umysł – ciało? – *Filoz. Nauki* 12 (2004) nr 34
s. 69–86. Sum.

Skalski T.: Działanie neuronami. – *Filoz. Na-*
uki 12 (2004) nr 34 s. 87–106; bibliogr.; sum.

Społeczne ścieżki poznania. Red. M. Kossow-
ska [et al.]. Gdańsk: Gdań. Wydaw. Psychol.,
2005 – XL, 244 s.

Strawiński W.: Funkcjonalistyczna koncepcja
umysłu a postulat jedności nauki. – *Filoz. Na-*
uki 12 (2004) nr 34 s. 107–114. Sum.

Świątczak B.: Eksternalizm a problem lokalizacji
umysłu. – *Filoz. Nauki* 12 (2004) nr 34
s. 115–122; bibliogr.; sum. [Materiały konfe-
rencyjne „Where is your head at? Mental pro-
cesses, communication and rules”, Salerno].

Szmajke A., Bąk P., Adamus E.: Relikty kul-
tury honoru w mentalności Polaków. – *Czas.*
Psych. 10 (2004) nr 1 s. 7–21; bibliogr.; sum.

Walec W.: Współczesne alienacje. – *Res Hum.*
15 (2005) nr 1 s. 23–25, 30.

Workowski A.: O wadliwej koncepcji emocji
u psychoterapeutów i duszpasterzy. – *Logos*
i Ethos 2004 nr 2 s. 110–124. Sum.

Żeromska A. K.: O kategorii pojęciowej „po-
stawa” na przykładzie „postawy wobec zadań
matematycznych”. – *Rocz. Pol. Tow. Matem.*
Seria 5 Dydakt. Matem. 26 (2004) s. 197–253;
bibliogr.; sum.

Antropologia filozoficzna (Philosophical anthropology)

Aszyk P.: Prymat osoby: personalistyczne
przypomnienia. – *Horyzonty Wych.* 3 (2004)
nr 6 s. 208–219.

Baczyński W.: Człowiek jako istota dramaty-
czna w ujęciu księdza Józefa Tischnera. Wro-
cław: PAT, 2004 – 259 s.

Baczyński W.: O odpowiedzialności w psycho-
logii i filozofii człowieka: Dąbrowski i Tischner.
– *Albo albo* 2004 z. 1 s. 151–154; bibliogr.

Bursztyka P.: Spełniona subiektywność: po-
wtórzeń jako doświadczenie egzystencjalne
według Sørensa Kierkegaarda. – *Szt. i Filoz.*
24 (2004) s. 69–87.

- Dymarski Z.:** O złu dialogicznym. – *Logos i Ethos* 2004 nr 2 s. 187–223. Sum.
- Frank M.:** Kant i problem świadomości siebie; tł. z niem. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 263–274. Sum.
- Galarowicz J.:** Paradoxs egzystencji etycznej. – *Horyzonty Wych.* 3 (2004) nr 6 s. 47–69. Sum.
- Hańderek J.:** Man and the world. – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 85–100.
- Hernas A.:** Czas I obecność. Kraków: Inst. Myśli J. Tischnera, 2005 – 414 s.
- Hernas A.:** Tischner i Levinas: księdza z rabinem spór o człowieka. – *Logos i Ethos* 2004 nr 2 s. 224–236. Rés.
- Jagiello J.:** Problematyka nadziei we współczesnej filozofii człowieka. – *Kiel. Stud. Teol.* 3 (2004) s. 49–68. Zsfg.
- Kaczyński M.:** Między projektem a opisem – wa modele myśli antropologicznej. – *Szt. i Filoz.* 24 (2004) s. 108–120.
- Kilanowski M.:** Pomiędzy jednostką a wspólnotą – o pragmatycznej perspektywie Johna Deweya. – *Ruch Filoz.* 61 (2004) nr 4 s. 619–635; bibliogr.
- Kołakowski L.:** Obecność mitu. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2005 – 198 s.
- Kozłowski R.:** „Kto jest moim bliźnim”? – człowiek jako „istota dialogiczna”. – *Filoz. Dialogu* 2 (2004) s. 91–102.
- Król R.:** Filozofia osoby w koncepcjach Jacka Woronieckiego i Tadeusza Ślipki: analiza ontologiczna i aksjologiczna. Kraków: Fall, 2005 – 363 s.
- Kuraciński E.:** Koncepcja człowieka w filozoficznej antropologii Bertranda Russella. – *Stud. Sand.* 11 (2004) z. 4 s. 151–161. Sum.
- Kusak L.:** Problemy życia społecznego w ujęciu Józefa Tischnera. – *Ruch Filoz.* 61 (2004) nr 4 s. 555–561
- Łepko Z.:** Filozoficzna relewancja etologii. – *Seminare* 20 (2004) s. 221–238. Zsfg.
- Lipiec J.:** Teoria rozmowy z chorym: prolegomena filozoficzne. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 435–458.
- Makota J.:** Henri Bergson's view on man. – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 43–71.
- Nowaczyk J.:** Filozoficzna zasada zgody na to, co się dokonało. – *Stud. Włocł.* 7 (2004) s. 252–266.
- Ozorowski E.:** Ontyczne podstawy personalizmu. – *Rocz. Teol. Katol.* 3 (2004) s. 9–18. Sum.
- Policki K.:** Filozofia człowieka we wczesnej twórczości J. I. M. Bocheńskiego OP. Wrocław: Papiński Wyd. Teol., 2005 – 248 s. (Rozprawy Naukowe; 56).
- Popławski J.:** Słowo o istnieniu człowieka w jego własnym imieniu. – *Stud. Teol.-Hist. Śl. Opol.* 24 (2004) s. 99–114. Zsfg.
- Sahaj T.:** Human for sale: a report on contemporary world. – *Ling. ac Com.* 14 (2004) s. 21–25.
- Štefanko M.:** Man in the horizon of noetic optimism. – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 81–84.
- Szary S.:** Człowiek – podmiot dramatu: antropologiczne aspekty filozofii dramatu Józefa Tischnera. Kęty: Wydaw. Antyk, 2005 – 135 s.
- Wadowski J.:** Wglądy intuicyjno-intelektualne jako próba odkrywania dialogiczności bytu osobowego. – *Filoz. Dialogu* 2 (2004) s. 51–76.
- Zamiara K.:** Czym jest lub może być koncepcja filozoficzna?: uwagi na marginesie „Zwierząt zdenaturowanych” Mejsbauma i Żukrowskiej. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 59–70; bibliogr.

Aksjologia
(Axiology)

Bobko A.: Wartość i nicność: teoria wartości Heinricha Rickerta na tle neokantyzmu. Rzeszów: Wydaw. Uniw. Rzesz., 2005 – 136 s.

Etyka i teoria postępowania
(Ethics)

Ameriks K.: Kant i problem motywacji moralnej; tł. z ang. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 167–182. Sum.

Buksiński T.: Imperatyw kategoryczny: osobowy, prawny, polityczny. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 191–211. Sum.

Balcer E.: Animacja i internalizacja wartości poprzez ideał osobisty. – *Stud. Teol.-Hist. Śl. Opol.* 24 (2004) s. 151–162. Sum.

Burakowski D.: „Logos” i „ethos” w Pitagorejskiej wizji świata i człowieka. – *Etyka* 36 (2003) s. 27–35. Sum.

Cackowski Z.: Refleksje o cierpieniu: w różnych kontekstach cywilizacyjno-kulturowych. – *Res Hum.* 15 (2005) nr 1 s. 17–22,47.

Drożdż M.: Osoba i media: personalistyczny paradygmat etyki mediów. Tarnów: „Biblos”, 2005 – 623 s. (Rozprawy naukowe/PAT w Krakowie. Wydż. Teol.. Sekcja w Tarnowie; 8).

Dryla O.: Życzliwość („eunoia”) w Arystotelesowskiej teorii przyjaźni. – *Kwart. Filoz.* 32 (2004) z. 4 s. 61–77; bibliogr.; sum.

Dziedzic A.: Edwarda Abramowskiego dwie koncepcje sumienia. – *Etyka* 36 (2003) s. 63–76. Sum.

Galarowicz J.: Paradoks egzystencji etycznej. – *Horyzonty Wych.* 3 (2004) nr 6 s. 47–69. Sum.

Glover J.: „Nie ma znaczenia, czy postąpię tak czy inaczej” Tł.. – *Etyka* 36 (2003) s. 9–26. Sum.

Gokieli M.: Cele działań i środki do nich prowadzące w perspektywie Kantowskiej analizy imperatywów hipotetycznych. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 183–190. Sum.

Górnicka Tożsamość.: Tożsamość i wola w poglądach Harry’ego G. Frankfurta. – *Etyka* 36 (2003) s. 51–62. Sum.

Grotowska S.: Katolicyzm Polaków i Etyka kapitalizmu. – *Prz. Relig.* 2004 nr 3 s. 31–47.

Grzegorzczkova R.: O przyznawaniu się do winy i aktach pokrewnych. – *Etyka* 36 (2003) s. 225–229. [Polem. z: B. Skarga: Wyznanie. – *Etyka.* – Nr 34 (2001)].

Jaśtał J.: Żal, litość i wstyd: („Etyka Nikomachejska” 1110b 18–24). – *Kwart. Filoz.* 32 (2004) z. 4 s. 79–98. Sum.

Jedynak A.: Pluralizm metaetyczny. – *Etyka* 36 (2003) s. 77–86. Sum.

Katolo A. J.: Klonowanie a ideologia jakości życia. – *Kiel. Stud. Teol.* 3 (2004) s. 69–77. Rias.

Kloc-Konkołowicz J.: Wolność, prawodawstwo i wzajemny przymus: intersubiektywny charakter pojęcia wolności u Kanta na podstawie „Metafizyki moralności”. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 213–226. Sum.

Kopania J.: Etyczny wymiar cielesności. Kraków: „Aureus”, 2002 – 272 s.

Krapiec M. A.: Dlaczego zło?: rozważania filozoficzne. Lublin: Pol. Tow. Tomasza z Akwinu, 2005 – 225 s.

Krokos J.: Sumienie jako poznanie: fenomenologiczne dopełnienie Tomaszowem nauki o sumieniu. Warszawa: Wydaw. Uniw. Kard. S. Wyszyńskiego, 2004 – 229 s.

Kruszyńska S.: Ludzkie życie według Artura Schopenhauera. – *Etyka* 36 (2003) s. 37–49. Sum.

Kudelska M.: The notion of the term „bonum” in the vedic texts. – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 165–171.

Kuźniar A.: System naturalnej normatywności Philippa Foot. – *Etyka* 36 (2003) s. 87–104. Sum.

Lamejko D.: Macierzyństwo jako wartość filozoficzna i moralna. – *Etyka* 36 (2003) s. 193–208. Sum.

Ostolski A.: Dyskurs u władzy: filozofia polityczna Michela Foucaulta. – *Etyka* 36 (2003) s. 159–172. Sum.

Perkowska H.: Zarys podstawowych ujęć fenomenu odpowiedzialności moralnej. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 411–431.

Przełęcki M.: Intuicje moralne. Warszawa: „Semper”, 2005 – 203 s.

Rodziewicz A.: Tyrania – matka polityki. – *Etyka* 36 (2003) s. 115–136. Sum.

Singer P.: Bioetyka nie rządzi; rozm. przepr. J. Klimczok. – *Etyka* 36 (2003) s. 211–221.

Skarga B.: Społeczna monada. – *Etyka* 36 (2003) s. 107–113. Sum.

Strapko I.: Dziedzictwo Horebu: szkic do studium miłości i jej czasu w perspektywie „nowego myślenia”. – *Filoz. Dialogu* 2 (2004) s. 145–154.

Estetyka i filozofia sztuki (Aesthetics. Philosophy of art)

Blaustein L.: Wybór pism estetycznych. Wprow., wybór i oprac. Z. Rosińska. Kraków: Universitas, 2005 – 258 s. (Klasyki Estetyki Polskiej).

Bromboszcz R.: Imię jako kategoria estetyczna: uwagi na temat interpretacji i lektury. – *Szt. i Filoz.* 24 (2004) s. 155–161; bibliogr.

Chmielewska K.: Podmiot jako utopia estetyczna: „Listy o estetycznym wychowaniu człowieka” Friedricha Schillera a „Dziennik” Witolda Gombrowicza. – *Pam. Lit.* 95 (2004), z. 4 s. 7–20.

Chmielowski F.: Ästhetik – oder Philosophie

der Kunst? – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 129–137; bibliogr.

Estetyka japońska: antologia. Red. K. Wilkoszewska. T. 1–3. Kraków: Universitas, 2005–2006 – 273 s. + 215 s. + 182 s.

Estetyka transkulturowa. Red. K. Wilkoszewska. Kraków: Universitas, 2004 – 455 s.

Estetyka wirtualności. Red. M. Ostrowiecki. Kraków: Universitas, 2005 – 519 s. [Materiały konferencji].

Gołaszewska M.: Estetyka możliwości: eseje filozoficzne. Kraków: Wydaw. UJ, 2005 – 231 s.

Idziak U.: Idol i ikona: estetyczne aspekty fenomenologii Jeana-Luca Marion. – *Logos i Ethos* 2004 nr 2 s. 48–63.

Jaroszyński P.: Między pięknem transcendentnym a estetycznym: doskonała rola piękna. – *Cywilizacja* 11 (2004) s. 18–25.

Kiereś H.: O genezie i istocie tzw. antysztuki; rozm. przepr. Arkadiusz Robaczewski. – *Cywilizacja* 11 (2004) s. 26–34.

Krapiec M. A.: Od pomysłu do wykonania – dzieło sztuki. – *Cywilizacja* 11 (2004) s. 10–16.

Kuźma E.: Dekonstruowanie i rekonstruowanie granicy: Jacques Derrida: „La dissémination”, Niklas Luhmann: „Die Kunst der Gesellschaft”. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 307–319.

Mazur P. S. T.: Roztropność w sztuce. – *Cywilizacja* 11 (2004) s. 75–84.

Michalski M.: Dyskurs, apokryf, parabola: strategie filozofowania w prozie współczesnej. Gdańsk: Wydaw. Uniw. Gdań., 2003 – 237 s.

Mościcki P.: Granice w sztuce: casus Simona Hantli. – *Szt. i Filoz.* 24 (2004) s. 168–178. [Materiały z konferencji „Ontologia sztuk. Sztuka ontologii”, Warszawa].

Mróz P.: The art of word. – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 101–111.

Pańpuch Z.: Miejsce sztuki w życiu moralnym

człowieka w ujęciu Platona. – *Cywilizacja* 11 (2004) s. 36–44.

Różanowski R.: Żale nad starym szlafrokiem, czyli przestroga dla tych, co posiadają więcej smaku niż pieniędzy. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 341–358.

Schollenberger P.: Doświadczenie estetyczne a idealne dzieło sztuki. – *Szt. i Filoz.* 24 (2004) s. 88–107.

Welsch W.: Estetyka poza estetyką; o nową postać estetyki.. Przekł. K. Guczalska. Kraków: Universitas, 2005 – VIII, 226 s.

Wilkoszewska K.: Estetyczna przygoda sztuki. – *Horyzonty Wych.* 3 (2004) nr 6 s. 157–166. Sum.

Współczesna rehabilitacja estetyki przyrody: na marginesie projektu Gernota Böhmego: dyskusja redakcyjna [wypoc.:] I. Lorenc [et al.]. – *Szt. i Filoz.* 24 (2004) s. 5–56.

Filozofia społeczeństw i nauk społecznych (Social philosophy. Philosophy of politics)

Chrzan H.: O potrzebie utopii: z dziejów utopii stosowanej XX wieku. Toruń: Wydaw. A. Marszałek, 2004 – 105 s.

Czakon T.: Wolność i dobro: problem wolności w katolickiej filozofii społecznej w Polsce po 1989 roku. Katowice: Wydaw. UŚ, 2005 – 242 s. (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; nr 2318).

Deruś M.: Własność w rozumieniu Johna Locke'a. – *Zamojskie Stud. i Mat.* 6 (2004) s. 37–73. Sum.

Gawkowska A.: O przekraczaniu granic, czyli po co kultura i jaka humanistyka? – *Eduk. Hum.* (Szczecin) 2004 nr 12 s. 52–57. Sum.

Kimla P.: Własność w filozofii politycznej Michaela Oakeshotta. – *Czas. Praw-Hist.* 56 (2004), z. 2 s. 293–305.

Marciszewski W.: Nieroztrzygalność i algorytmiczna niedostępność w naukach społecz-

nych. – *Filoz. Nauki* 12 (2004) nr 34 s. 5–31; bibliogr.; sum.

Michalik S.: Wojna i władza w filozofii politycznej Hobbesa. – *Etyka* 36 (2003) s. 137–157. Sum.

Pawlak Z.: Zagrożenia współczesnego liberalizmu: aspekt filozoficzny. – *Stud. Włocł.* 7 (2004) s. 242–251.

Pomian K.: Filozofowie w świecie polityki: eseje 1957–1974. Toruń: Wydaw. A. Marszałek, 2004 – 443 s. (Dyptyki Humanistyczne; 1).

Schlegel J.-L.: Prawo boskie a wolność człowieka: o integryzmach i fundamentalizmach. Przeł. M. Pluta. Warszawa: „Dialog”, 2005 – 164 s. (Temat Dnia).

Zdybek J.: Między wolnością a powinnością: filozofia polityczna Isaiaha Berlina Ziemiańska Alisdaira MacIntyre'a. Lublin: Wydaw. UMCS, 2005 – 493 s.

Ziemiańska R.: Prawda i mit w humanistyce. – *Eduk. Hum.* (Szczecin) 2004 nr 12 s. 38–43. Sum.

Filozofia państwa i prawa (Philosophy of law)

Byrska J.: Demokratyczne państwo prawa i jego znaczenie dla człowieka w ujęciu Ernesta-Wolfganga Böckenfördego. Kraków: Wydaw. Nauk. PAT, 2005 – 310 s.

Lis St.: Kategoryczny imperatyw prawny i państwowy a sprawiedliwość wymienna w myśli filozoficznej Otfrieda Höffe'go. – *Stud. Sand.* 11 (2004) z. 4 s. 163–186. Zsfg.

Stawecki T.: Jawność jako wartość prawna. – *Stud. Iur.* 43 (2004) s. 215–232.

Filozofia kultury (Philosophy of culture)

Ciążela A.: Filozofia kultury i wychowania Bogdana Suchodolskiego w latach drugiej

Rzeczypospolitej. Warszawa: Wyż. Szk. Społ.-Ekon., 2005 – 191 s. (Biblioteka Pedagogiki Pracy; t. 131).

Gawkowska A.: O przekraczaniu granic, czyli po co kultura i jaka humanistyka? – *Eduk. Hum.* (Szczecin) 2004 nr 12 s. 52–57. Sum.

Filozofia wychowania (Philosophy of education)

Besler G.: Wychowanie człowieka w duchu filozofii klasycznej to wychowanie człowieka w duchu filozofii otwartej. – *Stud. Filoz. Boga, Religii i Człow.* 1 (2001) s. 88–99. Zsfg.

Bonowicz W.: Wychowanie jako „praca nad ludzką nadzieją”: wokół myśli ks. Józefa Tischnera. – *Eduk. Hum.* (Szczecin) 2004 nr 12 s. 27–30. Sum.

Ciążela A.: Filozofia kultury I wychowania Bogdana Suchodolskiego w latach drugiej Rzeczypospolitej. Warszawa: Wyż. Szk. Społ.-Ekon., 2005 – 191 s. (Biblioteka Pedagogiki Pracy; t. 131).

Gałkowska A., Gałkowski S.: Humanistyka jako wychowanie: powrót do klasycznej paidii. – *Eduk. Hum.* (Szczecin) 2004 nr 12 s. 31–37. Sum.

Król R.: The subject's functional unity – the synergy of human powers. – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 21–32.

Murawska A.: Czy edukacja potrzebuje utopii? – *Eduk. Hum.* (Szczecin) 2004 nr 12 s. 44–51. Sum.

Filozofia przyrody i nauk przyrodniczych (Philosophy of nature)

Dyk W.: Dialog człowieka z naturą. – *Filoz. Dialogu* 2 (2004) s. 103–122.

Heller M.: Ważenie argumentów: o konferencji „Prawa przyrody a istnienie Boga”. – *Znak* 57 (2005) nr 1 s. 124–130.

Przybylski T.: Teoria ontycznej struktury przyrody według Czesława Białobrzeskiego. – *Stud. Włocł.* 7 (2004) s. 15–37.

Such J.: Kłopoty fizyki i kosmologii z uniwersalnością czasu. – *Nowa Kryt.* 16 (2004) s. 161–166.

Tempczyk M.: Ontologia świata przyrody. Kraków: Universitas, 2005 – 295 s.

Filozofia matematyki (Philosophy of mathematics)

Misiek J.: Richard's and Berry's paradoxes in informal mathematics. – *Rep. on Philos.* 21 (2003) s. 199–205.

Filozofia religii (Philosophy of religion)

Chaim W.: Niektóre cechy osobowości a personalny wymiar religijności. – *Stud. Filoz. Boga, Religii i Człow.* 1 (2001) s. 100–112. Sum.

Chat E.: Filozoficzno-teologiczne podstawy genezy religii. – *Kiel. Stud. Teol.* 3 (2004) s. 9–22. Sum.

Czarnecki R. Wobec.: Wobec religii: rozważania Richarda Rorty'ego. – *Res Hum.* 15 (2005) nr 1 s. 35–37.

Danz Ch.: Historia religii jako historia kościoła: uwagi dotyczące Kantowskiej interpretacji dziejów chrześcijaństwa przedstawione w rozprawie o religii; tł. z niem. – *Prz. Filoz.* 13 (2004) nr 4 s. 319–331. Sum.

Jaworski M.: Pisma z filozofii religii. – *Stud. Filoz. Boga, Religii i Człow.* 2 (2002) s. 79–328; bibliogr.

Jaworski M.: Religia a filozofia religii: przyczynek do metodologii filozofii religii. – *Stud. Filoz. Boga, Religii i Człow.* 1 (2001) s. 51–61. Sum.

Każmierak Z. A.: Doświadczenie religijne

w świetle analizy fenomenologiczno-hermeneutycznej. – *Prz. Relig.* 2004 nr 4 s. 27–39. Sum.

Król J.: Metody jakościowe stosowane w psychologii religii. – *Stud. Teol.-Hist. Śl. Opol.* 24 (2004) s. 115–125. Sum.

Kutyła M.: Sacrum a symbol w koncepcji Leopolda Blausteina. – *Stud. Laurentiana* 4 (2004) nr 2 s. 229–237.

Manikowski M.: Dialog jako fundament odniesienia człowieka do Boga. – *Filoz. Dialogu* 2 (2004) s. 155–171

Moskal P.: Problem wartości religii w świetle filozofii. – *Stud. Filoz. Boga, Religii i Człow.* 1 (2001) s. 170–180 Sum.

Springer S.: Przestrzeń religijna a „zgrubiony wymiar głębi” w poglądach Paula Tillicha. – *Człow. i Spot.* – 23 (2004) s. 139–146.

Szczepaniak S.: Problem filozofii religii w piśmie Mariana Jaworskiego. – *Stud. Filoz. Boga, Religii i Człow.* 2 (2002) s. 15–77.

Tarnowski K.: Usłyszeć niewidzialne: zarys filozofii wiary. Kraków: Inst. Myśli J. Tischnera, 2005 – 469 s. (Drogi Myślenia).

b) Piśmiennictwo obce (Foreign publications)

Filozofia w ogóle (Philosophy in general)

Rescher N.: Philosophical dialectics: an essay on metaphilosophy. Albany: State Univ. of New York Press, 2006 – VIII, 120 s.

Schlüsselwerke der Philosophie [Elektronische Ressource]. Berlin: Directmedia Publ., 2005 – 1 CDROM [MS Windows od 95].

Williams B. A. O.: Ethics and the limits of philosophy. London: Routledge, 2006 – 254 s.

Teksty źródłowe i ich przekłady (Sources and their translations)

Aristoteles: Protreptikos: Hinführung zur Philosophie. Rekonstruiert, übers. und komment. von G. Schneeweiß. Darmstadt: Wiss. Buchhandl., 2005 – 276 s. (Texte zur Forschung; Bd. 8). [Tekst grecki i niem.].

Henry of Gent: Summa (Questiones ordinariae) art. I–V. Ed. G. A. Wilson. Leuven: Univ. Press, 2005 – XCIX, 402 s. (Ancient and medieval philosophy. Series 2; 21).

Reid Th.: Thomas Reid on logic, rhetoric, and the fine arts: papers on the culture of mind. Ed. A. Broadie. Edinburgh Univ. Press, 2005 – 350 s. (Edinburgh edition of Thomas Reid; 5).

Toland J.: Dissertations diverses. Paris: H. Champion, 2005 – 192 s. (Libre pensée et littérature clandestine; 24).

Historia filozofii (History of philosophy)

Averroès et averroïsme (XII^e–XIV^e siècles): un itinéraire historique du Haut Atlas à Paris et à Padoue: actes du colloque international, Lyon octobre 1999. Lyon: Presses univ. de Lyon, 2005 – 346 s.

Chine-Europe: percussions dans la pensée: à partir du travail de François Jullien. Dir. P. Chartier, Th. Marchaise. Paris: PUF, 2005 – 255 s.

Chrudzimski A.: Intentionalität, Zeitbewusstsein und Intersubjektivität: Studien zur Phänomenologie von Brentano bis Ingarden. Frankfurt/M.: Ontos-Verl., 2005 – 210 s. (Phenomenology & mind; Bd. 3).

Daled P. F.: Le matérialisme occulté et la genèse du sensualisme. Paris: Vrin, 2005 – 319 s.

Frischmann B.: Von transzendentalen zum frühromantischen Idealismus: J. G. Fichte und F. Schlegel. Paderborn: Schöningh, 2005 – 410 s.

Gabaude J.-M.: La philosophie de la culture grecque. Paris: L'Harmattan, 2005 – 288 s.

Gabaude J.-M.: Pour la philosophie grecque. Paris: L'Harmattan, 2005 – 267 s.

George C. H.: Expressions of agency in ancient Greek. Cambridge Univ. Press, 2005 – X, 288 s.

Hirai H.: Le concept de semence dans les théories de la matière à la Renaissance: de Marsile Ficin à Pierre Gassendi. Turnhout (Belgique): Brepols, 2005 – 576 s.

Iremadze T.: Konzeptionen des Denkens im Neuplatonismus: zur Rezeption der Praktischen Philosophie im deutschen und georgischen Mittelalter. Amsterdam: Grüner, 2004 – XI, 265 s. (Bochumer Studien zur Philosophie; Bd. 40).

Köning-Pralong C.: Avènement de l'aristotélisme en terre chrétienne. Paris: Vrin, 2005 – 288 s. (Etudes de philosophie médiévale; 87).

Konstan D.: The emotions of the Ancient Greeks: studies in Aristotle and classical literature. Toronto: Toronto Univ. Press, 2006 – XVI, 422 s.

Kühn R.: Anfang und Vergessen: phänomenologische Lektüre des deutschen Idealismus: Fichte, Schelling, Hegel. Stuttgart: Kohlhammer, 2004 – 389 s.

Les **Lumières** au XXI^e siècle: un débat européen. Dir. E. Scalfari, trad. de l'italien A. Candiard. Paris: Arche éditeur, 2005 – 137 s.

Philosophie der Aufklärung – Aufklärung der Philosophie: gesammelte Studien zu seinem [Werner Schneiders] 70. Geburtstag. Hrsg. F. Grunert. Berlin: Duncker u. Humblot, 2005 – 581 s.

Platonismus im Orient und Okzident: neuplatonische Denkstrukturen im Judentum, Christentum und Islam. Hrsg. R. G. Khoury, J. Haffwassen. Heidelberg: Winter, 2005 – 280 s.

La **question** de l'athéisme au dix-septième siècle. Dir. P. Lurbe, S. Taussig. Turnhout (Belgique); Brepols, 2004 – 172 s.

Rösch G.: Philosophie und Geste: Sokrates, Diogenes, Nietzsche. Berlin: Merve-Verl., 2005 – 125 s.

Rynhold D.: Two models of Jewish philosophy: justifying one's practice. Oxford Univ. Press, 2005 – 262 s.

Salles R.: The Stoics on determinism and compatibilism. Aldershot: Ashgate, 2005 – XXII, 132 s.

Zhang Y. H., Rose K.: Une brève histoire du Qi. Paris: G. Trédaniel, 2005 – 240 s. [Dot. pojęć filozofii chińskiej].

Współczesne kierunki
filozoficzne
(Contemporary philosophical trends)

Laoureux S.: L'immanence à la limite: recherches sur la phénoménologie de Michel Henry. Paris: Cerf, 2005 – 269 s.

Münnix G.: Zum Ethos der Pluralität: Postmoderne und Multiperspektivität als Programm. Münster: Lit, 2004 – II, 240 s.

Tirado San Juan V. M.: Husserl et Zubiri: six études pour une controverse. Trad. De l'espagnole Ph. Secretan. Paris: L'Harmattan, 2005 – 180 s.

Monografie o filozofach
i pisarzach filozofujących
(Monographs on philosophers)

Savin M.: Autour d'Alain: pages de journal. Paris: Inst. Alain, 2005 – 161 s.

Gouirand P.: Aristippe de Cyrène, le chien royal: une morale du plaisir et de la liberté. Paris: Maisonneuve et Larose, 2005 – 478 s.

Laporte Y.: Gilles Deleuze, l'épreuve du temps. Paris: L'Harmattan, 2005 – 183 s.

Biyogo G.: Adieu à Jacques Derrida; en-

jeux et perspectives de la déconstruction. Paris: L'Harmattan, 2005 – 160 s.

Derrida: la déconstruction. Dir. Ch. Ramond. Paris: PUF, 2005 – 192 s.

Symbole, Systeme, Welten: Studien zur Philosophie Nelson Goodman s. Hrsg. J. Steinbrenner. Heidelberg: Synchron, 2005 – 279 s. (Philosophische Impulse; Bd. 7).

Fédier F.: Martin Heidegger: le temps, le monde. Paris: Lettrage, 2005 – 299 s.

Li Vigni F.: Jacques d'Hondt et le parcours de la raison hégélienne. Paris: L'Harmattan, 2005 – 225 s.

Politis H.: Kierkegaard en France au XX^e siècle: archéologie d'une réception. Paris: Kimé, 2005 – 275 s.

Belaval Y.: Leibniz: initiation à sa philosophie. Paris: Vrin, 2005 – 352 s.

Fischbach F.: La production des hommes: Marx avec Spinoza. Paris: PUF, 2005 – 156 s.

Robert F.: Phénoménologie et ontologie: Merleau-Ponty lecteur de Husserl et Heidegger. Paris: L'Harmattan, 2005 – 353 s.

Hutchens B. C.: Jean-Luc Nancy and the future of philosophy. Chesham: Acumen, 2005 – XI, 178 s.

Goedert G.: Nietzsche disciple de Dionysos: une introduction à son oeuvre. Paris: L'Harmattan, 2006 – 256 s.

Mattei J.-F.: Nietzsche et le temps des nihilismes. Paris: PUF, 2005 – 246 s.

Maiatsky M.: Platon, penseur du visuel. Paris: L'Harmattan, 2005 – 299 s.

Huglo P.-A.: Sartre: Questions de méthode. Paris: L'Harmattan, 2005 – 105 s.

Cartwright D. E.: Historical dictionary of Schopenhauer's philosophy. Lanham, MD: Scarecrow Press, 2005 – XV, 239 s. (Historical dictionaries of religions, philosophies, and movements; nr 55).

Delbos V.: Le spinozisme. Paris: Vrin, 2005 – 258 s.

Pelluchon C.: Leo Strauss: une autre raison, d'autres Lumières. Paris: Vrin, 2005 – 320 s.

Ontologia i metafizyka (Ontology. Metaphysics)

Bertolacci A.: The reception of Aristotle's Metaphysics in Avicenna's Kitāb al Šitā': a milestone of Western metaphysical thought. Leiden: Brill, 2006 – XVII, 675 s. (Islamic philosophy, theology, and science; vol. 63).

Birault H.: De l'être, du divin et des dieux. Ed. M. Goy. Paris: Cerf, 2005 – 628 s.

Clément F., Kauffman L.: Le monde selon John Searle. Paris: Cerf, 2005 – 111 s.

Di Bella S.: The science of the individual: Leibniz's ontology of individual substance. Dordrecht: Springer, 2005 – XII, 413 s. (Topoi library; vol. 6).

Harte V.: Plato on parts and wholes: the metaphysics of structure. Oxford: Clarendon, 2005 – X, 311 s.

Hashi H.: Die Dynamik von Sein und Nichts: Dimensionen der vergleichenden Philosophie. Bern: Lang, 2004 – 416 s.

Houlgate S.: The opening of Hegel's logic: from being to infinity. West Lafayette, Ind.: Purdue Univ. Press, 2006 – XIX, 456 s.

Jacques F.: La croyance, le savoir et la foi: une refondation érotétique de la métaphysique. Paris: PUF, 2005 – 386 s.

Kambouchner D.: Les méditations métaphysiques de Descartes. 1. Paris: PUF, 2005 – 414 s.

Marenbon J.: Le temps, l'éternité et la prescience de Boèce à Thomas. Paris: Vrin, 2005 – 188 s.

Metaphysics in science. Ed. A. Drewery. Oxford: Blackwell, 2006 – XIV, 100 s.

Sevérac P.: *Le devenir actif chez Spinoza*. Paris: H. Champion, 2005 – 480 s. (Travaux philosophiques; 7).

Sprigge T. L. S.: *The God in metaphysics: being a study of the metaphysics and religious doctrines of Spinoza, Hegel, Kierkegaard, T. H. Green, Bernard Bosanquet, Josiah Royce, A. N. Whitehead, Charles Hartshorne and concluding with a defense of pantheistic idealism*. Oxford: Clarendon, 2006 – XIX, 576 s.

Filozofia języka (Philosophy of language)

Deutscher G.: *The unfolding of language: an evolutionary tour of mankind's greatest invention*. New York; Metropolitan Books, 2005 – 358 s.

Predelli S.: *Contexts: meaning, truth, and the use of language*. Oxford: Clarendon, 2005 – VIII, 198 s.

Teoria poznania (Epistemology)

Anacker M.: *Interpretationale Erkenntnistheorie: eine kritische Untersuchung im Ausgang vom Quine und Davidson*. Paderborn: Mentis, 2005 – 239 s.

Basile G. P.: *Transcendance et finitude: la synthèse transcendantale dans la Critique de la raison pure de Kant*. Paris: L'Harmattan, 2005 – 209 s.

Kleinschmidt H.: *Perception and action in medieval Europe*. Rochester, NY: Boydell Press, 2005 – VIII, 198 s.

Métais J.: *Pour une poétique de la pensée: l'art du possible*. Paris: L'Harmattan, 2005 – 295 s.

Rescher N.: *Cognitive harmony: the role of systemic harmony in the constitution of knowledge*. Pittsburgh, PA: Univ. of Pittsburgh Press, 2005 – IX, 118 s.

Rockmore T.: *On constructivist epistemology*.

Lanham, Md.: Rowman & Littlefield, 2005 – V, 157 s.

Sehon S. R.: *Teleological realism: mind, agency, and explanation*. Cambridge, Mass.: MIT Press, 2005 – XII, 245 s.

Senderowicz Y. M.: *The coherence of Kant's transcendental idealism*. Dordrecht: Springer, 2005 – X, 295 s. (Studies in German idealism; vol. 4).

Historia i filozofia nauki (History and philosophy of science)

De Zenon d'Elée à Poincaré: *recueil d'études en hommage à Roshdi Rashed*. Ed. R. Morelton, A. Hasnawi. Louvain: Peeters, 2004 – XI, 909 s.

Eaton W. R.: *Boyle on fire: the mechanical revolution in scientific explanation*. London: Continuum, 2005 – VIII, 295 s.

Elmir F.: *Science et technique: études d'histoire et d'épistémologie*. 1. Aube de la cosmologie et de l'épistémologie scientifique. Saint-Marcel-les Valence (Drôme): Siress, 2004 – 257 s.

Metaphysics in science. Ed. A. Drewery. Oxford: Blackwell, 2006 – XIV, 100 s.

Logika i metodologia Semiotyka (Logic. Methodology. Semiotics)

Drapeau Vieira Contim F., Ludwig P.: *Kripke: référence et modalités*. Paris: PUF, 2005 – 155 s.

Hendricks V. F.: *Logical lyrics: from philosophy to poetics*. London: King's College Publications, 2005 – XII, 173 s.

Houlgate S.: *The opening of Hegel's logic: from being to infinity*. West Lafayette, Ind.: Purdue Univ. Press, 2006 – XIX, 456 s.

La **quantification** dans la logique moderne. Dir. P. Joray. Paris: L'Harmattan, 2005 – 372 s.

Schechter E.: Classical and nonclassical logics: an introduction to the mathematics of propositions. Princeton Univ. Press, 2005 – IX, 507 s.

Stelzner W., Kreiser L.: Traditionelle und nichtklassische Logik. Paderborn: Mentis, 2004 – 453 s.

Psychologia (Psychology)

Anatomie der Subjektivität: Bewusstsein, Selbstbewusstsein und Selbstgefühl. Hrsg. Th. Grundmann. Frankfurt/M.: Suhrkamp, 2005 – 495 s.

Donnet J.-L.: La situation analysante. Paris: PUF, 2005 – 248 s.

Eilan N.: Joint attention: communication and other minds: issues in philosophy and psychology. Oxford Univ. Press, 2005 – XII, 332 s.

Furtak R. A.: Wisdom in love: Kierkegaard and the ancient quest for emotional integrity. Notre Dame, IN: Univ. of Notre Dame Press, 2005 – XII, 236 s.

Antropologia filozoficzna (Philosophical anthropology)

Ankener A.: Dialog als schöpferischer Prozess. Münster: Lit, 2004 – 127 s. (Kommunikationsökologie; Bd. 13).

Honoré B.: L'épreuve de la présence: essai sur l'angoisse, l'espoir et la joie. Paris: L'Harmattan, 2005 – 302 s.

Lee L. Y.: Dialectics of the body: corporality in the philosophy of T. W. Adorno. New York: Routledge, 2005 – VII, 197 s.

Linger D. T.: Anthropology through a double lens: public and personal worlds in human

theory. Philadelphia, PA: Univ. of Pennsylvania Press, 2005 – 235 s.

Markworth T.: Unsterblichkeit und Identität bei frühen Herder. Paderborn: Schöningh, 2005 – 203 s.

Meyer M.: Comment penser la réalité? Paris: PUF, 2005 – 131 s.

Thornton H.: State of nature or Edden?: Thomas Hobbes and his contemporaries on the natural condition of human beings. Rochester, NY: Univ. of Rochester Press, 2005 – 251 s.

Etyka i teoria postępowania (Ethics)

Accounting ethics. Ed. J. E. Ketz. Vol. 1–4. London: Routledge, 2006 [kilka liczbowań] (Critical perspectives on business and management).

Angier T. P. S.: Either Kierkegaard/or Nietzsche: moral philosophy in a new key. Aldershot: Ashgate, 2006 – VIII, 159 s.

The **Blackwell** guide to Aristotle's Nicomachean ethics. Ed. by R. Kraut. Oxford: Blackwell, 2006 – 384 s. (Blackwell guides to great works; 4).

Contemporary debates in moral theory. Ed. J. Dreier. Oxford: Blackwell, 2006 – XXIV, 331 s.

Dean R.: The value of humanity in Kant's moral philosophy. Oxford: Clarendon, 2006 – 270 s.

L'**Ethique** des situations de communication numériques. Dir. S. Agostinelli. Paris: L'Harmattan, 2005 – 218 s.

Linke D. B.: Die Freiheit und das Gehirn: eine neurophilosophische Ethik. München: Beck, 2005 – 271 s.

O'Hear A.: Modern moral philosophy. Cambridge Univ. Press, 2005 – VIII, 318 s. (The Royal Institute of Philosophy supplement; 54).

The **Oxford** handbook of ethical theory. Ed. D. Copp. Oxford Univ. Press, 2006 – XIV, 655 s.

Pendlebury G.: Action and ethics in Aristotle and Hegel: escaping the malign influence of Kant. Aldershot: Ashgate, 2006 – X, 208 s.

Rühl U. F. H.: Moralischer Sinn und Sympathie: der Denkweg der schottischen Aufklärung in der Moral- und Rechtsphilosophie. Paderborn: Mentis, 2005 – 220 s.

Williams B.A.O.: Ethics and the limits of philosophy. London: Routledge, 2006 – 254 s.

Estetyka i filozofia sztuki (Aesthetics. Philosophy of art)

Ästhetische Erfahrung im Zeichen der Entgrenzung der Künste: epistemische, ästhetische und religiöse Formen von Erfahrung im Vergleich. Hrsg. G. Mattenklott. Hamburg: Meiner, 2005 – VIII, 270 s.

Davies S.: Themes in the philosophy of music. Oxford Univ. Press, 2005 – VIII, 283 s.

Kunst und Erkenntnis. Hrsg. Ch. Jäger, G. Meggle. Paderborn: Mentis, 2005 – 232 s. (Kunst und Philosophie; Bd. 6).

Music and the aesthetics of modernity: essays. Eds. K. Berger, A. Newcomb, R. Brinkmann. Cambridge, Mass.: Harvard Univ. Press, 2005 – XVIII, 412 s. (Harvard publications in music; 21).

Philosophie des Films. Grundlagentexte. Hrsg. D. Liebsch. Paderborn: Mentis, 2005 – 193 s. (KunstPhilosophie; Bd. 5).

Pichon M.: Esthétique et épistémologie du naturalisme abstrait: avec Bachelard: rêver et peindre les éléments. Paris: L'Harmattan, 2005 – 264 s.

Filozofia społeczeństw i nauk społecznych (Social philosophy. Philosophy of politics)

Bibard L.: La sagesse et le féminin: science, politique et religion selon Kojève et Strauss. Paris: L'Harmattan, 2005 – 303 s.

Braybrooke D.: Analytical political philosophy: from discourse, edification. Toronto: Univ. of Toronto Press, 2006 – XII, 320 s.

Candrea D.: The enemies of perfection: Oakeshott, Plato, and the critique of rationalism. Lanham, Md.: Lexington Books, 2005 – VIII, 150 s.

Ellis E.: Kant's politics: provisional theory for an uncertain world. New Haven, Conn.: Yale Univ. Press, 2005 – XII, 260 s.

Forster G.: John Locke's politics of moral consensus. Cambridge Univ. Press, 2005 – XI, 317 s.

Sloterdijk P.: Im Weltinnenraum des Kapitals: für eine philosophische Theorie der Globalisierung. Frankfurt/M.: Suhrkamp, 2005 – 415 s.

Smith C.: Adam Smith's political philosophy: the invisible hand and spontaneous order. London: Routledge, 2006 – 209 s.

Filozofia państwa i prawa (Philosophy of law)

Rühl U. F. H.: Moralischer Sinn und Sympathie: der Denkweg der schottischen Aufklärung in der Moral- und Rechtsphilosophie. Paderborn: Mentis, 2005 – 220 s.

Prakseologia (Praxiology)

Alexandre V., **Gasparski** W.: French and other perspectives in praxiology. New Brunswick, NJ: Transaction Publ., 2005 – 279 s. (Praxiology; vol. 12).

Filozofia historii
i nauk historycznych
(Philosophy of history)

Coly L.: Vérité de l'histoire et destin de la personne humaine. Paris: L'Harmattan, 2005 – 79 s.

Filozofia przyrody
i nauk przyrodniczych
(Philosophy of nature)

French S., Krause D.: Identity in physics: a historical, philosophical and formal analysis. Oxford: Clarendon, 2006 – XV, 422 s.

Kleeberg B.: Theophysis: Ernst Haeckels Philosophie des Naturganzen. Köln: Böhlau, 2006 – VIII, 324 s.

Filozofia matematyki
(Philosophy of mathematics)

Oskar Becker und die Philosophie der Mathematik. Hrsg. V. Peckhaus. München: Fink, 2005 – 352 s.

Filozofia religii
(Philosophy of religion)

Derrida and religion: other testaments. Eds. Y. Sherwood, K. Hart. London: Routledge, 2005 – 424 s.

Sprigge T. L. S.: The God in metaphysics: being a study of the metaphysics and religious doctrines of Spinoza, Hegel, Kierkegaard, T. H. Green, Bernard Bosanquet, Josiah Royce, A. N. Whitehead, Charles Hartshorne and concluding with a defense of pantheistic idealism. Oxford: Clarendon, 2006 – XIX, 576 s.

Wynn M.: Emotional experience and religious understanding: integrating perception, conception and feeling. Cambridge Univ. Press, 2005 – XIV, 202 s.

Wiadomości bieżące

WIADOMOŚCI WYDAWNICZE

Publikacje jednostkowe

Tomasz Czakon: Wolność i dobro. Problem wolności w katolickiej filozofii społecznej w Polsce po 1989 roku (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Katowice 2005).

W latach 90. XX wieku odbyła się w Polsce dyskusja o miejscu Kościoła katolickiego w nowej rzeczywistości społecznej i politycznej. Dotyczyła ona jednocześnie roli Kościoła w procesie przemian. Ujawniło się w niej bardzo duże zróżnicowanie poglądów na płaszczyźnie Kościół – otoczenie, jak również wśród oponentów Kościoła oraz jego zwolenników.

W przedstawionej pracy przedmiotem zainteresowania jest wybrana część dyskutowanych problemów: znaczenie wolności, jej granic, typów, stosunek do wolnego rynku, liberalizmu oraz demokracji (polityki). Właśnie wokół tych problemów najbardziej ujawniło się wewnętrzne zróżnicowanie katolickiej filozofii społecznej w Polsce po 1989 roku. Kluczowe znaczenie ma tu stosunek do problemu granic wolności. Dla jednych myślicieli wskazywanie istnienia granic wolności oznacza usprawiedliwienie sprzeciwu wobec prób budowy nowych obszarów wolności. Natomiast dla innych istnienie takich granic nie przekreśla zgody na poszukiwanie nowych form i obszarów wolności, ponieważ w ich ujęciu rzeczywistość nie jest dana raz na zawsze, nie jest także do końca rozumiana.

W książce sformułowana jest teza, że w analizowanych wypowiedziach o wolności, głoszonych przez ludzi związanych z Kościołem katolickim w Polsce, występują nie tylko problemy praktyczne (takie jak problem aborcji, nauczania religii, najbardziej poruszające ówczesną opinię publiczną), lecz także filozoficzne, poszukujące podstaw myślenia o wolności. Co więcej, okazuje się, że w latach 90. XX wieku, w katolickiej filozofii społecznej w Polsce wolność jest problemem, to znaczy, że jest uznawana za zagadnienie wymagające rozwiązania, rozstrzygnięcia, jest przedmiotem sporów. Natomiast w kwestiach merytorycznych, dotyczących odpowiedzi na pytania o sposoby rozumienia wolności, istnieją odmienne sposoby pojmowania wielu podstawowych kwestii dotyczących wolności. Stosunek do niej waha się od obrony dotychczasowych, tradycyjnych ujęć (Tomasz z Akwinu), do gotowości uznania zasadności także innych koncepcji (liberalizm) i wykorzystania ich w konstruowaniu katolickiego ujęcia wolności. (C.G.)

Marian Przełęcki: Intuicje moralne (Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2005, s. 203). Książka składa się z przedmowy i pięciu części: 1. Systemy i idee etyczne, 2. Literacka wizja sytuacji moralnych, 3. Dyskusje etyczne, 4. Kultura moralna w polityce, 5. Chrześcijaństwo niewierzących. Posłowie napisali Anna Brożek i Jacek Juliusz Jadacki. Książkę wyposażono w indeks osób, notę bibliograficzną, autobiografię i bibliografię.

Zbigniew Musiał, Janusz Skarbek, Bogusław Wolniewicz: Trzy, nurty: racjonalizm – antyracjonalizm – scjentyzm (Wy-

dział Filozofii i Socjologii UW, Warszawa 2006, ss. 228). Książka składa się z trzech części. W pierwszej B. Wolniewicz prezentuje swoje teksty dotyczące racjonalizmu, w drugiej Z. Musiał naświetla stanowisko antyracjonalizmu (czyli skrajnej formy irracjonalizmu, okultyzmu), w trzeciej części zaś J. Skarbek omawia scjentyzm jako formę epistemologii i ideologii. Wszyscy trzej autorzy kierują się jakimś racjonalizmem w swych badaniach.

Ryszard Wiśniewski: Etyka (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006). Podręcznik przedstawia główne zagadnienia i klasyczne systemy etyczne oraz współczesne poglądy na kwestie moralne. Analizuje też etyki szczegółowe (biznesu, życia publicznego, mediów itp.), a także współczesne przewartościowania w etyce (m.in. problem eksperymentów medycznych, tanatologii). Po trzech rozdziałach (1. Etyka ogólna, 2. Historia etyki, 3. Etyka szczegółowa) podane są ćwiczenia do poszczególnych zagadnień,

Jacek Brezko: Dawno i prawda. Wprowadzenie w historiozofię Czesława Miłozza (Kartki, Białystok 2005, ss. 204). Książka ta zawiera wstęp i pięć rozdziałów: 1. Układ umysłu, „sed contra”, 2. Typ podejścia badawczego, 3. Natura ludzka, 4. Główne prawa, sprężyny, mechanizmy historii, 5. Historia między naturą a wiecznością. Każdy rozdział opatrzone licznymi przypisami zamieszczonymi na końcu książki. Autor studiował filozofię na Uniwersytecie Warszawskim. Jest autorem lub współautorem ośmiu książek i licznych artykułów.

Leon Gumański: Istnienie i logika (Wydawnictwo UMK, Toruń 2006, ss. 467). Jest to zbiór ośmiu prac publikowanych w latach 1960–1996. Większość z nich drukowana była pierwotnie za granicą (Szwajcaria, Bułgaria, Niemcy). Na końcu, jako tekst dziewiąty, autor dodał „Nowy dowód rozstrzygalności rachunku funkcyjnego”.

Daniel Burston, Roger A. Frie: Psychotherapy as a Human Science (Duchesne University Press, Pittsburgh 2006, ss. 380, cena USD 30, broszura). Autorzy tej książki nakreślają historyczne tło rozwoju psychoterapii i omawiają fakty nowoczesnej psychologii i psychiatrii od Diltheya i Husserla do postmodernizmu. Odwieczne kwestie filozofii – natura i zakres samopoznania i samooszustwa, korzenie konfliktów interpersonalnych, natura miłości i rozumowania, stosunek pomiędzy ro-

zumem i wiarą oraz wyobraźnią – nabrały nowego znaczenia w dwóch ostatnich stuleciach. Autorzy pokazują, że badając te zagadnienia filozofowie stworzyli podstawy wielu praktyk klinicznych.

Ralm Elm (Hg): Vernunft und Freiheit in der Kultur Europas. Ursprünge, Wandel, Herausforderungen (Verlag Karl Alber, Freiburg i.Br. 2006, ss. 520, cena € 38, broszura). Publikacja ta jest zbiorem prac z zakresu teoretycznej i stosowanej filozofii, teologii, filozofii kultury, filozofii prawa i politologii. Składa się z trzech części: 1. Źródła antyczne, 2. Średniowieczne i nowożytne przemiany, 3. Osiągnięcia, ograniczenia i wymagania nowoczesnych ujęć wolności i racjonalności. Autorami artykułów są: H.-Chr. Askani, W. Brugger, R. Elm, T. S. Hoffmann, Chr. Horn, Chr. Jamme, R. Konersmann, G. Kruij, K. Liebsch, R. Motika, F. Rapp, E. A. Schmidt, W. Weber, U. Weiss.

Demmerling/Landweer: Philosophie der Gefühle. Von Achtung bis Zorn (J. B. Metzler, Stuttgart 2006, ss. 320, cena € 29.95, broszura). Duma, strach, złość, zawiść etc. – całe spektrum uczuć poddano filozoficznej analizie. Wychodząc od doświadczeń potocznych, rozważa się w tej książce strukturę, treść i cielesne doznania. Autorzy uwzględniają historię filozofii i aktualne kontrowersje.

Rosenkranz: Einführung in die Logik (J. B. Metzler, Stuttgart, 2006, ss. 250, cena € 19.95, broszura). Zwięzły podręcznik logiki zdań i predykatów, objaśnia reguły logiczne, ich interpretację i zastosowania. Sposoby dowodzenia i błędy wnioskowania ilustrowane są licznymi przykładami. Podręcznik zawiera też liczne ćwiczenia.

Alexander Gottlieb Baumgarten: Aesthetik. Lateinisch-Deutsch (Felix Meiner Verlag, Hamburg 2006, ss. tom 1: 792, tom 2: 572, cena DM 98+78, w oprawie). A. G. Baumgarten (1714–1762) uchodzi za pierwszego twórcę estetyki jako samodzielnej dyscypliny filozoficznej. Opracował ją na bazie filozofii Leibniza i Wolffa, nie tylko jako naukę o poznaniu zmysłowym, lecz również o wyobrażeniach zmysłowych. Jego estetyka była zarazem teorią sztuk oraz swoistym ujęciem retoryki i poetyki. Miała doniosłe znaczenie dla rozwoju osiemnastowiecznej teorii sztuki i estetyki.

Günter Abel (Hg.): Kreativität. Kolloquienbeiträge. 2 Bände (Felix Meiner Verlag, Hamburg 2006, ss. 900, cena DM 128,

w oprawie). Są to teksty referatów wygłoszonych na XX Niemieckim Kongresie Filozoficznym. Twórczość stanowiła pojęcie kluczowe tego kongresu. Jest ono centralne w dyskusjach na temat innowacji, postępu, przyszłości nauki, bioetyki, genetyki, sztucznej inteligencji itd. Autorzy tych tekstów biorą pod uwagę formy, praktyki i dynamikę twórczości. Rozważają też warunki i założenia oraz logikę procesu twórczości.

Publikacje zbiorowe

Josef Pieper: Werke in acht Bänden und zwei Ergänzungsbänden. Band 8.2. Miszellen. Register und Gesamtbibliographie mit beiliegender CD-ROM des gesamten Ausgabe (Felix Meiner Verlag, Hamburg 2006, cena DM 148, w oprawie). Josef Pieper (1904–1997) był profesorem filozoficznej antropologii na Uniwersytecie w Münster. W tym tomie umieszczono jego prace na temat filozofii kultury i religii, a także recenzje, notatki i indeksy całości tego wydania. CD-ROM zawiera wszystkie teksty tej edycji oraz rejestry.

Martin Heidegger: Gesamtausgabe. I Abteilung, Band 11. Identität und Differenz (Vittorio Klostermann, Frankfurt am Main 2006, ss. 150, cena w subskrypcji € 26, broszura). Tom 11 dostępny jest tylko w subskrypcji. W pierwszej części zawiera trzy teksty pochodzące z drugiej połowy lat pięćdziesiątych: 1. Was ist das – die Philosophie (1955), Der Satz der Identität (1957), Die onto-theo-logische Verfassung der Metaphysik (1957). Druga część obejmuje wykład Die Kehre (1949), a także wykład Grundsätze des Denkens (1957). Część trzecia zawiera listy do W. J. Richardsona (1962) i do Takehiko Kojima (1968).

Ernest Cassirer: An Essay on Man. An Introduction to a Philosophy of Human Culture. Geammelte Werke. Hamburger Ausgabe. Band 23 (Felix Meiner Verlag, Hamburg 2006, ss. VI+276, cena DM 76, w oprawie). Pod wpływem przyjaciół i kolegów Cassirer zdecydował się w czasie swego pobytu na wygnaniu w Ameryce przedstawić własne ujęcie filozofii kultury. Biorąc pod uwagę język, mit, religię, sztukę, historię i naukę, ukazał człowieka jako „animal symbolicum”. Dzięki zrozumiałości i jasności języka oraz poprawnej argumentacji książkę może z pożytkiem czytać każdy. Wydawcą tego tomu jest Birgit

Recki. Tekst i przypisy opracowała Maureen Lukay,

Giordano Bruno: Werke. Herausgegeben von Thomas Leinkauf (Felix Meiner Verlag, Hamburg 2006, tom 3, ss. 730, cena DM 148, tom 4, ss. 560, cena CM 114, w oprawie). Całość tego dwujęzycznego wydania zbiorowego ma obejmować 7 tomów. Tom 3: Ueber die Ursache, das Prinzip und das Eine” przełożył, opatrzył wstępem i komentarzami Th. Leinkauf. Tom 4: „Ueber das Unendliche, das Universum und die Welten” przełożyła, opatrzyła wstępem i komentarzami Angelika Bönker-Vallon. Edycja pozostałych tomów ma być zakończona w 2010 roku.

Wydawnictwa ciągłe

Jürgen Habermas: Strukturalne przemiany sfery publicznej (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006). Jest to przekład pracy „Strukturwandel der Öffentlichkeit” wydanej po raz pierwszy w 1962 r. Autor przeprowadza analizę liberalnego modelu obywatelskiej sfery publicznej z różnych punktów widzenia. Przekład wykonany został przez Wandę Lipnik i Małgorzatę Łukasiewicz. Książkę wydano w serii „Biblioteka Współczesnych Filozofów”.

Karl R. Popper: Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, dwa tomy). Autor krytycznie omawia wrogów ustroju demokratycznego, od starożytności po współczesność. W tomie 1 naświetla m.in. problem historycyzmu, zagadnienie sprawiedliwości, perfekcjonizmu i utopii. W tomie 2 zajmuje się powiązaniem heglizmu z arystoteлизmem, marksizmem, rewolucją skierowaną przeciw rozumowi. Przekładu z języka angielskiego dokonała Helena Krahelska. Książka należy do serii „Biblioteka Współczesnych Filozofów”.

Philosophia vitam alere (Wydawnictwo WAM, Kraków 2006, ss. 796). Jest to zbiór prac dedykowanych ks. prof. Romanowi Darowskiemu SJ z okazji 70-lecia urodzin. Prezentuje dorobek naukowy Jubilata w dziedzinie antropologii filozoficznej, historii filozofii jezuitów w Polsce i na Litwie. Książka obejmuje czterdzieści dziewięć artykułów. Wydana została w serii „Myśl Filozoficzna”.

Gottfried Gabriel: Podstawowe problemy teorii poznania. Od Kartezjusza do Wittgensteina (Wydawnictwo WAM, Kraków 2006. To również książka z serii „Myśl Filozo-

ficzna". Wprowadza w podstawowe argumentacje teoriopoznawcze. Poczynając od Kartezjańskiego „metodycznego wątpienia” poprzez rozmaite stanowiska autor kończy na pracach Ludwiga Wittgensteina. Uwzględnia częściowo kwestie teoriopoznawcze rozpatrywane w logicznym pozytywizmie. Książka jest rezultatem wykładów autora wygłoszonych na Uniwersytecie w Konstancy.

Peter Precht: Wprowadzenie do filozofii języka (Wydawnictwo WAM, Kraków 2006. Jeszcze jedna książka serii „Myśl Filozoficzna”. Traktuje język jako klucz do rozumienia otaczającej nas rzeczywistości. Autor wprowadza czytelnika w centralne tematy filozofii języka, ukazując ich związek z problematyką teoriopoznawczą. Przytacza poglądy Fregego, Wittgensteina, Carnapa, Russella. Omawia ujęcia Austina, Quine’a, Davidsona, Searle’a, Grice’a i Kripkego.

Heiner Roetz (ed.): Cross-Cultural Issues in Bioethics. The Example of Human Cloning (Rodopi, Amsterdam/New York 2006, ss. XX+469, cena € 98, w oprawie). Klonowanie człowieka stało się tematem żywych dyskusji bioetycznych, nie tylko na szczeblu naukowym. Książka prezentuje artykuły bioetyków z różnych krajów, którzy rozważają problem klonowania człowieka z kulturowych, religijnych i regionalnych punktów widzenia na tle tendencji globalizacyjnych. Książka należy do serii „At the Interface/ Probing the Boundaries”.

Tony Shalleross, John Robinson (eds.): Global Citizenship and Environmental Justice (Rodopi, Amsterdam/New York 2006, ss. IX+198, broszura). To również książka z serii „At the Interface/ Probing the Boundaries”. Autorzy tego zbioru artykułów biorą pod uwagę pojęcie sprawiedliwości środowiskowej i obywatelstwa globalnego oraz rozważają je ze stanowiska rozmaitych dyscyplin, mając na celu zrozumienie istoty tych pojęć. Są to materiały z konferencji, która odbyła się w Kopenhadze w 2002 roku. Artykuły rozdzielono na pięć działów tematycznych. Wstęp ukazuje związki pomiędzy tematami poruszonymi w tym tomie.

John T. Parry (ed.): Evil, Law and the State. Perspectives on State Power and Violence (Rodopi, Amsterdam/New York 2006, ss. XIV+213, cena € 46, broszura). I to także książka należąca do serii „At the Interface/ Probing the Boundaries”. Zagadnie-

nie „zła” dotyczy różnych rzeczy w zależności od kontekstu. Dla niektórych ludzi jest to już termin archaiczny, dla innych centralne pojęcie etyki, psychologii i polityki. Szczególnego zabarwienia nabiera w zestawieniu z siłą państwa. Gdy rządy czynią zło, skala krzywdy wzrasta, więc problem wymaga szczególnej uwagi. Piętnaście prac tego zbioru rozważa z różnych punktów widzenia zagadnienie przemocy państwowej i roli prawa, które tę przemoc sankcjonuje.

Karl Gabriel (Hg.): Technik, Globalisierung und Religion. Gegenmodelle zum Kampf der Kulturen (Verlag Karl Alber, Freiburg i.Br. 2006, ss. 208, cena € 22, w oprawie). Publikacja z serii „Grenzfragen” porusza aktualne zagadnienia nauk przyrodniczych, socjologii, teologii i filozofii. Autorzy tego zbioru analizują i oceniają możliwe rozwiązania problemów dotyczących konfliktów kulturowych w czasach technicznej globalizacji.

Harald Köhl: Abschied vom Unbedingten. Ueber den heterogenen Charakter moralischer Forderungen (Verlag Karl Alber, Freiburg i.Br. 2006, ss. 352, cenę € 38, w oprawie). Autor jest profesorem na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie. W tej publikacji zajmuje się problematyką meta-etyczną, psychologiczną i socjologiczną. Staje na stanowisku, że Kantowska bezwarunkowość nie jest cechą wymogów moralnych. Istnieją przecież hipotetyczne nakazy moralności. Moralne rozumowania nie są ograniczone zasadami dedukcyjnymi. Hierarchiczny porządek zdań w ramach teorii etycznej jest zależny od opcji. Książka stanowi 74 tom serii „Praktische Philosophie”.

René Descartes: Les Météores/Die Meteore. Zweisprachig französisch-deutsch (Vittorio Klostermann, Frankfurt am Main 2006, ss. 300, cena € 32, broszura). Jest to tom 10 serii „Forschungen zur Frühen Neuzeit”. Wydał, przełożył, poprzedził wstępem i opatrzył komentarzami Claus Zittel. Jest faktem mało znanym, że *Rozprawa o metodzie* służyła jako wstęp do trzech esejów Kartezjusza: *La Dioptrique*, *La Géométrie* i *les Météores*. Eseje te miały stanowić ilustrację metody wyłożonej w *Rozprawie. Meteory* są uważane za centralny tekst wczesnej filozofii przyrody.

Lukas Labhart: „Meine Art Natur”. Individualität – Landschaft – Stil bei Friedrich Nietzsche (Schwabe AG, Basel 2006, ss. 208, cena € 39, w oprawie). W ostatnim dwudziestolecu zwracano uwagę na indywi-

dualność w pracach Nietzschego i na literacko-poetyczny program tego myśliciela. Autor tej książki zwraca zaś uwagę na związki indywidualności, stylu i krajobrazu w twórczości Nietzschego. Zestawia też myśl twórcy *Tako rzecze Zaratustra* z koncepcjami Schopenhauera. Książka ta stanowi tom 10 serii „Beiträge zu Friedrich Nietzsche”.

Chung-Mi HwangBo: Urteilkraft und Gotteserkenntnis. Zur Argumentationsstruktur im „Monologion” des Anselm von Canterbury (Verlag Karl Alber, Freiburg i.Br. 2006, ss. 320, cena € 40, broszura). Książka z serii „Alber-Reihe Philosophie” porusza zagadnienia metafizyczne i teologiczne. Autorka jest Koreanką, promowała się w Bonn z zakresu filozofii (2004 r.). Anselm z Canterbury podporządkował się metodzie „sola ratione” i w swym dziele „Monologion” starał się racjonalnie uzasadnić podobieństwo człowieka do Boga. W tej książce autorka analizuje kształtowanie się i przesłanki rozumowania Anselma.

Czasopisma

Kwartalnik Filozoficzny. Tom XXXIV, z. 1 (2006) publikuje następujące artykuły: Andrzej Póltawski – Świat a ontologia Ingardena; Piotr K. Szałek – Romana Ingerdena ontologiczna teoria relacji; Piotr Błaszczyk – Fragmenty ontologii Ingardena. System i zmiana; Katarzyna Barska – Związek między konkretyzacją a czystą możliwością w ontologii Romana Ingardena; Janina Makota – Roman Ingarden o metafizyce; Marek Świąch – Drzewa „po prostu” i drzewa jako „sensy”. Abstrakcja i redukcja fenomenologiczna; Maria Małgorzata Baranowska – Myśl Jolanty Brach-Czajny jako próba nowej fenomenologii. W dziale przekładów zamieszczono Josefa Seierta „Czym są ‘rzeczy w sobie’?” w tłumaczeniu M. Waligury. Jest to rozdział z książki tego autora z 1987 r. Ponadto zeszyt zawiera artykuł dyskusyjny (M. Przełęckiego), sprawozdanie z konferencji fenomenologicznej (M. M. Baranowskiej), sprawozdanie z sesji zorganizowanej dla uczczenia 75 rocznicy urodzin Andrzeja Walickiego (K. Wołodzki) oraz noty o autorach.

Kwartalnik Filozoficzny. Tom XXXIV, z. 2 (2006) prezentuje artykuły przedstawione na sesji kantowskiej, która odbyła się 26 listopada 2005 r. w Krakowskim Oddziale PTF.

Autorami tych artykułów są: Roman Rożdżeński, Krzysztof Wieczorek, Adam Węgrzecki, Paweł Łuków, Leszek Kusak, Wojciech Buchner, Ignacy S. Fiut, Mariusz Ferenc, Włodzimierz Heflik i Ryszard Philipp. Omawiane są problemy Kantowskiej metafizyki, epistemologii, etyki, antropologii, stosunku do nauk biologicznych i kognitywistyki, W dziale „Sprawozdania – Recenzje – Dyskusje” zamieszczono pięć tekstów. Niektóre z nich nawiązują do poglądów Immanuela Kanta, Zeszyt kończy wykaz książek nadesłanych oraz not o autorach.

Filozofia Nauki. Rok XIII, Nr 4 (52), 2005 rozpoczyna zapis rozmowy z Profesorem Mieczysławem Gogaczem na temat „Tomizm a scjentyzm” przeprowadzonej przez Mariusza Grygańca. Dalej następują dwa artykuły: Roman P. Godlewski – Zagadnienie istnienia świata; Urszula M. Żegleń – System poznawczy jako system reprezentacyjny. Z kolei w dziale „Polemiki” znajdujemy sześć prac dotyczących rozmaitej tematyki; autonomii teorii naukowych i systemów wartości, wyjaśniania, poprawności definicji przedmiotu ogólnego, dowodu tezy Churcha. Zeszyt kończą „Submitted Summaries”.

Studia Philosophiae Christianae. Rok XLII, Nr 1 (2006) zawiera następujące artykuły: M. Lubański – Józef Bocheński. Życie i dzieło; E. Nieznański – Prima via św. Tomasza w formalizacji Ojca Bocheńskiego; A. Brożek, J. Jadacki – Analiza *analizy*; K. Policki – *Credo* jako system; J. Parys – Logika i wiara w ujęciu Ojca Józefa Marii Bocheńskiego; K. Świętorzecka – Arystotelesa modalny rachunek nazw w ujęciu o. J. M. Bocheńskiego; J. Krokos – Logika a ontologia, Uwagi na marginesie poglądów Józefa M. Bocheńskiego. Dział „Materiały” obejmuje siedem prac przeglądowych oraz sprawozdania i recenzje.

Filo-Sofija. Rok IV, nr 1(4), 2004 nawiązuje do dwusetnej rocznicy śmierci Kanta, publikując siedem tekstów, a m.in. przekład eseju J. G. Hamanna oraz bibliografię polskich przekładów prac Kanta opracowaną przez M. Żelaznego. W dziale „Rozprawy i artykuły” znajdują się teksty następujących autorów: A. Chmielecki, W. Torzewski, P. Ciuciura, J. Żelazna, T. Kupś, A. Grzeliński, R. Michalski, I. Krupiecka. Jest tu również krótki tekst G. E. Lesinga „O dowodzie ducha i mocy” (w przekładzie T. Kupsia)), hasło encyklopedyczne z filozofii religii, recenzje i omówienia książek.

Filo-Sofija. Rok V, nr 1 (5), 2005 zawiera szesnaście artykułów i rozpraw, w tym dwa teksty w języku obcym: R. Pouivet – *The Work of Art and its Doubles: Restoration, reproduction, recording and translation*; D. Łukasiewicz – *Ontologie der Sachverhalte*. Zamieszczono również wspomnienie nekrologiczne o Jerzym Sawickim oraz jego tekst pt. „Zasada teleologiczna w metodologii Kanta”. Numer zawiera ponadto recenzje i omówienia książek.

Theorie vědy/Theory of Science. Zeszyt 4 tomu XIV (XXVIII) z 2005 r. poświęcono tematowi „Kultura i postęp”. W tych ramach mieszczą się artykuły następujących autorów: Miloslav Petrussek, Sharon Hays, John Holmwood, Jan Balon, Hans-Herbert Kögler, Charles E. Rosenberg. Wszystkie artykuły są w języku czeskim, chociaż cztery z nich opublikowano jako przekłady z języka angielskiego.

Anuario Filosófico – czasopismo wydawane przez Uniwersytet Navarry – poświęciło w całości swój 84 zeszyt na indeks ogólny prac drukowanych w latach 1968–2005. Indeks obejmuje artykuły, noty o autorach oraz recenzje.

Anuario Filosófico. Vol. XXXIX/1, 85 (2006) publikuje siedem artykułów omawiających poglądy antropologiczne filozofów XX wieku: Husserla, Gadamera, Pereysona, Fabra, Piepera, De Lubaca i Mouroux. Autorami są: J. Borobia, F. Fernandez Labastida, P. Blanco, A. Acerbi wspólnie z L. Romera, J. F. Franck, J. M. Galván, J. Alonso. Umieszczono tu również dwanaście recenzji z książek oraz obszerny wykaz nowych publikacji z lat 2004–2005.

Manuscrito. Vol. 28, No 1, 2005 dedykowano zmarłemu w 2005 roku Arno Aurélio Viero. Numer zawiera artykuły następujących autorów: J. R. Maia Neto, S. M. Cabanchick, L. Skidelsky, D. I. Pérez, J. B. Bengoetxea, I. Corcoran, a także jedną recenzję napisaną przez A. A. Viero.

Manuscrito. Vol. 28, No 2, 2005, wyjątkowo obszerny numer tego czasopisma nosi podtytuł „Logic and the Philosophy of Formal Science”, a dedykowany został Itali m. Loffredo D’Ottaviano z okazji sześćdziesięciolecia jej urodzin. Numer zawiera piętnaście artykułów, napisanych – z jednym wyjątkiem – w języku angielskim. I. M. Loffredo D’Ottaviano jest założycielką Centrum Logiki, Epistemologii i Historii Nauki działającego w Unicamp, Campinas (Brazylia).

The Review of Metaphysics. Vol. LIX, No 4 (2006) prezentuje pięć artykułów: S. Byers – *Life as „Self-Motion”*; R. D. Winfield – *Selfconsciousness and Intersubjectivity*, K. R. Westphal – *How Does Kant Prove that We Perceive, and not Merely Imagine, Physical Objects?*; D. T. Nassar – *Immediacy and Mediacy in Schleiermacher’s Reden über die Religion*; D. J. Den Uyl and D. B. Rasmussen – *The Myth of Atomism*. Numer zawiera też recenzje, informacje bibliograficzne oraz streszczenia artykułów publikowanych w czasopiśmiech filozoficznych.

ORGANIZACJE

Polski Instytut Naukowy w Ameryce (Polish Institute of Arts and Sciences in America) jest polsko-amerykańską organizacją finansowaną jedynie przez członków i przyjaciół. Założony został w 1942 r. i stanowi w Stanach Zjednoczonych centrum informacji o historii i kulturze polskiej. Siedziba Instytutu mieści się na Manhattanie w Nowym Yorku (208 E. 30th Street). Od 1956 r. Instytut wydaje kwartalnik „The Polish Review”, w którym publikowali swe artykuły m.in. Józef Wittlin, Kazimierz Wierzyński i Czesław Miłosz.

The Center for Ethics na Uniwersytecie w Montana, Missoula organizuje kursy, seminaria i rozpoznawcze wycieczki terenowe, na których omawiane są zagadnienia etyki środowiskowej. Koordynatorem tych poczynań jest Justin Whitaker, Szczegóły pod adresem: <http://www.umt.edu/ethics>

ZJAZDY I KONFERENCJE

II Międzynarodowa Konferencja Poświęcona G. Santayanie odbyła się w Opolu w dniach 20–24 czerwca 2006 roku. Organizatorami byli: Angus Kerr-Lawson (University of Waterloo) i Krzysztof Piotr Skowroński. Wśród uczestników przeważali uczeni amerykańscy. Wygłoszono 23 referaty. W ramach konferencji znalazł się wykład Hermana Saatkamp Jr. transmitowany w Internecie przez Centrum Informatyczne Uniwersytetu Opolskiego.

Rola języka w moralności i etyce – temat konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Filozofii Uniwersytetu Mikołaja

Kopernika – była przedmiotem obrad 25–26 V 2006 r. w Toruniu. W programie pierwszego dnia konferencji były półgodzinne wystąpienia; Ewy Podrez, Haliny Promińskiej, Jacka Jaśtala, Tadeusza Czarnika, Marka Tańskiego, Anny Drabarek, Tomasza Kupsia, Marka Rembierza, Joanny Dudek, Bartosza Jastrzębskiego i Wandy Kamińskiej. W drugim dniu konferencji referentami byli Wojciech Zieliński, Marian Grabowski, Krzysztof Saja, Wacław Janikowski, Katarzyna Niebrój, Krzysztof Stachewicz, Joanna Byrskay, Krzysztof Abriszewski i Kinga Kaśkiewicz.

W kręgu filozofii krajów słowiańskich – to temat międzynarodowej konferencji zorganizowanej w Warszawie 29–30 V 2006 r. przez Katedrę Filozofii Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania. W programie dwudniowych obrad przewidziano 33 referaty.

Seminarium w Krakowie. Dnia 9 czerwca 2006 r. z inicjatywy Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego i Zakładu Historii Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się w Krakowie seminarium na temat „Filozofia polityczna J. Locke’a i J. S. Milla: klasyczny liberalizm a tradycja antyczna i chrześcijańska”. Okazją do spotkania znawców tej filozofii była niedawna 300. rocznica śmierci Johna Locke’a i tegoroczna 200. rocznica urodzin Johna Stuarta Milla. W pierwszej części seminarium, której zwieńczeniem była zbiorcza dyskusja nad wygłoszonymi referatami, wystąpili: Katarzyna Haremska – Państwo a wychowanie, Koncepcja pedagogiczna J. Locke’a; Nina Gładziuk – Kłopoty z Locke’owskim republikanizmem; Justyna Miklaszewska – Teoria własności Johna Locke’a a tradycja starożytna. Po przerwie, w drugiej części seminarium odczyty wygłoszili: Paweł Kłoczowski – Źródła przyjemności – konfrontacja Arystotelesa i J. S. Milla; Ryszard Legutko – Wolność słowa u J. S. Milla; Miłowit Kuniński – Niekonsekwencje liberalizmu J. S. Milla – klasyczna hierarchia wartości i liberalna wolność wyboru. Także w tym wypadku po wszystkich wystąpieniach odbyła się dyskusja. (L.K.)

III Doroczne Warsztaty Metaetyczne na Uniwersytecie Wisconsin zostały wyznaczone na 15–17 IX 2006 r. Odbywać się będą w Madison. Głównym organizatorem jest Russ Shaffer-Landau. Zgłoszenia i abstrakty przyjmowano do 1 V 2006 r. Warsztaty te prowadzić będą David Brink i Geoffrey Sayre-McCord.

Wiece informacji pod adresem; <http://philosophy.wisc.edu/info2006%2CMetaethics%2CWorkshop.htm>

The Ancillary-Care Obligations of Medical Researchers Working in Developing Countries. Warsztaty na ten temat mają się odbyć 21–22 X 2006 r. w Waszyngtonie DC z inicjatywy Uniwersytetu Georgetown oraz Wydziału Filozofii Kennedy Institute of Ethics. Udział w tych warsztatach mają wziąć filozofowie, bioetycy, badacze medyczni, prawnicy i eksperci polityki zdrowotnej. Celem ma być sformułowanie wspólnego stanowiska w obecnie zaniedbanej kwestii odpowiedzialności moralnej badaczy w dziedzinie opieki zdrowotnej. Szczegóły można znaleźć pod adresem: <http://philosophy.georgetown.edu/ancillary-care.htm>

WIADOMOŚCI OSOBISTE

Czesław Głombik otrzymał Medal Honorowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Czeskiej za „długoletni aktywny wkład w rozwój polsko-czeskiej współpracy szkół wyższych”. Wręczenia medalu i dyplomu dokonał 4 IV 2006 r. w auli Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach Josef Byrtus – Konsul Generalny Republiki Czeskiej – w obecności Doc. JUDr Petra Pitharta – Pierwszego Wiceprzewodniczącego Senatu Parlamentu Republiki Czeskiej,

Dariusz Kubok (Instytut Filozofii UŚ) otrzymał nominację do nagrody głównej Konkursu im. Jana Długosza – organizowanego w ramach Targów Książki w Krakowie w dniach 27–50 X 2005 – za książkę *Prawda i mniemanie. Studium filozofii Parmenidesa z Elei* (Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004, ss. 502). Ta prestiżowa nagroda przyznawana jest corocznie podczas wspomnianych Targów za najlepszą publikację książkową z dziedziny szeroko rozumianej humanistyki. Monografia jest całościową próbą interpretacji poglądów Parmenidesa z Elei oraz przeglądem zarówno historycznych źródeł kształtowania się jego filozofii, jak i dziejów recepcji myśli wielkiego Eleaty. (C.G.)

Piotr Łaciak (Instytut Filozofii UŚ) otrzymał za książkę *Struktura i rodzaje poznania a priori w rozumieniu Kanta i Husserla* (Wyd. Uniw. Śląskiego, 2003, ss. 268) pierwszą nagrodę w ogólnopolskim konkursie na najlepszą

pracę polskiego autora o tematyce związanej z fenomenologią, wydaną w latach 2002–2005. Konkurs zorganizowało Polskie Towarzystwo Fenomenologiczne przy współudziale Polskiej Akademii Nauk. (C. G.)

Marek Łagosz został w maju 2006 r. na posiedzeniu Wrocławskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego został wybrany na przewodniczącego tego oddziału.

Andrzej Murzyn habilitował się na Wydziale Nauk Społecznych US 22 XI 2005 r. na podstawie rozprawy *Johann Friedrich Herbart i jego miejsce w kontekście pokantowskiej myśli idealistycznej* (Kraków 2004, ss. 238). Decyzję o nadaniu stopnia naukowego dra hab. nauk humanistycznych w zakresie filozofii zatwierdziła 24 IV 2006 r. Centralna Komisja d/s stopni i tytułów naukowych. (C.G.)

Danuta Ślęczek-Czakon habilitowała się na Wydziale Nauk Społecznych UŚ w Katowicach 11 I 2005 r. na podstawie rozprawy *Problem wartości i jakości życia w sporach bietycznych* (Katowice 2004, ss. 261). Decyzję o nadaniu stopnia naukowego dra. hab. nauk humanistycznych w zakresie filozofii zatwierdziła 30 V 2005 r. Centralna Komisja d/s stopni i tytułów naukowych. (C.G.)

KONKURSY I NAGRODY

Konkurs dysertacji filozoficznych, sponsorowany przez Philosophy Education Society, wygrał w 2005 r. John Hayes, który napisał rozprawę doktorską pt. „The Desire of Dasein. Heidegger's Interpretation of Aristotelian Oresis” pod kierunkiem prof. Ciaudii Baracchi (New School for Social Research).

NEKROLOGIA

Jiří Cetl, DrSc. (ur. 31 XII 1925), profesor Uniwersytetu Masaryka w Brnie, jeden z wybitnych przedstawicieli brneńskiej szkoły historycznofilozoficznej, zmarł 22 VII 2002 r. Studiował filozofię, w połączeniu z bohemistyką,

na Uniwersytecie w Brnie, tam doktoryzował się w 1950 r. na podstawie dysertacji *Čisté umění a tendence*. Z Katedrą Filozofii Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Masaryka był związany niezmiennie od 1949 r. – w 1980 uzyskał nominację docenta, a w 1989 został mianowany profesorem historii filozofii; w latach 1970–1990 był kierownikiem tejże Katedry. Wśród monografii, współredagowanych prac zbiorowych, rozpraw i artykułów Cetla przeważają studia historycznofilozoficzne, łączone z teoretyczną refleksją nad historycznymi typami myślenia filozoficznego. Jego głównym i najbardziej znanym dziełem jest *Český pozitivismus* (Brno 1981), księga ukazująca początki i rozwój tego nurtu filozoficznego na ziemiach czeskich, etapy, przez jakie przechodził, także miejsce i rolę w czeskiej kulturze intelektualnej minionego wieku. W końcowych latach pracowitego życia zajęły go tematy z zakresu antropologii filozoficznej rozumianej naturalistycznie (tzw. *etologické* rozumienie człowieka), co znalazło między innymi wyraz w książce *Člověk a svět* (Praha 1988). Długoletnią pracą akademicką, znakomitą pod względem formy literackiej wykładami z podstawowych działów filozofii, bogatym dorobkiem wydawniczym, wpłynął znacząco na młodsze pokolenie czeskich filozofów, także na czeską inteligencję humanistyczną drugiej połowy XX. stulecia. (C.G.)

Louis Pujman, em. prof. filozofii w U.S. Military Academy at West Point, zmarł 15 X 2005 r. W maju 2003 r. przeszedł na emeryturę, a potem był wizytującym profesorem filozofii w Clare Hall Uniwersytetu w Cambridge. Był członkiem Rady Doradczej czasopisma „Environmental Ethics”. Miał opinię wybitnego znawcy etyki środowiskowej.

Arno Aurélio Viero (ur. w 1960 r.), brazylijski logik, pracujący na Wydziale Filozofii Federalnego Uniwersytetu w Niterói, zmarł nagle w 2005 r. Uważany był w Brazylii za bardzo uzdolnionego i ścisłego myśliciela zajmującego się głównie filozofią logiki i filozofią matematyki.

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

obowiązujące od 1 VII 2005 roku

1. Teksty do druku w „Ruchu Filozoficznym” należy nadsyłać w dwóch egzemplarzach wraz z zapisem komputerowym na dyskietce w formacie *doc* (Word).
2. Prosimy dołączyć do tekstu krótkie streszczenie w języku angielskim (do 1/3 strony) oraz podać słowa kluczowe (key words). Nie dotyczy to recenzji z książek.
3. Tekst wykładu lub odczytu winien zawierać informację, kiedy i na jakim forum był zaprezentowany.
4. Teksty nie mogą przekraczać objętości 20 stron znormalizowanego maszynopisu.

ISSN 0035-9599